SPISY LUDNOŚCI.

NAPISAŁ

Dr. Józef Kleczyński.

I.

Cel i korzyści spisów.

Wielki spór naukowy, o stanowisku statystyki w gronie nauk, rozdziela do dziś jeszcze uczonych. Spór dotyczy pytania, czy statystyka jest nauką społeczną, czyli téż państwową; czy jest samodzielną, czy tylko pomocniczą. Przedewszystkiém należy zauważyć, że nie ma żadnéj gałęzi wiedzy ludzkiéj, w którejby prace statystyczne nie grały ważnéj roli, ale że zarazem nigdzie dane statystyczne nie są tak wielce przydatne jak dla dobrego zarządu krajem: pochodzi to ztąd, że jakkolwiek spostrzeżenia przez statystyków czynione, mogą się odnosić do najróżnorodniejszych przedmiotów, to wszakże głównie gromadzą zdarzenia bezpośrednio lub pośrednio wywierające wpływ na człowieka, lub mające związek ze stosunkami warunkującemi ludzkie życie w spółeczeństwie. Statystyka zapoznaje nas z wszelkiemi objawami życia natury, oraz życia człowieka, zbierając wszystkie spostrzeżenia odnoszące się wprost lub pośrednio do obu rodzajów objawów. Któż zaś więcéj może być interesowany w poznaniu samych spostrzeżeń, jak nie ten, którego zadaniem jest wpływać na ich wywołanie, a wywołane zużytkować w odpowiedni sposób? Używanie przez czas długi statystycznych danych do celów fiskalnych i rekrutacyjnych, daje nam dowód, że rządy nie zapoznawały znaczenia zbierania danych statystycznych, jakkolwiek późno doszły do poznania téj prawdy i jednostronnie tylko ją stosowały. Taka znów jednostronność wywołała obawy ludności i podejrzenia względem pobudek gromadzenia statystycznych wiadomości. Jakoż jeśli weźmiemy na uwagę, że żaden rząd nie jest w stanie odpowiedzieć swemu zadaniu, bez dokładnéj znajomości stosunków krajowych, że zatém jeśli zbierane dane, nie będą nawet

bezpośrednio służyły do poboru rekruta lub do rozkładu podatków, to zawsze muszą stanowić podstawę odpowiednich rozporządzeń władzy: w takim razie zgodzić się można, iż obawy ludności znajdą zawsze usprawiedliwienie w rzeczywistości faktów. Nie zdaje się nam słuszne zakrywanie téj prawdy, gdy rzeczą jest niewątpliwą, że rząd potrzebuje i musi używać statystycznych danych; właściwiéj zatém starać się wykazać korzyści dla samęj ludności ze statystyki wynikające i przez pouczanie skłaniać do szczerych zeznań. Dziś już trudno napotkać mniéj więcéj ukształconego człowieka, któryby nie rozumiał ważności dokładnéj znajomości stosunków krajowych, króryby nie wiedział, że dokładna znajomość może się opierać tylko na liczbach, że liczby ogólne składają się i zależą od pojedyńczych podawanych przez mieszkańców szczegółów; że zatém sumienność podań mieszkańców czyni dobrą statystykę. Rozszerzenie podobnych pojęć do najniższych warstw społeczeństwa, ale nie zapieranie prawdy, obudzić może jedynie poczucie potrzeby statystycznych danych, a tém samém nakłonić do szczerości.

Statystyka gromadzi spostrzeżenia, zestawia nagromadzone w odpowiedni sposób, a tém samém konstatuje ogólne fakta życia, z których dają się wyciągać różne wnioski i uwagi praktyczne postępowania na przyszłość. Trochę późniéj od innych dowiedziawszy się nasze społeczeństwo o ważności statystycznych danych, wyrobiło sobie przesadne przekonanie, że dość nam miéć kilku ludzi fachowych, dość posiadać kilka książek specjalnych, aby się zrównać z Zachodem. Zapomniano przytém, że nie brak ludzi i książek specjalnych, ale brak przejęcia się w życiu prawdami ekonomiki, opartemi na wywodach statystycznych, stanowi właściwą niższość naszéj cywilizacji. Myślano, że jednym skokiem można się zrównać z narodami wyższéj kultury, a nie dostrzeżono, że skoków w naturze nie ma i nie ma ich w życiu, że tylko długą i mozolną pracą a oszczędnością, można dojść tam, gdzie innych długa praca doprowadziła. Nie rozumiano, a może i dziś jeszcze nie rozumieją, że liczby dać mogą wskazówki, ale że najdokładniejsze liczby nie stanowią same przez się bogactwa narodowego; że znając dokładnie statystykę swego kraju możemy ocenić czego nam brakuje, ale nie stajemy na równi z krajami wyższéj kultury, przez samą wiadomość naszych niedostatków.

Statystyka nie jest nauką samodzielną, o ile sama przez się nie dochodzi żadnych prawd. Wszystkie prawa tak zwane statystyczne, są wnioskami innych nauk, opartemi na liczbach wziętych ze zbiorów statystycznych ([1]). Statystyka może być jednak uważaną za oddzielną naukę, o ile wymaga specjalnych wiadomości, do poznania metody postępowania, przy zbieraniu

([1]) Zdanie przeciwne podziela wielu znakomitych uczonych, jak: Rümelin, Knies i inni.

danych, ich opracowywaniu, o ile wreszcie potrzeba umiéć korzystać z nagromadzonego materjału; nie odkrywa przecież żadnéj prawdy w obrębie swego działania, ale tylko wskazuje na fakta, z których każdy może wyciągać wnioski do swojéj nauki. Dlatego téż stosuje się ona do każdéj gałęzi wiedzy ludzkiéj, a zarówno naturalista, medyk, jak ekonomista, prawnik, lub mąż stanu, musi się posiłkować danemi przez statystyków zebranemi: ztąd mamy statystykę medyczną, karną, sądowniczą, oświaty, przemysłu, handlu, rolniczą, ludności i t. p.; każda ze statystyk odnosi się do innych szczegółów, ale wszystkie opierają się na jednéj metodzie spostrzegania faktów i gromadzenia takowych ([1]).

Widzimy już z tego, że spisy ludności nie mogą obejmować całego szeregu faktów, jakie dają się spostrzegać i ująć z taką dokładnością, aby mogły posłużyć do wyciągania dalszych wniosków. Ale spisy nie dają nawet zupełnego materjału dla utworzenia statystyki ludności: cała gałąź tejże obejmująca ruch ludności i służąca za główną podstawę polityki populacyjnéj—nie stanowi zadania spisów ludności. Przecież spisy takowe, jako téż zazwyczaj połączone z niemi spisy domów, pomieszkań i zwierząt domowych, zestawiają razem znaczny dział wiadomości, dokładne poznanie kraju umożliwiających.

Przedmiotem spisów jest poznanie ludności. Nie wystarcza w tym celu znajomość ogólnéj liczby mieszkańców, dlatego téż wymagane bywają zeznania, dające możność zbadania wielu szczegółów: jak płci, religji, wieku, rodzaju zatrudnienia i t. p. Wiadomość podobnych szczegółów jest niezbędną dla dobrego zarządu krajem, a uznanie téj prawdy sięga najodleglejszych czasów. Wiadomo, że spisy ludności były robione w starożytnym Egipcie, jakkolwiek nie doszły do nas żadne ślady takiéj czynności. Od Egipcjan przeszły do Żydów i mamy wskazówki w Pentateuchu, że już wówczas podnoszono płeć i wiek spisowych. Spisy znane przez Greków, Rzymian, a nawet Arabów, poszły w zaniedbanie w wiekach średnich, pod wpływem feodalnych urządzeń i rozwolnienia spójni państwowéj; tak, iż dopiéro w nowszych czasach odżyły prawie współcześnie z innemi gałęziami statystyki. Może najwięcéj pouczające są obecnie spisy dokonywane w Stanach Zjednoczonych północnéj Ameryki, gdzie od lat 80, co 10 lat spisywaną bywa ludność. Ważność spisów jest już powszechnie uznaną, gdyż fakty przez nie nagromadzone służą za podstawę do wniosków tak dla rządu, jak instytucij autonomicznych, a nawet zakładów lub osób prywatnych, albo też dla uczo-

([1]) Co do uzasadnienia statystyki jako nauki, określenia jéj granic i wskazania właściwéj metody, zasługuje na baczne uwzględnienie sumienna, jakkolwiek nazbyt może abstrakcyjna w swéj formie praca prof. Joh. Fallati p. n. *Einleitung in die Wissenschaft der Statistik*, 1843. Tübingen b. Laupp. *Przyp. Red.*

nych. Stosownie do danych, których zebranie zawdzięczamy porządnie przeprowadzonym spisom, mogą takowe oznaczyć następujące fakta i dać wskazówki do wyjaśnienia odpowiednich tymże stosunków:

1. Oprócz ogólnéj cyfry mieszkańców kraju, spisy podają ludność każdéj prowincji, obwodu, powiatu, gminy, a nawet wioski. Ogólna liczba mieszkańców świadczy o potędze państwa i stopniu jego zaludnienia, co w porównaniu szczególniéj do innych mocarstw może udzielić pewnych wskazówek dla męża stanu. Daleko większe korzyści zyskuje administracja wewnętrzna, przez porównanie stopnia zaludnienia pojedyńczych miejscowości, stosunku zaludnienia miast i osad wiejskich, z czego dają się wyciągnąć wnioski o produkcyjności względnéj i potrzebach ekonomicznych kraju. Szczególniéj w porównaniu więcéj szczegółowém, opartém na faktach przy spisach ludności lub oddzielnie zebranych, nabierają dane statystyczne znaczenia i dają się użyć do rozwiązania pytań wewnętrznéj polityki tak prawnéj, administracyjnéj, jak ekonomicznéj. Dość wspomniéć, że niekiedy spisy ludności podnoszą prawno-polityczne uzdatnienie obywateli, posiadaną przez nich własność i t. p.

2. Podstawę każdego społeczeństwa stanowi rodzina. Liczba rodzin jest prawie niepodobną do oznaczenia wprost, gdyż trudno dokładnie określić gdzie się rodzina kończy, a zaczyna życie bezrodzinne. Liczba małżeństw nie równa się liczbie rodzin, bo wyklucza cały dział rodzin pozbawionych jednego z rodziców czy to przez śmierć, czy przez rozwód, a także wiele nieprawych związków i powstających z tychże stosunków, którym przecież często niepodobna odmówić nazwy rodziny. Pośrednio i przynajmniéj przybliżenie prawdziwie statystyka oznacza liczbę rodzin, przez sprawdzenie liczby oddzielnych pomieszkań. Wprawdzie w taki sposób ludzie żyjący sami figurują w statystyce jako stanowiący osobną rodzinę, ale błąd ten wyrównywa się przez liczenie natomiast jako jednéj rodziny, kilku familij zajmujących wspólne pomieszkanie. Że się te cyfry wzajem równoważą, przekonywamy się z tego, iż średnia wyciągnięta z takich statystycznych danych, podaje liczbę osób przypadających na jedną rodzinę od 4 do 5, co odpowiada zupełnie dostrzeganym stosunkom. Dla oznaczenia zatém liczby rodzin, spisy ludności konstatują liczbę pomieszkań; a oprócz tego uwzględniają familijny stan każdego, t. j. czy osoba jest stanu wolnego, zaślubiona, owdowiała, lub żyje w rozwodzie albo separacji.

3. W dzisiejszych czasach religja nie stawia zbyt rażącéj różnicy pomiędzy mieszkańcami jednego kraju, jakkolwiek do zupełnego równouprawnienia wyznań nie przyszło jeszcze. W niektórych krajach są pewne obostrzenia dla innowierców; w innych Żydzi zajmują upośledzone stanowisko, w Turcji Mahometanie mają przywileje przed ludnością chrześciańską i t. p. Po zewnątrz tych przywilejów tak *favorabilium* jak *odioso-*

rum, wyznanie wiary nie może być obojętne ani dla rządu, ani dla badań naukowych, gdyż ludność jednéj religji zwykle ma pewien charakter wspólny, a stosunki religijne w różnych czasach mogą dzielić lub łączyć społeczeństwo w najrozmaitsze grupy. Doniosłość wydarzeń, nawet ich pobudki, w pojedyńczych razach, dają się niekiedy ocenić jedynie przy pomocy dokładnéj znajomości religijnych przekonań. Żałować przychodzi, iż spisy ludności, dając obraz stosunku wyznań mieszkańców kraju, nie mogą zarazem wyjaśnić liczebnie stopnia indyferentyzmu religijnego, i cyfry osób które się wyrzekły religji, jakkolwiek noszą nazwę wyznawców. Zależy to wprawdzie od samych mieszkańców, gdyż nikt nie wzbrania podawać się za teistę lub materjalistę; ale wiadomo, iż odnośnie do tak zwanych niedowiarków, istnieją jeszcze tak liczne uprzedzenia, że zaledwie w wielkich miastach wyjątki tylko nie czynią w obec władz tajemnicy ze swoich wolnomyślnych przekonań religijnych, a w miejscowościach mniéj ludnych, szczególniéj wśród fanatycznéj nieraz wiejskiéj ludności, trudno się narażać na możliwe przykrości, jakieby z jawnego oświadczenia takich opinij wyniknąć mogły. Prócz niewielu bardzo ludzi, większość tak zwanych *libres penseurs*, wszelkich odcieni, musi zważać na stosunki rodzinne, na niewyrozumiałość lub fanatyzm, a nawet potrzebuje się liczyć z chwilowém usposobieniem władzy: wielu téż może nie pragnie się ujawniać, aby przez prozelityzm filozofji nie podkopać węzłów moralnych nieoświeconéj części społeczeństwa. W taki sposób spisy obecne nie dają nam prawdziwego obrazu stanu religijnych przekonań mieszkańców, gdyż dzielą ludność według zewnętrznych oznak należenia do pewnego wyznania, a wszelkie podania nie odpowiadające żadnym pytaniom, wtłaczane bywają pod ogólną rubrykę „innych wyznań niechrześciańskich," mieszczącą w sobie wszystkie wyznania niechrześciańskie, z wyjątkiem Żydów i Mahometan.

4. Oznaczenie wieku i płci, które już w mojżeszowych spisach miało miejsce, słusznie zwraca na siebie uwagę. Dopóki spisy były robione w celach fiskalnych i rekrutacyjnych, co się działo, a po części i dzieje jeszcze w naszych czasach, zwracano główną uwagę przy spisywaniu na ludność męzką popisową; dlatego téż statystyki bywały niedokładne i nie można było z ufnością polegać na danych, nawet w bezpośrednim związku zostających z celem dokonywanych spisów. Teraz spisy nie zachowują tak wyłącznego charakteru, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że rząd korzysta z danych przy ich pomocy nagromadzonych. Inaczéj byćby nawet nie mogło, bo dla czegóż rząd nie miałby mieć przynajmniéj równych praw w tym względzie ze wszystkiemi mieszkańcami kraju, dlaczegóż jeden rząd miałby się pozbywać korzyści spisów, on który najbardziéj potrzebuje znać dokładnie stosunki ludności. Zachodzi jednak wielka różnica pomiędzy sposobem zbiera-

nia i układania dawnych, a nowych spisów. Poprzednio fakta skonstatowane przy spisywaniu ludności, służyły za podstawę do konskrypcji, a rząd stwierdzał tylko te dane które mu do podatkowych celów były użyteczne; dzisiaj rząd korzysta ze spisów, ale na równi z innymi, to jest listę konskryptów układa według spisów oddzielnie sprawdzając podania, — dzisiaj rząd układać może budżet według danych w spisach zawartych, ale do roskładu podatków przedsiębierze oddzielne czynności. Wynika to z lepszéj administracji, więcéj dbałéj o potrzeby ludności, a wypada na korzyść statystycznych spisów, gdyż ludność coraz więcéj nabiera zaufania do podawania szczerych zeznań. Może wpływa na nią i to przeświadczenie, że bardziéj teraz sprężysta administracja potrafi wykryć rzeczywisty stan rzeczy, chociażby go nawet przy spisach udało się zataić.

Uwagi powyższe przychodzą na myśl, zastanawiając się nad powodami, dla których oznaczenie wieku mieszkańców natrafia zawsze na tyle trudności. Zwykle wiele osób, szczególniéj kobiét, stara się zataić liczbę przeżytych lat, jeszcze częściéj ludność poborowa podaje fałszywe zeznania. A jednak wiek daje sposobność do czynienia różnego rodzaju uwag. W krajach bogatych, na wiek średni przypada największa cyfra mieszkańców, tam też ludzie dosięgać zwykli daleko dłuższego życia (¹). Stosunek osób w wieku w którym ludność może pracować, do starców i dzieci wskazuje na siły produkcyjne pracy. Statystycy nie są w zgodzie co do uznania wieku pracy ludności, gdy jedni oznaczają go pomiędzy 15 a 60 rokiem życia, inni za ludność pracującą uznają mieszkańców od 20 — 50 lat. Moreau de Jonnès (²) przyjmując piérwszy stosunek wieku do pracy, oblicza, że we Francji dwóch ludzi utrzymuje trzeciego niezdolnego do zarobienia na życie, gdy w Anglji zaledwie jest 50% ludności pracującéj na utrzymanie drugiéj połowy mieszkańców.

Podobne wnioski nastręcza wzgląd na płeć mieszkańców, gdyż ludność męzka jest w ogóle przedstawicielką znaczniejszych sił i zarazem stanowi o politycznéj potędze państwa. W ogóle mężczyzn bywa nieco mniéj niż kobiét, zdaje się, iż obie płcie dążą obecnie do zrównania (³), a spisy w Niemczech w 1867 r. dokonane, wykazały nawet w niektórych krajach nader nieznaczną przewagę kobiét. Wzgląd na płeć pozwala czynić wnioski o moralności mieszkańców, gdyż zauważono, iż w wielkich miastach, zwykłych

---

(¹) Autor, zdaje nam się, zbyt stanowczo wyraża się w téj mierze, nieuwzględniając niektórych nowszych badań. *Przyp. Red.*

(²) Éléments de statistique. Paris, 1856, p. 327.

(³) Do takiego wniosku zdaje się uprawniać ciągle zniżająca się liczba kobiét we Francji, według spisu z 1851 r. przewyżka na stronę kobiét wynosiła w całém państwie zaledwie jedną sto dziewięćdziesiątą ludności.

centrach rozpusty, liczba kobiét znacznie przewyższa liczbę osób płci drugiéj.

5. Pomiędzy faktami jakie spisy ludności mogą określić, najważniejszemi niezawodnie okażą się: zatrudnienie czyli powołanie mieszkańców. Jeżeli wiek, płeć i stopień zaludnienia dawały niejakie wskazówki do oznaczenia sił produkcyjnych i pracy ludności; to podział pracy w całém państwie i w pojedyńczych miejscowościach, wyjaśnia dopiéro stan materjalny kraju i daje wnioskować o jego bogactwie i cywilizacji.

Stosunki socjalne różnych klas ludności są najlepszą oznaką dobrobytu, stanu politycznego i moralnego kraju. Gdzie spisy ludności wykażą znaczny procent ludzi nie mających stałego zatrudnienia, ludzi żyjących z kapitałów bez oddawania się pracy, albo też żebraków liczących na miłosierdzie publiczne, tam niezawodnie stopień oświaty nizki, a kraj ubogi nie znajdujący dość środków do wydobycia wszystkich korzyści jakie mu dała natura lub przypadkowe położenie.

Względnie do kwestji socjalnych, spisy ludności wykazać mogą: stosunek pracujących na własny rachunek, czyli samodzielnie, do zajętych w charakterze pomocników lub robotników; one oznaczają stosunek ludzi pracy do wszystkich korzystających z owoców pracy drugich, chociażby ci ostatni żyli z zaoszczędzonych kapitałów; one dają poznać liczbę robotników dziennych, to jest nie stale zajętych, tyle ważną ze względu na stan ubóstwa téj klasy ludności i skłonność jéj do społecznych przewrotów; one dają poznać liczbę ludzi poświęcających się naukom; stosunek samodzielnie pracujących mężczyzn do samodzielnie zajętych kobiét i t. p.

Trudność zbierania statystycznych danych o powołaniu ludności nie tak jest wielką, jak następna klasyfikacja nagromadzonych szczegółów w spisach ogólnych dla całéj miejscowości i kraju. Przyjdzie nam jeszcze zastanowić się nad tym przedmiotem ku końcowi pracy, kiedy będziemy mówili o technicznéj stronie przeprowadzenia spisu ludności.

6. Przytoczone dotychczas punkta nie wyczerpują wprawdzie całkowicie wszystkich danych jakie spisy ludności mogą i powinny skonstatować, ale obejmują ich najważniejszą część; inne nie mają już tyle ogólnego znaczenia i dlatego krótko je pominiemy. Oprócz zatém powyższych danych, spisy ludności winny określić następne stosunki:

a) Stan ludności. Nadmieniliśmy już o tém (pod l. 2), gdyż stan odnosi się do stosunków rodzinnych. Do stanu doliczano dawniéj stosunki wynikajace z poddaństwa lub niewolnictwa, lecz już teraz nie ma w Europie żadnego kraju, gdzieby stosunki tego rodzaju istniały; pozostaje więc tylko stan rodzinny czyli odpowiedź na pytanie: jaki jest stosunek bezżennych, wdowców i wdów, oraz rozwiedzionych lub separatów, do żyjących w małżeństwie. Po-

nieważ stan wpływa nieraz na stosunki prawne, obowiązki służby wojskowéj, a zawsze na dobrobyt i moralność osobistą, oddziaływa zatém na losy całego kraju i daje możność czynienia licznych spostrzeżeń o socjalnéj pozycji. Stan nabiera dopiéro znaczenia przez badania czynione nad ruchem ludności i wtedy przyczynia się do wyjaśnienia wielu faktów moralnego i materjalnego bytu spółeczeństw. Znaną jest powszechnie teorja Malthus'a, że ludność dąży do powiększenia się w geometrycznym stosunku, wtedy gdy środki wyżywienia powiększają się tylko w stosunku arytmetycznym. Dziś Ekonomika odrzuca bezwzględność tego twierdzenia i przyznaje tylko, że ludność i środki wyżywienia dążą wzajemnie do równowagi, czyli innemi słowy, że odkrywające się środki wyżywienia, stają się pobudką do płodzenia dzieci, gdy przeciwnie zbytnia względem środków wyżywienia ilość ludzi sprowadza śmiertelność, jak się Sismondi pięknie wyraził: „Ziemia pochłania każde dziecię, którego nie jest w stanie wyżywić." Ztąd też powiększająca się ilość małżeństw daje wnioskować o otwierających się środkach wyżywienia. Nie zawsze stan taki oznacza pomyślność kraju, gdyż najczęściéj długiemi klęskami wojny, pomoru lub głodu zdziesiątkowana ludność, znajduje możność przyjęcia nowych członków spółeczeństwa do swego grona.

Stosunki rodziny nie określają się samem oznaczeniem ilości rodzin, jako też liczby ludzi żyjących w stanie wolnym, w małżeństwie, wdowieństwie lub separacji — należy prócz tego oznaczyć stosunek ludzi dorosłych do dzieci jeszcze nie pełnoletnich, oraz określić liczbę dzieci zrodzonych w małżeństwie, do liczby dzieci zrodzonych po zewnątrz związków małżeńskich, tak zwanych dzieci nieprawych. W tym celu zadawane bywają pytania odnoszące się do stosunków rodziców względem dzieci, a mające właśnie na celu wyjaśnienie tego rodzaju okoliczności. Pytanie podobne wkracza bardzo głęboko w sferę stosunków osobistych, jakoż nie można nigdy liczyć na zupełnie dokładne zebranie danych. Jakkolwiek jednakże nie można polegać z ufnością na liczbach, ani tém więcéj zbadać stanu moralności w obrębie samych małżeństw; przecież nawet ogólne cyfry dają się użyć do wyjaśnienia stopnia nieszanowania związków rodziny.

b) Do wyjaśnienia stosunków miejsc, powiatów, prowincij i państw pomiędzy sobą, daje wskazówki oznaczenie w kraju przebywających cudzoziemców i miejsc z których pochodzą, jako też oznaczenie dokładne przynależności do gminy i miejsc pobytu krajowców, bawiących za granicą państwa, lub przebywających po za obrębem miejscowości w któréj stale zamieszkują. Do skonstatowania faktów mogących wyjaśnić te stosunki, służą rubryki w spisach oznaczające: miejsce urodzenia, przynależność do gminy lub obcego państwa. Wypada nam jeszcze nadmienić, że w państwach w których ludność nie jest jednolitą, lecz składa się z różnych narodowości, spisy powinny pod-

nieść tę okoliczność, gdyż względy narodowościowe grają ważną rolę w polityce wewnętrznéj. W takich też państwach, stwierdzenie stosunków narodowości, może miéć pierwszorzędne znaczenie.

c) Niekiedy spisy ludności starają się wykazać kwalifikacje polityczne mieszkańców. Podobne dane wyjaśnić mogą wiele spraw politycznych i posłużyć za wskazówki do zmiany prawa wyborczego. Żałować przychodzi, że odbywający się w téj chwili spis ludności w Austrji, nie podniósł rzeczonego pytania. Ustawa wyborcza państwa rakuskiego, opiéra się na reprezentacji interesów, i wszystkie ludy domagają się jéj zmiany; zebranie odpowiednich danych mogłoby dać wskazówki rządowi, czy i w jaki sposób należy takiemu żądaniu zadość uczynić, a tak rząd jak posłowie nie potrzebowaliby działać na ślepo, wychodząc z najróżnorodniejszych teorij, gdyby się mogli oprzeć na dokładnych statystycznych wiadomościach.

d) Spisy ludności zwykły podnosić ciekawsze szczegóły z życia ludzkiego i tak: u ludzi co przeżyli lat 100, notują stan zdrowia, powołanie i t. p., liczą oddzielnie ciemnych na oboje oczu, głuchoniemych, lub cierpiących na choroby umysłowe.

7. Oprócz powyższych szczegółów, spisy mogą zebrać niektóre jeszcze dane, właściwie do nich nie należące, ale łatwo dające się przy spisywaniu ludności zgromadzić. Jako uboczne więc zadanie przy spisach ludności, należy uważać:

a) oznaczenie ilości wojska;

b) liczby uczniów i profesorów z zastosowaniem podziału na szkoły wyższe, średnie i ludowe.

c) liczbę zakonników;

d) chorych w szpitalach będących;

e) więźniów.

Zebranie odnośnych danych jest łatwe, gdyż zakłady zamknięte, jak klasztory, szpitale, więzienia i pensjonaty szkolne, podają zawsze listę stale w nich przebywających osób; chodzi więc jedynie o zachowanie danych i nie dozwolenie na zniknięcie tychże w ogólnych rubrykach,—oraz o rozciągnięcie nakazu podania stanu zakładów naukowych, również na szkoły otwarte. Rozumié się, te ostatnie spisy mogą być w tym razie użyte li-tylko do osiągnięcia specjalnego celu, a nie wliczają się do spisów ludność całą obejmujących; jakkolwiek mogą służyć za pewną kontrolę w oznaczeniu ogólnéj cyfry uczącéj się młodzieży i stanu nauczycielskiego.

f) Nakoniec przy spisach ludności zwykle starają się zliczać zwierzęta domowe. Zadanie podobne jest bardzo ważne, gdyż stworzenia te towarzyszące w pracy i produkcji człowiekowi, stanowią ogromną rubrykę w oznaczeniu bogactwa krajowego, są podstawą gospodarstwa rolnego i posiadają

znaczny zapas sił i materij produkcyjnych. Przyznać jednak trzeba, że dokładne oznaczenie ilości zwierząt domowych jest nadzwyczaj trudne. Podobnie jak ludność w latach poborowych stara się zawsze zataić prawdziwy swój wiek, gdyż spisy uważa za czynione w celach rekrutacyjnych; tak samo z pobudek materjalnych nie można się spodziéwać szczerych zeznań pod względem ilości zwierząt domowych. Zawsze podejrzywane bywają cele fiskalne w podobnych razach, a bogatsi nieraz sami dają przykład zatajenia. Tylko sprężysta administracja gminna może tutaj zapobiedz koniecznym błędom.

Oto jest treściwy przegląd zadania spisów ludności, oraz głównych korzyści jakie spółeczeństwu przynoszą. Rozumié się, że korzyści te się zwiększają wtedy, gdy oprócz spisów istnieją inne porządnie zebrane statystyczne dane: w takim razie spisy ludności mogą służyć do wielu pouczających porównań i wniosków, lecz już nie samodzielnie, tylko w połączeniu z faktami spostrzeżonemi i skonstatowanemi w innych zbiorach. Tak np. porównanie liczby mieszkańców z cyfrą dochodów, daje średni dochód każdego obywatela kraju, liczba oddzielnych właścicieli pomnożona przez otrzymaną w spisach cyfrę osób stanowiących rodzinę, daje poznać jak wielu ludzi cieszy się posiadaniem kawałka chociaż ziemi na własność, a zarazem ma byt mniéj więcéj zabezpieczony przeciw wszelkim wypadkom i t. d. Niepodobnaby było przywieść na pamięć nawet główniejszych korzyści z dalszych porównań wyciągnąć się dających, gdyż nieskończona tu ilość możliwych kombinacij, a nie przytoczyliśmy z nich wiele najważniejszych, ale te które nam na myśl przyszły.

Zauważyć potrzeba, że dane podnoszone przy spisach odnoszą się tylko do statystyki ludności, że zatém skoro mówimy o zatrudnieniu lub powołaniu, to oznaczają one w spisach tylko ogólną liczbę ludzi zajmujących się pewném rzemiosłem, czy oddanych pewnéj pracy. Wszelkie inne stosunki tychże samych ludzi nie zostają określone; tak np. mówiąc o klasie robotniczéj, nie znamy ani średniego jéj dochodu, ani ceny dziennego zarobku, ani żadnych innych szczegółów: w spisach konstatujemy tylko fakt istnienia takiéj liczby ludzi poświęcających się takiemu a takiemu zawodowi. Wdawanie się nawet w szczegóły, chociażby zkądinąd bardzo ważne i pouczające, nie jest dozwolone przy tworzeniu spisów, gdyż największą rękojmją dokładności stanowi jasność i niezbyt wielka mnogość stawianych pytań. Wszystkie dane na raz zebrać się nie dadzą, a przeciążenie publiczności wieloma zadaniami, odwraca uwagę i nie sprzyja pewności, że dane wiernie będą zebrane. W ogóle biorąc ludność nie interesuje się spisami, objaśnień przez władzę rozsyłanych zwykle nie czyta, a ztąd wypada potrzeba ścisłéj kon-

troli nad oświadczeniami, czego przy nagromadzeniu najróżnorodniejszych pytań niepodobna sumiennie wykonać.

II.

Ludność spisowa.

Wskazaliśmy powyżéj jakie korzyści można osiągnąć z dobrze przeprowadzonych spisów i jakie spostrzeżenia należy czynić i w kartach spisowych zamieszczać; zachodzi teraz pytanie nad jaką ludnością trzeba robić spostrzeżenia, czyli jaką ludność wpisywać wypada. Pytanie to nie jest tak proste jakby się z pozoru zdawać mogło. Ludność każdéj miejscowości nie jest bynajmniéj jednolitą, przeciwnie śmiało rzec można, iż przedstawia tak liczne odcienia różnic, że gdybyśmy mogli poznać ją dokładnie, trudnoby było znaleść dwóch ludzi, mogących miéć w spisach zupełnie też same cechy. Są dane wymykające się zupełnie z pod uwag postrzegacza, albo dające się dopiéro pośrednio i to zaledwie w ogólnych rysach określać, np. o charakterze ludności możemy czynić tylko spostrzeżenia ogólne, opiérając takowe na pewnych zewnętrznych oznakach, jak: rodzaju zatrudnienia, bogactwie, religji i t. p. Właściwych cech według których charakter ludności dawałby się ująć w pewne rubryki nie posiadamy, a można przypuszczać, że nie dojdziemy nigdy do ich poznania. Inne dane o ludności można stwierdzić za pośrednictwem statystycznych spostrzeżeń, i te nam dają poznać różnice zachodzące pod względem religji, wieku, płci, rodzaju zatrudnienia, narodowości i t. p. Oprócz powyższych, są jeszcze różnice zależące od tego czy pewna osoba jest obywatelem kraju lub gminy, albo też należy do obcego państwa, lub przynajmniéj obcą jest w gminie w któréj zamieszkuje. Wyświecenie tych okoliczności jest ważne tak z powodu, że wyjaśnia stosunki wzajemne krajów i miejscowości (patrz cz. 1, 6), jak niemniéj że one stają się powodem sporów pomiędzy statystykami. Pytanie odnosi się do tego, czy ważniejszém jest poznanie rzeczywistéj ludności, to jest w danym dniu w całém państwie przebywającéj, czy też ludności stale w granicach państwa zamieszkałéj, czy też wreszcie obywateli państwa. Jeżeli spisywać będziemy ludność obecną—w takim razie wielu bardzo obywateli kraju, chwilowo nieobecnych, zostanie opuszczonych w spisach, a natomiast zamieszczeni tam będą wszyscy przejezdni, którzy już niezawodnie w chwili ogłoszenia spisów mieszkać tamże nie będą. Wprawdzie mogą ci ostatni być zastąpieni przez nowych podróżnych, ale stosunki wieku, płci, wyzna-

nia i t. p. u tych osób niewątpliwie będą wcale odmienne. Zapisując ludność stale zamieszkałą, tracimy znowu z oka wielką ilość czasowo bawiących, mogącą znacznie wpłynąć na interesa materjalne pewnéj miejscowości, a nawet kraju. Nakoniec można zapisywać ludność należącą do państwa czyli obywateli kraju, przyczém nawet stale zamieszkali cudzoziemcy liczeni nie będą, a za to do spisu ludności wejdzie cała ilość obywateli kraju stale zamieszkałych za granicami państwa. Według tego który z systemów przyjętym został do układania wszystkich spisów, można poznać albo ludność obecną, albo stale zamieszkałą, albo też ludność tak zwaną prawną, czyli do państwa przynależną. Każdy z systemów podnosi fakta mogące być ważnemi w wielu względach, nic więc dziwnego, że podzielone są zdania, co do konieczności zastosowania tego lub innego sposobu spisywania ludności.

Zebranie danych o prawnéj ludności, zapewnia poznanie stosunków tych, którzy jako obywatele kraju najwięcéj wpływać mogą na jego losy. Jednakże spostrzeżenia nad prawną ludnością nie dają dokładnego obrazu stanu mieszkańców, a to z następujących powodów: 1. Do spisów ludności prawnéj wejść muszą wszyscy nieobecni, zatém i ci którzy stale przemieszkują za granicami państwa. Przy ułatwionych dzisiaj środkach komunikacji i odkrytéj wszędzie zarówno dla wszystkich możności zarobkowania, liczba nieobecnych jest dość znaczną. Jeżeli kto chwilowo odjechał i wkrótce powrócić zamierza, jeżeli poczytuje się za związanego z ojczyzną, w takim razie szczegóły o nim mogą być bardzo pożyteczne; lecz jeżeli osoba nieobecna opuściła kraj w zamiarze szukania gdzieindziéj karjery, jeżeli z krajem jest związana tylko przynależnością, a pracę swą i usiłowania poświęca nowéj ziemi, co dzisiaj tak bardzo przeszło w zwyczaj, — cóż za korzyść odnieść może państwo, że pozna szczegóły osoby, która może już nigdy nie wróci, a gdyby wróciła stosunki jéj rodzinne, wieku, sposobu zarobkowania, mogą być wcale odmienne od podanych w spisach. 2. Zbierając dane o ludności prawnéj, zatém i o tych co właściwie luźnym tylko węzłem z krajem są połączeni, natomiast opuszczamy ludność obcą wprawdzie z prawnych względów, ale przez stały pobyt, zatrudnienie, lub majątek, albo też naukę mogącą wywierać znaczny wpływ na stosunki miejscowe. 3. Zebranie szczegółów o ludności prawnéj przedstawia niesłychane trudności. Wielu z nieobecnych mogli już przyjąć obywatelstwo w inném państwie, pomimo tego będą zapisani jako uprawnieni tam gdzie się sami nie zaliczają. Wielu może poumierało, o innych znowu szczegóły nie dadzą się zgromadzić. Próba oznaczenia ludności prawnéj w 1867 r. przy spisach w Niemczech uczyniona, przez same władze uznaną została za poronioną, właśnie dlatego, że zebranie spostrzeżeń o stale nieobecnych okazało się w znacznéj części niepodobne. 4. Nakoniec poznanie ludności prawnéj nie przedstawia tak wiel-

kiego interesu, ponieważ państwo nie może stosować swego postępowania względnie do ludności stale nieobecnéj, a wyniki badania nie dają obrazu rzeczywistego społeczeństwa. Jeszcze więcéj rażąco występują różnice pomiędzy rzeczywistym a prawnym stanem ludności, w obrębach mniejszych jak państwo, w spisach prowincij miast i gmin. Z tych zatém powodów, a szczególniéj dla technicznych trudności, spisy ludności prawnéj należy uważać za niepraktyczne i następnie będziemy téż zwracali uwagę li-tylko na oba pozostałe systemy.

Naprzód należy wykazać istotną trudność pogodzenia obu systemów, pozostałych, a raczéj niepraktyczność zbierania danych o ludności rzeczywistéj i stale zamieszkałéj. Wprawdzie przy usilności administracji udaje się zebrać dane obu rodzajów ludności dotyczące, a właśnie spisy w Niemczech w 1867 r. w ten sposób ułożyły rubryki, że zarówno obie ludności w spisach objęły. Podobne zadanie zakreślone jest spisom w obecnéj chwili w Austrji dokonywanym. Ponieważ jednak praca następna przedstawienia obrazu społeczeństwa według różnic płci, zatrudnienia i t. d. wymaga bardzo długiego czasu i mozołu, niepodobna więc wymagać aby się mogła odnosić do obu rodzajów ludności. Opracowanie nagromadzonego materjału musi się stosować do ludności rzeczywistéj lub stale zamieszkałéj, dając tylko ogólną sumę ludności nie służącéj za podstawę do układania wykazów. Liczba taka ogólna nie przedstawia zbyt wiele interesu, a wykazanie jej przyczyniło się tylko do stwierdzenia, iż w wielkich liczbach nie zachodzi znaczna różnica pomiędzy obiema ludnościami. Oprócz ogromnéj straty czasu i odpowiednio zwiększonych kosztów, czynienia wykazów statystycznych w zastosowaniu do obu ludności, wypadałoby się obawiać wkradania licznych błędów, gdyby chciano tworzyć podobne podwójne wykazy; gdyż urzędnicy przenosząc spostrzeżenia z kart wpisowych do dwóch oddzielnych spisów niejednokrotnie mogliby się mylić, a naznaczenie zupełnie oddzielnych urzędników lub następujące po sobie opracowywanie, przewlekałoby tworzenie wykazów w nieskończoność. W taki sposób, należy się zgodzić na przyjęcie jednego z dwóch systemów, a zdaje się, iż wtedy szukanie ogólnéj ludności pominiętego systemu, nie na wiele się przydaje. Pominąwszy nawet tę okoliczność, iż ogólna liczba daje bardzo niedokładny obraz stanu ludności, trzeba przyznać, że zbieranie danych o spostrzeżeniach nie mających następnie służyć do układaniania wykazów, przyczynia się do niedbałego traktowania pytań o takich danych tak, że nawet dokładność ogólnych liczb jest co najmniéj wątpliwą.

Mogłoby się zdawać, że kiedy ogólne liczby dla obu ludności wypadają prawie jednakie, obojętném więc jest do pewnego stopnia, który z dwóch systemów ma służyć za podstawę spisów. Jednakże taka zgodność ogól-

nych liczb nie przeszkadza znacznéj różnicy w szczegółach. Im drobniejszą weźmiemy jednostkę administracyjną, tém się bardziéj uwydatniać będzie każda ginąca w wielkich sumach odmienność. Słusznie powiada Dr. Scheel ([1]), że taką różnicę ten tylko zapoznawać będzie, dla którego statystyka zaczyna się dopiéro od „wielkich liczb" i kto mniema, że może ona się nie wdawać w dochodzenie stosunków mniejszych grup ludności. Jakoż tenże autor opracował wykazy ludności jednéj gminy według obu systemów i wskazał że różnice w szczegółach są nieraz uderzające.

Celem wskazania różnic obu systemów spisywania ludności, wypada nam się przyjrzeć zarzutom jakie zwolennicy jednego z nich czynią drugiemu. *Przeciw spisywaniu ludności obecnéj* przytaczają następujące uwagi: 1. Daleko ważniejszém jest dla dokładnego poznania ludności, spisywanie ludności stale zamieszkałéj; gdyż ludność obecna nieraz nie stoi w żadnym związku z miejscem pobytu, chwilowo przebywając w danéj miejscowości opuszcza ją następnie, aby może już nigdy nie wrócić. Wykazy zatém oparte na spisach ludności obecnéj, będą przedstawiały stosunki błędne, nie odpowiadające rzeczywistemu stanowi rzeczy. 2. Spis ludności obecnéj zostawia na boku wszystkich członków rodziny, wszystkich obywateli, których los, życie i praca są z krajem połączone—dlatego tylko, że w chwili odbywanych spisów nie znajdowali się w granicach państwa; ale choćby nawet byli w granicach państwa, to jeszcze mogli być oddaleni od miejsca zamieszkania i zostaną zamieszczeni wśród innéj ludności nie téj do któréj należą, będą im przypisane zupełnie odmienne stosunki nie te które warunkują ich życie. Natomiast nie będą wliczeni do ludności miejsca w którém stale przebywaja, a w którém mogą odgrywać ważną rolę, a nawet zajmować zupełnie wyłączne stanowisko. Tak np. miejscowość pewna może być uważaną za pozbawioną księdza, lekarza, aptekarza, urzędnika, których rzeczywiście posiada; inna znowu z prostego wypadku będzie liczoną za obdarzoną tymi ludźmi, którzy tylko w przejeździe tamże się zatrzymali w dniu odbywanych spisów. 3. Osoby przejezdne, w hotelach przebywający podróżni, podają zwykle bardzo niedokładne szczegóły, lub téż za nich podają je właściciele zajazdów, sądząc z pozoru; tak że spostrzeżenia odnoszące się do ludności chwilowo obecnéj, można uważać w większéj części za urojone.

Przeciwnicy natomiast *systemu spisywania ludności stale zamieszkałéj* opierają się na następnych zarzutach: 1. Wykazy stałéj ludności nie obejmują wcale ludności niestałéj, tymczasem przy coraz wzrastającym rozwoju

---

([1]) Zur Technik der Volkszählungen—w H i l d e b r a n d t'a *Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik*, r. 1869, tom I, str. 158.

przemysłu i handlu, ludność ta niesłychanie wzrasta. W skład jéj wchodzą całe masy ludności robotniczéj, żyjącéj z dziennego lub tygodniowego zarobku, która nieustannie zmienia miejsce pobytu; dziś ten, jutro inny robotnik pracuje w fabryce—zmieniony udał się do innéj gminy, a tak jeden jak drugi w spisach zamieszczony nie będzie, ponieważ obaj nie liczą się do stałéj ludności. Dla poznania rzeczywistego stanu mieszkańców, dla stworzenia obrazu ludności, daleko ważniejszém być może zamieszczenie w spisach wielu ludzi pracy, niż wielu nieprodukcyjnie żyjących, może daleko zamieszkałych, a liczących się do stałéj ludności. Nie zamieszczenie w spisach mieszkańców nieustannie zmieniających miejsce pobytu, może zmienić zupełnie wykazy i dać fałszywy obraz stanu ludności. 2. Zebranie danych o ludności nieobecnéj jest połączone z wieloma trudnościami — mało można liczyć na zeznania o nieobecnych czynione, a często nawet są takowe zupełnie fałszywe, jak twierdzą zwolennicy przeciwnego systemu. Nie zważając zaś na ludność nieobecną, po za granicami państwa chwilowo przebywającą, w ogóle niezbyt wielki procent ludności wynoszącą, można jednak zebrać dokładne zupełnie zeznania o osobach nieobecnych w miejscu stałego zamieszkania, ale znajdujących się w granicach państwa; gdyż spisując ludność obecną, od nich samych można otrzymać wszystkie dane ich dotyczące. 3. Niepodobna zupełnie ściśle oznaczyć terminu (definicji) nieobecności, czyli nie da się wynaleść prawnego określenia na wyrażenie kogo z nieobecnych należy liczyć do ludności stale zamieszkałéj. W skutek zaś niejasności terminu prawnego, nie można uniknąć tak liczenia jednéj i téj samej osoby w dwóch miejscach, jako też opuszczenia zupełnego, w razach wątpliwych gdzie osoba stale przemieszkuje.

Z powyższego przeglądu wzajemnych zarzutów, przekonać się można, że obie teorje mają swoje *za i przeciw.* W ogóle zdaje się, iż zapatrując się na spisy ze stanowiska wielkich interesów państwowych, trzeba przyznać pierwszeństwo spisywaniu ludności obecnéj; natomiast dla wykazów miejscowych więcéj odpowiada system liczenia ludności stale zamieszkałéj. W ogólnych wykazach dla całego kraju nikną drobne usterki spisów ludności obecnéj, obojętną to bowiem jest rzeczą, czy pewna osoba tu lub tam zapisaną zostanie, byleby nie była wypuszczoną w spisach, byleby każdy członek społeczeństwa w miarę stosunków swoich był wykazany i szczegóły jego dotyczące, były prawdziwym obrazem jego stanu. Państwo wymaga dokładności spostrzeżeń — dokładność taką więcéj mu zapewnia system spisujący wszystkich w danéj chwili w państwie obecnych, niżeli szukanie swoich obywateli po za granicami kraju, spuszczając z oka znaczną część ludności obcéj, a nawet własnéj, nie mającéj stałego pobytu. Ludność niestała wprawdzie zmienia się dość często, ale w wielkich masach, różnice ztąd wynikające, nie dają się prawie uczuwać. Zatém państwo przez spisy ludności obe-

cnéj niezaprzeczenie zyskuje prawdziwszy obraz społeczeństwa, więcéj dokładny i bardziéj może polegać na zeznaniach przez obecnych podanych. Przeciwnie spisy ludności stałéj, zdają się więcéj odpowiadać potrzebom w mniéj obszernych granicach zawartych stosunków. Interesa gminne, nawet powiatowe, po większéj części odnoszą się do potrzeb materjalnych— tam też poznanie ludności stale wpływającéj na rozwój miejscowości, więcéj może być pożądaném. Przedewszystkiém gmina zajmuje się interesami swoich mieszkańców, ludność napływowa bardziéj podrzędną gra tu rolę. Przytém różnice ludności obecnéj i stałéj, są więcéj rażące w małych obrębach gmin, niż w ogólnych liczbach. Nieraz gmina jest wprost zainteresowaną w tém, aby ludność niestała nie była doliczoną do ogólnéj sumy mieszkańców gminy: dzieje się to w razach, gdy wysokość ciężarów gminy zależy od liczby mieszkańców. Widzieliśmy to we Francji, gdzie właśnie powyższy wypadek miał miejsce, jak w r. 1841 przy spisach ludności, gminy oparły się wliczaniu ludności niestałéj do ogólnéj sumy mieszkańców gminy, co spowodowało *Avis de Conseil d'Etat* z 23 listopada 1841 r., uznający wymagania gmin za słuszne i następnie przyczyniło się do odróżniania w spisach, ludności niestałéj od ludności do miejsca przynależnéj. Ponieważ interesa ogólne idą zawsze przed miejscowemi, zatém i w tym razie gminy i powiaty ustępują pierwszeństwa wymaganiom państwa; w ogóle też w ostatnich czasach zaczyna przeważać system zbierania ludności obecnéj. Wprawdzie starają się teraz zaspokoić wymagania miejscowe przez wydanie odpowiednich rozporządzeń do spisywania obu rodzajów ludności, ale wspominaliśmy już o tém, że ludność nie mająca służyć do tworzenia szczegółowych wykazów zwykle bywa zbieraną niedbale i że sama wiadomość ogólnéj liczby, daje wprawdzie niejakie wskazówki, ale zupełnie niedostateczne i nieodpowiadające wymaganiom. Ztąd też pochodzi, że urzędy gminne w ogóle nie zbyt są rade z rozporządzeń o spisach ludności i perjodycznie powtarzają się skargi na nieuwzględnianie potrzeb miejscowych. Sądzimy, że w tych krajach gdzie ludność w ogóle mniéj częstym ulega zmianom, gdzie napływ i przepływ cudzoziemców nie jest znaczny, a brak wielkich ognisk przemysłu i handlu, wskazuje na większą stałość ludności—tam, dałyby się z korzyścią dla ogółu i bez szkody dla interesów państwa, przeprowadzać spisy oparte na zbieraniu danych o ludności stale zamieszkałéj; przeciwnie, gdzie warunki życia wskazują na znaczny ruch ludności, tam właściwiéj będzie spisywać ludność obecną, a to témbardziéj, że nawet dla gminnych potrzeb nie może tam być obojętném dokładne obeznanie się ze stanem całéj ludności. Korzyści takie zwiększać się będą z każdym nowym spisem, dając możność przez porównanie ocenienia fluktuacji ludności, oraz stosunków z miejscami a nawet krajami sąsiedniemi.

III.

Administracja spisów.

Przeprowadzenie spisów ludności natrafia na liczne utrudnienia i dlatego rząd mający największy interes w nagromadzeniu materjałów statystycznych, winien pilnie się zastanowić nad sposobem w jaki takowe uskuteczniać wypada. Niezbędném jest zatém aby władza od któréj zależy wydanie odpowiednich rozporządzeń, nie zaniedbała zwrócić uwagi, na ostatnie wyniki nauki i stawiane w niéj wymagania; a przedewszystkiém, aby starała się posiłkować uwagami jakie praktycznym statystykom nasunęły przeprowadzenia spisów w różnych krajach ostatniemi czasy podjęte, jako też własne doświadczenie. Nieszczęściem ostatni wzgląd na praktykę obcą i własną z trudnością zyskuje uznanie w podobnych razach. Rzadko kiedy urzęda przeprowadzające spisy powierzone są ludziom fachowym, którzyby z zamiłowaniem oddawali się przedmiotowi i śledzili ostatnie wyniki nauki i doświadczenia. Administracja często też bardzo zasklepia się w przyjętéj rutynie postępowania i niechętnie zmienia system, którego się długo trzymała: albo też zgadzając się na potrzebę pewnych zmian, nie stosuje ściśle nowéj zasady, nie zbyt wierząc doniosłości czynionych zarzutów. Ztąd następować zwykł kompromis pomiędzy wymaganiami nowemi a biurokratycznemi nawykłościami, nie zawsze sprowadzający najlepsze skutki — bo chociaż statystyka opiéra się na *średnich* liczbach, to przecież nie uznaje zdania, że „prawda w środku się mieści" i jest zupełnie absolutną w stawianych wymaganiach. Podobnie jak jakościowa i ilościowa analiza chemiczna zna tylko jeden system czynienia doświadczeń dla otrzymania prawdy najbardziéj zbliżonéj do rzeczywistości; tak samo statystyka na zasadzie doświadczenia wyciąga wnioski co do metody postępowania i ścisłość wyników zasadza na ślepém posłuszeństwie dla stwierdzonych zasad. Inaczéj być nie może. Statystyka dąży do wprowadzenia doświadczalnéj metody do nauk, które dotychczas uważane były za czysto abstrakcyjne, a skutek doświadczenia zależy od dokładności w jego przeprowadzeniu, dokładność zaś od ścisłości w trzymaniu się medoty, wskazanej znowu przez poprzednie próby. Godzenie zdań w ogóle możliwe jest tylko w naukach nieścisłych, gdzie często niepodobna stanowczo zbadać przyczyny faktu, ani dokładnie oznaczyć która z licznych przyczyn była najczynniejszą, jaką część skutku należy przypisać téj, a jaką i o ile innéj przyczynie. Nauki ściśle, natomiast, mają właśnie tę wyższość, że liczebnie oznaczają siły różnych przyczyn, że zatém mogą również liczebnie oznaczyć powody i wielkość skutku. Nauki ścisłe mają też tylko

tam wątpliwość, gdzie albo doświadczenie sięgnąć nie mogło, albo niedokładnie przeprowadzone, nie dość sprawdzone, — nie dozwala zaufać wykazanym wnioskom. Statystyka postawiła sobie za zadanie wprowadzić do nauk nieścisłych, dokładność nauk przyrodzonych, i w tym celu również gromadzi spostrzeżenia, aby z nich wykazać istniejące fakta, aby z faktów daléj wyprowadzić umiejętne wnioski. Zapewne, iż ostateczne wnioski mogą być bezwzględnie prawdziwe, albo téż bezwzględnie fałszywe tylko w naukach ścisłych ([1]); ze statystycznych wywodów, dotychczas przynajmniéj, są względne, gdyż nie zdołała jeszcze statystyka ilościowo oznaczyć sił działających jako przyczyny, nie może więc bezwzględnie zapewniać o skutku. Jednakże dane statystyczne dają nam możność wyprowadzania wniosków, opartych na doświadczeniu statystycznem, czyli na spostrzeganiu, i dozwalają zastąpić takiemi wnioskami, teorje abstrakcyjne nie mające żadnych warunków ścisłości. Prawda wniosków statystycznych (opartych na danych statystycznych) zależy od prawdziwości faktów i spostrzeżeń nagromadzonych, te zaś ostatnie wymagają dokładności, polegającéj na zanotowaniu wszystkich spostrzeżeń odnoszących się do badanego przedmiotu i na ujęciu wszystkich szczegółów spostrzeżenia, ściśle tak jak się ono objawiło. Dla dokładnego ujęcia spostrzeżeń, statystyka stawia pewne zasady postępowania, przez doświadczenie wykazane za najodpowiedniejsze do ścisłego zebrania wszystkich danych. Odstąpienie od uznanego systemu postępowania, rodzi niedowierzanie do cyfr nagromadzonych, a zatém i do opartych na nich wniosków.

Dokładność zbieranych statystycznych danych, natrafia na liczne trudności; polegają one: po 1) na tém, że spostrzeżenia nie mogą być czynione przez same osoby fachowe na miejscu. Wiadomo bowiem, iż głównym powodem ścisłości nauk przyrodzonych, jest możność zrobienia samemu doświadczenia opisywanego i sprawdzenia jego wyników: otóż statystyk nie może spostrzeżeń czynić sam, a ztąd wymykają mu się fakta z pod ręki, pomimo jego wiedzy i woli; 2) statystyk musi polegać na zeznaniu, którego szczerości nie jest pewny, a nawet może z góry powątpiewać o zupełnéj ścisłości podań; 3) w naukach przyrodzonych daje się każde doświadczenie powtarzać, sprawdzać i dopóty poprawiać, dopóki fakt nie przedstawi się jako niewątpliwy, przynajmniéj w granicach najściślejszego prawdopodobieństwa. Statystyk nie ma żadnéj możności powtarzania swoich doświadczeń, a wielką trudność sprawdzania takowych; 4) wszelkie doświadczenie w naukach przyrodzonych może być podane do publicznéj wiadomości; statystyczne dane obejmujące ogromną przestrzeń, zbierając tysiące, sta tysięcy i miljony spo-

---

([1]) W powyższém określeniu autor widocznie używa wyrazu „*bezwzględnie,*“ nie w znaczeniu filozoficznêm lecz empirycznêm. *P. R.*

strzeżeń, nie mogą podawać wszystkich zebranych szczegółów, a tém samém uniemożebniają publiczną kontrolę. Podawane statystyczne spostrzeżenia są zawsze sumą spostrzeżeń pojedyńczych, podają wyniki doświadczeń, ale nie same doświadczenia; dlatego też ani przez administrację, ani nawet przez osoby prywatne—sprawdzone być nie mogą.

Statystyka zna trudności z jakiemi jéj walczyć przychodzi i stara się z czynionych doświadczeń wyciągnąć sposób postępowania, przy którymby najłatwiéj było uniknąć błędu i najwięcéj się dało otrzymać najbliższych prawdy rezultatów. Sposób postępowania przy gromadzeniu statystycznych spostrzeżeń zowie się m e t o d ą, a zależy głównie od dobrego urządzenia administracji. W tym ostatnim względzie, odnośnie do spisów ludności dadzą się poczynić następujące uwagi:

1. Spisy ludności wymagają sprężystości w przeprowadzeniu i dokładności w wykonaniu; w tym celu przyjęto zasadę znaną ludziom poświęcającym się administracji, a polegającą na połączeniu decentralizacji w rozdziale władz po kraju, ze ścisłą centralizacją w obrębie każdéj poszczególnéj władzy, jako też przy wzajemnym tychże urzędów stosunku. Jestto system wielce zbliżony do organizacji wojskowéj, zatém centralistyczny, ale odpowiedni do zastosowania tam gdzie musi być jedność w postępowaniu i gdzie władza wykonawcza nie potrzebuje zasięgać rad władz miejscowych, a odpowiedzialność włożona na jedną głowę, daje rękojmię sprężystości w wykonaniu. Przy zachowaniu tego systemu, nie tracą przecież pojedyńcze miejscowości korzyści ze spisów, gdyż one same układają własne wykazy. Niekiedy jednak system ten przedstawia niedogodność dla miejscowych interesów, mianowicie gdy pytania stawiane przez centralną władzę nie starają się sprawdzić faktów potrzebnych dla administracji miejscowéj, a które bez przeszkody mogłyby być zebrane. Ponieważ rubryki układają się w centralnych biurach, zdarza się więc, iż administracja miejscowa uskarża się na zaniechanie stawiania odpowiednich pytań: np. o przynależności do gminy. Zaradzić temu można przy układaniu przepisów i rubryk, starając się poznać potrzeby miejscowe i czyniąc im zadość.

2. Administracja miejscowa, a zatém gminna, winna dbać o to, aby każdy dom miał swój numer, a w każdym domu każde oddzielne pomieszkanie winno być również opatrzone numerem. Czynność tę należy dokonać jeszcze przed układaniem spisów, ponieważ dopiéro na zasadzie pomieszkań mają być podejmowane dalsze prace.

3. Według przyjętéj zasady, każdy winien sam podać szczegóły dotyczące jego samego i ludzi w jedném z nim pomieszkaniu zostających. W tym celu do każdego domu na ręce gospodarza, administracja przesyła taką ilość kart wpisowych, ile w nim znajduje się oddzielnych pomieszkań. Gospodarz oddaje karty wydzierżawiającym pomieszkania. Każdy dzierżawca wpisuje

sam do karty wszystkie wymagane szczegóły, tak dotyczące jego, jak osób z nim zamieszkałych, a nawet czasowo przebywających, jeśli spisy mają objąć całą ludność obecną, lub téż czasowo nieobecnych, gdy spisy starają się skonstatować ludność stale zamieszkałą. Na karcie wpisowéj winno się znajdować pouczenie ludności, jakie wiadomości mają być wpisane. O ułożeniu rubryk i treści pouczenia, powiemy następnie. Każdy dzierżawca pomieszkania jest odpowiedzialny za szczegóły podane co do osób które zamieścił, za podania błędne, fałszywe, lub za opuszczenia. Następnie spisy gromadzi gospodarz, kontroluje i znów jest odpowiedzialny za błędy, którym był w stanie zapobiedz, to jest za pozostawienie błędów o których wiedział, lub wiedziéć był obowiązany.

System zbierania szczegółów dopiéro co wyłożony, a oparty na podawaniu danych przez samą publiczność — zdaje się zapewniać największą dokładność. Gospodarz domu, a nawet poddzierżawiający pomieszkanie, grają tu rolę urzędników spisowych, są zagrożeni odpowiedzialnością, gospodarz jest zarazem kontrolerem swoich dzierżawców, odpowiedzialność spada na osoby z góry oznaczone; wszystko to zdaje się zapewniać dokładność nagromadzonym w podobny sposób spostrzeżeniom. System taki można nazwać decentralizacją centralistyczną, w ogóle zdolną do sprężystości w działaniu. Największą zaletą powyższego systemu ze stanowiska teorji jest możność ujęcia spostrzeżeń w samém miejscu ich objawiania się i bezpośrednio przez osoby najlepiéj z faktami obznajomione: w ten sposob statystyk stawia się tam jakby w bezpośrednim związku ze spostrzeżeniem którego potrzebuje. Prócz powyższych korzyści wpisywanie przez samą ludność, zapewnia szybkość dokonania przedsięwziętych spisów i taniość ich przeprowadzenia: oba przymioty nie małéj wagi.

Zastosowanie powyższego systemu, natrafia przecież w praktyce na trudności, które zmuszają do zarzucenia go w wielu razach. Dziś jeszcze znaczna część ludności nie umié pisać. Po miastach łatwiéj jest gospodarzom domów zastąpić niepiśmiennego dzierżawcę pomieszkania, lub być zastąpionym przez kogo innego, tak iż wzgląd na to, że nawet po miastach w wielu krajach, pewna część ludności nietylko pisać, ale i czytać nie umié, jest mniéj ważny. Wreszcie stopień oświaty w miastach jest w ogóle wyższy, a niepiśmienni gospodarze lub dzierżawcy, są tak często w konieczności używania zastępców do pisania, że potrafią dokonać spisów. Wprost przeciwne jest położenie wieśniaków i mieszczan żyjących szczególniéj opodal od środków ruchu przemysłowego. W takich miejscowościach można liczyć zawsze, że nawet ci którzy pisać umieją, nie wywiązaliby się dokładnie z powierzonéj im czynności. W takich też miejscach spisy muszą być przeprowadzane z urzędu. Używa się do tego komisarzy spisowych, którzy przy-

najmniéj o tyle winni stosować zasadę zbierania spostrzeżeń na miejscu, aby sami udawali się do domów i układali tamże spisy na zasadzie podań czynionych przez samych właścicieli lub dzierżawców oddzielnych pomieszkań, a to pod odpowiedzialnością zeznających. Zachodzi pytanie, kto ma stanowić o tém, w jaki sposób mają być przeprowadzone spisy i kto ma wyznaczać komisarzy spisowych? Przepisy odnoszące się do odbywających się w danéj chwili spisów w państwie austrjackiém, powierzają pierwszą czynność władzy krajowéj (to jest prowincjonalnéj) czyli namiestnictwu; drugą urzędom gminnym. Zdaje się jednak, że piérwszą właściwiéj jest powierzać urzędom powiatowym, chociażby z rekursem przeciw takiemu oświadczeniu do władzy prowincjonalnéj, gdyż należy przyjąć za zasadę, że spisy nie przez komisarzy, ale przez samą ludność dokonywane być mają, a tylko wyjątkowo dopuszczać zasadę przeciwną. W takim zaś razie najbliższa władza lepiéj potrafi ocenić potrzebę użycia komisarzy spisowych, niż władza prowincjonalna. Co do wyznaczania komisarzy spisowych przez gminy, w zasadzie nie ma nic do nadmienienia, jakkolwiek w Austrji, gdzie gmina we właściwém słowa znaczeniu nie istnieje, może się zastosowanie takiéj reguły okazać niepraktyczném.

4. Karty wpisowe z całego domu przez gospodarzy zebrane winny być przesłane do urzędów gminnych. Ponieważ jednak, jakeśmy widzieli, nie zawsze można się spuszczać na ich dokładność, ponieważ zeznania nieraz są błędne, niekiedy przypadkiem, czasami z umysłu fałszywe, wchodzi więc nowy czynnik w przeprowadzaniu spisów — kontrola. Kontrola odbywa się w ten sposób, że urząd gminny miejski czy wiejski wyznacza kontrolerów z miejscowéj ludności, obowiązanych sprawdzić na miejscu dokładność i prawdziwość poczynionych zeznań. Kontrola ma na celu zastąpić w spostrzeżeniach statystycznych, dokładność jaką ścisłe nauki otrzymują przy pomocy powtarzania doświadczeń i poprawy błędów przez odbywanie licznych prób i sprawdzań. Trzeba przecież wyznać, że kontrola nie jest w stanie doprowadzić do tak pomyślnego rezultatu. Spostrzeżenia statystyczne nie są stałe i niezmienne, tak jak fakta dające się badać przez naturalistów: oznaczenie też stanu ludności po upływie dni kilku może uledz przeobrażeniu i naprawienie błędu okaże się niepodobném. Wielka ilość nagromadzonego materjału nie sprzyja także ścisłości kontroli, gdyż sprawdzenie wymagać musi wiele czasu, a z jego upływem nie da się skonstatować prawdziwość zeznania nieco dawniéj uczynionego. Zwykle też kontrola nie sprawdza wszystkich danych, ale wyjmuje z ogólnéj sumy pewną ich część do zbadania. Nie mówiąc o tém, że wybór w takim razie jest zupełnie zależnym od przypadku, nie trudno dostrzedz, iż mało się można spodziéwać od takiéj kontroli. Mylnie podane spostrzeżenia, będą wprawdzie poprawione, o ile

błąd da się wykryć przez kontrolera, ale wiele innych nie będzie sprostowanych, gdyż kontroler nie jest w stanie sprawdzać na miejscu wszystkich zeznań. Gdyby kontrola wykazała, że podobne zeznania tak są niedokładne lub błędne, iż nagromadzony materjał nie jest wcale do użycia; w takim razie czynność spisowa musi być powtórzoną z uwzględnieniem zawsze stanu ludności w dniu ogólnych spisów, co jest rzeczą nader trudną i odkrywającą pole tak wielu błędom, że zawsze prawie lepiéj będzie pozostać przy piérwszych spisach, albo też przeprowadzić całkiem nowe, bez uwzględnienia dawno ubiegłéj daty.

5. Zebrane i skontrolowane karty wpisowe, służą następnie urzędom gminnym do utworzenia wykazów gminnych (i gromadzkich tam, gdzie gromada stanowi jednostkę administracyjną). Z wykazów gminnych układają się powiatowe, z powiatowych prowincjonalne, a z ostatnich państwowe, tam gdzie istnieją takie podziały administracyjne; bardziéj ogólnie mówiąc, wszelka centralna administracyjna władza jest powołana do utworzenia spisów czyli wykazów miejscowych, jużto bezpośrednio ze spostrzeżeń w kartach wpisowych zamieszczonych, jużto z wykazów bezpośrednio niższych centralnych organów władzy ([1]). Widzieliśmy poprzednio, że kontrola bardzo niedokładnie może wpływać na poprawę spostrzeżeń w kartach wpisowych objętych; właściwém też jéj polem są sprawdzania wykazów statystycznych a to równie pod względem arytmetycznym przez porównywanie zgodności sum z pojedyńczemi danemi, z których się składają, jak i pod względem tożsamości przeniesionych do rubryk spostrzeżeń w kartach wpisowych zebranych. Czynność ta musi być powierzoną urzędnikom administracyjnym (autonomicznym gdzie panuje samorząd), o ile możności obznajomionym ze statystyką i ze sposobami zbierania danych.

W powyższych uwagach staraliśmy się wyjaśnić urządzenie administracji spisów ludności, według zasady którąśmy nazwali decentralizacją centralistyczną. Nazwę podobną, o ile sądzimy, usprawiedliwia przegląd poruczonych różnym władzom czynności. Decentralizacja okazuje się w powierzeniu spisów w ręce dzierżawców domów i gospodarzy, funkcjonujących w tym

---

([1]) Zasady w tekscie podanéj, nie trzymają się przepisy o spisach ludności w Austrji. Jeżeli jednak przystać można na układanie po powiatach wykazów dla gmin takich, w których spisy zbierane będą przez komisarzy, a to ze względu na to, że gminy wiejskie w Austrji pozbawione są wszelkiéj żywotności; to zawsze brak wykazów krajowych, lub nawet tworzenie ich w Wiedniu (jeśli taki jest zamiar rządu) nie odpowiada ani miejscowym potrzebom, ani praktycznym zasadom spisowym, tém bardziéj, że karty wpisowe zbierają dane w językach krajowych.

razie jako urzędnicy spisowi; centralizacja w odpowiedzialności pojedyńczych czynników operacji spisowéj, w bezwzględném przepisywaniu sposobu postępowania przez urząd centralny, nakoniec w téj widocznéj wszędzie zasadzie, iż spisy są właściwie czynione dla użytku naczelnéj władzy, nie zaś dla zaspokojenia miejscowych potrzeb. Wielu bezwzględnych teoretyków pragnęło, aby spisy i inne czynności statystyczne kierowane były przez komisje z licznych osób złożone. Doświadczenie wykazuje jednak, iż władza wykonawcza musi być powierzona jednéj osobie wyłącznie, że komisje administrują w ogóle źle i nigdy na nic zdecydować się nie mogą: nie wiemy téż, aby gdzie oprócz w Belgji zastosowano zasadę utworzenia zbiorowych ciał wykonawczych dla zbierania statystycznych danych. Tak zwane centralne biura statystyczne zostają zawsze pod bezpośrednim zarządem Dyrektora, będącego właściwą władzą wykonawczą. W Belgji nawet, gdzie prace statystyczne powierzone są komisjom, głównie przewadze prezesa centralnéj komisji Quételet'a, przypisać należy doskonałość statystycznych danych, tego małego, a tak doskonale zorganizowanego państwa. Inna rzecz zupełnie gdy chodzi o ułożenie przepisów postępowania, lub opracowanie nagromadzonych danych; wtedy dogodnie i właściwie jest używać komisij, a nawet powoływać do rady i pracy ludzi specjalnych, z dokonywaniem czynności statystycznych obeznanych. Lecz i w takich nawet razach pojedyńczy człowiek na czele działania postawiony, a dokładnie ze zbieraniem danych i z wymaganiami nauki obznajomiony, często więcéj uczynić potrafi, niż ciała zbiorowe.

6. Najważniejszém zadaniem administracji jest, aby spisy dokonane zostały *jednocześnie*, a to w dwojakim względzie: 1) aby w całym kraju czyli państwie dokonane były spółcześnie; 2) aby wszystkie pierwotne spostrzeżenia jednego dnia w karty wpisowe zostały zamieszczone. W taki sposób zebrano spisy w Niemczech 1867 r., a praktyka wykazała możność dokonania tak szybko czynności spisowéj. Dla uskutecznienia tego, karty wpisowe rozdane były gospodarzom z rana dnia, w którym spisy dokonane być miały, a odbierane były przez komisarzy spisowych nazajutrz, przyczém komisarze mogli zarazem sprawdzać dokładność poczynionych zeznań. Jednoczesność zapewnia spisom wykazanie prawdziwego stanu ludności w dniu oznaczonym, czego nie można osiągnąć, prowadząc czynność spisową, przez wiele dni po sobie następujących. W skutek ciągłego przenoszenia się ludności z miejsca na miejsce, stan jéj nieustannym ulega zmianom, a wykazanie stanu z dni poprzednich często jest trudném, prawie zawsze błędném. Pomimo wszelkich usiłowań niepodobna było dotychczas ściśle oznaczyć liczby mieszkańców wielkich miast i okolic tychże, dla ciągłéj fluktuacji ludności. Utrzymują, że błędy ztąd wypływające, są tak znaczne, iż dla Paryża i Lon-

dynu mogą dawać, od 100 do 200.000 różnicy. Ten jeden przykład wystarczy, aby przekonać, że gdyby można, należałoby karty spisowe zapełniać w ciągu jednéj godziny.

7. Administracja spisów winna nakoniec zaniechać żądania dowodów na sprawdzenie podawanych przez ludność szczegółów. Naprzód nie może się ona nigdy spodziewać zastosowania się ludności do wymagań przepisów, bo prawie każdy znajdzie sposób uniknięcia kary, gdyby nawet chciano tąkową wyznaczyć; a potém ludność zniechęca się do statystyki, gdy zbieranie danych połączone bywa z jakąś niedogodnością; nakoniec i co najważniejsza, stwierdzanie podawanych spostrzeżeń za pomocą dokumentów wzbudza podejrzenie ludności, że niezawodnie chodzi o kwestję podatkową lub rekrutacyjną, a tém samém powstrzymuje od czynienia rzeczonych zeznań.

Ponieważ poprzednio wyraziliśmy zdanie, że statystyka nie zna kompromisu pod względem sposobu zbierania danych, mogłoby się zatém wydawać że przyznajemy powyższym uwagom o administracji spisów ludności wieczną niewzruszoność, a to w trojakim względzie: 1) że wszyscy statystycy bez wyjątku zgodzili się na nie; 2) że nie stosowanie się do zasad tu wyłożonych, czyni prace statystyczne zupełnie nie do użycia; 3) nakoniec, że zasady są tak bezwzględnie prawdziwe, iż odmienione być nigdy nie mogą. Na żadne z tych trzech zdań nie piszemy się. Wszystkie prawdy są dopóty prawdami, póki ktokolwiek nie udowodni ich fałszywości; nie można zaś mniemać, że w jakiejkolwiek gałęzi wiedzy ludzkiéj spostrzeżenia były tak dokładnie czynione i wnioski tak trafnie wyprowadzone, żeby się błąd nie mógł wkraść lub żeby poprawka była niepodobną. Tém więcéj stosować się musi powyższa zasada, do uwag nie stawiających żadnych prawd, tylko rozbierających możność dokładnego zbierania spostrzeżeń. W naukach doświadczalnych każde doświadczenie musi być czynione według uznanych zasad, aby wnioski na nim oparte mogły liczyć na uznanie: jeżeli robiący doświadczenie odstąpił od dokładności wymaganéj, stawiane przezeń wyniki będą poczytane za wątpliwe. Nie wyklucza to przecież możności odkrycia jeszcze bardziéj ścisłéj metody postępowania i niejednokrotnie, codziennie prawie uczeni naturaliści czynią poprawki w sposobie prowadzenia doświadczeń, lub téż zastosowywują nowe zasady z najlepszym skutkiem. Zbieranie spostrzeżeń statystycznych odpowiada doświadczeniom nauk ścisłych, i tu więc jak tam, należy się stosować do form wskazanych przez poprzednie próby i przez teorją za najdoskonalsze uznanych, pod zagrożeniem wzbudzenia nieufności do danych zgromadzonych w nieodpowiedni sposób; lecz tak tu jak tam, nie można zapewniać że w przyszłości metoda postępowania nie będzie ulepszoną, że nie przyjdzie zupełnie zaniechać sposobów dziś uznawanych. W statystyce łatwiéj nawet przypuszczać podobny wypadek,

już dlatego, że nauka młoda nie miała czasu na długie i częste próby, już że zbieranie spostrzeżeń statystycznych nie jest przystępne dla każdego, jak to właśnie ma miejsce w naukach przyrodzonych. Podaliśmy też powyżéj uwagi oparte na doświadczeniu statystycznem i według naszego przekonania, w dzisiejszym stanie nauki najbardziéj odpowiednie do otrzymania liczb najwięcéj zbliżonych do prawdy: ale nie uznajemy ich sami za absolutne, ani wątpimy, że są zdolne do ulepszenia. Według nas, każda nauka przyznająca sobie bezwzględne prawdy, w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu, staje się stekiem fałszów.

IV.

Technika spisów.

Techniczna strona spisywania ludności, stanowi nie mało ważną część czynności spisowych. Każdy mniéj więcéj obznajomiony ze zbieraniem statystycznych danych, a szczególniéj z używaniem tablic statystycznych, przyzna wraz z nami, że na dokładność i prawdę spostrzeżeń statystycznych wielki wpływ wywiera odpowiednie lub niewłaściwe ułożenie pytań i następstwo rubryk w wykazach. Nieraz bardzo ważne i pouczające dane mogą być zupełnie zmarnowane przez zły układ wykazów. Mniéj odnosić się to może do spisów ludności, ponieważ w ogóle z czynnością podobną, jako dawniéj znaną i częściéj powtarzaną, urzędnicy są lepiéj obznajomieni: jednakże i tu zmiany systemów spisowych, oraz nawał różnorodnych pytań, sprawiają że technika spisów nie jest tak prostą jakby się należało spodziéwać. Aby w tym względzie zupełnie śmiało i stanowczo mówić, nie wystarcza znajomości teorji, ale trzeba zupełnie specjalnych wiadomości. Za specjalistów zaś uważać można jedynie tych, którzy brali udział w zbieraniu i opracowywaniu danych spisowych, a przynajmniéj spostrzeżeń statystycznych. Musimy też tylko w niniejszéj pracy, ograniczyć się do kilku ogólnych uwag.

Technika spisów dzieli się na dwie zupełnie odrębne części: na karty wpisowe i na wykazy ([1]).

([1]) W Galicji, gdzie rozporządzenia władz tłómaczą z niemieckiego na polskie, na oznaczenie *wykazów* przyjęto zupełnie nieodpowiednią nazwę *przeglądów*, od niemieckiego wyrazu *Uebersicht;* tak jak karty *spisowe* lub *wpisowe* zowią *oznajmującemi* znów z niemieckiego *Anzeige-zettel.*

1. *Karta wpisowa* ma przeznaczenie służyć do wpisywania danych statystycznych, bądź przez samą ludność, bądź przez komisarzy spisowych. Karta przedstawia arkusz papiéru podzielony za pomocą linij prostopadłych na wiele części. Każda część karty zawarta między dwiema linjami, jest opatrzona nagłówkiem odnoszącym się do jednego pytania, na które przy spisach wymaganą jest odpowiedź. Oprócz tego na karcie wpisowéj w stosowném miejscu winno się znajdować treściwe pouczenie ludności, oraz pod każdym nagłówkiem bliższe również jasno a treściwie zebrane wyjaśnienie, w jaki sposób żądana odpowiedź ma być udzieloną. W tym względzie dadzą się uczynić następujące ogólne uwagi:

a) Karta wpisowa zawiera zatém pytania, na które wymaga odpowiedzi. Zdaje się, że piérwszy Mohl w swojéj „Historji i Literaturze nauk państwowych" ([1]) zwrócił uwagę na niestosowność wielu żądanych odpowiedzi przy spisach ludności w Saksonji. Inny uczony niemiecki, Stein ([2]), starał się ująć odnośną kwestję w formy bardziéj ścisłe. Stein powiada: „Państwo ma prawo żądać odpowiedzi na pytanie o takich stosunkach jednostki, których wiadomość może być uważaną za warunek rozwoju ogólnego życia. Aby skonstatować, że każde z pytań przy spisach postawionych, jest rzeczywiście niezbędne dla wiadomości, z ogólnych względów spółecznych, należałoby do każdego pytania dodać wyjaśnienie jego stosunku do pewnego oznaczonego zadania administracji. Tylko téż przy takich umotywowanych pytaniach da się postawić prawo państwa do ich zadawania i obowiązek każdego do odpowiedzi. Nie wyklucza to wcale możności stawiania pytań czysto-naukowego charakteru; ale rozumie się, że zależéć będzie od uznania odpowiadającego, czy i o ile zechce on udzielić odpowiedzi na podobne naukowe pytania." Wolność osobista składania lub nie, danych nie odnoszących się wprost do pewnego zadania rządu, byłaby nader zbawienną, dla zabezpieczenia obywateli kraju od zbytniego mięszania się administracji do prywatnych stosunków. Jest ogromna ilość wiadomości bardzo pożytecznych do wyświecenia wielu naukowych pytań, ale tak głęboko wchodzących w stosunki prywatne (np. małżeńskie), iż podawanie odnośnych szczegółów, musi być pozostawione uznaniu samych członków spółeczeństwa. Jednakże trzeba przyznać, że postawienie ścisłéj granicy natrafia na ogromne przeszkody. Trudno, nieraz niepodobna powiedziéć, o ile państwo może potrzebować pewnych danych, a o ile dotyczą one wyłącznie wiadomości potrzebnych w celach naukowych. Np. oznaczenie liczby dzieci nieprawych, daje wyjaśnienia o stanie moral-

([1]) Geschichte und Litteratur der Staatswissenschaften, III, 428.

([2]) Verwaltungslehre, II Th., str. 215.

nym spółeczeństwa; lecz administracja nie może wykazać, aby ta wiadomość była jéj potrzebną dla przedsięwziecia pewnych postanowień. Któż zaprzeczy, że pytanie dotyczące stosunku rodziców do dzieci, nie wkracza nader boleśnie w sferę stosunków prywatnych; czy więc rząd nie ma miéć prawa poznać pomimo tego stanu moralności publicznéj, do czego przecież powyższe pytanie może dać niejakie objaśnienie? Zapewne że nie może być zadaniem administracji zbieranie danych dla nauki, jednakże nieraz użycie powagi władzy, może dopiéro ułatwić nauce zebranie szczegółów, inaczéj niepodobnych do otrzymania, szczególniéj w krajach gdzie oświata jeszcze do mas nie przeszła. Są zatém niezaprzeczone trudności ścisłego rozstrzygnięcia pytania, na jakie kwestje rząd ma prawo wymagać odpowiedzi. Naszém zdaniem, rząd nie powinien wdawać się w rozstrzyganie pytań naukowych, z którychby może mogły być wyciągnięte nawet bardzo pouczające i korzystne dla ogółu wnioski; tam więc gdzie kwestja dotyczy w danéj chwili niezawodnie stosunków z zadaniem rządu czyli polityką nie mających nic wspólnego, tam mięszanie się władz jest nie na swojém miejscu. Korzyść wyciągnięta dla nauki może być wprawdzie wielką z takiéj interwencji administracji, ale z drugiéj strony wdawanie się rządu w szczegóły, wcale nie dotyczące czynności jakie ma obowiązek sprawować, zrywa wszelką zaporę nadużycia, i już z tego powodu jest niedopuszczalne. Nauka powinna czuć to, iż zostawiono jéj wolne pole do działania, ale zarazem, że od niéj zależy wytworzenie odpowiednich środków. Samopomoc tak wysoko dziś ceniona w obrębie stosunków ekonomicznych, również w zastosowaniu do prac naukowych, okazuje się zbawienną. Do ludzi uczonych należy, aby starali się rozszerzać stopień oświaty spółeczeństwa, aby wpływali na ogół, nie zasklepiając się jedynie w księgach. Winni oni poczuć się apostołami prawdy; a z zetknięcia się działalności mężów nauki z rzeczywistością życia, można się spodziéwać najlepszych skutków, tak dla rozszerzenia pojęć i wiadomości pomiędzy ogół ludzkości, jak dla rozwoju prawdy w naukach. Rozwinięcie czynności ludzi wiedzy, dozwoli im także zbierać potrzebne dane, a będą one nawet dokładniejsze, gdyż zbiérać i udzielać je będą osoby przeświadczone o korzyści takiéj pracy i owładnięte zapałem do zbadania prawdy.

Właściwie powyżéj wyrażona zasada winnaby być stosowaną również do administracji — ona także winna się troszczyć o zebranie szczegółow, nie używając żadnego przymusu. Wszystkie dane ze spisów ludności pochodzące, odnoszą się do stosunków prywatnych, co samo przez się winno wykluczać prawo rządu do przymusowego mięszania się, albowiem nie szanowanie takich stosunków, prowadzi do naruszenia praw osobistych. W miarę rozwoju samorządu, podobnie jak w nauce w miarę ożywienia samopo-

mocy, administracja będzie musiała sama się starać o dochodzenie do poznania wiadomości, jakich potrzebować będzie, a obywatele kraju będą jéj w tym względzie przychodzili z pomocą. Dotychczas tak daleko stoimy jeszcze od uznania za niedostępne dla nikogo stosunków prywatnych, że nawet w Anglji, klasycznéj krainie samorządu, cała organizacja spisów ludności opiéra się na odpowiedzialności za prawdę podawanych szczegółów, a wpisujący fałszywie, lub wzbraniający się dać odpowiedzi na stawiane pytania, według art. 18 st. 23 i 24, Vict. c. 61 ([1]), opłaca wysoką grzywnę od 1—5 Ł ([2]).

Jakoż istnieje prawdziwa trudność rozstrzygnięcia powyższego pytania na niekorzyść przymusu, gdyż administracja potrzebuje znać fakta, a jednostka może miéć interes zatajenia w obec władzy faktów jéj dotyczących. Wobec takiéj sprzeczności, któréj nie ma wcale przy zbieraniu danych do celów naukowych, nie ma innego wyjścia, tylko administracja musi się ograniczać do zadawania pytań niezbędnie jéj potrzebnych do spełnienia swego przeznaczenia, a obywatel kraju musi się poddać niejakiemu ograniczeniu swych praw, wynikającemu z przymusu do dania odpowiedzi w zastosowaniu się do rozporządzeń władzy. Ściśle jednak ograniczenie wzajemnych praw i obowiązków administracji i obywateli kraju, jest również trudne do oznaczenia, jak postawienie różnicy pomiędzy faktami mającemi charakter naukowy, a temi które się odnoszą do pewnego oznaczonego zadania administracji, jak się wyraża Stein. Rozstrzygnięcie zatém pytania jakie odpowiedzi mogą być wymagane przez administrację, stosownie do poruczonych jéj obowiązków, czynimy zależném od dwóch względów: 1) administracja powinna zadawać pytania odnoszące się do szczegółów, których znajomość jest jéj n i e z b ę d n i e potrzebną; 2) powinna się wstrzymać od szukania prawd naukowych, oraz zbierania danych wkraczających z a n a d t o g ł ę b o k o w stosunki prywatne. Czujemy to dobrze, że wyrażenie Stein'a jest więcéj ściśle, a zatém napozór bardziéj poprawne; ale Stein dozwala właściwie wszelkich pytań, byleby takowe odnosiły się do szczegółów życie publiczne interesujących, my zaś z tych nawet danych wyjmujemy te wszystkie, których podanie może sprawić moralną przykrość jednostce. Zapewne, że wyrażenia: *niezbędnie, zanadto głęboko*, nie zastąpią prawnych terminów, ale wszelki rząd dbały o szanowanie praw obywateli potrafi się sam ograniczyć we właściwéj sferze, przeciwnie, administracja wiele zadań niepotrzebnie skupiająca w swych rękach, potrafi nadać wszelkim określeniom znpełnie dowolne oznaczenie granic. Dlatego téż powiedzieliśmy, iż dopiéro z rozwo-

---

([1]) G n e i s t. Das englische Verwaltungsrecht II, § 78, str. 911 (wyd. 2).
([2]) O ile nam wiadomo, kara ta nigdy jeszcze nie była stosowaną. *P. R.*

jem samorządu, kiedy organa władz mniéj czynności wykonywać będą, nastąpi możność przyjścia do lepszego zastosowania zasady nietykalności prywatnych stosunków. Tymczasem odróżnienie w kartach wpisowych zeznań dowolnych i przymusowych, sądzimy, żeby wypadło na niekorzyść spisów, a zatém wolelibyśmy aby zbieranie danych zostawionych uznaniu mieszkańców, już dziś odbywało się na innéj drodze. Cała ta poruszona kwestja nie znalazła jeszcze praktycznego zastosowania, ponieważ za mało była badaną przez naukę; to téż dotychczas bez żadnego wyróżnienia, stoimy na gruncie przymusowego czynienia zeznań na pytania dowolnie stawiane przez administrację. Kiedyśmy na początku naszéj pracy rozbierali korzyści spisów, zwracaliśmy tylko uwagę na szereg spostrzeżeń jakie spisy podnieść mają zadanie, a to ze stanowiska potrzeb administracji: zawarcie spisów w oznaczonych temi danemi granicach, wydaje się nam nietylko możliwém ale koniecznem, nawet ze względu dokładności i pewności, że dane odpowiadają rzeczywistości stosunków.

b) Ponieważ jednostka zostaje pod przymusem udzielenia odpowiedzi na żądane pytania, i gdy odpowiedź winna być podana prawdziwie, koniecznością jest zatém, że administracja musi oznaczyć karę na niestosujących się do rozporządzeń władzy, a zatém na wzbraniających się od podawania spostrzeżeń, lub na zeznających fałszywie; w przeciwnym razie rozporządzenie byłoby według wyrażenia prawa rzymskiego *lex imperfecta*. Wysokość oznaczanéj kary, musi zawsze odpowiadać wysokości szkody jaką państwu przynosi wykroczenie. W danym razie szkoda wynikająca dla ogółu z niezastosowania się do rozporządzenia jest nie wielką; bo jakkolwiek fałszywe zeznania, czynią spisy niedokładnemi, to przecież mylne podania jednostki, bardzo mało wpływają na skażenie ogólnéj liczby: z tych więc powodów kara za wykroczenie musi być nie wielką. W ogóle ogranicza się ona do małéj grzywny, lub w razie niemożności płacenia do kilkudniowego aresztu. W tym względzie zwraca się uwagę na zamożność i stopień wykształcenia, a różnice w przyjętych zwyczajem administracji pieniężnych karach są tak odmienne, że kiedy najniższa grzywna w Austrji wynosi 1 fl. w. a., to w Anglji 1 Ł., czyli 10 razy tyle.

c) Część karty wpisowéj zawarta pomiedzy dwiema linjami i opatrzona nagłówkiem, zowie się rubryką. Nagłówek w każdéj rubryce oznacza pytanie, na które wymaganą jest odpowiedź. Poniżéj nagłówka należy objaśnić w jaki sposób ma być daną odpowiedź, to jest czy znakiem, czy literą, czy wyrazem. Najlepiéj jest, aby odpowiedź nie była żądaną przez napisanie litery, gdyż nieraz przeszkadza to zrozumieniu, przy zwykłéj nieczytelności pisma. Rubryk trzeba się starać aby było najmniéj i żeby nagłówki jasno wskazywały zapytanie. Mnogość rubryk utrudnia kontrolę i przyczynia do

niedokładności zeznań. Żadna rubryka nie powinna się daléj dzielić na drobniejsze, np:

Płeć		Obecny		Nieobecny	
męzka	żeńska	chwilowo	stale	chwilowo	stale

Podobne poddziały najłatwiéj sprowadzają błędne zeznania. Dotychczas jednak rzadko na to zwracają dostateczną uwagę: wiemy tylko, że w kartach wpisowych w królestwie wirtembergskiém ([1]) oddzielne były rubryki dla płci męzkiéj i żeńskiéj. Nagłówki winny być wypisane dużemi literami, o ile się da jednowyrazowe.

d) Nakoniec potrzeba umieścić pouczenie ludności odnoszące się do takich pytań, które samym nagłówkiem dostatecznie nie są wytłómaczone. Pouczenie ma być napisane jasno a w najkrótszych słowach. Obok miejsca zostawionego na podpis, trzeba umieścić oznaczenie przymusu i kary za fałszywe zeznania lub sprzeciwianie się udzieleniu spostrzeżeń.

Oto krótki obraz warunków wymaganych od karty wpisowéj. Wszystko polega na prostocie i jasności, bez tych dwóch przymiotów, błędy zupełnie mimowolne są nieuniknione.

2. *Wykazy* mają na celu uwidocznienie zebranych danych. Składają się one z rubryk, w które wpisują się spostrzeżenia w kartach wpisowych objęte. W wykazach giną jednakże pojedyńcze dane, a odrazu zjawiają się ogólne liczby. Pochodzi to ztąd, że wykazy układają się stosownie do miejsca, a nie do osoby, i tak najpiérwszy wykaz miejscowy podaje dane odnośnie do domów. Zatém piérwszą w nim rubrykę stanowi *dom* oznaczony przez numer — za nim następują szczegółowe wykazy, ale już oznaczone przez liczby wpisywane do oddzielnych rubryk. W taki sposób właściwe spostrzeżenie nie dostaje się do publicznéj wiadomości, tylko rezultat spostrzeżeń uczynionych w najmniejszéj jednostce, to jest w domu; nawet gdyby dom każdy miał oddzielny wykaz i tam podawaneby były tylko rezultata spostrzeżeń w obrębie pomieszkań poczynione, jak to rzeczywiście ma miejsce przy tworzeniu wykazu ogólnego z domu. W tym celu sumują się spostrzeżenia na każdéj karcie wpisowéj zanotowane, a suma spostrzeżeń wszystkich kart z jednego domu pochodzących, tworzy wykaz ludności w obrębie jednego domu. Wykazy takie domowe nie są

(1) Dr. Scheel, l. c. p. 180.

przechowywane, a w spisach miejscowych dom figuruje jako najniższa jednostka. Suma ogólna z wykazów miejscowych tworzy najniższą jednostkę wykazów gminnych i t. d. według zasady, że suma wykazów bezpośrednio niższéj jednostki administracyjnéj, stanowi jednostkę dla wykazów bezpośrednio wyższego administracyjnego okręgu. Można to porównać do systemu dziesiętnego w teorji liczb, gdzie także suma 10 jednostek niższego porządku, stanowi jednę jedność porządku bezpośredniego wyższego. Podobne tracenie danych bezpośrednio w kartach wpisowych zamieszczonych, jest największą, ale zarazem konieczną niedogodnością spisów, jak w ogóle prac statystycznych.

Pod względem układania wykazów ze strony technicznéj, należy zwracać uwagę na następujące ogólne zasady:

a) Wykazy wszystkie począwszy od najmniejszéj jednostki administracyjnéj aż do wykazów ludności całego państwa, winny być ułożone według jednego systemu, co nie przeszkadza wcale temu, aby wykazy niższych jednostek nie były bardziéj szczegółowe jak wykazy państwowe.

b) Wykazy powinny się odznaczać jasnością i tak być sporządzone, aby każdy biorący do ręki wykaz, od razu spostrzegł fakt którego szuka, nie potrzebując dla jego otrzymania przedsiębrać nowych obliczań. Zależy to od stosownego urządzenia rubryk.

c) Aby przy przenoszeniu spostrzeżeń z kart do wykazów, nie były popełniane błędy, następstwo rubryk po sobie w kartach i wykazach, winno być zupełnie jednakie: rozumié się, że rubryk w wykazach musi być więcéj, ale przełożenie rubryk według odmiennego systemu, łatwo może sprowadzić pomyłkę urzędnika zajętego przenoszeniem danych z kart wpisowych do wykazów.

d) Oprócz rubryk podobnych jak w kartach wpisowych, muszą tu być oddzielne rubryki na ogólną sumę. Rubryki mają być dzielone na części czyli poddziały, lecz w takim razie ogólna suma całéj rubryki ma być oddzielnie uwidocznioną. Najtrudniejsze do podzielenia na mniejsze rubryki są wykazy zatrudnienia i wieku.

α. Wykazy zatrudnienia obejmują bardzo wiele rubryk tak pojedyńczych jak zbiorowych. Do pojedyńczych należą rubryki, dla zliczenia: urzędników, duchownych, lekarzy, wojskowych, nauczycieli, uczniów i t. p. Mogą jednak i te rubryki być zbiorowemi, jeżeli np. chcemy oznaczać duchownych według wyznań, nauczycieli i uczniów według podziału na szkoły wyższe, niższe i ludowe. Najtrudniejszém przy zatrudnieniu jest dobre ułożenie rubryk nie dla pracy umysłowéj, ale dla tak zwanéj pracy materjalnéj ([1]).

([1]) *Operae illiberales*, według prawa rzymskiego.

Tam téż wypada koniecznie utworzyć sobie jasne pojęcie o rodzaju takiéj pracy dla utworzenia odpowiednich podziałów. Zwykłe poddziały są: rolnictwo, leśnictwo, górnictwo, polowanie i rybółówstwo, przemysł fabryczny i rękodzielniczy, handel. Każda z tych rubryk dzieli się daléj odpowiednio do sposobu zatrudnienia, a zatém wykazuje się zajęcie samodzielne, oraz zajęcie dla drugich i rodzaj takowego zajęcia. Rubryki przemysłowe i handlowe dzielą się daléj na poszczególne gałęzie, a w wykazach miejscowych i gminnych nawet na rodzaje.

β. Dla oznaczenia wieku służą rubryki tak ułożone, że do jednego roku życia przeznaczona jest oddzielna rubryka i dla każdego następnego także oddzielna aż do lat 100. Powyżéj stu, wszyscy mieszczą się w jednéj rubryce.

e) Ilość rubryk w wykazach, musi być zatém bardzo znaczną. Dla łatwiejszego zorjentowania się w wykazach, nie wszystkie dane umieszczają się na jednéj tablicy. Można zamieszczać na jednéj tablicy wielorakie spostrzeżenia, ale nie można spostrzeżeń jednego rodzaju przenosić z jednéj tablicy na drugą, chyba że się układa specjalne tablice dla jednéj kategorji spostrzeżeń; ale w takim razie cała kategorja dzieli się na składowe części, dla każdéj części jest oddzielna tablica, a potém wszystkie części są zebrane na ogólnéj tablicy całéj kategorji.

f) Wykazy ludności tworzą się na zasadzie jednego z systemów spisywania ludności, zatém szczegółowo wykazują albo ludność obecną albo stale zamieszkałą. Ludność nie służąca do tworzenia wykazów, zlicza się na oddzielnych tablicach i w ogólnych przedstawia liczbach.

g) Wykazy szczegółowe powinna tworzyć każda jednostka administracyjna w miejscu.

Po ukończeniu wykazów następuje opracowanie materjałów zebranych. Opracowanie stanowi czynność bardzo ważną, która musi być powierzoną ludziom specjalnym. Do opracowania potrzeba znajomości dawnych praw, oraz zagranicznych danych dla porównywania i przedstawiania wyników. Wnioski ostateczne nie są celem opracowania, pozostawiają się one dla czytelników; w opracowaniu winni tylko ostatni znaleść porządnie zestawione dane i liczbowe rezultata, wraz z usprawiedliwieniem każdego zdania w odpowiedniéj tablicy. Opracowanie nie powinno się odnosić tylko do całego kraju, lecz każda jednostka administracyjna musi opracować własny materjał, dla użytku swego i swoich mieszkańców.

OLÉJ SKALNY (NAFTA) W GALICJI.

„Niezmierne bogactwo naturalne monarchji” jest to piosenka powtarzana w Austrji, szczególniéj od lat trzydziestu, z takiém upodobaniem, że do dziś stała się ona oklepanym ogólnikiem. Spotkać ją było można w dziennikach, broszurach, dziełach, na mównicy i w gabinecie. Smutny stan skarbu austrjackiego dodawał niejako bodźcą do rozwijania tego przedmiotu. Podawano go opodatkowanemu, wskazując źródła i pocieszając go, że raz te bogactwa wydobyte na wiérzch, zmniejszą jego ciężary, napełnią kieszenie, a chwytał go także mąż stanu, z wiarą zmazania w przyszłości ciągłego deficytu, z przekonaniem że podatek może być jeszcze podwyższonym. Czy się te widoki już spełniły? lub kiedy ten błogi termin nastąpi? nie naszym jest przedmiotem rozbierać. Musi być jednakże przynajmniéj część prawdy w tém zdaniu o „niezmierném bogactwie naturalném,” kiedy znalazło ono wiarę w umysłach więcéj jak zwyczajnych. Istotnie — Austrja po stracie dwóch pysznych prowincij, przecięta Dunajem i jego odnogami, przez swoje położenie jeograficzne, w pośrodku między wschodem i zachodem, północą i południem, — jest jakoby powołaną do znakomitego ruchu handlowego. Rozmaitość i bogactwo klimatu i gleby wydaje ziarno cenne, oliwki i wino; a siła wegetacji i doskonałość lasów Pogranicza, wydaje pierwszorzędny materjał. Temu bogactwu powierzchni nie ustępują produkta kopalne. Przeszedłszy od złota i srebra liczny rzęd metali dojdziemy do żelaza uznanych przymiotów i nieodzownych do jego eksploatacji węgli kamiennych. W téj dziedzinie znajdujemy także oléj skalny „*le roi pétrole*,” w który obfituje szczególniéj Galicja; zdobywając pod względem bogactwa źródeł jedno z pierwszorzędnych stanowisk dla Austrji w tym przemyśle.

Naznaczywszy jako ostateczny punkt północny Żywiec, pas, na którym znajdują się źródła oleju, ciągnie się na przestrzeni 2—3 mil szerokości przez Gorlice, Jasło około Dukli, wzdłuż północno-wschodniego stoku Karpat, przez okręgi Sanocki, Samborski, gdzie się znajdują bogate źródła Borzysławskie, aż do Bukowiny, gdzie przekroczywszy granicę austrjacką, kończy się na Mołdawji i Wołoszczyznie. Długość zatém pasa galicyjskiego wynosi mniéj więcéj mil 40.

Najznaczniejsze źródła we wschodniéj części Galicji znajdują się około Drohobycza. Handlowe to miasteczko leży na południo-wschód od Przemyśla odległego o mil 10, w stronie ku Karpatom, a stąd daléj na południe o 2 mile znajdują się wsie Tustanowice, Wolanka, Borysław, otoczone źródłami oleju. Okolica przedstawia płaszczyznę poprzecinaną wzgórkami, coraz więcéj wyrównywającą się ku północy z wystającą od południa ścianą Karpat. Oprócz już wymienionych miejsc, dodać jeszcze wypada miejscowości w Samborskiém, jako to: Mrąźnica, Schodnica, Truskawiec, Arów, Jasienica solna, Popiele, Nahajowice, z których szczególnie dwie pierwsze obfitują w oléj. Pas źródeł oleju, jakeśmy tu wspomnieli idzie jeszcze daléj; to też znajdujemy je w Stanisławowskiém, gdzie kopalnie w Dzwiniaczu i Staruni, zasługują na wzmiankę, i w Kołomejskiém we wsiach Cekreszory, Słoboda Rumgurska, Komacz, Rypno i t. d.

W zachodniéj części Galicji, w dawnym obwodzie Sądeckim, znajdujemy ojczyznę źródeł oleju, począwszy od Limanowéj, o 6 mil od miasta i stacji kolei żelaznéj Bochnia, w kierunku wschodnim przez wsie Mandarka, Pisarzowa, Klenczany, Wielogłowy, Ubjad, aż do Librantowéj na przestrzeni mil 3-ch. Jestto kraj wzgórzysty, otoczony lesistemi górami, wznoszącemi się do 2000 stóp i wyżéj nad poziom morza. Stąd pasmo oleju idzie w Jasielskie i Sanockie, gdzie znajdujemy bardzo obfite kopalnie Bóbrki, daléj Wietrzno, Ropianka, Głębokie, Płowce, Rudawka, Witryłów, Wańkowa i wiele innych w części opuszczonych, w części mniéj obfitych. Okolica przedstawia płaszczyznę z licznemi wzgórkami w stronę ku Liskowi wzrastającemi.

Ten krótki rys daje nam wyobrażenie o przestrzeni, na któréj się źródła naftowe galicyjskie rosciągają, wykazuje zarazem bogactwo, którego wydobycie i zużytkowanie zależy tylko od okoliczności. Jeżeli zważymy przytém nadzwyczajnie szybko zdobyte znaczenie produktu, ważność jego stanie się widoczną.

W Ameryce, która zajmuje piérwsze miejsce pod względem obfitości oleju skalnego, wydobywanie go datujące dopiéro od roku 1859 wywołało gorączkę spekulacyjną równającą się gorączce po odkryciu min złotych w Kalifornji. Grunt zakupiony za 1500 dolarów w parę lat po odkryciu nafty, sprzedano za 650000 dolarów, inny znów kupiony za 600 dol., sprzedano za 215000 dol. i t. p. Energja amerykańska rzuciła się na ten przemysł, którego rezultaty i ciągły wzrost mogą wykazać następujące cyfry:

Wywieziono do portów zagranicznych:

W r. 1861 . . .	11.194682 gallonów	=	72475	cent. cel.
1862 . . .	10.887701 „	=	660521	„
1863 . . .	28.162191 „	=	1.877479	„
1864 . . .	31.787951 „	=	2.119197	„
1865 . . .	29.805523 „	=	1.808202	„
1866 . . .	67.430451 „	=	4.090781	„

W Galicji przemysł ten był już w ruchu jeszcze przed odkryciem źródeł amerykańskich, oléj zaś skalny znany od bardzo dawnych czasów, ale używany tylko przez włościan, jako smarowidło do wozów, jako środek do chronienia drzewa od wilgoci, a nawet jako materjał do oświetlania. Nafta w wielu miejscach pokazując się na powierzchni ziemi, albo też w bardzo nieznacznéj głębokości, była więc znaną, ale jéj wydobywanie w Galicji na większą skalę i już z celem przemysłowym datuje właściwie od r. 1855.

Pokuszenia objawiające się przez jakiś czas, aby zaliczyć kopalnie nafty do Regaljów, zostały decyzją z r. 1866 dla Galicji z W. Ks. Krakowskiém i Bukowiny, ostatecznie usunięte, a właściciele gruntów na których produkt ten znalezionym został, za bezspornych właścicieli tegoż uznani. Ci właściciele gruntów są albo sami producentami albo wydzierżawiają prawo wydobywania nafty. Umowy między dzierżawcami a właścicielami zachodzące są najrozmaitsze; dlatego ograniczymy się na głównych odmianach. Prawo kopania studni bywa wydzierżawiane na całym gruncie właściciela, albo też na jego części, lub wreszcie tylko pojedyńcze studnie są wydzierżawiane. Umowa zawieraną bywa na oznaczony przeciąg czasu, który bywa stosownie do woli dłuższy lub krótszy lub też na nieograniczoną ilość lat: na czas do wyczerpania studzien. Wysokość raty dzierżawnéj stosuje się naprzód naturalnie podług stwierdzonéj lub spodziewanéj obfitości nafty, sposób zaś, w jaki rata ma być płaconą, orzekają umowy. Znajdujemy tu dwa główne wypadki, t. j. zapłatę w pieniądzach i w naturze. Tę piérwszą jednak samą rzadko spotkać można, zwykle bywa ona tylko częścią ogólnéj zapłaty, któréj resztę stanowi pewna ilość wydobytego produktu. Dzierżawca zobowiązuje się np. płacić od każdéj studni 25 fl. z góry i oddawać $^1/_4$—$^1/_5$ wydobytéj nafty, jużto w naturze, już też oszacowaną w pieniądzach. Ratę tylko w naturze stanowi umówiona część wydatku brutto lub netto. Około Borysławia mniejsi właściciele gruntów wydzierżawiają miejsca na pojedyńcze, blisko siebie leżące studnie, i za każdy tutaj tak nazwany zakop, żądają 5, 10 do 20 fl., często 100—150 do 300 fl. stosownie do nadziei wydatku. Jeżeli jedna taka studnia okazała się obfita, to wszystkie obok niéj leżące idą w górę. Bywają wypadki, że ceny takie w jednym dniu wzrastają od 50 do 300 fl. i znowu spadają, jeżeli skutek nie odpowiedział

nadziejom. Oprócz takiéj jednorazowéj sumy nabywca zakopu obowiązuje się jeszcze oddawać $1/8$, a często $1/4$ części wydatku bruttto. Te rodzaje umów z przedsiębiorcami wykazują zupełnie nieuporządkowany stan tego ważnego przemysłu. Warunki będąc często za nadto ciężkie, muszą odstraszyć poważnego przedsiębiorcę: zobowiązania się wypłacania raty dzierżawnéj w naturze, jako oznaczonéj części otrzymywanego wydatku przedsięwzięcia, sprzeciwia się zdrowym pojęciom ekonomicznym i nie dopuszcza interwencji większego kapitalisty, gotowego na znaczniejsze wkłady i próby w celu ulepszenia przemysłu.

Ten sam charakter pierwiastkowy, który się daje widzieć przy zawieraniu umów zaznaczyć musimy i przy wydobywaniu nafty.

Jako główną przyczynę tego stanu, uważać można brak kapitału i ducha stowarzyszania się. Decyzja z r. 1866 o któréj wspominaliśmy, odpowiadająca zasadzie prawa i sprawiedliwości, oddała tę ważną gałąź przemysłu inicjatywie prywatnéj. W tym stanie energja w połączeniu z kapitałem przyprowadzić muszą do pożądanych skutków, a gdzie kapitał pojedyńczego nie wystarcza, tam wspólne siły użyte być powinny. Systemu tego w Galicji jeszcze nie zastosowano. Dwa towarzystwa akcyjne zagraniczne nie stanowią wyjatku. Wydobywanie takie jak ono dziś istnieje, nie wydało jeszcze ogólnych dobrych skutków. Mniejsi właściciele pozbawieni zupełnie kapitałów, bez znajomości rzeczy, nietylko że nie mogą odpowiednio zużytkować bogactwa znalezionego, ale są jeszcze wystawieni na wyzyskiwanie ze strony ludzi znających ich słabości i chwilowe potrzeby. Ale braki o których wspomnieliśmy, nie są tylko udziałem właścicieli ziemskich mniejszych; są one ogólne, Chociaż więc cały tryb przemysłu u właścicieli większych pomiędzy któremi wspomnieć wypada w Sanockiém kopalnie nafty w Bóbrce, a szczególniéj w Płowcach, jest znacznie odpowiedniejszy, to jednak i tu pozostaje nadzwyczajnie wiele do życzenia. Powyższe uwagi posłużą nam do zdania sobie sprawy ze sposobów pierwiastkowéj eksploatacji. Jeżeli w jakiém miejscu okaże się większa lub mniejsza pewność znalezienia nafty, to zaczynają kopać w naznaczonym punkcie czworograniasty dół od 4×4 do 5×5 światła, albo też jak się to zwykle koło Borysławia daje widzieć, dół ten jest okrągły $3' - 1^0$ średnicy. Dla uchronienia dołu przed obsuwaniem się ziemi zapuszczają koły i wyplatają go prętami leszczyny, i w miarę potrzeby kopią coraz głębiéj. Po nad dołem wkopują dwa widłowate słupy, na których spoczywa walec z przymocowanym za pomocą sznura kubłem. Kubeł ten żelazny lub drewniany, służy do wydobywania znalezionéj nafty, i pomocniczo do spuszczania i wyciągania pracującego robotnika. Sposób ten, jak widzimy, nie może być prościejszy, ale ta prostota stanowi właśnie jego wadliwość. Kosz stanowiący tu cembrowinę, nie daje dostatecznego oporu i dopuszcza ze wszystkich stron wodę, a w skutek jéj

napływu, dalsza praca i poszukiwanie muszą być opuszczone. Dlatego starano się zapobiedz tym niedogodnościom przez wzmocnienie cembrowiny już to za pomocą zapuszczenia obok kosza drugiéj cembrowiny z bali, jużdwóch cembrowin drewnianych w pewném oddaleniu od siebie i zapełnienia próżnéj przestrzeni między cembrowinami wydobytą z szachtu gliną. Cembrowina występując jeszcze do pewnéj wysokości po nad powierzchnię ziemi, wstrzymuje zesuwanie się wyrzuconéj ziemi. Tym ulepszeniom wewnątrz odpowiada urządzenie na powierzchni; walec pobity blachą spoczywa na belkach podobnie jak u zwyczajnych studni i niesie na sobie dwa kubły, tak że jeden schodzi na dół, podczas kiedy drugi wstępuje do góry. Narzędzia do kopania są oskard i rydel, i te utrzymują się dotąd w tych miejscowościach gdzie eksploatacja jest w ręku mniejszych właścicieli; natomiast przy wydobywaniu i próbach na wiekszą skalę świder coraz więcéj zastępuje wspomniane wyżéj narzędzia. W Płowcach pod Sanokiem sprowadzono nawet pewną machinę do kopania i o ile nam wiadomo, jest to jedyne miejsce, gdzie zastosowano parę. (Płowce odznaczają się gorliwością w podniesieniu przemysłu naftowego. Wspomnieć nam wypada, że pan Doms wysłał własnym kosztem inżyniera do Ameryki, w celu zbadania tamtejszéj eksploatacji). Przy wydobywaniu nafty trzeba jeszcze walczyć przeciwko napływowi wody i wyziewom gazowym. Dokładniejsze cembrowanie o którém wspomnieliśmy, nie wystarcza do zupełnego wstrzymania wody, daje jednakże możność wyczerpania jéj kubłami. Ta manipulacja wymaga dużo czasu i odbywa się powoli, oprócz tego odpowiednia do zapełniania glina, nie wszędzie się znajduje, do racjonalnego więc działania, nieodzowne są pompy, których użycie wymaga jednak już znaczniejszego kapitału. Do wentylacji używają miechów kowalskich lub młynka z zastosowanemi rurami schodzącemi do szachtu. Doszedłszy raz do źródła, wyczerpują napływający oléj, a gdy napływ poczyna być znacznie słabszym, pogłębiają szacht coraz bardziéj; ta głębokość nie przechodzi jednak 150 stóp. a w przecięciu można przyjąć 80—90 stóp; zresztą często bardzo znajduje się nafta, jakeśmy powiedzieli, bardzo płytko pod powierzchnią ziemi. Największa zatém głębokokość szachtów galicyjskich dochodzi zaledwie blizko $^1/_5$ amerykańskich. Czyby jednak głękokości amerykańskie w Galicji okazały się praktycznemi? musi być pozostawione dalszym próbom. Znaleziona nafta jest bardzo często pomięszana z wodą i w tym stanie wydobywana jest na wiérzch, gdzie ją oddzielają odpowiedniemi do stosunku pomięszania środkami. Jeżeli jest mniéj wody, to wypuszczają ją z kubła otworem zrobionym we dnie, przyczém oléj jako lżejszy, zostaje u góry; jeżeli zaś oléj jest w mniejszéj ilości, natenczas zbierają go z wierzchu pękami słomianemi i wyciskają do osobnych naczyń.

Z eksploatacją nafty połączone jest także wydobywanie wosku ziemnego, w czém znowu okolicom Borysławia należy się pierwszeństwo.

Bywają wypadki, że natrafia się w pojedyńczych studniach na pokład wosku grubości od 1—2 sążni, a po wyczerpaniu znalezionego, wydobywa się znowu nafta. Sposób wydobywania wosku jest zupełnie taki sam jaki podaliśmy dla wydobywania nafty.

Galicyjska nafta bywa w jednéj i téj saméj miejscowości cech najróżnorodniejszych, w ogóle jednak pod względem jakości, cenią zachodnią wyżéj, jak wschodnio-galicyjską. Ta ostatnia jest koloru ciemno-brunatnego, zawierająca dużo parafiny i mniéj płynna jak piérwsza, która przytém jest przeważnie koloru jasnego. Zachodnio-galicyjska nafta bywa tak czystą, że oczyszczają ją za pomocą kwasu siarczanego i gryzących kwasów (ługów), tylko dla otrzymania wyborowego towaru.

Ciężkość gatunkowa wschodnio-galicyjskiéj nafty jest 0,855—0,930, zaś zachodnio-galicyjskiéj 0,810—0,905 (przy 15,5° Cels.).

Dokładnéj cyfry całéj produkcji oznaczyć prawie niepodobna. Daty któreby można zebrać, dopytując się w każdéj miejscowości, byłyby jeszcze niewiarogodne; właściciele bowiem jużto z obawy podwyższenia podatku, już téż konkurencji, a nareszcie po prostu z niechęci objawienia obcym swoich interesów, w ogóle dokładnéj cyfry nie podają. Sadzę jednak, że 300.000 ctn. przedstawia przybliżenie produkcję ogólną nafty, zaś 100.000 ctn. wosku ziemnego. W tych cyfrach zaliczyć należy w przybliżeniu 150.000 ctn. nafty na Borysław i przeważną część wosku.

Daty tyczące się pojedyńczych źródeł są z wyż wymienionych powodów równie niepewne; a oprócz tego naturalne uposażenie jest, tak co do ilości mogącéj być wydobytą w oznaczonym terminie, jak i co do długości czasu, w którym oléj w szachcie się pokazuje, bardzo rozmaite. I tak podług cyfr na mocy dat urzędowych* (Dodatek tygodniowy do Gazety Lwowskiéj 1868 N. 42), oceniają ilość wydobytą w Bóbrce od 1861—1868 na 200.000 ctn., i źródła są dotychczas obfite. Te same daty podają dzienną produkcję w Bóbrce na 300—400 garncy, podczas kiedy w innych miejscowościach zaledwie parę garncy dziennie wydobywają. W niektórych studniach oléj napływa tak obficie, że trzeba je wyczerpywać codziennie, w innych zaś robią to zaledwie co kilka dni, a przez czas spokoju studnia jest przykrytą dla niedopuszczania zimna wstrzymującego napływ. Chociaż we wszystkich źródłach wydatek po pewnym przeciągu czasu się zmniejsza, różnice jednak co do długości czasu w którym się nafta czerpie, są bardzo znaczne; są bowiem miejscowości, eksploatacja których ciągnie się ze skutkiem lata całe, podczas kiedy inne mniéj uposażone i na miesiące wieku swego nie liczą.

Niepewność cyfr produkcji rocznéj nie pozwala nam także oznaczyć rocznego przybytku; zwiększanie się to jednak nie podpada wątpliwości.

Ilość przewiezionéj w kilku latach nafty na kolei Karola-Ludwika, daje pewne o tém wyobrażenie; przewieziono:

w roku	1858.	5.828 ctn.
„	1859.	13.232 „
„	1860.	20.990 „
„	1861.	30.347 „
„	1862.	32.292 „
„	1863.	67.357 „
„	1864.	113.090 „
„	1865.	133.356 „
„	1866.	166.349 „
„	1867.	155.598 „

Transportują w beczkach wagi 5 ctn.; wosk zaś na miejscu wydobycia pakują także w beczki, po pewnym przeciągu czasu nabiera on coraz większéj stałości i dochodzi do stanu zbitéj twardéj masy, poczém rozbijają beczki, a wosk transportują bez pokrycia.

Cyfry przewozu pozwalają nam wnioskować o rosnącym wywozie za granicę prowincji. Wywóz ten stanowi głównie już przerobiony produkt surowy. Głównym jednak konsumentem jest Austrja, a w niéj sama Galicja, gdzie petroleum (oczyszczona nafta) jest bardzo rozpowszechnionym środkiem oświetlania. Reszta idzie do Niemiec i Królestwa Polskiego. To samo się da powiedzieć do innych wyrobów z nafty. Świéce parafinowe np. mają dosyć znaczny zbyt w Galicji i użycie ich coraz więcéj się przyjmuje, ale wyrób ten nie wychodzi jeszcze w znaczniejszéj ilości za granicę.

Produkt surowy, t. j. nafta i wosk ziemny, przerabia się po większéj części w fabrykach galicyjskich. Lwów i miejscowości około Borysławia, w Sanockiém, w blizkości miejsc wydających naftę, są główném siedliskiem przemysłu wyrobów naftowych, t. j. materjału płynnego do oświetlania i parafiny lub świéc parafinowych, a oprócz tego benzyny i smarowidła wozowego. Fabryki te są założone na rozmaitą skalę, — tak że najwyższą wartość przerobionego surowego towaru w jednéj fabryce ocenić można na 300.000 fl., najniższą zaś na 1500 do 2000 fl. Podług sprawozdania Izby handlowéj lwowskiéj za lata od 1861—1865 r. w 4-ch znajdowały się machiny parowe o sile 4, 5 do 10 koni. Główniejsze narzędzia fabryczne stanowią kotły, aparaty rektyfikacyjne, etc. Tak do fabrykacji, jak do wydobywania nafty używają prawie wyłącznie robotników miejscowych. Wysokość zarobku jest różną,

stosownie do pory roku i wynosi od 20 do 60 krajcarów dziennie. Oprocz roboty płatnéj na dzień pracują także na wydział, a w takim razie cena roboty przy kopaniu, zależy także od większéj lub mniejszéj twardości gruntu. Takąż samą rozmaitość przedstawiają ceny roboty w fabrykach; znajdujemy bowiem płace od 25—80 kr. Z zestawienia znaczniejszéj ilości cen, sądzimy, że przecięciowo płacę dzienną można na 50—60 kr. oznaczyć. Robotnik ten jednak jest dalekim od doskonałości, a główną wadą jego jest próżniactwo, z całą plejadą nieodłącznych od tegoż błędów. Jednakże ma on swoje przymioty przyznawane nawet przez cudzoziemców. Jeden z nich wyraża się w sposób następujący: „.....polski robotnik nie jest z natury swéj złym robotnikiem. Może on wiele wytrzymać, jest silny, zręczny, a przy znajomości charakteru kraju i ludzi, przy taktowném postępowaniu, można miéć dobrych robotników."

Cały tryb eksploatacji, przekona każdego o małych nakładach, robionych w celu prowadzenia przemysłu. W tych warunkach więc, produkt surowy przychodzi, przy szczęściu, bardzo tanio; przy mniejszéj obfitości studzien, koszta, ma się rozumiéć, są znaczniejsze. Cena surowego produktu w zachodniéj Galicji jest 8, 9 do 10 fl. za ctn. wiedeński; nafty zaś wschodniéj Galicji, która jest gorszą 4, 5—7 fl. za ctn. Co do kosztów fabrykacji, to te, sądzimy, nie przechodzą 2 fl. za ctn. przerobionéj nafty. Ceny produktu przerobionego, podajemy podług sprawozdania Izby handlowéj lwowskiéj, za lata 1861—1865.

Za centn. we Lwowie w r.	1861	1862	1863	1864	1865
Nafty oczyszcz.					
żółtéj. . fl.	11—13	10—12	10—12	9,50—11	9—11
„ białéj. . „	17—20	15—18	16—17	16 —17	15—17
„ rektyfikowanéj. . . „	23—26	20—22	19—20	19 —21	18—19,50

Staraliśmy się dać krotki rys przemysłu naftowego w Galicji. Musimy przyznać, że stan ten i rezultata nie są zadawalniające. Widzimy z jednéj strony bogactwo źródeł, znaczną przestrzeń na jakiéj się rozciągają, a w porównaniu mały stosunek miejscowości wydobywających naftę. Niedoskonałość sposobów wydobywania i niedostateczność środków obrony szczególniéj przeciwko napływowi wody, zmusza bardzo często do opuszczenia obiecujących nawet studni. Znaczne straty czasu przy téj pierwiastkowéj eksploatacji muszą koniecznie zwiększać cenę produktu; z drugiéj zaś strony zależność mniejszych a bardzo często i większych właścicieli od małych kapitalistów umiejących korzystać z ich chwilowéj słabości i potrzeby, zmusza do odstąpienia produktu niżéj prawdziwéj wartości. Postępowanie takie jakie

widzimy w okolicach Borzysławia, słusznie nazwać można zabójczém. Jak tylko pokaże się gdzie nafta, natychmiast obok tego miejsca zaczynają z wszech stron kopać, odcinając przez to napływ nafty i ułatwiając przypływ wody. W jednéj chwili kawałki gruntu sprzedają i kupują za znaczną cenę, gorączka wzrasta, objawia się zupełnie gra jak na giełdzie, a często bardzo jéj zgubne skutki. Poszukiwania nie robią się w sposób racjonalny, ale bardzo często na chybił trafił; dlatego znaleść można liczne wypadki, gdzie poszukiwania nafty prowadzone na sposób loteryjny, bez odpowiedniego kapitału, przyprowadziły szukających do znacznych strat albo bankructwa. Całe położenie dzisiejsze tego tak dla Galicji ważnego przemysłu, wykazuje jasno, że dla rozwinięcia go, potrzeba kapitału i ducha stowarzyszenia, że pojedyńcze małe siły i drobne kapitaliki, nie są zdolne do postawienia go na właściwéj stopie, a tylko przy większych zasobach poszukiwania mogą się odbywać podług pewnego systemu; wówczas tylko byłoby wydobywanie odpowiednie i wszelkie ulepszenia i próby przedstawiające nadzieje zysku możliwe. Wtedy produkcja, ceny towaru muszą być normalne, zależne od praw ekonomicznych, a nie wyjątkowe, jak się to dziś zdarza. Przekonani jesteśmy że spółki między właścicielami gruntów, w których znajduje się, lub może być znalezioną nafta, nie przedstawiają żadnych zasadniczych trudności, a tylko brak ducha asocjacji staje tu na zawadzie. Oprócz tego spotykać się można z nadziejami przesadzonemi i bez dostatecznéj podstawy, o wielkiéj obfitości nafty w tém lub owém miejscu, z błogiemi marzeniami złotéj przyszłości; a wiadomo że ludzie z takiemi iluzjami trudni są do wszelkich spółek. W obec tego położenia i tych potrzeb, z radością powitać musimy wiadomość o tworzącém się pod protektoratem galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu, — towarzystwie akcyjném w celu wyszukiwania i przerabiania produktów naftowych, ziemnego wosku, oraz zakupna i sprzedaży tychże. Kapitał zakładowy ma być 3.000.000 fl., z tymczasową wpłatą 500.000 fl.

Fabrykacja z surowego materjału przedstawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, chociaż stan interesów tych fabryk jest w ogóle pomyślny, a powstające nowe wykazują naturalną potrzebę rozprzestrzenienia tego przemysłu. Fabryk tych istnieje 38 ([1]), a wczterech tylko zastosowano parę; wiele z nich pracuje ze zbyt małym kapitałem, ażeby były w stanie zaprowadzić udoskonalone sposoby fabrykacji. Zdaniem naszém z pozostałości mo-

---

([1]) Podług *Bericht der Lemberger Handels-und Gewerbekammer für die Jahre* 1861 — 1865 Lemberg 1867. Od tego czasu ilość fabryk musiała się trochę zwiększyć. W powyższém sprawozdaniu nie znajdujemy fabryki w Przemyślu.

żnaby daleko większe ciągnąć korzyści jak przez wyrabianie z nich smarowidła.

Do przeszkód stanowiących tamę rozwinięciu się przemysłu naftowego w Galicji należy bardzo przeważnie brak udoskonalonych środków komunikacji i wysokie taryfy na drogach żelaznych. Koleje Karola-Ludwika, Lwowsko-Czerniowiecka i Brodzka ze swojemi stacjami są zanadto oddalone od miejsc produkujących naftę. Produkt musi iść 7, 8 mil i więcéj na wozie, co znacznie podnosi cenę, a w połączeniu z wysokiemi opłatami przewozu na kolei nadzwyczaj utrudnia konkurencję, nawet z towarem sprowadzonym aż z Ameryki.

Nie ulega jednak wątpliwości, że jeżeli projektowane koleje dojdą do skutku, przemysł naftowy zyskać na tém musi. Projekt kolei z Przemyśla do Husiatyna z odnogą dotykającą Drohobyczy, byłby nadzwyczaj pożądanym dla źródeł wschodniéj części Galicji. Już koncesjonowana koléj łącząca Węgry z Galicją, idąca przez Hamonę, Łubków do Przemyśla, zbliża się do źródeł położonych w Sanockiém, chociaż proponowana droga na Duklę byłaby dla naszego przemysłu nierównie korzystniejszą. Koléj z Tarnowa do Dukli mogłaby mieć bardzo dobry wpływ. Inna koléj od Tarnowa do Węgier około Sącza, odżywiłaby okolicę dającą zawsze doskonałą naftę.

SKUTKI TARYFY AMERYKAŃSKIEJ.

Zamieszczając poniżéj główniejsze rezultaty z ostatniego sprawozdania p. Wells, specjalnego kommisarza dochodów (¹), w którém autor pozbawiony urzędu przez teraźniejszy rząd Stanów Zjednoczonych, przedstawia ogólne położenie ekonomiczne kraju, o ile nań wpłynęło nowe prawodawstwo finansowe i wykazuje złudność „protekcyjnego" jego działania; mamy głównie na oku wpływ taryfy celnéj i to o ile działać ma „protekcyjnie." Nie możemy rozszerzać się nad ustawodawstwem celném podatkowém amerykańskiém *w ogóle*, raz dla tego że te rzeczy mniéj obchodzą naszych czytelników, następnie ponieważ ściśle oddzielamy cła *opiekuńcze pośrednio* lub *bezpośrednio* mające ten skutek wywrzeć od prawdziwych ceł *finansowych*, które uznajemy za niezbędne, konieczne a nawet pożyteczne. Nie tutaj potemu pora ani miejsce wszczynać bezowocny spór z doktrynerami wolnéj wymiany posuniętéj do zupełnéj bezcelności, t. j. zniesienia wszelkich istniejących ceł. Mimochodem wszakże zaznaczyć wypada stanowisko umiejętności skarbowéj, która rozchodzi się z panującemi u nas w tym względzie wyobrażeniami szkoły menczesterskiéj, niemniéj jednak sądzi sama że nie jest w błędzie.

Nauka skarbowości odrzucając cła wywozowe w ogóle, a „protekcyjne" przywozowe w szczególności jako dla skarbu szkodliwe, obstaje w zasadzie za utrzymaniem dwóch gatunków ceł przywozowych, które z protekcją nic a nic nie mają wspólnego, mianowicie od towarów tak

(¹) W roku 1865 ustanowiono z mocy § 19 ustawy o „dochodzie wewnętrznym (pośrednich i bezpośrednich podatkach wewnątrz Związku i na jego rzecz pobieranych), oddzielną Komisję, zadaniem któréj jest badać wpływ ustaw skarbowych i zdawać rządowi sprawę o skutkach i reformach pożądanych we wszystkich gałęziach dochodów skarbowych. Komisję tę złożoną z 3 członków mianował b. minister skarbu, a raport Komisji nosi datę 26 stycznia 1866 r. i obejmuje 600 stron druku Por. v. H o c k *Finanzen und Finanzgeschichte der Vereinigten Staaten* str. 190.

zwanych kolonjalnych i płodów naturalnego klimatycznego monopolu w ogóle, tudzież od przedmiotów obciążonych jednocześnie wewnętrznemi konsumcyjnemi podatkami, objętemi w potocznéj i urzędowéj mowie nazwą *akcyzy*, oczewiście w wymiarze podatkowym jednakowym. Utrzymanie nadal drugiego rodzaju ceł finansowych wiąże się nierozerwalnie z kwestją odpowiadających im wewnętrznych podatków: istnieją i giną razem. Z różnych względów finansowo-technicznych, w rozbiór których w tém miejscu nie możemy się zapuszczać, niezbędność *quand même* ostatniego rodzaju danin wewnętrznych i zewnętrznych można uważać za zagadnienie sporne, co do towarów jednak pierwszego rodzaju, uwolnienie ich od cła *in abstracto* pożądane, właśnie dla tego dla pozytywnéj nauki jest nonsensem finansowym; przeciw p. Bright i agitacji nowéj o „wolne śniadanie" nauka skarbowa musi postawić veto bezwzględne. Niezawodnie byłoby lepiéj, gdyby cła wcale nieistniały, również jak inne podatki, bo wszystkie wymianę utrudniają. Ale... *kto zawiele dowodzi, nie dowodzi niczego.* Po dowody i uzasadnienie odsyłamy do znakomicie napisanego artykułu „Zollwesen" Adolfa Wagnera w Staats-Würterbuch Bluntschl'ego i Bratera, niemniéj jak do pracy *największą* bezspornie w rzeczach celnych cieszącéj się powagą nieboszczykaHock'a [1]).

„Sprawozdanie p. Wells powiada angielskie źródło z którego czerpiemy dane," wykazuje jeden z najbardziéj zastanawiających przykładów w dziejach gospodarczych, przykład kraju hojnie od natury uposażonego przywilejami wykluczającemi współzawodnictwo z innemi krajami, który dobrowolnie zuboża się sztucznemi środkami w rozmiarze trudnym do uwierzenia i to mając przed oczyma długoletne doświadczenia innych starszych wiekiem krain, które nagromadziły tyle dowodów przeciwko błędom jakich się Stany Zjednoczone dopuszczają; sprawozdanie to długo stanowić będzie dokument zasługujący na pilne studjum osób które zajmują się skarbowością."

W saméj rzeczy, trudno zebrać bez żadnéj naprzód powziętéj myśli, więcéj przekonywających dowodów przeciw niedołęztwu prawodawstwa ekonomicznego, badając działanie ustaw skarbowych, w krótkim stosunkowo przeciągu czasu wyprowadzić na jaw tyle sprzeczności między zamiarem a skutkiem, tyle niedorzeczności, jakie natchnęła nie organiczna niemoc prawodawców w ogóle,—jakby powiedział Buc-

---

([1]) *Betrachtungen über die Aufhebung aller Zölle vom Standpuncte* der *Bestueurung Tübing Zeitschrift f. Staaturiss t. XX str. 359 r. 1865.*

kle i jego szkoła — lecz krótkowidztwo spowodowane oślepiającym prawodawców *socjalnym* ich interesem, w utrzymaniu i powiększeniu protekcji. W ręku tych prawodawców, w Ameryce wszechwładnych, władza państwowa miasto służyć dobru pospolitemu, jest — zgodnie zresztą z popularną teorją przemądrych „socjologów" „narzędziem społeczeństwa." Prawodawcy ci i pchany przez nich rząd w samėj rzeczy „wyzyskują" kraj, mniejsza o to czy świadomie lub nie, i Carey'owi należy przyznać słuszność, że mieniąc klasę rządzącą klasą pasożytną, nie mija się z prawdą. *Risum teneatis!*

Pojmujemy doskonale że p. Wells udzielono dymisją; czego jednak nie pojmujemy, to zapału niezliczonych dylettantów w najlepszej wierze hołdujących „zasadom" samouka z Filadelfii.

Przedewszystkiem zaznacza sprawozdanie *najogólniejszy wpływ* systemu finansowego, stworzonego przez ostatnie wypadki i przewrót polityczny Związku, na dobrobyt jego mieszkańców. W sprawozdaniach poprzednich Komisja starała się wykazać jako następstwa nowych podatków, obniżenie zarobków klasy robotniczėj i trudne okoliczności w jakich znajdowała się klasa z przemysłowych procederów żyjąca. W obecnym raporcie p. Wells zwraca uwagę na dwa fakta statystyczne znamionujące zubożenie. 1) W Stanie Massachusetts szacunek własności osobistėj i rzeczowėj wykazuje zmniejszenie wartości. W r. 1861 wynosiła ta własność oszacowana 861.000.000 dol. (dollarów) w roku 1868 1.220.000.000 dol., przyczém jednak zwrócić należy uwagę na różnicę szacowania w złocie i w papierowych pieniądzach. Liczba „głów" (*polls*, jednostki podatku pobieranego na rzecz stanu) powiększyła się wprawdzie; nominalny wzrost na „głowę" wynosił wszelako różnicę między 3.069 i 3.668 czyli 599 dol. z powodu jednak iż szacunek w roku 1861 odbywał się w złocie a roku 1868 w zdeprecjowanych papierach i z uwagi na przyrost ludności, zamiast przybytku było *de facto* 474 dol. ubytku na "głowę". W pięciu Stanach Connecticul, Ohio, Indianie, Pennsylwanii i New-Yorku nominalny wzrost wartości opodatkowanėj własności nieruchomėj i ruchomėj także niewiele był większy, średnio zaś mniejszy od wzrostu miennego na złoto; porównanie wypada bowiem:

	wzrost wartości %	mienne na złoto w %
Stan Connecticut	39	„ 35
„ Ohio	28	„ 35
„ Indjana	33	„ 35
„ Pennsylwanja . . .	$4^3/_4$	„ 35
„ New-York	$22^1/_2$	„ 35
czyli w przecięciu .	25,46	„ 35

W wielu wypadkach ubytek wartości oszacowanéj tém bardziéj bije w oczy, im więcéj ma się na myśli prawdopodobny przyrost ludności, w tym czasie. W 6-ciu stanach Nowéj Anglji ludność wzrosła między 1850 a 1860 r. z 2.728.106 na 3.135.283 czyli z 43.11 na 49.11 na milę kw. W średnich zaś, do których należą Ohio i Indjana w tymże samym czasie za 8.553.713 czyli 56.36 na milę kw., w roku 1850, na 10.597.661 czyli 69.83 na milę kw. w r. 1860. Co do przybytku przez immigracją po r. 1860, do Stanów Zjednoczonych w ogóle takowy uwidomiają następujące cyfry ([1]):

1861	67.248 osób	
1862	76.700 „	
1863	155.223 „	
1864	185.208 „	
1865	200.009 „	z tych 82.894 niemców
1866	233.717 „	
1867	241.854 „	

P. Wells nie kładzie na te fakta przynależnego nacisku; wszelako usprawiedliwiają one jego wniosek, iż rozwój materjalny Stanów Zjednoczonych nie jest tak jednostajnym i zadawalniającym jak dawniéj.

2) Ubóstwo powiększyło się dotykalnie w jednym stanie Maine. W roku 1861 wydano na wsparcia w jednym okręgu (czwartym) 17.545 dol., wroku 1868 27.417, liczba wspieranych powiększyła się także, chociaż wykazy nie są pod tym względem zupełne; urzędnik donoszący o tem p. Wells nadmienia, że ten stan rzeczy nie ogranicza się tylko do czwartego okręgu.

3) Składy w kasach oszczędności dwóch stanów Massachusetts i New-Yorku powiększyły się tylko w stosunku przyrostu odsetków od całości:

	Massachusetts doll.	New-York doll.
W roku 1860	45.000.000	67.000.000
„ 1868 (w złocie)	71.000.000	127.000.000

Przedstawia to tylko wzrost jakiby dał składany odsetek w stopie 7% zwykłéj w Ameryce. Lecz to nie wszystko. Wiadomo że kasy oszczędności są lżéj opodatkowane jak inne zakłady, co spowodowało napływ kapitałów do tych kass wbrew istniejącym przepisom. Mamy dowody o jawném pogwałceniu ustawy oznaczającéj maximum składów

([1]) Por. artykuł *Nordamerikanische Freistaaten* w dodatku do Staatswörterbuch Bluntsch'lego.

dozwolonych ze strony kapitalistów, dla których banki te nie były stworzone. Pewien bank ubiegający się o ściąganie depozytów, nęcąc obietnicą 7% wolnych od podatków, wyssał całą okolicę z kapitału rozporządzalnego na pożyczki. Powiększyły się wprawdzie składy, lecz teraźniejsze nie przedstawiają zasobów téj saméj klasy ludzi co dawniéj. Takie fakta nieświadczą zaiste o wzroście normalnym i jednostajnym bogactwa.

Tyle o następstwach mniéj lub więcéj pośrednich wszystkich kombinacji całego systemu finansowego Związku, jaki wytworzyła wojna domowa i przysporzone przez nią nowe źródła dochodu Związkowego z odnośnemi ustawami podatkowemi, bankowemi i t. d. Chcąc należycie wyrozumieć te skutki należałoby naturalnie przedstawić cały ten układ i wykazać jak rozliczne jego części powstałe pod naciskiem zmiennych kolei wojny i potrzeb skarbu z jednéj, a z drugiéj strony ulegając parciu zagrożonych interesów socjalnych stronnictw rządzących, kojarzą się w jednę niekształtną ale spoistą całość. Słowem musielibyśmy odtworzyć całą współczesną skarbowość Związku, do czego nie mamy ani miejsca ani czasu. Odsyłamy więc czytelnika do przywiedzionego a nader pouczającego dzieła Höck'a w tym przedmiocie.

W dalszym ciągu raport wyprowadza na jaw ciekawe fakta pod względem szczególnego wpływu teraźniejszéj taryfy celnéj, którą daléj w formie dodatku do tego artykułu zamieszczamy zestawiając ważniejsze jéj pozycje, z takiemiż pozycjami stosunkowo umiarkowanéj taryfy z roku 1857.

Wiadomo że od czasu utworzenia związku w r. 1787 jedyném z razu a potém przeważném źródłem finansowém Związku były cła przywozowe. Nakładania ceł wywozowych wzbrania wyraźnie ustawa konstytucyjna w 9 sekcji 1-go artykułu. W roku 1865 rządząca klika pośrednio pogwałciła ustawę zasadniczą zachowując literę prawa przez postanowienie kongresu, który zaprowadza wewnętrzne podatki od surowéj nafty, rtęci i bawełny ale nie *nakazuje urzędom celnym podatku tego zwracać wywożącym* te towary za granicę. Oczywiście de facto podatek wewnętrzny działa w tym razie tak samo jak gdyby był cłem wywozowém.

Historja celna Stanów Zjednoczonych przedstawia powolny postęp od zasady ceł finansowych do wygórowanych ceł protekcyjnych, postęp zrazu bezwiedny, bo w pierwszéj epoce do wojny z Anglią w r. 1812, przewodnią myślą ceł było tylko przysporzenie skarbowi dochodu. W braku i przy małéj intratności innych źródeł, gdy sprzedaż

ogromnych pustek stanowiących własność Związku mało przynosiła, opędzano wszelkie chwilowe większe potrzeby państwa podwyżkami celnemi, które średnio i prawie *niechcący* wyhodowały zachcianki protekcjonistowskie, ile że tworzący się zrazu słaby a za istnienia podwyższonych ceł finansowych powstały przemysł rękodzielniczy przyzwyczaił się do nich i, rzecz prosta, nie chciał ich zmniejszenia lub ograniczenia kiedy ustały przyczyny, dla których skarbowe podwyżki zaprowadzono. Stany Południa, których gospodarstwo krajowe oparte na rolniczém wytwarzaniu i wyzysku plantacij przez niewolników dotkliwie odczuwało ścieśnienie targu ziemiopłodów, podniosły wcześnie swój głos przeciw wysokim cłom. Od r. 1816 kiedy kongres postanowił zachowując stopę dotychczasową ceł 42 % tytułem podwyżki, a właściwie od r. 1828, kiedy w przecięciu cła wynosiły 48% wartości towarów wprowadzonych, zaczyna się walką wolno handlowników rorolniczego Południa z protekcjonistami przemysłowo-rękodzielniczéj Północny a zwłaszcza Stanów Nowéj Anglii. Walka ta pokojowa na polu prawodawczém prowadzona z odmiennem szczęściem przetrwała aż do wyboru Lincolna na prezydenta i zamieniła się, jak wiadomo, w wielką katastrofę polityczną, któréj zarzewiem w gruncie rzeczy nie było co innego jak przeciwieństwo interesów *ekonomicznych* i uzasadnionych przez takowe różnic *socjalnych* Północy i Południa. Prawdziwie *państwowa* i szczytna myśl zniesienia niewoli stała się orężem politycznym w rękach Północy wtedy, gdy waśń o interes materjalny przybrała już wielkie rozmiary i gdy *potrzeba* było protekcjonistom i republikanom ratować interesa zagrożone rozpadnięciem Związku. Nie chcemy przez to utrzymywać iżby Północ powodowała się w wojnie ostatniéj li tylko interesem swego *towarzystwa* i klas jego przewodzących w rządzie i kongresie, niewątpliwie konieczność utrzymania związku to jest właśnie *idea państwa* odżyła w piersiach republikanów Północy, kiedy zerwanie zbrojne nastąpiło; idea ta ostatecznie zwyciężyła, bo nie mogło być inaczéj, gdyż ta idea jest potężniejszą od wszelkiéj koalicji interesów, bo mówiąc słowy Gneist'a „czém w życiu jednostki walka między powinnością i żądzą, tém w życiu ludów odwieczna walka między państwem i towarzystwem".

Wszelako tak jak rzeczy stały przed wojną, jak stoją dzisiaj po przywróceniu związku, Północ żarliwie wyzyskiwała mniemany interes skarbu t. j. państwa a teraz zrzuciwszy maskę, poświęciła go świadomie i jawnie dla „ochrony przemysłu narodowego“ t. j. i jéj własnego. Nie możemy przytaczać wszystkich szczegółów wzmiankowanéj walki prawodawczéj między obydwiema stronami w któréj odznaczali się z obydwóch stron wymowny protekcjonista Henryk Clay i wolno-handlo-

wnik *Calhoun*, w któréj raz zniżano, to znowu podwyższano taryfę; raz uwalniano od cła liczne towary, to znów okładano je cłem napowrót, w miarę tego jak Północ i Południe brały górę w kongresie lub w wyborze prezydenta. Zaciekłość z obu stron była wielka. Tak np. w r. 1820 podwyższono cło na płótna używane do worków bawełny, na przekor wolno-handlownikom i plantatorom południa (¹). W r. 1832 wyprowadzone z cierpliwości ciało prawodawcze południowéj Karoliny zamieniwszy się w konwent posunęło się aż do niekonstytucyjnego unieważnienia taryfy przyjętéj przez kongres. Prezydent Jackson, jakkolwiek sam południowiec (z Tenessee) i wolno-handlownik miał tyle taktu i poczucia swego stanowiska naczelnika państwa, iż poskromił bunt choć jednocześnie nastawał na kongres o obniżenie taryfy.

Nastąpił kompromis w roku 1833. Miano co dwa lata aż do roku 1841 zniżać wszystkie cła oznaczone w stopie wyższéj od 20% wartości o 10% przewyżki jakąby przyniosły, w roku 1841 o 25%, w r. 1842 o całą przewyżkę. Wszelako kompromis ten znowu pogwałcono w r. 1842, kiedy wskutek przesilenia handlowego w roku 1837 przywóz a z nim i dochód skarbu się zmniejszył, dając protekcjonistom pożądany pozór do podwyższenia taryfy de facto, to jest przy zachowaniu umówionych stop do zniesienia wielu przyjętych poprzednio wyłączeń i zaprowadzenia odmiennego trybu obliczeń i poboru cła tudzież ceł różnicowych.

Nadeszła znowu pora rządów Południa: w r. 1846 nadano taryfie pozór racjonalniejszy i ograniczono ją do ceł od wartości (ad valorem). Wróciło zaufanie zagranicy, a przy wzroście ludności, korzystnym wyzysku kopalń złota w Kalifornii, powiększyła się zamożność, a z nią przywóz towarów z zewnątrz. Wzrastał dochód skarbu związkowego tak, że nawet wojna z Meksykiem i wynagrodzenie za odstąpione przez Meksyk obszary, nie zdołały go na szwank narazić. W tych okolicznościach doszła do skutku taryfa w r. 1857 najumiarkowańsza ze wszystkich, któréj przecięciowo stopa celna nie dochodziła 25% wartości. Zdawałoby się że to było dostateczném dla protekcjonistów (²). W roku 1857 jak wiadomo, nowe przesilenie

---

(¹) Że takie utrudnienie wywozu bawełny jest zgubném i nieracjonalném *ze stanowiska protekcji*, patrz *List*, *Das nationale System der polit. Oekon.* str. 306.

(²) *List* 1. „Im Allgemeinen dürte anzunehmen sein, dass wo eine Gewerbeindustrie bei einem anfänglichen Schutz von 40—60% nicht aufkommen und bei einem fostgesetzten Schutz von 20—30% sich nicht auf die Dauer behaupten kann, *die Grundbedingungen der Manufakturkraft fehlen*" Sapienti sat.

handlowe a z niém ubytek w przywozie i w dochodzie celnym. Znowu więc pożądana sposobność dla protekcjonistów do osłaniania się interesem skarbu i do żądania podwyższeń w imię tego interesu. W roku 1860 Północ wzięła stanowczo górę, wybrano Lincolna i nastąpiły wiadome każdemu wypadki.

Zastanawiającym jest fakt, że protekcjoniści kiedy tylko mogli, podszywali się pod interes skarbu i wymyślili oficjalną w owym czasie teorję, o któréj jako przyjętéj w Ameryce i w Anglii wspomina Mill (¹).

Teorja ta obłudna, (kiedy Careyowi przynajmniéj dobréj wiary odmówić niepodobna), głosiła że protekcja dla protekcji jest niewłaściwą, lecz że nie można nic nadmienić przeciw protekcji *ubocznie* wynikającéj z taryfy obliczonéj *jedynie w widokach dochodu dla skarbu.*" Mill ze zwykłą logiczną przecyzją druzgocze ten potworny nonsens. My zaś możemy dodać iż głoszący podobne absurda nie mają wyobrażenia o skarbowości. Jest bowiem rzeczą dowiedzioną: 1) że wszelkie cło wygórowane nie jest dochodném źródłem i że cła których stopa nie jest umiarkowaną żadną miarą nie mogą sobie rościć prawa do nazwy *finansowych*; 2) że cła od wyrobów rękodzielniczych *wtedy* tylko są cłami finansowemi, kiedy przedmioty ulegające im stanowią monopol naturalny, odegrywając taką samą rolę jak kawa, herbata i t. p. a zatém *wcale nie są wytwarzane w kraju który te cla naklada.*

Ledwie deputowani Południa opuścili kongres, dając za wygranę, protekcjoniści rzucili się do dzieła. Rozpoczęła się wojna domowa uzbrojenia i wydatki. Co za pyszna sposobność powetowania wszystkich strat i obłowienia się. Z zapalczywością, i jakby jutro do nich nie należało, jakby dla usprawiedliwienia znanego przysłowia, „après nous le déluge" jęli się podwyższać i gatunkować cła rok po roku zmieniając taryfę i nie mogąc się nasycić zemstą; posypały się jedna za drugą taryfy z 24 grudnia 1861 roku, 14 lipca 1862, 3 marca 1863, 29 kwietnia i 30 czerwca (po 2 miesiącach!!) 1864 i 30 marca 1865. Gwałtowność ta któréj kozłem ofiarnym stał się handel zagraniczny nie mogący przyjść do siebie i upamiętać się pod gradem ciosów jakie nań w tak krótkim czasie spadały, przeszła wszelkie granice rozsądku. Kongres zakazał używać lin okrętowych zagranicznych na flocie związkowéj,

---

(¹) *Principles of political economy* II. 525 wyd. w r. 1862. Teorja powołana przeszła nawet do dzieł polityczno-naukowych wysoką zkądinąd obdarzonych wartością *np. Morgenstern'a Mensch Volksleben* und *Staat. f.* II str. 471.

(²) Wiadomo iż Carey jest zawołanym przeciwnikiem podatków pośrednich. Patrz *Social Science* rozdział *Nation and State.*

żelaza zagranicznego na relsy drogi do Oceanu Spokojnego. W roku 1866, po ukończeniu wojny, zgromadzenie fabrykantów wyrobów żelaznych i stalowych w Washingtonie wyraziło i to w obec wielkich postępów téj gałęzi przemysłu podczas wojny, że ponieważ obstalunki rządowe ustały wraz z przywróceniem pokoju, przeto dotychczasowa protekcja celna (45%) jest niedostateczną i że trzeba podwyższyć taryfę. Oświadczyli nadto (sic), że nie przemawiają w widokach własnego interesu, lecz jedynie dla wzmożenia ogólnego kapitału kraju i podniesienia innych gałęzi przemysłu. Ostatnia taryfa z dnia 28 lipca 1866 spotęgowała jeszcze przechodzącą wszelką miarę protekcją dla wyrobów zwłaszcza bawełnianych, wełnianych i żelaznych.

Zapewne że wydać uzasadniony, sumienny sąd o taryfie celnéj jakiejkolwiek, jest rzeczą bardzo trudną i zgadzamy się zupełnie z nieboszczykiem Hoffmanem ([1]) że podobne krytyki i przesądzania o ile się opierają na ogólnych zasadach teorji w przedmiocie taryf a nie uwzględniają praktycznych trudności ocenienia i t. p. różnorodnych pobudek, wątpliwości i przypuszczeń nasuwających się przy układaniu takiego skomplikowanego dzieła, na nic się nie zdadzą; że nawet odosobnione uwagi nad pewnemi pozycjami choćby wykazały konieczność poprawy i poprawę przyspieszyły, powiększają tylko zamęt. Teorja skarbowości, w rzeczy saméj, zupełnie pewnych i wszystkie wypadki obejmujących przepisów układania taryf podać nie jest wstanie. Gdy jednak taryfa nosi na sobie, tak wydatne cechy stronniczego utworu i tak rażąco bije w oczy swemi niedorzecznościami i niedostatkami jak ostatnia amerykańska, wydanie o niéj sądu jest rzeczą łatwą i możebną.

Wiadomo iż ze względu na tryb oznaczenia *pobornego* ([2]), to jest ilości do pobrania jako należytości podatkowéj cła, rozpadają się cła na *wartościowe* i *gatunkowe*, których stopa ustanawia się w stosunku do rozmiarów, wagi pewnych ich jednostek lub liczby jednostek celnych, przyjętéj w tym razie jako jednostka podatkowa. Któremu z tych dwóch rodzajów ceł należy się pierwszeństwo, roztrząsać w tém miej-

---

([1]) *Lehre von den Steuern* str. 397.

([2]) W języku techniczno finansowym niemieckim *Steuersatz*. Nie można tłumaczyć *Tarifsatz* przez „pozycją" jak to dotąd u nas ma miejsce. *Pozycja* taryfy może obejmować różne przedmioty podatkowalne a tém samém *ilości poborne*. Na wyraz nowy użyty przezemnie w przekładzie II części Rau'a Nauki skarbowéj zgodzili się poprzedni Redaktorowie Ekonomisty, jak wiadomo skarboznawcy praktyczni.

scu nie możemy; to tylko pewna, że dwóch miar podatkowych do jednego przed miotu stósować nie można.

Otóż taryfa amerykańska *jedne i te same* przedmioty okłada i cłem wartościowem i cłem od wagi lub od rozmiaru. Niedołęztwo taryfy dochodzi do tego stopnia, że zupełnie nie uwzględnia ona stosunku między cłem na wytwór zagraniczny nałożoném a wewnętrznym podatkiem konsumcyjnym dotykającym tenże sam wytwór w kraju. Tak np. materja jedwabna lub bawełniana na pokrycie parasola płaci 50—60% wartości, parasole i laski do nich 35%. Wprowadzanie parasoli opłaca się zatém lepiéj jak fabrykacja takowych w kraju z materjałów zagranicznych. Konopie z Manilli opłacają przy wprowadzeniu 25 dol. (dol.) od beczki, (tonn) jeżeli idą transito przez Europę, nadto 10% od wartości czyli razem 40—50 dol. od beczki, liny z konopi manilskich płacą 2 ½ centów (dolar ma ich 100) od funta, 56 dol. od beczki. Wewnętrzny podatek konsumcyjny od lin w kraju wyrabianych wynosi 6% ceny targowéj, czyli przeszło 33 dol. za beczkę. Producent więc krajowy musi z doliczeniem cła za płód surowy płacić 58—73 dol. podatku: (1 Sprawozdanie Komisji str. 22—25). Spotykamy się także z formalnemi cłami zakazowemi lub opiekuńczemi — dla *pewnych* tylko przemysłowców w pewnéj miejscowości Stanów Zjednoczonych. Papier płaci 30% (!) wartości, pewien gatunek papieru używanego do zatykania dziur w okrętach 10%; na rzecz zegarmistrzów Stanu Connecticut zegarki płacą 30%, za to chronometry wolne są od cła jako przydatne dla żeglugi. W całym tym nędznym konglomeracie sprzeczności i samolubnych rachub nie masz ani ładu ani składu, pomijając już cynizm jakim tchnie taryfa.

Przechodzimy teraz do następstw téj taryfy, o ile zostały wykazane przez pana Wells.

I. Najwięcéj cierpią farmery i cała klasa rolnictwem zajęta, liczniejsza od innych, lubo cierpienia jéj nie są może tak dotkliwe jak uszczerbek zarobkującéj ludności miejskiéj.

Nadmiernie wyjątkowo wysokie ceny ziemiopłodów które aż do ostatniego roku się utrzymały nie dozwoliły im rozpoznać zgubnych działań taryfy i ustaw celnych. Powszechne obniżenie cen powinnoby otworzyć im teraz oczy na zależność, w jakiéj zostają względem targowiska zagranicznego. Chociaż rolnik amerykański wszystko kupuje na targu osłoniętym protekcją celną, musi przewyżkę swego wypłodu zbywać gdzieindziéj i naturalnie, cena jaką może otrzymać za nią stanowi o wartości wymiennéj całego jego wypłodu.

Ktokolwiek dotknął się wykazów cen, wie iż ceny targu londyńskiego odbijają się w cenach Nowego-Yorku i Chicago. Zdanie, jakoby protekcja przez to zapewniała ziemiopłodom odbyt iż wytwarza przemysł rękodzielni-

czy, obraca się w niwecz w obec faktu, iż obecnie trzy najbardziéj protegowane przemysły amerykańskie—przemysł wełniany, bawełniany i wyrobów z surowego żelaza—zużytkowują rocznie nie więcéj jak za 134.160.000 dol. ziemiopłodów czyli $4^1/_{10}$, wyraźnie cztery i jedną dziesiątą część całkowitego wypłodu ziemiańskiego Ameryki. Jako producent, rolnik musi najprzód drogo płacić za narzędzia i budowle z powodu wysokich opłat ciążących budulec, żelazo i skórę. Innemi słowy nakład wytwórczy téj saméj ilości wypłodu jest większy; chociaż renta ziemska nakład ten ostatecznie ponosi, nie zmienia to jednak położenia. Wiadomo iż farmer amerykański posiada na własność rolę którą uprawia. Ponosi on znowu stratę przez chwiejną wartość niewypłacalnego narzędzia obiegu, — która podwyższa cenę wszystkiego co rolnik nabywa za gotówkę. Cokolwiekby wziął jako konsument za wypłodzoną przez siebie wartość, a bierze teraz mniéj jak dawniéj, nie daje mu możności nabycia za to czego potrzebuje. Ledwie połowę soli dostać może za te same pieniądze, jakąby mógł kupić gdyby nie cło. Rolnik Stanu Maine, potrzebujący węgli zmuszony jest sprowadzać je nie z Nowéj Szkocji, z którą sąsiaduje lecz z Pennsylwanji, płacąc półtora dollara więcéj za przewóz; jeżeli potrzebuje bielizny lub kobierca albo obicia, dostanie $^1/_3$ mniéj jakby mógł dostać w braku podatku celnego. „Gdyby" powiada sprawozdawca, chciał się pocieszyć tém przynajmniéj, że Skarb Związkowy zyskuje na tém co on traci, że swemi ofiarami przyspiesza chwilę umorzenia długu narodowego, znajdzie że z cła od bielizny w taryfie zamieszczonego wpłynęło:

		funt.
w roku	1862	612.283
„	1866	485.978
„	1867	207.598
„	1868	25.288

Wykaz cen dodany przez p. Wells świadczy iż potęga nabywcza 100 bushli pszenicy, względem nader różnych artykułów zmniejszyła się w czasie od roku 1859 do 1869 z 68 na 31%. Sam jednak fakt wyżéj podany dotykalnie dowodzi straty rolnika. Co jest nowego to ta okoliczność, że odczuwa tę stratę przez zniżenie ceny swych ziemiopłodów na targu wewnętrznym, którego nie osłania żadna protekcja.

Najwymowniejszy fakt wykazujący smutne położenie rolników stanowi nadzwyczajny ubytek inwentarza i przypłodku, co w wielu stronach Związku, potwierdza statystyka urzędowa. Ubytek ten wynosi w stanie Ohio, posiadającym najdokładniejszą statystykę rolniczą w porównaniu lat 1869 i 1868:

	1868	1869	ubyło
Owiec . . .	7.688.845	6.272.640	1.416.205
Nierogacizny .	1.812.572	1.455.943	356.629
Bydła. . . .	1.512.666	1.492.581	20.085

Ubytek ogólnéj ilości owiec w całym obszarze Związku ocenia Wydział Rolnictwa na nie mniéj jak 4.000.000 „Inni sędziowie kompetentni" dodaje Wells, oceniają ubytek owiec w przeciągu dwóch lat na 25%. „W jednym z hodowlą owiec zatrudnionych stanów zachodnich strzyż w r. 1869 dała przypuszczalnie 35% mniéj jak w poprzednim roku 1868." Produkcja wełny i przemysł wełniany, jak zaraz zobaczymy, znajdowały się w stanie anormalnym, dzięki protekcji.

II. Nic nie wykazuje dobitniéj od tego wpływu protekcji na przemysł wełniany, jak dalece rozchodzi się ona ze zdrowym rozsądkiem. Po skończeniu wojny domowéj hodujący owce i rękodzielnicy w wełnianych wyrobach zawarli ciekawe w swoim rodzaju sprzysiężenie na kieszeń konsumenta. Protekcja miała jednocześnie zapewnić cenę surowego płodu i wyrobów rękodzielniczych.

I cóż było rezultatem tego sprzysiężenia po dwóch latach? Niższa cena wełny *w złocie* jak kiedykolwiek poprzednio; bezprzykładny ubytek ilości owiec, bezprzykładny upadek rękodzielni wełnianych: *przyrost przywozu zagranicznych wyrobów wełnianych*—czego dowodzi dochód z odnośnych ceł w roku 1868 32.458.000 dol. a w roku 1869 34.620.000 dol.; podnieta dana przemytnictwu w artykułach wełnianych, które przeszło w system na wielką skalę uorganizowanych.... Można protekcjonistom przypomnieć ich teorję ceł finansowo-protekcyjnych z dodatkiem *sic vos non vobis.*

Ten przekonywający dowód zawodności bezmózgłych wyrachowań sprzysiężonych wełniarzy tłómaczy się w ten sposób. Przemysł wełniany jest jednym z tych, dla których rozmaitosć dostarczonego materjału surowego jest nieodbitą koniecznością i warunkiem rozwoju. Rękodzielnicy amerykańscy dobrowolnie pozbawili się téj rozmaitości wykluczając wełnę zagraniczną. Znikąd nie mogli dostać wełny dla pomięszania jéj z amerykańską, skutkiem czego znowu nie byli w stanie wytrzymać współubiegania z fabrykantami zagranicznemi w gałęziach wytwarzania wełniano-rękodzielniczego które dla nich stały otworem; przerachowali się i wyrobili za dużo. Zagraniczni zaś rękodzielnicy mogli taniéj dostać różne gatunki wełny jakich potrzebowali, zatem w skutek zamknięcia przed niemi targu amerykańskiego, postawili się w możności skutecznego współubiegania się z amerykańskiemi pomimo taryfy, obie strony przegradzającéj. Ztąd wzrost w przywozie z zagranicy który zawsze następował po chwilowym ubytku zrządzonym podwyższeniem taryfy. Wzmiankują nawet o tém iż pewien gatunek wełny *Cape wool* bywa przywożonym do Nowego-Yor-

ku dla przewiezienia do Kanady, gdzie wyrób téj wełny opłaca się w braku cła wygórowanego. W Kanadzie zawiązał się regularny handel krawiecki z celem zaopatrzenia Amerykanów za pośrednictwem przemytników w odzież. Takim więc sposobem przemysł wełniany amerykański poniósł straty przez żądanie wyższéj protekcji. Pan Wells zaznaczając ten fakt, odwołuje się do tego, że kiedy nad taryfą radzono, przepowiedział to następstwo.

Łatwo pojąć następsta dla producentów wełny. Przy elastyczności jaka cechuje hodowlę owiec, odgraniczone od reszty świata targowisko amerykańskie wkrótce zostało przepełnione, ile że rękodzielnicy nie byli w stanie zakupić wiele więcéj wełny jak lat poprzednich. Ameryka powinnaby wywozić niektóre gatunki wełny a nie marnować jéj w swym obszarze; konszachty o protekcją dla hodujących owce tyle warte co machinacje knowane w zamiarze protegowania uprawy pszenicy.

III. W dalszym ciągu sprawozdania natrafiamy na ciekawą historję przemysłu uprawy i wyrobu win krajowych. Wyrób krajowych win datuje w Stanach Zjednoczonych od lat dwudziestu i walczył zrazu z wielkiemi trudnościami, po których przezwyciężeniu udało mu się osiągnąć pomyślne skutki: gatunek musujący zwany „sparkling Cotawba” zdołał wytrzymać współubieganie z najbardziéj upowszechnionemi gatunkami francuzkich win szampańskich. Wraz z wojną domową, nałożono wysokie daniny na wino zagraniczne; wypłód krajowych winnic również poczynił postępy; wszystko zdawało się przemawiać za powodzeniem win amerykańskich na targu. Rzeczy wszelako przybrały obrót wcale niepocieszający: „W rezultacie protekcja win krajowych równa się zachęcie fałszowania win, kiedy prawdziwy szampan wart za tuzin od 20—24 dol. w *złocie*, naśladowany można wyrobić po cenie 8 dol. *w biletach kredytowych* za tuzin. Różnica zatém między obydwiema sumami stanowi premjum zachęcające do podrabiania. Wyrób win fałszowanych rozwinął się na wielką skalę i w całym kraju zaczęły się mnożyć wielkie składy win, jak grzyby wyrastając z pod ziemi. Te trujące mięszaniny nęcą nizką swą ceną chciwość kupców korzennych. Fabryka etykiet w nowym Yorku dostarcza ich z wielką gotowością na wszelki obstalunek dla świadczenia wrzekoméj ognistości „the brand” każdego z win znanych w handlu, gorzelnie podsycającéj ten ogień podniety whisky, chemik dodaje winu smaku i aromatu, cukrownia syropu a gazowa pompa nasyca je potrzebną ilością gazu. Z takiemi przeciwnikami wina czyste i dobre tak krajowe jak obce współubiegać się nie mogą — konkurencja jest wykluczoną.”

IV. Można przytoczyć jako przykład obosieczności protekcji daniny ciążące na miedzi, rudzie miedzianéj, wszelkich wyrobach miedzianych, które w roku 1869 powiększono. Miało to zapewnić opiekę przemysłowi krajowe-

mu; skutek okazał się przeciwny. Pierwszém następstwem prawa wykluczającego miedź zagraniczną było to, że wielkie zakłady przetapiające w Bostonie i Baltimore zostały zrujnowane. Tak zwany metal holenderski wyrabiany przez rękodzielnie miedzianego przemysłu bywa używanym do złocenia obić papierowych; taryfa podniosła do tego stopnia cenę tego artykułu którego w Ameryce nie wyrabiają wcale, że szkodowały tylko fabryki obić. Miedź w sztabach znowu tak staniała, że wyrabianie jéj nie zapewnia dostatecznego zysku wytwórcom amerykańskim.

V. Na ostatek możemy przytoczyć piwowarstwo. Zbiory jęczmienia w Stanach Zjednoczonych stosunkowo dają plon mniéj przydatny niż jęczmiony kanadyjskie dla browarów amerykańskich. Taryfa wstrzymuje przywóz jęczmienia zagranicznego; od czasu wojny koszta produkcji piwa wzrosły o 100%. Następstwem tego jest zatamowanie rozwoju piwowarstwa, zwłaszcza że i ceny wyszynku nie mogą być obniżone do poziomu tanich piw niemieckich i angielskich; wskutek tego użycie tego napoju nie jest tak upowszechnioném jak w tych krajach.

Sprawozdanie obfituje w liczne tego rodzaju przykłady, które przekonywają iż działanie podwyższonych bezmiernie ceł sprowadza najdziwaczniejsze i sprzeczne z założeniem skutki. Dosyć wymienić jako przykłady cła od surowéj kamfory, przyczem zagraniczny oczyszczony wytwór wyłączony jest od współubiegania przez cło różnicowe, w celu zapewnienia jedynéj rafinerji w Nowym-Yorku wyłącznego panowania nad przemysłem krajowym w całym obszarze Stanów Zjednoczonych; daléj cło różnicowe na korzyść ziarn z których się wytłacza olej przeczyszczający (castor-oil); cło na jutę, wyłączające możność zaprowadzenia nowego rodzaju przemysłu gwoli protegowaniu lnu i konopi krajowych.

Economist, z którego poczerpnęliśmy powyższe fakta tak kończy swe uwagi nad sprawozdaniem:

„Zawsze to jest ta sama dawna historja, z tą jedynie różnicą iż protekcjoniści amerykańscy przesadzili się w szaleństwach, których się w innych krajach to stronnictwo dopuszczało. Co się zaś tycze zaradczego środka jaki pan Wells proponuje—przyjęcia nowéj taryfy ułożonéj w widokach dochodu dla skarbu zamiast protekcji na wzór naszych pierwszych kroków na drodze do wolności handlu postawionych temu lat 28 —nie wątpimy w stosowność jego, ale powątpiewamy czy Amerykanie będą zdolni pojąć konieczność tego kroku. Sprawa ta bardzo nas obchodzi, nie dlatego jednak, jak zwykle przypuszczają Amerykanie, że taryfa wyklucza naszych rękodzielników z ich targowiska. Dowody zebrane właśnie przekonywają że nasze wyroby rękodzielnicze zaopatrują potrzeby konsumenta amerykańskiego prawie w takim samym stosunku do wytworów miejscowego przemysłu jak dawniéj

przed istnieniem taryfy, —że —*nie jesteśmy wykluczeni*. Jedyną przyczyną dla któréj ubolewamy nad stratami jest dobrowolne ubóstwo tych, którzy teraz są dobremi kundmanami dla nas, lecz którzy mieliby w innych okolicznościach nierównie obfitsze środki kupowania czego im potrzeba włączając w to ich własnych rękodzielników. Protekcja nie pozwala Ameryce być tak bogatą jakby nią być mogła i to jest powodem naszego użalania się. Na nieszczęście wszakże nie ma prawdopodobieństwa aby rozsądniejszy system miał wziąć górę, lubo możemy powinszować tak dobrze popartego i wymierzonego trafnie ciosu na protekcją, jakim jest sprawozdanie. Sprawozdanie p. Wells nie może przejść, niewywoławszy wielkiego wrażenia, wszelako w podobnych rzeczach, narody jak nasze własne doświadczenie dowodzi, z wielką trudnością zatrzymują się na drodze, na którą raz weszły."

Nie możemy podzielić zapatrywań organu wolnego handlu *par excelence*, który w sposób charakteryzujący Anglików i filantropią szkoły menczesterskiéj roni łzy nad zubożeniem się kundmanów i jakkolwiek potępiamy z całéj duszy taryfę amerykańską, nie uważamy powrotu do taryfy finansowéj już teraz za możebny. Protekcjoniści amerykańscy weszli na niebezpieczną pochyłość, a to ich fatalnie pcha do coraz większego wyzyskiwania kraju na ich korzyść. Jedyna nadzieja zmiany opinii w klasie rządzącéj polega jeszcze na rolniczych terytorjach i młodziutkich Stanach dalekiego Zachodu, „które przyszedłszy do samopoznania i trafnego ocenienia" własnych potrzeb i interesów, z czasem będą stanowiły przeciwwagę w Kongressie jak dawniéj Stany południowe i umiarkują zaciekły protekcjonizm.

Jesteśmy zresztą zdania, że argumenta czysto-ekonomiczne, jakiemi dotąd walczyły i posługują się obie strony, już się wyczerpały i nierozstrzygają zagadnienia jedynie praktycznego: kiedy w obecnych warunkach stworzonych przez cały szereg nadużyć i środków sztucznych, które jednak wżyły się w ustrój ekonomiczny narodów mniéj lub więcéj „protegowanych" cła protekcyjne mogą być zniżone, bez straty dla przemysłu: Bo że w Europie weszliśmy stanowczo na drogę przewidzianą i nawet żądaną przez umiarkowanych teoretyków opieki nad gospodarstwem krajowem, na drogę zniżania i stopniowego oswajania przemysłu z wolnym handlem *względnym*, to nieulega wątpliwości.

Powiadamy że cały spór między ekonomistami gardłującymi za *bezwzględną* wolną wymianą i zaciętemi dowodzeniami protekcjonistów przeciw „pośrednikom" „podatkowi przewozowemu" (to jest kosztem transportu) jest szermierką bezużyteczną, o ile toczy się bronią argumentów wywodów *ekonomicznych* i prowadzi w zapale walki do zaostrzenia przeciwieństwa nawet kosztem logiki i do wkraczania w dziedziny, gdzie ostateczny sąd nie przynależy ekonomice. Ani ekonomika ani nauka skarbowa nie rozstrzygną powyżéj zaznaczonego praktycznego zadania państwa w przed-

miocie prawodawstwa i zarządu celnego. Pierwsza dlatego, że poprzestaje na ogólnikach, „iż o zniesieniu protekcji od razu mowy być niemoże, że należy zniżać cła stopniowo i zwijać cła od wyrobów z ostrożnością” i t. p.; druga dlatego że w cłach musi widziéć *tylko* gałąź i źródło dochodu dla skarbu i że na wszelką rozmyślną ofiarę dla skarbu jaką jest w gruncie rzeczy opieka celna bez żadnéj kwestji osłabiająca siłę podatkową narodu, qua konsumentów, wstrętnem patrzy okiem. Jedynie nauka *pozytywnego czynu państwa, nauka zarządu*, która zkądinąd, zagadnienia powyższego ominąć nie może, bo wiąże się ono z całym układem środków prawodawczych i administracyjnych istniejących nie gwoli popieraniu to jest popychania działalności ekonomicznéj kraju, jak mniema krótkowidzący indywidualizm, ale dla *utrzymania jednostajnych warunków swobodnego rozwoju wszelkich* interesów ekonomicznych zarówno wewnętrznych jak międzynarodowych, jest w możności sprostać temu zadaniu. Wskazać ona może bezstronnie to jest wielostronniéj od innych nauk politycznych, środki zastosowania, „oględnego,” jak chce ekonomika, zasady abstrakcyjnéj swobodnéj wymiany. Nauka ta nadaje jéj ciało, tak samo jak to czyni z niezaprzecznie zasadnemi ideami swobody myśli, swobody wyznań i t. p. Naturalnie że szkoła menczesterska dla któréj wszystko jest *nothing but free trade* i atomistyczny radykalizm polityczny obecnie wszechwładnie panujący, odrzucą powyższy wniosek, bo odmawiają żywotności wszelkiéj umiejętności państwa ([1]), bo nawykłe do apoteozowania wszystkich wymienionych swobód w rozproszeniu abstrakcyjnem, w jakiem się widzi „wszechwładna” jednostka, pragnęłyby się obejść bez państwa, które je urzeczywistnia organicznie; dla tego skazują państwo na bezczynność, i odmawiają mu własnego życia. Wprawdzie innego zdania jest znakomity filozof amerykański Whewell ([2]). Dlatego też nie dziwota że się porozumiéć niemożemy. „Póki istnieją różne państwa i narody, powiada Schaeffle, „póty nie czyniąc ujmy prądowi prowadzącemu ludzkość do ideału jednego gospodarstwa wszech-społecznego, istnieć będą gospodarstwa narodowe, póty gospodarstwa te będą się zarówno użyczały wpływom państwa jak nie przestaną na państwo wpływać. Chodzi tu o to, aby środki były odpowiednie celowi a protekcja celna właśnie nie jest jednym z nich.”

([1]) Obacz Buckle *History of Civilization in England*. II. 200. O zdaniu Mill'a *zob.* Cornwal Lewis, *Treatise on the methods of observation and reasoning in politics* II, p. 128—129 i odprawę jaką mu daje tenże autor.

([2]) *Elements of morality including polity* I, p. 341. „States like individuals have a continuous existence, a series of purposes and actions; a connected course of beeing; a Life. Państwa tak samo jak indywidua, mają byt nieprzerwany, poczet zadań i czynów, ciągły bieg istnienia, jedném słowem żyją.

Zakończmy słowy Michała Chevalier, którego przecie nikt o protekcjonizm pomawiać nie zechce.

„Pour être dans le vrai, l'économie politique doit ranger la solidarité nationale au nombre des forces qui sont en jeu naturellement et à bon droit parmi le phénomènes de son ressort." (Examen du syst. protect. 40).

Józef Bohdan Oczapowski.

DODATEK DO ARTYKUŁU

SKUTKI TARYFY AMERYKAŃSKIÉJ.

Porównawcze zestawienie ważniejszych przedmiotów oclonych według taryf z d. 3 marca 1857, 3 marca 1865 i 28 lipca 1866, tudzież przypadającéj od nich opłaty celnéj, podług dzieła Hock'a „Die Finanzen und die Finanzgeschichte der Vereinigten Staaten von Amerika, Stuttgart, Cotta. 1867.

Towary oclone	Taryfa 1857 % wartości	Taryfy 1865 i 1866 dolary	centy
		od gallonu	
Piwo, ale, porter w butelkach . . .	24	.	35
„ „ „ w beczkach . . .		.	20
Wódka francuzka (brandy	30	3	.
„ jałowcowa, piołunowa (gin, absynt)			
Arak, rum	.	2	50
Oliwa zwyczajna.	24	.	25
Oléj rzepakowy, konopny, lniany . .	15	.	23
Nafta surowa	15	.	20
„ rafinowana.		.	40
Tran rybi	15	% wartości	20
Olej kokosowy i palmowy	4	.	10
Cukier zwyczajny według typów aż		od funta	
do N. 12 .	24	.	3
„ 15 .		.	3½
„ 20 .		.	4
Wyżéj jak N. 20 i rafinat	.	.	5
Syrop	24	.	2½
Liście tytuniowe	24	.	30
Wyroby tabaczne.		.	50
Cygara, tysiąc sztuk w wartości od 15—45 dol.	30	3 d. i 50% wartości	
Śledzie solone i wędzone	15	od baryłki dol. 1	.
Nie wymienione po szczególe ryby suszone, solone i wędzone . . .		1	50

Towary oclone	Taryfa 1857 % wartości	Taryfy 1865 i 1866 dolary	centy od funta
Kakao	4	.	3
Kawa	wolna od cła	.	5
Herbata	„	.	25
Imbier, nietłuczony	15	.	5
„ tłuczony	24	.	8
Pieprz, piment nietłuczony	4	.	15
„ „ tłuczony		.	18
Gwoździki	4	.	20
Kwiaty muszkatołowe	15	.	50
Gałki muszkatołowe	15	.	50
Cynamon	4	.	30
Cytryny	8		10
Pomarańcze			25
Daktyle	8	.	2
Figi	8	.	5
Rodzynki i jagody winne	8	.	5
Migdały w łupinach	30	.	6
„ bez łupin		.	10
Łój	8	.	1
Szynki, słonina	15	.	2
Masło	15	.	4
Sér	24	.	
		Od	bushl'a
Jęczmień	15	.	15
Żyto		.	
Owies i kukurydza	15	.	10
Pszenica	15	.	20
Siemię konopne	8	.	½
„ lniane	wolne od cła	.	16
„ rzepakowe	8	.	1
Mąka pszenna	15	.	20
„ żytnia, owsiana i z kukurydzy	15	.	10
		Od funta	
Surowa bawełna	wolna od cła	.	3
		Od tonny	
Konopie rosyjskie	24	40	.
„ z manilli	24	15	.
„ z innych krajów	19	25	.
Len	wolny od cła	15	.
		Od fuuta	
Wełna funt po 12 c.	wolna od cła	.	3
24 c.		.	6
41 c.	24	.	10 i 10% ad valorem
więcéj jak 32 c.	24	.	12 i 10% ad valorem

Towary oclone	Taryfa 1857 % wartości	Taryfy 1865 i 1866 centy od wartości
Pościel, pierzyny	19	30
Przędza bawełniana, nie zamieszczona w taryfie	24	40
Nici bawełniane		
		od funta
Przędza konopna	15	5
		od wartości
„ juty	15	30
„ lniana, funt więcéj jak 24 centy wartujący	15	35
„ nie przechodząca N. 8, od funta wartość 24 c.		30
		Od wartości
Przędza wełniana, funt do 50 c. war.	19	25% i 16 c. od funta
„ do 1 dol. . . .		20% i 20 c „
„ więcéj jak 1 dol.		30% i 24 c. „
Jedwab' do szycia	24	40
„ surowy, jedwab' filowany .	12	35
		Od yarda kwad.
Towary bawełniane cięższe . . .	24	5 do 7 c.
nieblichowane.		5½ do 7½
blichowane.		5½ do 7½ z dodatkiem 10%—30% ad valorem
farbowane i prasowane . .		
lżejsze		% wartości 35 i 40
Towary lniane po szczególe nie wymienione w taryfie	15	40%
Towary lniane, których wartość od kw. yarda nie dochodzi 30 cent.		35%
Żaglowe płótno.		30%
Wyroby jedwabne z czystego jedwabiu	19 24	60%
Wyroby jedwane mięszane . . .	19 24	50%
Towary wełniane nie wymienione po szczególe, chustki, szale, których cena od kw. yard'a nie przenosi 2 dol.	24	40% ad val. i 24 cen. od f.
Towary większéj warto. jak 5 dol.	24	45% „ 24 „
„ pończosznicze	24	30% „ 20 „
Ubiory	24	40% „ 24 „
		Od funta
Dywany (po największéj części) nie przenoszące ceny 1 dol. 25 cent. od kwad. yarda	24	70
Dywany, których wartość przenosi 1 dol. 25 cent. od kwad. yarda.	24	80

Towary oclone	Taryfa 1857 % wartości	Taryfy 1865 i 1866 Dolary centy
		Od wartości
Ubiory i stroje nie wyszczególnione (nie jedwabne i nie wełniane)	24	35%
Kauczuk i guttapercha	4	10%
Skóry niewyprawne	4	10%
Skóra wypr., nie wyszczególniona .	15	25%
Skóry złocone, lakier. z wyciskami	19	35%
Trzewiki i buty.	24	35% / 40%
Wyroby skórzane, kauczukowe i in.	24	35%
Rękawiczki skórkowe.	24	50%
Plecionki z łyka, trawy, słomy . .	24	30% / 40%
Papiér	15 / 24	35%
Obicia papiérowe	15	35%
Wyroby z papiéru i tektury . . .	24	35%
Szczotki i pędzle	24	40%
Drzewo opał., budul. i użytkowe .	15	20%
Smoła szewcka i drzewna zwycz. .	19 / 15	20%
Drzewo, kora korkowa (surowa) .	4	30%
„ wyrobione . . , . .	24	50%
Szafran dziki	wolny od cła	10%
Szafran, sumak	4	10%
Catechu	4	10%
Kamienie murarskie	8	20%
Arszenik i złotokost	4	15%
Braunsztyn i talk	15	10%
Antymon.	8	10%
Potaż.	15	15%
Rtęć	15	15%
		Od tonny
Wapno	4	10
Glina garncarska	wolna od cła	5
„ surowa siarka	4	6
„ w laskach	15	10
Węgle kamienne bitumiczne. . .	24	1 25
„ inne.	24	. 40
		Od funta
Sól kuchenna w bałwanach. . .	15	. 18/000
„ inna	15	. 24/000
Cukier z ołowiu	15	. 20
Saletra surowa	4	. 2⅓
„ rafinowana	8	. 3
Kwas saletrzany	4	10% ad valorem

Towary oclone	Taryfa 1857 % wartości	Taryfa 1865 i 1866 dolary	centy
Kwas solny.	15	10% ad valorem	
		Od funta	
„ siarczany	4	.	1
Soda.	8	.	1
Mydło pospolite	24	.	2
Kamień winny nierafinowany . .	wolny od cła	.	1
„ rafinowany . . .	„	.	6
		Od wartości	
Berliner-Blau	4	25%	
Opium do pal. i wyciągi opiatyczne	15	100%	
Perfumy.	24	50%	
		Od tonny	
Żelazo surowe.	24	9	.
Żelastwo stare na przetopienie. .	24	8	.
		Od funta	
Żelazo fryszowane i w sztabach .	24	1	1½
Relsy, rury lane	24	¾	1½
Lane żelazo	24	1¼	.
Składniki maszyn.	24	1¼	1¾
Kotwice i łańcuchy kotwiczne . .	24	.	2
Żelazo kute, fasowane, nie wyszczególnione i rury	24	.	2½
Blacha żelazna na blaty żelazne.	24	.	2½
„ niepolerowana . .	od 3 marca 1865 cło nie może być niż. od 35% ad val.		
Szruby drewniane dłuższe od 24″	24	.	6½
„ niedłuższe od 2″	24	.	9½
Stal w bryłach, blatach, szynach funt do 7 c. wartości. . . .	12	.	2¼
do 11 c. . .	12	.	3
więcéj jak 11 c. . .	12	.	10% ad val. i 3½ c. od fun.
		Od funta	
Ołów w szynach i nieckach . .	15	.	2
Odpadki ołowiane do przetopu. .	15	.	1½
Ołów zwyczajny i lany. . . .	15	.	2½
Miedź surowa w kawałach . .	wolna od cła	.	2½
„ stara do przetop. przezn. .	wolna od cła	.	1½
		% od wartości	
Towary żel. niewysz. i oręż.. .	24	35	.
„ stalowe niewyszczegól. .	24	45	.
Scyzoryki i nożyki.	24	50	.
Drukarskie metale, czcionki, blaty do stereotyp. i sztychowania	15 / 24	25	.
Szkło rżnięte, malowane, wyciskane szkła optyczne i do zegarków, naśladowanie drogich kamieni, szkło mlécz., kryształy	30	40	.

Towary oclone	Taryfa 1857 % wartości	Taryfy 1865 i 1866 dolary centy % od wartości
nne szkła z wyjątkiem tafli szklanych i okiennego szkła	24	35
Porcelana biała, gładka		45
„ inna		50
Fajans		40
Towary z drogich kamieni		40
Niewyszczególniona w taryfach kramarszczyzna		35
Pistony	24	40
Instrumenta muzyczne	15	30
Książki, muzykalja i mapy	4 / 8	25

Miary i wagi amerykańskie są te same co w Anglji.

Różróżniają funt pospolity czyli kramarski i aptekarski czyli złoty; piérwszy ma się tak do drugiego jak 700 : 576; funt. = 1,11847 funt. pols.

Dla płynów miarą jest *gallon* = 4 kwart = 8 pint. = 3,785 litrów, = 0,95 gar. pol.

Gallon dla wina zawiera w sobie 231 cali sześcien., dla piwa 281. Gallon dla wina służy jako miara dla napojów wyskokowych, oliwa i t. p.; baryłka = 36 gallonom.

Dla towarów sypnych miarą jest bushel winchesterski = 2150,4 calom sześć. = 35,14 litrów = 8,78 gar, Bushel siemienia lnianego = 47 funtom.

Tonna węgli = 28 bushlom.

Yard = 3 stopom amer., stopa zaś = 0,307 metra, = 0,533 łok. pol.

EKONOMIKA PRZEMYSŁOWA.

KORPORACJE I WOLNOŚĆ PRACY.

WYŁOŻYŁ

Levasseur.

(Dokończenie, p. zesz. X, XI i XII 1869, 163).

II.

WOLNOŚĆ PRACY.

Mówiłem o przywileju i złych jego skutkach: obecnie mówić będę o wolności pracy i jéj korzyściach. Przedmiot jeszcze obszerniejszy, rzec można, bez granic. Dlatego téż, ażeby się nie zbłąkać, będziemy musieli unikać drobnych szczegółów, a trzymać się ogólnego poglądu, o który tu zresztą głównie chodzi: tylko całość obrazu wraża się w pamięć.

Podróżujący po Szwajcarji, gdy się zatrzyma w dolinie, widzi szczegóły bez związku,—szumiące strumyki, piętrzące się góry, wąwozy bez wyjścia, śnieżne wierzchołki przecinające widnokręg; może na każdym kroku podziwiać cuda natury; lecz nie może sobie zrobić pojęcia o całości kraju, schwycić jego fizjonomję. Dopiéro kiedy się wzniesie na wysoką górę, np. na wierzchołek Rigi, zmienia się postać rzeczy: szczegóły znikają, a krajobraz przedstawia się w harmonijnéj całości. Podróżnik ma u nóg swoich Lucern z piękném jeziorem, a przed oczami całą Szwajcarję. O wschodzie słońca widzi on z tego punktu, po lewéj stronie Alpy grizońskie czarnym konturem rysujące się na złocistém niebie, przed sobą ogromne masy olbrzymów Europy, Alp berneńskich i sławne ich lodowniki iskrzące pierwszemi promieniami

słońca; z prawéj strony lesisty łańcuch Jura, jakby ze snu powstający, a w środku dolinę Aary i Reussy, wypływającą z pod mglistéj zasłony, którą słońce rozdziera i unosi. Wtedy może powiedzieć, że widział Szwajcarję. Przechodząc do naszego przedmiotu, sądzę że podobnież postępować należy; wznieść się myślą po nad historję i fakta, ażeby na chwilę mieć przed sobą całość obrazu cywilizacji.

Z téj wysokości sporzyjmy naprzód na Wschód. Wschód, jak wiadomo, niedorósł jeszcze w cywilizacji. Cóż tam znajdujemy? Kobiétę w poniżeniu, własność niezabezpieczoną, a ztąd mały rozwój bogactwa; wielką nierówność materjalnéj pozycji osób,—zbytek dla nie wielu, obok nędzy dla ogromnéj większości; z drugiéj strony wielkie podobieństwo pozycji moralnéj,—bo w braku swobody i prawa, wszyscy, bez różnicy stopnia, wielcy i mali, zarówno drżą przed wezyrem, a nawet baszi-buzukiem. Im więcéj od tego typu odstępują narody wschodnie, tém łatwiéj opierają się nędzy: oto jedyny sprawdzian stopnia względnego ich dobrobytu.

Zwróćmy się teraz ku Zachodowi. Obaczmy Francję,—jak szybko od stu lat ona postępuje! Daléj obaczmy Anglję; cywilizacja jéj nie jest wynikiem pracy jednego wieku, ale sięga dalekiéj przeszłości, tak iż trudno byłoby zaznaczyć jéj początek w dziejach. To téż Anglja jest najbardziéj kwitnącym i najbogatszym krajem starego świata.

Przejdźmy za ocean i spojrzyjmy na cudowny wzrost młodéj Ameryki pomimo ciężkie katastrofy wojny domowéj. Naród ten zaledwie broń rzucił, natychmiast pochwycił młot i rydel — narzędzia pracy, i olbrzymia walka prowadzona kosztem miljona ludzi i miljardów dolarów, zaledwie na chwilę wzrost jego wstrzymała. Cywilizacja wprawdzie nie jest tu dawnym nabytkiem, bo i sam naród amerykański od niedawna istnieje.

Ogólny ten rzut oka na świat wystarczy do rozstrzygnięcia kwestji, jeśli to kwestją być może, o ile płodną jest swoboda w przemyśle.

Zbadajmy ten przedmiot ze względu na trzy czynniki bogactwa, jakiemi są: kapitał, inteligencja, praca.

Swoboda kapitału, jak powiedział p. Baudrillart, jestto prawo rozporządzania swoją własnością, zgodnie z własnym interesem, w granicach słuszności, czyli z poszanowaniem praw obcych. Niegdyś ziemia, jako jedna z form kapitału, nie była swobodna: liczne ograniczenia prawne ścieśniały ruch własności gruntowéj. Dla zatrzymania ziemi w ręku jednéj rodziny wytwarzano rozmaite stosunki, często dziwaczne, dzierżawcy do właściciela, rolnika do gruntu. Była to organizacja sztuczna, i w początkach średnich wieków odpowiednia celowi przywiązania ludności do gruntu, ale bardzo wadli-

wa pod względem ekonomicznym. Wadliwość ta z postępem wieków coraz była widoczniejsza i szkodliwsza; własność ziemska była unieruchomiona i zostawała długo, przez kilka pokoleń, w rękach niezdarnych. Kiedy władza królewska zaczęła skupiać około dworu możniejszych panów, a zbytek stał się dla nich ponętą i potrzebą życia, wielu rujnowało się na wydatki bezpłodne, wielcy właściciele ziemi zadłużeni, nie mogli poświęcać kapitałów na jéj ulepszenie.

W XVI i XVII wiekach budowano po wsiach wiele pałaców, lecz nie używano prawie nawozów; nie oddawano tego ziemi co z niéj wyciągano, słowem wyczerpywano ziemię; rolnictwo stało na bardzo nizkim stopniu jeszcze za Ludwika XIV. Do głównych powodów tego zacofania policzyć należy trudności jakie stawiano przejściu własności gruntowéj z rąk do rąk. To téż z dawnych kontraktów łatwo się przekonać, że dawniéj ziemia stosunkowo mniéj była ceniona, t. j. że majętność przynosząca dochodu rocznego 10 tysięcy fr. nieznalazłaby, jak dziś we Francji, nabywcy za 400.000 fr. Tylko swoboda, a nie przywiléj, może nadać rzeczom właściwą ich wartość, tylko ona może doprowadzić ziemię do rąk zdolnych, wyciągnąć z niéj największą korzyść.

Toż samo było z kapitałem ruchomym; liczne prawa i przywileje tamowały ruch jego.

Kapitał może być porównany do tysiąca źródeł, dających początek strumieniom i potokom, które łącząc się, tworzą wielkie rzeki. Strumienie te niekiedy użyzniają ziemię, ale często płyną bezużytecznie lub spadając gwałtownie niosą zniszczenie. O ileż są one pożyteczniejsze kiedy człowiek według prawideł dobrego gospodarstwa umiejętnie rozdzieli wody, i strumyk o dnie kamienistém zamieni w nieskończoną liczbę małych bruzd pokrytych bujną roślinnością; albo znowu kiedy je inżenier połączy w wielkie zbiorniki i urządzi kanał dla żeglugi kupieckiej, przedstawiający wspaniały widok okrętów pływających po górach!

W podobny sposób genjusz przemysłu korzysta z tysiąca źródeł pojedyńczych oszczędności; zbiera je, łączy, dla utworzenia kapitałów i skierowuje bądź w masie ku wielkim przedsiębierstwom, bądź w drobnych cząstkach ku zasileniu najskromniejszéj pracy.

Płodna ta rozmaitość użycia, jest wynikiem wolności pracy, a nawet właściwie jest wolnością kapitału.

Cobyśmy powiedzieli o prawodawstwie, któreby nietylko niepozwalało rolnikowi i inżenierowi urządzać wody ku pożytkowi ogółu, ale nawet odwracało ich bieg naturalny od łąk; któreby zamiast mierzyć i oczyszczać koryto rzek dla ułatwienia spławu, kładło w niém tamy: słowem, któreby zamiast

ułatwiać i pomnażać działanie czynników przyrodzonych, niszczyło ich pierwiastkową własność?

A jednak nie inaczéj działo się, kiedy obyczaje i prawo stawiały rozmaite zapory pomiędzy pożyczającym a kapitalistą, pomiędzy kapitałem a pracą; niewątpliwie, gdziekolwiek podobne zapory istnieć będą, postęp bogactwa musi być zatrzymany.

Rozwój umysłowy napotykał również zapory. Każda idea, każda forma którą umysł ludzki przejść musiał dla opanowania natury, znajdowały często w korporacjach niepokonane przeszkody. Skoro fabrykant odważył się użyć ulepszonego narzędzia lub postępowania w przemyśle, mającego na celu wydoskonalić i spotęgować pracę, natychmiast stawał się przedmiotem prześladowania. Jeśli przyswajał co z innéj gałęzi przemysłu, atakowali go przemysłowcy z owéj dziedziny, mówiąc w obronie swego przywileju: „Idea ta jest nasza, narzędzie to nasze; nie masz do nich prawa, używaj swych dawnych narzędzi i pracuj dawnym trybem. I korporacja skarżąca zwykle wygrywała sprawę, bo prawa inteligencji nie były przyznane, a najdawniejsze pomysły nie przechodziły na własność ogółu.

Wynalazca jakiegobądź ulepszenia w przemyśle znajdował opozycję w swéj własnéj korporacji, często zmuszony był zaniechać go i wrócić do zwyczaju i rutyny.

To cośmy tu w ogólności powiedzieli, są to wiekowe dzieje wszystkich gałęzi przemysłu, a szczególnie w XVII i XVIII wiekach—to historja wszystkich wynalazców, ludzi co w swéj sztuce, w swojém rzemiośle szukali postępu; na każdym kroku musieli oni walczyć z korporacjami. Występkiem było zmienić kształt kapelusza, dodać rzemyk u maszyny, albo kilka nici w wątku materji tkanéj.

Dziś, jakkolwiek swoboda pomysłów i kapitału nie jest jeszcze zupełna, to jednak wszelkie pomysły i idee nie są już własnością pewnego rzemiosła. Każdy rzemieślnik czy fabrykant może się posiłkować przykładem i doświadczeniem innych i wprowadzać u siebie ulepszenia jakie za właściwe uzna. Pasztetnik nie potrzebuje dziś uchwały parlamentu, ażeby zostać traktjernikiem. Dzisiejszy sklep bławatny jest to cały bazar, który dawniéj byłby narażony na walkę i procesa z ośmiu lub dziesięciu korporacjami. Każda nowa fabryka urządza się na model innych, wprowadza machiny i narzędzia już w nich używane. Przyrząd Jacquart'a, stworzony dla przemysły jedwabniczego, zastosowany został do wyrobu szalów, sukien, tkanin lnianych i szmuklerszczyzny. Słowem przemysł posiada dziś jakby wielkie muzeum, utworzone przez wszystkich i dla wszystkich, podobnież jak dla wszystkich otwarty jest nieoszacowany skarbiec wiadomości naukowych. Każdy czerpie w nim dla swéj własnéj korzyści, a wynika ztąd w dalszém na stępstw ie ko-

rzyść ogółu; w ten sposób przemysł dosięgnął obecnego rozwoju. Oto jest właśnie co nazywamy swobodą inteligencji w zastosowaniu do przemysłu.

Wypada mi teraz powiedzieć, na czém zależy wolność pracy. Dla przemysłowca, fabrykanta, zależy ona na tém, ażeby mógł urządzać swój zakład gdzie i jak mu się podoba, według jego środków, celów, obrachowań. Dla robotnika zależy ona na możności zmiany miejsca i rodzaju pracy, bez napotykania, obok przeszkód naturalnych, jeszcze owéj sztucznéj zawady praw niesłusznych, co niegdyś zabraniały robotnikowi pracować w obcém dla niego miejscu i w obcéj korporacji, skazując go na żebractwo, jeśliby właściwa korporacja pracy mu nie dostarczyła. Była to istotna negacja wolności pracy, która,—powtarzam raz jeszcze—jest prawem, służącém każdemu, używania sił swoich według swojéj woli i przekonania, prawem każdego zajmowania się tą gałęzią przemysłu do jakiéj jest najwięcéj usposobiony i w jakiéj przynieść może największy pożytek sobie i spółeczeństwu, co zwykle w przemyśle idzie jedno za drugiém.

Wspomnieliśmy już o jedném zjawisku naszéj epoki, wypływającém z wolności pracy, — o wielkim napływie robotników ze wsi do miast. Szybki rozwój przemysłu we Francji spowodował podwyższenie płacy zarobnéj w miastach; ztąd bardzo naturalne dążenie do miast ludzi, których praca gdzieindziéj mało się opłaca. Jestto prawo równowagi podobne do tego któremu ulega woda, przybiérając jeden poziom gdy jéj ruchu żadna nie tamuje przeszkoda,—jestto prawo słuszności.

Prostém następstwem tego skupiania się ludności roboczéj w miastach, było podwyższenie płacy robotników rolnych. Rolnictwo nie bez racji uskarża się na cięższe warunki; ale tém nie mniéj polepszenie bytu robotników wiejskich w całéj Francji jest niezaprzeczonym postępem, zrodzonym przez wolność pracy.

Nie sami zresztą rolnicy narzekają na migrację robotników ku miastom, jest ona nie miłą i dla robotników miejskich, dla których przybywają nowi spółzawodnicy. Ale niech pamiętają, że w kraju gdzie panuje słuszność i sprawiedliwość, prawo jest jednakowe dla wszystkich; gdyby robotnik mógł żądać usunięcia wieśniaka, to i przedsiębierca, fabrykant, domagałby się ograniczenia prawa zakładania fabryk w sąsiedztwie, a zatém i robotnik znajdowałby się w trudniejszém położeniu, pod przeważnym wpływem przedsiębiercy. Tak to w przemyśle wolność jest całym systemem, wielką teorją spółeczną, któréj wyniki muszą być przyjęte z całą szczerością, nie częściowo, ale w całości.

Teorja ta w ekonomice podlega zarzutowi, z pozoru poważnemu, który tém bardziéj odeprzeć wypada. Nauki moralne w ogóle nie mają tego przywileju nauk matematycznych i fizycznych, że wszelkie ich dowody, wszel-

kie odkrycia przyjmowane są bez sporu. Wynika to nietylko z metody tych ostatnich umiejętności, ale i z określoności ich przedmiotu. Przedmiotem zaś umiejętności moralnych jest człowiek moralny — a zatém co tylko jest najwznioślejszego i najrozmaitszego na świecie; dowodzenia ich potrącają namiętności, zawodzą nadzieje, — a nie mogąc, nawet przy właściwéj im dokładności, osiągnąć ścisłości formuły algebraicznéj, ani oczywistości doświadczenia chemicznego, ulegają sporom i zaprzeczeniu. Ekonomika też była i jest polem licznych nieporozumień, jakkolwiek z przyjemnością zaznaczyć mogę, że prawdy jéj coraz więcéj się szerzą i ustalają, zwłaszcza w społeczeństwie francuzkiém, dla którego wielkie ruchy bogactwa nie są obojętne.

Nieuznający ekonomiki, jako nauki, mówili: „Cała ta nauka streszcza się w słowach: *Wolność pracy, wolność ruchu* (laissez faire, laissez passer). Słowa te wielką zawierają prawdę; ale czyż potrzeba całéj oddzielnéj nauki, ażeby wykazać że to co jest, istnieje rzeczywiście? Ekonomika nie wynalazła żadnéj organizacji społecznéj, żadnego środka na nasze cierpienia. Jest ona tylko jałowém zaprzeczeniem, negacją, lecz nie umiejętnością samodzielną.”....

Zarzut ten polega na dwóch błędnych pojęciach. Naprzód błędem jest, jakoby przedmiotem umiejętności było wynajdywanie i wygłaszanie rzeczy zawikłanych i ciemnych. Przeciwnie, człowiekiem prawdziwie uczonym, światłym, jest ten, co jasno pojmuje prawo rządzące całym szeregiem zjawisk, co upraszcza i w praktyce kładzie szybko i bezpośrednio środek obok celu.

Dla lepszego wyjaśnienia téj prawdy, weźmy naprzykład machinę parową. Cóż za porównanie piérwszéj machiny Watt'a, ciężkiéj, kosztownéj, hałaśliwéj, o licznych transmisjach, balansierach i t. p., z dowcipną, lekką, elegancką machiną dzisiejszą, o walcu poziomym, którą widzimy we wszystkich prawie fab^r^ykach! Otóż w czém leży cały postęp? W uproszczeniu.

Weźmy inny przykład. Dla wytłumaczenia ruchu ciał niebieskich, starożytni tworzyli sobie sztuczny, złożony system ośmiu czy dziewięciu sfer spółśrodkowych, poruszających się bez żadnego prawidłowego stosunku prędkości i mas; odwrót planet tłumaczono za pomocą epicyklów i t. p.

System ten był skomplikowany, dziwaczny, a nie polegał na racjonalnych podstawach.

Pojawił się człowiek nauki, myśliciel, co kombinując prace poprzedników i zjawiska natury, rzekł: „Ciała niebieskie, równie jak ziemskie, przyciągają się wzajemnie w stosunku prostym do ich mas, a w stosunku odwrotnym do kwadratów odległości; wszystkie podlegają jednemu prawu ogólnemu—prawu *ciążenia powszechnego*.” Tym uczonym, który piérwszy dał astronomji pewne podstawy, był Newton, jeden z największych geniuszów jakiemi się ludzkość szczyci. I cóż właściwie on zrobił? Uprościł.

Newton nie miał pretensji urządzać ruchy planet, lecz je obserwował, zaznaczał, udowadniał. Otóż w tém właśnie leży charakter nauki. Kiedy już główne podstawy położone zostały ręką człowieka genjalnego, inni uczeni zaczęli budować na tym gruncie: obliczają i określają położenie gwiazd w każdéj chwili, oznaczają wysokość wezbrań oceanu, układają tablice, dają skazówki żeglarzom w podróży, a inżenierom w pracach przymorskich; tym sposobem umiejętność stosowana rozszerza panowanie człowieka nad naturą, pomnaża środki zaspokojenia jego potrzeb, zwiększa słowem dziedzinę jego życia,—kiedy już przed nią i nad nią umiejętność spekulacyjna—teorja czysta rozszerzyła sferę myśli, wzniosła ducha człowieka do najwyższego dobra—do ujęcia prawdy.

Ekonomika również obserwuje zjawiska, mniéj zapewne odległe niż np. zaćmienia, lecz nierównie więcéj złożone i trudniejsze do ujęcia z całą dokładnością; bada ona ich stosunki i poprzestaje na wynalezieniu wyrazu ogólnego tego co istnieje, t. j. *prawa*. Pod prawem rozumié się tu nie prawo przez ludzi utworzone, lecz to które wypływa z natury rzeczy i nad wszelkiemi prawami ludzkiemi panuje. W tém leży główna cecha Ekonomiki jako nauki. Chciéć ogłaszać prawdy ekonomiczne, nie opiérając się na téj podstawie, byłoby to samo co budować na piasku, błąkać się, jak żeglarz bez busoli. Ekonomika musiała naprzód stać się bezwzględną nauką spostrzegawczą, określić prawo następstwa zjawisk, aż wyrzekła słowa: „*wolność czynu, wolność ruchu*.” Najpiérwszym warunkiem rozwoju bogactwa jest wolnosć pracy pojedyńczych jednostek, wolność ruchu dla wszystkiego co nie jest szkodliwe, — bo im więcéj będzie rąk i umysłów czynnych, im więcéj materjałów nagromadzonych, tém lepiéj będzie zbudowany, wygodniéj urządzony i piękniéj przyozdobiony ten gmach przyrody, którym człowiek zawładnął, a który z pokolenia do pokolenia powinien przechodzić wydoskonalony.

Zarzucają ekonomice że ona jest przeczeniem; i to błąd. Pewne jéj wymagania mogą jeszcze być marzeniem, utopją; ale mają cechę dodatnią. Gdyby inaczéj było, to cóżby znaczył postęp wiekowy cywilizacji, a w szczególności swobody pracy? Niegdyś niewolnictwo zdawało się stosunkiem koniecznym; potém swoboda sumienia dla filozofa chrześciańskiego, obok inkwizycji. Dziś jest inaczéj. Wszystkie społeczeństwa w początkach swego kształcenia się przechodziły przez władzę patryarchalną, a następnie przez przywiléj i monopol? Wreszcie my sami spostrzegamy pewne tylko strony tej płodnéj idei cywilizacyjnéj, a całe pokolenia przejdą, zanim ona będzie dobrze pojętą i wcieli się w nasze obyczaje i w nasze instytucje?

Idea zatém wolności pracy, jest ideą dodatnią i wcale nie wyłącza praw; ekonomika zaś nie ma dzikiéj pretensji burzenia, by oczyścić pole dowolności

anarchji. Rzecz się ma wprost przeciwnie,—i dlatego powiedziawszy czém jest wolność pracy, należy daléj powiedziéć jakich ona wymaga rękojmij, jakie wkłada powinności. Są to podstawy na których spoczywa budowa spółeczna, zaczęta z początkiem naszego wieku, a do któréj każde pokolenie przynosi swoją cegiełkę.

Przechodzę tu do drugiéj części mego wykładu.

Ekonomika, jak powiedziałem, nietylko że praw nie wyłącza, ale owszem wymaga praw ścisłych, jako określonych, jedynie zdolnych kierować i ochraniać jednostkę we wszystkich jéj ruchach. W samym zawiązku spółeczeństw praw nie było,—panował przywiléj, bo gdzie nie ma praw ogólnych, tam jedyném prawidłem jest siła pojedyńcza, a ztąd bardzo naturalnie silny staje się panem słabego. Cały system feodalny był prostym wynikiem braku praw ogólnych.

Nie należy zatém nigdy wolności osobistéj mieszać z zaprzeczeniem wszelkich praw. Kodeks cywilny zawiera nie jeden przepis mający na celu ochronę wolności nawet wbrew woli tego, ktoby się jéj chciał wyrzec,—tak więc prawo broni jednostkę nietylko od napaści zewnętrznéj, ale i od własnych jéj zboczeń. Urządzając stosunek najmu usług, kodeks w artykule 1780 tak się wyraża: „Nie można zobowiązywać się do usług inaczéj jak na pewien czas lub do oznaczonych zatrudnień.” Nie wolno zatém w największéj nawet nędzy i bezsilności zaprzedawać się bezwarunkowo, pozbywać się na zawsze własnéj swobody. Kodeks jest tu w zgodzie z sławną *deklaracją praw człowieka*, która mówi: „Człowiek nie może się sprzedać, ani być sprzedanym, bo osoba jego nie jest własnością do zbycia.” Tak częste w wiekach średnich umowy o zaprzedaniu osoby, są już dziś niemożebne, bo prawo wyraźnie zabrania tego aktu niezależnéj jakoby woli, coby ją samą krępował, coby zabijał swobodę osobistą.

W sferze przemysłowéj wolność wymaga bardzo wielkich i pewnych rękojmij. Piérwszą i najważniejszą, bez któréj nie ma wolności, ani przemysłu, jest *bezpieczeństwo;* zależy ono od ogólnych warunków ustroju spółecznego i państwowego.

Drugą rękojmją jest *odpowiedzialność osobista.* Jest ona niejako przeciwwagą i sankcją wolności. Człowiek wolny musi odpowiadać za swoje czyny i odbierać za złe karę, a nagrodę za dobre. O jak najszersze zastosowanie téj zasady odpowiedzialności w prawach i obyczajach naszych starać się powinniśmy w interesie moralności, równie jak i bogactwa publicznego.

Jakich rękojmij może wymagać swoboda kapitału? Nie ma potrzeby długo się nad tém zastanawiać: wystarczą tu w zupełności nadmienione wyżéj warunki, ażeby wytknąć ogólny kierunek właściwéj drogi; wchodzić

w bliższe szczegóły, byłoby to chcieć w kilka minut wyłożyć cały kodeks własności nieruchoméj i ruchoméj. Dość nadmienić, że to prawodawstwo w części już objęte istniejącemi przepisami, a w części dopiéro żądane przez publicystów, powinno usilnie dążyć do ułatwienia ruchu kapitałów, przejścia własności z rąk do rąk, tworzenia stowarzyszeń, banków i wszelkiego rodzaju instytucij kredytowych.

Jakich rękojmij wymaga wolność inteligencji? Chodzi tu o poszanowanie praw autorów, wynalazców, i w ogóle twórców wszelkiego rodzaju.

Kto przynosi światu nowy pomysł, lub nowe zastosowanie już znanego, ten świadczy spółeczeństwu znakomitą usługę. Należy mu się za to nagroda, i ta słusznie powinna być proporcjonalna do wyświadczonéj usługi. Stąd prawo o przywilejach na wynalazki. Wydane we Francji w r. 1791 prawo to było następnie zmienione, i dziś jeszcze ma ono wady, któreby usunąć należało, ale które saméj zasady nie znoszą, bo ta zasada jest rękojmją wolności.

Patent na wynalazek nie jest monopolem idei; duch ludzki i jego objawy nie mogą być monopolizowane w spółeczeństwie swobodném. Lecz skoro twórca wynalazku ma prawo, jakeśmy powiedzieli do wynagrodzenia, w stosunku do oddanéj usługi, prawo udziela mu, na czas ograniczony, przywiléj wyłącznego wyzyskiwania tego wynalazku. Jeżeli wartość jego nie wielka, mało też przywiléj dostarczy korzyści, a im większa, tém i korzyść znaczniejsza; zawsze więc nagroda będzie proporcjonalna do usług. Koncesji wieczystéj prawo nie daje. Idea pochwycona przez wynalazcę, byłaby niewątpliwie odkryta późniéj przez innych; bo któż zresztą tworzy rzeczy całkiem nowe? Wynalazek jest wynikiem ogólnéj masy wiadomości, nabytych stopniowo od początku świata, a stanowiących zasób całéj ludzkości; jest on tylko *wydoskonaleniem*, wyciągnięciem loicznych następstw z danych już istniejących. Że jednak wynalazca piérwszy oddał pewną usługę, używa też odpowiednich korzyści, lecz używa ich przez pewien czas, poczém duch ludzki wchodzi w swoje prawa i pomysł czasowo zmonopolizowany, staje się własnością ogółu.

Oto jest zasada na któréj spoczywa przywiléj na wynalazki; zasada słuszna i mądra. Jeżelim się nad nią nieco zatrzymał, to naprzód dlatego, że znajduje ona swoich przeciwników ([1]), a powtóre, że chciałem pokazać na przykładzie, jak dalece swoboda nie wyłącza rękojmij prawodawczych.

([1]) Chętnie się zaliczamy do przeciwników téj *zasady*, która nietylko według nas nie jest *mądrą*, ale nie jest wcale zasadą. Monopol ograniczony w czasie nie przestaje być monopolem. Jeżeli p. Levasseur nie wynalazł lepszego środka wynagrodzenia po-

Możnaby przytoczyć inne jeszcze przykłady takich rękojmij. Weźmy np. znaki fabryczne, tyle ważne dla swobody i moralności w dziedzinie przemysłu. Człowiek co długoletnią pracą zyskał sobie imię, częstokroć buduje całą swą pomyślność na téj wziętości imienia, posiada w niéj kapitał. Słuszną jest rzeczą, ażeby nikt nie nadużywał téj wziętości pracowicie i uczciwie nabytéj. Opieka zatém prawa dla znaków fabrycznych jest rękojmją wolności inteligencji.

Praca potrzebuje również rękojmij prawnych. Nie będę ich wyliczał wszystkich; chciałbym tylko dać do zrozumienia, że wolność przemysłowa pod każdym z trzech względów o których jużeśmy mówili, jest formą społeczną ulegającą określonym warunkom i przepisom. Zastanówmy się nad warunkami prawodawczemi pracy dorosłych i pracy dzieci.

Przedewszystkiém należałoby zapewnić robotnikowi swobodę stawienia tych warunków, umawiania się z przedsiębiorcą o rodzaj pracy i wysokość zapłaty; — zadanie trudniejsze do rozwiązania niż się napozór zdaje, bo składa się ono z pierwiastków bardzo różnych. Mieszczą się tu prawa. przedsiębiorców, których nie można poświęcić przewadze liczebnéj robotników żądających zwiększenia zapłaty, i wreszcie prawo innych robotników, co wolą pracować na dawnych warunkach, niż się narażać na brak zajęcia! To też prawodawstwo francuzkie w tym przedmiocie zmieniało się kilka razy: po kodeksie karnym z r. 1804 nastąpiło prawo 1849 r. i nakoniec prawo z 25 maja 1864 r. dozwalające spokojnych koalicij robotników, dla naradzenia się nad swoim losem, — o ile te nie mają charakteru zmowy ani groźby. Ostatnie prawo, jakkolwiek trudne w zastosowaniu, stanowi jednak znaczny postęp; jestto jedno z tych praw, które przedstawiają tém więcéj korzyści, im mniéj ich używać potrzeba. Przy ciągłém zetknięciu ludzi wynikają spory. Któż ma rozstrzygać spory między robotnikami i przedsiębiorcami? Trybunały zwyczajne są niekompetentne i wymagają wiele formalności. I w tym punkcie wolność pracy wymagała rękojmji specjalnéj; ustanowiono w tym

---

mysłów jak przez monopol, to nie racja żeby innego nie było. Prawa ducha ludzkiego mają być krępowane lata całe! Kiedy może nazajutrz odkrycie przez innych byłoby dokonane, przywiléj wyrzeka kazuistycznie o własności duchowéj z zasady piérwszeństwa,—jak owe „*jus primi occupanti*.” Ależ ten sposób zawładnięcia dopuszcza się tylko w krainie dzikiéj, gdzie cywilizacja nie sięga; a kraina ducha w społeczeństwie europejskiém czyż jest dzikim stepem, ażeby tu stosować zasadę pierwszeństwa? Co do nagrody, jeśli komu moralna nie starczy, to system *nagród narodowych*, czy *rządowych* w każdym razie lepszy niż monopol.

(*Przyp. tłumacza*).

celu owe prawdziwe sądy pokoju dla przemysłu, t. z. Rady rzemieślnicze (conseils des prud'hommes).

Kiedy w r. 1791 zniesiono korporacje, nie sądzono ażeby i w warunkach swobody powstawać miały trudności, i żadnego specjalnego trybunału dla robotników nie ustanowiono. Dopiéro w r. 1806, na reklamacje tkaczów lyońskich, wydany został dekret stanowiący piérwszą radę rzemieślniczą. Instytucja ta zrazu wzbudzała nieufność, i wiele lat upłynęło zanim niechętnych i uprzedzonych rozbroić zdołała, i stała się niejako prawem ogólném miast fabrycznych we Francji. Piérwsza rada rzemieślnicza w Paryżu zaprowadzoną została w r. 1844, a w 1847 było ich cztery.

Są zdania pomiędzy robotnikami, że rady rzemieślnicze w wielu bardzo wypadkach nie mają potrzebnéj kompetencji, że zwłaszcza w Paryżu, gdzie prace przemysłowe są liczne, rozdrobnione, każda rada ma w swoim zakresie bardzo wiele i różnych specjalności, że zatém nieraz np. kotlarz, sądzić musi o wyrobach jubilerskich i t. p.

Zarzut ten zasługuje na uwagę, zwłaszcza że pochodzi od ludzi obeznanych praktycznie ze szczegółami i trudnościami pracy. Wszakże wychodząc ze stanowiska ogólniejszego, możemy odpowiedziéć: „jakkolwiek zarzut mieści w sobie prawdę, należy jednak wielką zachować oględność." Gdyby zakres działania rad rzemieślniczych został zbytecznie ograniczony, straciłyby one swój urok, powagę i niezależność sądu, ulegałyby wpływom namiętności i interesu osobistego. A tak zamiast ulepszyć, pozbawionoby je głównéj zalety—bezstronności. Jest zatém pewna granica pomiędzy postępem a nadużyciem, któréj przekroczyć nie można. Ale zdaje się, iż nie byłoby trudno pogodzić nadmienione żądanie ulepszeń z dowiedzioną użytecznością téj instytucji, a to przez wzywanie znawców (experts) dla wyjaśnień przy rozstrzyganiu sporu,—jak to czynią trybunały zwyczajne.

Nie naruszając głównych zasad instytucij, można i należy modyfikować je w szczegółach, a tém samém doskonalić, korzystając z doświadczenia i światła ludzi dobréj woli. W instytucji rad rzemieślniczych, stopniowo doskonalonéj, korporacje zostawiły nam co miały w sobie dobrego, nie narzucając monopolu.

Nakoniec jedną z rękojmi wolności pracy jest *stowarzyszenie.* Nie należy jej pomijać, gdyż ona więcéj od innych zajmuje dziś klasą robotniczą.

Stowarzyszenie jestto połączenie wielu sił pojedyńczych w celu spólnego działania. Nic nadto słuszniejszego, a nawet skuteczniejszego, skoro tylko cel usiłowań jest możliwy i wyraźny, a siły zgodne. Od lat kilkudziesięciu widzimy do jak znakomitych rezultatów prowadzi stowarzyszenie kapitałów. Stowarzyszenie ludzi pracy, jakkolwiek trudniejsze, — bo chodzi o pogodze-

nie nietylko cyfr, ale i żywych istot, nietylko interesów ale i namiętności,— może jednak wydać świetne rezultaty w bogactwie narodowém, dobrobycie mas i harmonji spółecznéj. Każda z trzech form stowarzyszeń ludowych (kredytowe, spożywcze, wytwórcze) działa w tym kierunku. Stowarzyszenia, wytwórcze zwłaszcza, najtrudniejsze w praktyce, nietylko że otwierają robotnikom nową drogę pomyślności materjalnéj, ale nadto prowadzą do moralnego ich podniesienia, gdyż nieodzownie wymagają wyższego wykształcenia; wreszcie wpłyną niewątpliwie na złagodzenie namiętnych zawiści wyrobników, zawsze skłonnych do skarg na wyzyskiwanie przez przedsiębiorców. Bliższe szczegóły o stowarzyszeniach, przedstawi następny wykład (p. Duval'a); to cośmy tu powiedzieli wystarcza, ażeby w nich uznać jedną z najważniejszych form wolności.

Przejdźmy teraz do *pracy dzieci*. Przedmiot ten wymaga szczególniejszéj opieki prawa i czujności władzy. Jedną z stron umawiających się jest tu nieletni, nieużywający jeszcze w całéj pełni swoich sił i rozumu; należy zatém uprzedzić możliwe nadużycie. Dziecię może być sierotą, może mieć rodziców obojętnych, ciemnych, wreszcie zbyt ubogich, ażeby się zrzec korzyści z przedwczesnéj pracy dzieci.

Kto wtedy poda mu opiekuńczą rękę? W jaki sposób i w jakich granicach opieka jest możliwa? Czy należy zabronić pracę dzieci w fabrykach; czy rozciągnąć opiekę nawet do sfery życia rodzinnego? Sa to kwestje nad któremi wiele myślano, a których dotąd w zupełności nie rozstrzygnięto.

Przed trzydziestu laty zwrócono uwagę na nieszczęśliwy los dzieci, co za drobną zapłatę pracowały w fabrykach po piętnaście godzin dziennie; a były to nieraz dzieci ośmio a nawet sześcioletnie, których ciało i władze ducha jeszcze niesformowane, marniały szybko. Anglja piérwsza zaczęła stosować środki zaradcze przeciw téj pladze przemysłu. We Francji zarządzono śledztwo, a następnie wydano prawo o pracy dzieci w fabrykach, Prawo to, jakkolwiek ludzkie w zasadzie, nie było jednak ściśle wykonywane. Sam prawodawca wreszcie w delikatném tu znajdował się położeniu: musiał on miéć na względzie zarazem swobodę przemysłowca, swobodę ojca rodziny i przyszłą swobodę dziecka, które na człowieka kierować należy. Otóż niesłychanie trudno na wszelkie wypadki oznaczyć punkta, gdzie wszystkie te swobody stykają się i gdzie się kończą, i dokąd działanie prawa skierowane być winno. Dziś jeszcze przedmiotem dyskusji są kwestje wieku dzieci i godzin ich pracy w fabrykach, oraz ograniczeń jakim przedsiębiorcy ulegać mają; gdyż nie można dopuścić, ażeby dziecko za nędzną zapłatę pozbawione zostało nadziei zostania człowiekiem godnym tego miana, zdolności otrzymania w przyszłości wyższéj daleko zapłaty za pracę użyteczniejszą a mniéj wysilającą.

Francuzkie prawo o pracy dzieci, stosuje się tylko do fabryk i warsztatów zajmujących więcéj jak 20 robotników; ale nie stanowi o terminatorach w małych pracowniach. Prawo z r. 1804 mieści w sobie pewne przepisy, które jednak w praktyce nieregularnie były wykonywane. W r. 1851 (22 lutego) wydano prawo dotąd obowiązujące, które określa warunki umowy terminatorskiéj. Praca umiarkowana i godziny oznaczone na naukę,—są to główne warunki tego prawa. I tu prawodawca napotyka niesłychane trudności; postanowił 10 godzin pracy w dnie powszednie, a całkiem od niéj zwolnił w niedzielę, — ale ściśle stosowanie się nie zawsze możebne, bo zależy od natury przemysłu, a nawet od woli samego terminatora. O tych trudnościach wspominam dlatego, ażeby wskazać, że jeśli wolność wymaga rękojmi, to dopiéro czas, doświadczenie i rozwaga dają nam poznać rozmaite potrzeby, jakie zaspokoić powinna.

Najważniejszym ze wszystkich obowiązków jakie wkłada swoboda przemysłowa, jest niewątpliwie oświata. „Oświata ludu jest to jego chrzest" —mówili krzewiciele systemu wzajemnego nauczania,—i mieli rację. Oświata jest rzeczywiście chrztem, co zmazuje grzech pierworodny ciemnoty i nadaje prawdziwą cechę człowieka. Kto czytać ani pisać nie umié, ten myślą nie sięga daléj jak może dojrzeć okiem, lub usłyszeć uchem; rozum jego zamyka się w jego widnokręgu; staje się on niewolnikiem rutyny.

Zważmy to dobrze: im swobodniejsze jest spółeczeństwo, a zatém im więcéj każdy sam winien wyrabiać sobie stanowisko na świecie, tém nędzniejsze jest życie człowieka nieoświeconego, wyjąwszy rzadkie przykłady szczególniejszych zdolności i siły ducha. A i w takich wyjątkowych wypadkach, więcéj jeszcze żałować należy, że wykształcenie nie podniosło tych pięknych wrodzonych przymiotów.

Przeciwnie, człowiek co otrzymał choćby elementarne wykształcenie, nie jest już tak odosobniony i bezbronny; korzysta on, a przynajmniéj może korzystać z pojęć wieku. Jako robotnik, łatwiéj może zrozumiéć stosunek środków i potrzeb swoich, obrać ten lub inny rodzaj pracy, niedostępny dla człowieka bez wykształcenia; w każdéj profesji może nabywać coraz większéj zręczności; dowiaduje się gdzie praca jest więcéj żądana, i stosownie do potrzeby szuka jéj gdzie mu się łatwiéj i korzystniéj przedstawia. Jako obywatel, może zrozumiéć obowiązki życia politycznego, do którego jest powołany. Znany ekonomista Rossi powiedział, lat temu przeszło trzydzieści, że jeśli fabrykant ma prawo wydalić ze swego warsztatu robotnika niezdolnego, to spółeczeństwo, kraj, tego prawa względem swych obywateli nie ma, a nie mogąc ich wypędzać, musi dbać o to, iżby się stali użytecznymi,—że zatém wybierać potrzeba jedno z dwojga: zapobiegać nędzy, albo ją utrzymywać, urządzać szkoły albo szpitale. Nie ma wątpliwości w wyborze.

Rozpowszechnienie wykształcenia ludowego już przed półwiekiem żądane było jako warunek swobody przemysłowéj; potrzeba ta dziś jest jeszcze wyraźniejsza i więcéj nagląca.

Przed rewolucją 1789 r. uskarżano się na ciemnotę ludu, ale nikt nie pomyślał o środkach jéj usunięcia, wyjąwszy księdza Lassalle, założyciela zakonu „braci nauki chrześciańskiéj." Wygłoszono potrzebę oświecenia ludu; Zgromadzenie ustawodawcze i Konwencja robiły plany, — i na tém się skończyło. Początek nauczania elementarnego odnieść należy do epoki Restauracji, kiedy nastały pokój pozwolił myśleć o dziełach ludzkości; właściwie jednak dopiéro po rewolucji lipcowéj nauczanie to zajmuje stanowisko instytucji społecznéj, a mianowicie przez prawo dnia 28 czerwca 1833 r.

Według wykazów urzędowych z liczby powołanych do spisu wojskowego, połowa wtedy nie umiała czytać ani pisać; dziś zaledwie czwarta część czytać nie umié. Jestto jeszcze stosunek, który wiele pozostawia do życzenia, ale w każdym razie postęp to wielki. W r. 1832 uczących się w szkołach było 2 miljony, w 1866 roku 4.700000. Spodziéwać się należy, że nie przejdzie jedno pokolenie, a zupełny brak oświaty będzie rzadkim wyjątkiem,— dodajmy, nietylko między mężczyznami, ale i między kobiétami.

Jeszcze w epoce Restauracji nie brakowało ludzi, nawet myślących, co dowodzili że ciemnota jest tarczą cnoty. Dziś jest nieco inaczéj; wszyscy się w zasadzie zgadzają co do ważności oświaty, przedmiotem spornym mogą być tylko sposoby zastosowania. Jedni chcą oświaty obowiązkowéj i bezpłatnéj dla wszystkich; inni wolnéj i płatnéj dla tych, co mają po temu środki.

Co do mnie, jakkolwiek przyznaję, że najwięksi miłośnicy wolności i dobra publicznego, są zwolennikami obowiązkowości uczenia się, to jednak widząc postęp od lat trzydziestu kilku dokonany, i gorliwość jednych do nabywania wiedzy, innych do jéj udzielania, wyznaję, iż więcéj pokładam ufności w postępie obyczajów niż w artykule prawa, i nie chciałbym od téj wielkiéj dźwigni społecznéj odłączać zasady odpowiedzialności, sprawiedliwości, wolności ([1]).

([1]) P. Levasseur zapomniał, że są departamenta we Francji gdzie stosunek nie umiejących czytać, dochodził do 75%. Postępu w ogóle nie zaprzeczamy, ale ten nie jest tak szybki i powszechny jak byłby niewątpliwie przy obowiązkowości. Ażeby wreszcie zrozumiéć, że obowiązkowość oświaty nie przeczy wolności, ani sprawiedliwości, dość zwrócić uwagę, że ten *przymus* jest raczéj *zniesieniem przymusu* nierównie gorszego, jaki wywiera na dzieci ojciec ciemny lub chciwy. (Ob. Ekon. 1869, I, 19, przypisek red. (*Przyp. tłóm.*)

Że postęp na téj drodze jest rzeczywisty, łatwo się przekonać, zważywszy, że kiedy przed wiekiem oświata była przywilejem wyłącznym klas uprzywilejowanych, dziś należy do wszystkich. Zakres nauczania elementarnego, który jeszcze za pierwszego cesarstwa ograniczał się do czytania, pisania i rachowania, coraz się rozszerza; nadto klasy pracujące nie poprzestają na niém, kształcą się w szkołach specjalnych, stojących pośrodku między elementarnemi i wyższemi. Na podobieństwo szkoły Turgot'a,— w któréj się właśnie odbywają odczyty stowarzyszenia politechnicznego,— miasto Paryż zamierza urządzić kilka innych zakładów. Rząd myśli o rozpowszechnieniu tego rodzaju nauczania w departamentach. Mnożą się wykłady dla dorosłych nietylko w Paryżu, ale i na prowincji, powstają księgozbiory i znajdują licznych czytelników: Alzacja dała w tym względzie piękny przykład. Wspomnę wreszcie o życzeniu niektórych delegowanych na wystawę londyńską, ażeby dla kształcenia robotników otwierane były swobodne kursa specjalne. Życzenia te nie zostaną bez skutku.

Wszystkie te instytucje razem wzięte, większą nierównie dają rękojmię uzdolnienia rzemieślnika, niż dawne przepisy o terminatorstwie i obowiązek wykonania arcy-dzieła.

Na zakończenie mego odczytu powiem dwa słowa, będące kluczem przyszłych losów społeczeństwa: „Oświata i wolność."

BUDŻET CESARSTWA RUSKIEGO

na rok 1870.

DOCHODY PAŃSTWA.

I. Zwykłe dochody państwa.	Ogólny dochód oczekiwany w 1870 r u	Koszta poboru b l	Czysty dochód oczekiwany w 1870 i
1. Podatki:			
a) Podatki stałe (podatki stałe i za prawo handlu) .	106.546030,36½	3.287638,69	103.258391,67½
b) „ niestałe (opłaty, akcyzy i cła). . . .	212.356810,70½	16.715849.53	195.640961,17½
2. Regalja rządowe.	19.664872,34¼	15.505684,06½	4.159188,27¾
3. Z dóbr rządowych	44.851551,73¼	18.739797,35¾	26.111754,37½
4. Wpływy różnego rodzaju	51.125327,01¼	—	51.125327,01¼
5. Dochody z Królestwa Polskiego, które nie weszły do budżetu ministerstw Cesarstwa.	166352,56	—	166352,56
6. Dochody kraju zakaukazkiego	5.661533,56¼	—	5.661533,56¼
Razem wszystkich zwykłych dochodów państwa .	440.372478,28	54.248969,64¼	386.123508,63¾
II.			
7. Osobne zasoby z rzeczywistych remanentów z kredytów budżetu 1868 r.	9.088591,65½	—	9.088591,65½

III.			
8. Zwrotne wpływy	16.157005,17	—	16.157005,17
Razem	465.618075,10$^{1}/_{2}$	54.248969,64$^{1}/_{4}$	411.369105,46$^{1}/_{2}$
IV.			
9. Zasoby specjalne przeznaczone na budowę kolei żelaznych i urządzenie portów	11.110242,59	—	11.110242,59
W ogóle. . . .	476.728317,69$^{1}/_{2}$	54.248969,64$^{1}/_{4}$	422.479348,05$^{1}/_{4}$

WYDATKI PAŃSTWA.

I. Zwykłe wydatki.	Wydatki ogólnego zarządu państwa	Koszta poboru dochodów	Razem
	r u	b l	i
1. Dług państwa	78.375495,73$^{1}/_{4}$	—	78.375495,73$^{1}/_{4}$
2. Najwyższe władze państwa	1.803040,60$^{1}/_{4}$	—	1.803040,60$^{1}/_{4}$
3. Wydział najświątobliwszego synodu.	8.663315,38$^{1}/_{4}$	—	8.663315,38$^{1}/_{4}$
4. Ministerstwo dworu cesarskiego	8.954704,46$^{1}/_{2}$	—	8.954704,46$^{1}/_{2}$
5. „ spraw zagranicznych	2.273864,30$^{1}/_{2}$	—	2.273864,30$^{1}/_{2}$
6. „ wojny.	140.788241,53	—	140.788241,53
7. „ marynarki	17.420296,84$^{1}/_{2}$	—	17.420296,84$^{1}/_{2}$
8. „ finansów	54.079207,26	24.391953,62	78.471160,88
9. „ dóbr rządowych.	5.021137,05$^{3}/_{4}$	3.818086,51	8.839223,56$^{3}/_{4}$
10. „ spraw wewnętrznych	22.267425,72$^{1}/_{4}$	14.709996,29$^{3}/_{4}$	36.977422,02
11. „ oświecenia publicznego.	10.124342,46$^{1}/_{2}$	—	10.124342,46$^{1}/_{2}$
12. „ dróg komunikacji	20.741689,13$^{3}/_{4}$	11.175920,21$^{1}/_{2}$	31.917609,35$^{1}/_{4}$
13. „ sprawiedliwości	8.950029,73	153013	9.103042,73

	Wydatki ogólnego zarządu państwa r u	Koszta poboru dochodów b l	Razem i
14. Kontrola państwa	1 891477,49¼	—	1.891477,49¼
15. Główny zarząd rządowych stadnin koni	662412,01¾	—	662412,01¾
16. Wydatki w Królestwie Polskiém, które nie weszły do budżetu ministerstw Cesarstwa	3.740900.52½	—	3.740900,52½
17. Wydatki kraju zakaukazkiego	6.454520,02¼	—	6.454520,02¼
Razem zwykłych wydatków państwa	392.212100,29¼	54 248969,64¼	446.461069,93½
II.			
18. Na niedobór dochodów.	3.000000	—	3.000000
III.			
19. Wydatki zwrotne	16.157005,17	—	16.157005,17
Razem	411.369105,46¼	54,248969,64¼	465.618075,10½
IV.			
20. Wydatki czasowe, nadzwyczajne, na budowę kolei żelaznych i portów, pokrywane przez specjalnie wyznaczone, nadzwyczajne zasoby	11 110242,59	—	11.110242,59
W ogóle. . . .	422 479318,05¼	54.248969,64¼	476.728317,69½

Według raportu porównawczego p. ministra finansów o budżecie z r. 1870 i 1869, jak widzimy z powyższych cyfr, dochody zwyczajne państwa wynoszą rs. 440.372478,28, odpowiednie zaś im wydatki wraz z niedoborem dochodów w ilości 3 milj., rs. 449.461069,93 /₂, czyli wydatki przewyższają dochody o rs. 9.088591,65 /₂. Deficyt ten ma być pokryty osobnemi zasobami z rzeczywistych pozostałości kredytów budżetu 1868 r.

Obok wydatków zwyczajnych pomieszczoną została w budżecie suma rs. 11.110242,59, na budowę dróg żelaznych i portów, pochodząca ze specjalnych nadzwyczajnych, na ten cel przeznaczonych zasobów, które wynoszą rs. 15.762000. W porównaniu z rokiem poprzednim, uposażenie téj kategorji wydatków zmniejszyło się na rok bieżący o 20.013060 rs., w skutek ostatecznego ukończenia kilku linij dróg żelaznych i całkowitéj wypłaty należności za restaurację drogi Mikołajewskiéj.

Wydatki zwrotne (dépenses d'ordre) dobiegające rs. 16.157005,17, pokrywają całkowicie tejże wysokości wpływy zwrotne.

Dochody zwyczajne państwa wykazane budżetem z r. 1870, przedstawiają w porównaniu z r. 1869 podwyżkę 20.558345 rs. Wydatki zaś zwiększyły się w tym samym okresie o 14.477672 rs. P. minister kończąc swe sprawozdanie, zwraca uwagę, że gdy w latach 1867 i 1868 wzrost przychodów państwa zawdzięczać należało okoliczności czysto przypadkowéj, mianowicie, jednoczesności zadawalniających zbiorów z wysokiemi cenami za granicą, — w roku 1869 warunki handlu wywozowego były szczególnie niekorzystne dla Rosji. Pomimo tego, dzięki wpływom wywieranym przez drogi żelazne na rozwój bogactwa krajowego, przychody państwa we wszystkich gałęziach wzrastać nie przestały, dając przewyżkę dozwalającą zrównoważyć budżet tegoroczny bez odwoływania się do kredytu.

BILANS HANDLU WŁOSKIEGO

za rok 1868.

„*Gazzetta ufficiale del regno d'Italia*" podaje niektóre dane urzędowe dotyczące handlu włoskiego, a zaczerpnięte z publikacji wydanéj staraniem Głównego Zarządu celnego i dochodów państwa (*Direzione generale delle gabelle*). Zamieszczamy je tutaj w streszczeniu.

Sprawozdanie urzędowe zawiera trzy główne działy: I. Handel **ogólny**, II. Handel **specjalny** i III. Handel **transitowy**. Dział pierwszy mieści w sobie tak handel specjalny, t. j. handel produktami wytworzonemi we Włoszech, przeznaczonemi na spożycie krajowe lub na wywóz za granicę, — jak niemniéj handel transitowy podwójnie wzięty (przywóz i wywóz).

I. W dziale *Handlu ogólnego* spotykamy następujące cyfry:

Przywóz 905.708.000 lirów, czyli fran. Wywóz 612.525.000 lirów w 1868
„ 911.294.000 „ „ 598.115.000 „ w 1867

co okazuje na rok 1868 *ubytek* w przywozie 5.586.000 lir. czyli 6%, natomiast *przewyżkę* w wywozie 14.410.000 lir. czyli 2½%. Głównemi przedmiotami przywozu są następujące towary wyszczególnione według ich ważności, t. j. wysokości cyfry jaką w ogólnym obrocie przedstawiają: bawełna, towary kolonjalne, jedwab', wełna, surowe i przerobione metale, trunki i oléj; co do wywozu: jedwab', różne gatunki ziarn (*biade*), oleje, owoce, nasiona, tow. kolonjalne, kamienie, glinki i węgle.

II. *Handel specjalny* wykazuje:

w r. 1868 przywóz na 818.344.000 lir. Wywóz na 529.785.000 lir.
w r. 1867 „ 830.834.000 „ „ 520.465.000 „

a więc tenże sam zadawalniający rezultat jaki widzieliśmy w dziale pierwszym, bo przywóz zmniejszył się o 12.490.000 l., wywóz zaś powiększył o 9.320.000 l. W przywozie główne miejsce zajmowały porządkiem ich ważności tow. kolonjalne, bawełna, wełna i kruszce, — w wywozie jedwab', ziarna (*biade*), owoce, kamienie i glinki.

Odnośnie do krajów z któremi uskuteczniała się powyższa wymiana, Francja jak dawniéj pierwsze zajmuje miejsce; potém idą Anglja, Austrja, Szwajcarja i Stany Zjednoczone Ameryki; a mianowicie: Francja figuruje w przywozie na 216.460.000 lir. (17% mniéj jak w r. 1867), w wywozie na 188.151.000 (3% mniéj jak w r. 1867); Anglji przywóz wynosi 235.737.000 l. (10% więcéj jak w r. 1867), wywóz 65.991.000 l. (3% więcéj jak w 1867); Szwajcarja przywiozła za 51.759.000 l., czyli 7½% mniéj, a wywiozła za 62.402.000 l., czyli 13% więcéj jak w r. 1867; St. Zjed. półn. Ameryki dostarczyły za 31.031.000 l., t. j. 28% więcéj, wywiozły 27.704.000 l., t. j. 21% więcéj jak w 1867 r. Austrja, jak powiedzieliśmy, zajmuje trzecie miejsce między Anglją i Szwajcarją; w r. 1868 przywiozła za 138.695.212 l., wywiozła za 90.556.296 l., w r. 1867 odpowiednie cyfry wynosiły 125.988.903 lirów i 80.898.939, czyli okazała się różnica 10 i 12% na korzyść 1868 r. Z Austrji wywożono głównie jedwab' surowy, kręcony i farbowany, drzewo nieobrobione i tarte, trunki dystylowane, tkaniny wełniane i bawełniane, zboże i maszyny; przywożono zaś do Austrji: surowy jedwab', konopie, len surowy i czesany, oléj, świeże i suszone owoce, ryż, tkaniny jedwabne, sfermentowane trunki i tłuszcze.

III. *W handlu tranzitowym* znajdujemy wartość przewiezionych towarów, podaną na 82.776.000 l., która wynosiła w r. 1867 tylko 77.650.000 lir., co daje przewyżkę 6½% na rok 1868. Głównemi artykułami tego handlu były: tytoń, towary bawełniane i wełniane, kolonjalne, soki roślinne, zabawki, oraz surowe i przerobione kruszce. W tym handlu transitowym, tak pod względem przywozu jak wywozu, należy się pierwszeństwo Austrji która reprezentuje 55% całéj wartości. W r. 1868 handel transitowy z Austrji do Włoch wynosił 43.997.000 l. (27.163.000 w r. 1867), z Włoch do Austrji 44.782.000 l. (32.589.000 w r. 1867).

Gazeta urzędowa włoska, o któréj mówiliśmy na wstępie, kończy to treściwe sprawozdanie wskazaniem wartości towarów przypadającéj na transport lądowy i wodny. Pierwszą drogą przewieziono za 524, drugą za 976 miljonów lirów, t. j. na transport lądowy przypada 29½% całego obrotu przewozowego, na transport wodny 70½%, z któréj to cyfry 22½% na flagę włoską, reszta zaś na obce flagi.

HANDEL ZEWNĘTRZNY INDIJ WSCHODNICH.

Friend of India podaje ciekawą statystykę postępu, jaki okazuje zewnętrzny handel Indji, który z obrotu wynoszącego w r. 1866 według odnośnego wykazu za tenże rok po dzień 31 marca 123.873000 f. st. spadł był w rok potém na 95.440000 f. st. w skutek podniesionéj ceny bawełny, teraz wszakże wzrasta z wielką szybkością.

Porównanie dwóch lat 1866 i 1869, licząc 31 marca w obu, wykazuje:

	1869 f. ster.	1868 f. ster.
Przywieziono towarów. . .	36.093938	35.705783
Wywieziono.	51.676232	49.596664
Nazad odwieziono	1.385953	1.277362
	89.156123	86.579809
Przywieziono w kruszcach .	15.155954	11.775374
Wywieziono.	1.395580	1.571946
	105.707657	99.927129

Druga tablica pokazuje, że z górą całkowity za 1869 rok obrót handlu rozdziela się między pięć grup portów, na jakie Indje w tym celu są podzielone. 42.591000 f. st. przypada na porty Bengalu, 47.374000 f. st. na Bombay, 10.118000 na Madras, 3.941000 na Buronę, a 1.566000 na Sindh.

Rozdział na pojedyńcze gałęzie handlu odpowiada niemal dokładnie rozdziałowi całego obrotu, Bombay wszakże najwięcéj wprowadza kruszców.

Trzecia tablica porównywa wartość głównego przywozu i wywozu, w szeregu kilkunastu lat; gdy jednak niezmierny postęp w tym względzie jest faktem znanym, ograniczamy się przeto na wykazaniu szczegółowych pozycij za rok ostatni, dlatego, ażeby dać wyobrażenie o teraźniejszéj wartości i charakterze handlu indyjskiego.

Przywóz 1868—1869.

	f. ster.
Przędza i tkaniny bawełniane . .	2.779936
Rozmaite wyroby bawełniane . .	16.072745
Maszyny wszelkiego rodzaju. . .	794569
Materjały dla dróg żelaznych . .	1.591813
Wyroby metalowe	587599
Metale surowe	3.117120
Trunki słodowe.	452041
Trunki spirytualne.	564271
Wina.	572997
Surowy jedwab'	730934
Wyroby jedwabne	483862
Wyroby wełniane	759630
Sól	729270
Cukier i t. d.	653611

Wywóz 1868—1869.

	f. ster.
Kawa	1.101384
Bawełna surowa	20.149825
Wyroby bawełniane	637003
Indygo	2.893823
Ryż	4.210295
Pszenica i inne zboża.	281143
Skóry surowe i wyprawne . . .	1.352898
Konopie.	1.891898
Opjum.	10.694654
Nasiona.	1.967214
Surowy jedwab'.	1.335069
Cukier i cukier lodowaty	373506
Herbata	951376
Surowa wełna	615125

Wnosząc z postępu jaki w najnowszym czasie okazuje handel Indij Wschodnich,—według mniemania angielskiego *Economist*, — można przypuścić, że za lat dziesięć lub dwadzieścia, handel ten obrotem swym ogólnym, zajmie drugie miejsce po handlu angielskim.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Maurice Block: L'Europe politique et sociale. Paris. 1869.

Znany publicysta francuzki i współpracownik *Journal des Economistes* M. Block, tém mianowicie zasłużył na pewnego rodzaju sławę literacką, że starał się w rozmaitych gałęziach nauk państwowych i społecznych przedstawić rezultaty badań naukowych w formie dostępnéj, dla większego koła czytelników. Takim sposobem powstały jego słowniki: polityki i administracji i jego statystyka Francji. Idąc za przykładem Kolba, którego podręcznik statystyki porównawczéj zjednał sobie wielką wziętość pomiędzy czytającą publicznością i naśladując również Brachellego, wydał wyżéj wspomniane dzieło.

Dzieło Blocka składa się z trzech części: pierwsza zajmuje się statystyką polityczną, druga statystyką społeczną, trzecia zaś jest częścią specyalną, w któréj każde państwo przedstawione jest oddzielnie, kiedy tymczasem piérwsze dwie części nie oddzielają państw ale traktują przedmiot porównawczo dla wszystkich razem krajów. Pierwszą zaletą dzieła jest wielka przystępność i jasność treści połączona z wielkim talentem uczynienia statystycznych poszukiwań zajmującemi. W ogóle ta umiejętność uczynienia treści dzieła zajmującą jest cechą charakteryzującą pisarzy francuzkich. Wprawdzie za to traci na tém trochę ścisłość naukowa, albowiem podawane bywają same tylko ostateczne rezultaty bez możności ocenienia stopnia ich prawdopodobieństwa.

Do tego niechcąc nużyć czytelnika zbytniemi szczegółami, nie wdaje się autor w poszukiwania bardziéj dokładne, tak że jego dzieło traci zupełnie charakter dzieła naukowego, mogącego posłużyć jako materyał do dalszych albo szczegółowszych badań. Następnie wielką jest zaletą autora dokładna znajomość literatury statystycznéj nie tylko francuskiéj, ale również niemieckiéj i angielskiéj, co dotąd jest rzeczą mało bardzo rozpowszechnioną pomiędzy pisarzami francuskimi. Ponieważ także autor znajdywał się na kilku kongresach statystycznych i nawet na ostatnim w Hadze prezydował jednéj

sekcyi, dokładnie jest zatém obznajmiony z teoryą statystyki i pomimo dosyć powierzchownego traktowania treści dzieła nie pozwala sobie nigdzie nieuzasadnionych wniosków i umie zbierać treść ze źródeł najpewniejszych i najbardziéj zasługujących na zaufanie. Wprawdzie dla ludzi zajmujących się szczegółowiéj statystyką nie znajdzie się w dziele Blocka nic nowego, ale przy trudności zebrania wszystkich dzieł oficjalnych statystycznych, przy suchości treści, dzieło tak przystępne i zajmujące ma dosyć wielką praktyczną doniosłość. Można zatém zalecić je osobom, które pragną bez wielkiego wysiłku umysłowego poznajomić się z położeniem państw europejskich, i z tego czysto praktycznego względu zasługuje dzieło Blocka na pewne uznanie. Ustępuje jednakże pod względem naukowym i pod względem obfitości materyału dziełu Brachelli'ego: *die Staaten Europa's 1867.*

W *przedmowie* chcąc wykazać znaczenie statystyki zwraca Block uwagę na to, jak równowaga polityczna pomiędzy państwami naruszaną bywa nie tak przez zabory terytoryalne jak przez rozwój wewnętrzny państw. Statystyka zatém przedstawiająca i mierząca postęp państw i społeczeństw przy pomocy liczb i metody porównawczéj ma wielkie znaczenie polityczne. Jestto może trochę ujmować znaczenia nauce statystyki i zniżać ją do roli narzędzia politycznego. W ogóle część teoretyczna jest dosyć słabą. Za to jest znowu wiele trafnych uwag i zdań politycznych. Tak mówiąc o tém jak polityka zmieniała stopniowo podstawy, powiada Block, że opierała się ona przez wiele wieków na sile fizycznéj, w wiekach następnych uczucie było jéj podporą, teraz zaś przyszła koléj na rozum. Te podstawy starano się w swoim czasie idealizować: tak przedstawiano siłę jako cnotę waleczności, uczucie przedstawiano pod postacią religii, rozum pod imieniem prawa.

W *statystyce ludności* trzyma się Block ściśle badań Wappaeusa i korzysta z materjału zebranego w statystyce międzynarodowéj wydanéj przez Quételet i Heuschlinga.

W rozdziale *o finansach* powstaje Block przeciwko tak zwanéj konieczności podtrzymania wpływu prawnego w Europie, która rocznie miliony pochłania i broni następnie podatki pośrednie, utrzymując, że za wyłączeniem podatku wpisowego i stempla, wszystkie inne podatki pośrednie opłacają się z dochodu t. j. z części majątku prywatnego przeznaczonéj do spożycia, kiedy tymczasem podatki bezpośrednie często zmniejszają sam kapitał zakładowy. Obliczając ile na 100 dochodu otrzymują państwa z dóbr rządowych, z podatków bez-

pośrednich i pośrednich i z innych źródeł, układa Block szemat następujący:

	z dóbr rządowych	z podat. bezpośrednich	pośrednich	z innych źródeł	ogół
Francja	5,5	19,4	55,1	20,0	100
Prusy	44,0	19,0	37,0	„	100
Wielka Brytania . .	0,5	13,2	75,3	11,0	100
Austrja przedlitawska	7,5	23,5	29,9	39,1	100
„ zalitawska .	3,1	55,1	20,4	21,4	100
Rossja.	14,2	11,8	45,4	28,6	100
Włochy	2,6	30,0	28,4	39,0	100

Powstaje także Block przeciwko każdemu podatkowi progresyjnemu, utrzymując, że taki podatek naukowo nie da się w żaden sposób usprawiedliwić. Mówiąc także o długach zaciąganych przez państwa utrzymuje Block, że przy pożyczkach bierze państwo kapitał obecny, wynik oszczędności lat poprzednich, nie zaś kapitał pokoleń przyszłych, który jeszcze nie istnieje. Dla tego prócz wypadków wyjątkowych w których pieniądze potrzebne są w czasie jak najkrótszym, zaleca Block podatek, jako środek stosunkowo najtaniéj prowadzący do celu. Dla tego także przeciwny jest długom zaciąganym na termin nieokreślony, i powstaje przeciwko pożyczaniu niżéj równi.

W rozdziale traktującym *o wojsku i marynarce* oblicza Block, że państwa europejskie utrzymują na stopie pokojowéj 2.700.000 wojska, które kosztuje rocznie 3 miliardy franków, t. j. przyczyniają stratę roczną 800 milionów dni roboczych. Oblicza następnie Block ile kosztuje w przecięciu rocznie żołnierz, dla tego dodaje wszystko to co wydano podczas okresu pokojowego (20 lat) i zestawia sumę ogólną z ilością żołnierzy (na stopie wojennéj), którą można przeciwstawić nieprzyjacielowi. Wypada zatém:

Państwa	Ilość żołnierzy na stopie wojennéj	Budżet wojenny 20 razy zwiększony	Wydatek średni na żołnierza
Wielka Brytania . .	497.000	7.336 milion. fr.	14.761 fr.
Rossja	977.000	9.320 „ „	9.539 „
Francja.	1.200.000	8.320 „ „	6.933 „
Prusy (Półn. zw. Niem.)	900.000	4.980 „ „	5.533 „
Szwecja	210.000	268 „ „	1.447 „
Szwajcarja	202.000	130 „ „	643 „

Widzimy z powyższego, że system angielski jest najkosztowniejszy, system zaś szwajcarski najtańszy; z systemów pośrednich ten najmniéj sprawia kosztów, przy którym armia na stopie pokojowéj jest najmniejszą.

Przechodząc do rozmaitych *źródeł bogactwa narodowego* i postępu i porównywając je z ciężarami i podatkami, znajduje, że dochód przeciętny osoby pojedyńczéj do ilości przeciętnéj podatków znajduje się w stosunku następującym:

Państwa	Dochód średni	Podatek średni	Czyli na 100 dochodu wynoszą podatki procentów
Wielka Brytanja . .	685 fr.	51,31 fr.	7,49
Francja	598 „	33,98 „	5,68
Prusy	455 „	19,24 „	4,23
Austrja	375 „	15,00 „	4,00
Rossja	161 „	14,91 „	9,26
Włochy	125 „	19,06 „	15,65

Mówiąc o rolnictwie i płodach rolniczych przychodzi Block do wniosku, że w krajach, w których rolnictwo najbardziéj jest udoskonalone i stoi najwyżéj, przywóz zboża z zagranicy jest największy. Opiera się w tém twierdzeniu na postrzeżeniach robionych nad Anglią, Belgią, Saxonią, Holandją i Szwajcarją. W miarę jak ludność wzrasta, powiększa się jednocześnie przywóz z zagranicy, i państwa, które wywożą zboże posiadają terytoryum najmniéj zaludnione.

Przedstawia następnie Block wysokość produkcji bawełny, lnu, wełny, żelaza, machin parowych, i t. p. wiadomości wzięte powiększéj części z dzieła Ad. Beera historja handlu w XIX wieku.

Mówiąc o kolejach żelaznych utrzymuje Block, że usługi przez nie wyświadczone byłyby daleko znaczniejsze, gdyby zdołano zmniejszyć taryfę przewozową. Mówiąc daléj o niedokładnościach zarządów kolei żelaznych przychodzi do wniosku, że byłoby do życzenia, żeby we Francji i w Niemczech koleje były w rękach kompanii prywatnych, w Anglii zaś i w Stanach Ziednoczonych Ameryki Północnéj w rękach samego państwa.

Druga część dzieła zajmuje się statystyką porównawczą społeczną. Należą do téj części statystyka postępu społecznego, wyznań religijnych, wychowania publicznego, postępu moralnego, zbytku i nędzy, dobroczynności i przezorności i nakoniec statystyka cen i spożycia.

Z państw europejskich najliberalniejszemi w rzeczach religijnych mają być: Hollandja, Belgja, Danja i poczęści Norwegja; Anglja znajduje się już w drugim rzędzie. Przytaczając sławne wyrazy Cavour'a, że dążyć należy do utworzenia kościoła swobodnego w państwie swobodném, zwraca Block uwagę na to, że duchowieństwo może dopomódz do obalenia tronu, ale rzadko bardzo się przytrafia, żeby ono mogło współdziałać do jego podniesienia, a jeszcze mniéj do jego podtrzymania

W statystyce *wychowania* dowiadujemy się, że w Turcyi wychowanie elementarne jest obowiązujące, przymusowe i udzielane bywa darmo, tak że pod tym względem stoi Turcya wyżéj od niejednego państwa europejskiego.

W statystyce *moralności* dowiadujemy się, że we Francyi przestępstwa przeciwko osobom powiększyły się liczebnie, kiedy tymczasem przestępstwa przeciwko własności znacznie się zmniejszyły. Tak znaleziono, że liczba przestępstw przeciwko osobom wynosząca 42 wypadki na milion ludności w okresie 1826—1830 urosła do 48 wypadków w okresie 1861—1865. Na stronnicach 198 i 199 znajduje się zestawienie porównawcze główniejszych przestępstw dla 15 państw europejskich. Ale to zestawienie świadczy tylko o niedokładności wydawanych dotąd wykazów sądowo-karnych i o niemożności wyprowadzenia jakichkolwiek wniosków ogólniejszych z tak podanego materyału. W statystyce samobójstw trzyma się autor ściśle poszukiwań robionych przez Ad. Wagnera i utrzymuje razem z tym autorem, że wykształcenie umysłowe nie jest bynajmniéj przyczyną samobójstw. Podaje następnie autor statystykę rozwodów i separacyi i wskazuje na fakt dosyć ciekawy, że w Bawaryi liczba stosunkowa rozwodów powiększa się pomiędzy katolikami, zmniejsza zaś pomiędzy protestantami, chociaż ci ostatni tylko mogą wchodzić w związki powtórne (?).

W statystyce *dobroczynności i przezorności* przypomina Block, że zaprowadzenie dobroczynności urzędowéj sięga w Anglii czasów królowéj Elżbiety, ale obok prawa do pracy przyznany był również obowiązek do pracy; tak Henryk VIII rozkazał karać nawet śmiercią próżniactwo i podczas panowania tego króla, kara ta zastosowaną została do więcéj niż 80,000 niepoprawnych żebraków. Przedstawia następnie Block pomysły swoje dla organizacyi pomocy ogólnéj, podaje statystykę kas oszczędności, stowarzyszeń wzajemnéj pomocy, kas emerytalnych i zabezpieczeń i nakoniec wspomina dosyć nieprzychylnie o kooperacji. Utrzymuje że spółdziaławczość niczem innėm nie jest, jak

stowarzyszeniem i że z liczby stowarzyszeń spółdziaławczych najbardziéj rozpowszechnionemi są kasy forszusowe Schulzego z Delitzsch. Stowarzyszenia zaś produkcyjne mają być tylko dobre dla umysłów wybranych, w oczach Block'a, co téż ma być potępieniem bezwarunkowém stowarzyszeń produkcyjnych, stowarzyszenie bowiem powinno być narzędziem i pomocą dla słabego. Kooperacya przyniesie pożytek kiedy będzie nieść pomoc słabemu; co się tyczy możnych, to oni mogą i powinni iść sami bez niczyjéj pomocy, w interesie samego nawet społeczeństwa. Protektorom stowarzyszeń produkcyjnych zarzuca Block, że nie dokonali pracy przedwstępnéj niezbędnéj, polegającéj na oznaczeniu i obliczeniu wysokości zysków w każdéj gałęzi przemysłu. Przyszłość zatem stowarzyszeń produkcyjnych należy jeszcze podług Blocka do przypuszczeń zupełnie nieokreślonych i problematycznych. W rozdziale *o cenach i spożyciu* zwraca Block uwagę na to, że wysokość rzeczywista zarobków w państwach rozmaitych nie różni się tak znacznie, jak to zwyczajnie przyjmują. Ale w porównaniu wysokości zarobków w różnych krajach stoi na przeszkodzie to, że niepodobna jest przyjąć do rachunku wielkości sił produkcyjnych rozwiniętych przy pracy, ale tylko wysokość pieniężną zarobków i ich stosunek do ceny i natury przedmiotów spożycia. Daléj słuszną robi uwagę autor, że niesprawiedliwie zwracają wyłączną uwagę i pieczołowitość do robotników fabrycznych, należałoby również zająć się losem komisów handlowych i niższych urzędników źle wynagradzanych jak również należałoby zwrócić uwagę na los nauczycieli wiejskich, elementarnych, otrzymujących wynagrodzenia od 600 do 800 fr. rocznie. Mowiąc o rozmaitych przedmiotach spożycia pokazuje Block jak wołowina jest lubianą w Wiedniu. Na 578,000 ludności tego miasta zabijają w przecięciu rocznie 135,000 wołów, kiedy tymczasem w Berlinie na 702,000 ludności wychodzi 81,000 wołów, w Londynie na 2,810,000 do 40,000, a w Paryżu w r. 1867 1,800,000 ludności spożyli 198,000 wołów. Przy cenach zboża obalając skalę ruchomą podaną przez Gregory King dla stosunku pomiędzy wysokością produkcyi i ceną zboża, podaje Block jako fakt obalający powyższą skalę, doświadczenia ostatnich 40 lat we Francyi, które pokazały, że niezależnie od wysokości deficytu w produkcyi i ceny zboża nie podnosiły się nigdy wyżéj 50% od ceny średniéj dla całego okresu, i niezważając na wysokość urodzaju, ceny nie obniżyły się nigdy więcéj jak na 25% od ceny średniéj.

Część trzecia zajmuje się państwami europejskiemi po szczególe i nie przedstawia nic coby szczególną zwrócić mogło uwagę. Najobszerniéj

przedstawione są finanse każdego kraju, dla których materyał najlepiéj jest wszędzie obrobiony.

Zresztą miał autor ten materyał obficie przygotowany w Annuaire de l'Economie politique et de Statistique, który obecnie przez Blocka samego jest redagowany. Jednakże część ta statystyki finansowéj zdaje się być więcéj naukowo opracowaną u Kolba. Podaje również Block wiadomości o urządzeniu polityczném państw, tak np. o instytucjach Związku Północno-niemieckiego i Związku celnego-niemieckiego, które mają w przyszłości przygotować jedność polityczną Niemiec. Jednakże pod tym względem wolimy zestawienie w Brachellego (Die Staaten Europa's). Zarzucić przytem musimy Blockowi, że on podobnie jak Brachelli nie uwzględnił Stanów Zjednoczonych Ameryki Poł., w których urządzenie statystyki administracyjnéj jest na wzór Europy i wiadomości dotyczące tego kraju wzbudzają zawsze zajęcie pomiędzy czytającą publicznością w Europie. *W. Z.*

Fr. Xaw. Neumann *Volkswirthschaft und Heerswesen* II, 40 Wien. Braumüller 1869 (*Gospodarstwo narodowe i wojskowość*).

Pisać o harmonii między wojskowością i gospodarstwem narodowém, temi dwoma napozór wrogiemi i wzajemnie wykluczającemi się czynnikami życia ludzkości; wykazywać zgodne zasadniczo ich współdziałanie ze stanowiska nauki apoteozującéj pokój; usprawiedliwiać ekonomicznie siłę zbrojną dowodami czerpanemi z nauki, która wojnę i czynności z nią związane poczytuje za siłę niszczącą i podkopującą dobrobyt, jest zaprawdę w czasach dzisiejszych przedsięwzięciem arcyśmiałém. Niektórym wydać się ono może naciąganą teorją ukutą w imię interessu czytelników lub słuchaczy wojskowych dla obrony interessów „militaryzmu" dzisiaj zbyt potężnego, zwłaszcza tym dla których ciasnego widnokręgu, interess jest alfą i omegą życia społecznego; dla bardzo wielu poczytujących kommunały szkoły menszesterskiéj i umiejętność gospodarstwa narodów za jedno i to samo, podobny krok jest herezyją, dziwactwem. W istocie pobieżny rzut oka na dotychczasowe piśmiennictwo ekonomiczne i polityczno-naukowe, odbijające w sobie dążność i ducha epoki w któréj powstało, zdaje się przemawiać za tym wnioskiem i powszechne narzekania na militaryzm w obec

niezaprzeczonych faktów kolossalnych uzbrojeń, bezczynnych miljonów ludzi pod bronią będących, w obec ogromnych odnośnych rozchodów państwowych wespół z całym zastępem zgubnych następstw dla bogactwa, przemysłu, pracy i swobody zarówno indywidualnéj jak politycznéj, są na porządku dziennym publicystyki. Zwolennicy tak zwanego „państwa prawnego" piorunują na „rozwielmożniające się coraz bardziéj państwo militarne," wrzekomy trjumf siły pięści nad zasadą *suum cuique* i piętnują mianem „reakcyi" wszelkie usiłowania mające na widoku zastosowanie téj zasady do tych, którzy bądź co bądź wszelkie państwo i prawo zasłaniać mają własną piersią; dla prawników wojsko nie jest nawet organem państwa, broń Boże, władzą w państwie ([1]). Statystycy sumiennie obliczają samobójstwa przeważające w armjach stałych i wszelaki ubytek sił roboczych przez nie spowodowany; nauka zarządu do któréj rozbiór wojskowości jako gałęzi czynności państwa należy, niedawno umywała sobie od tego ręce przekazując innym ten przedmiot; politycy znowu zbywają go, traktują dorywczo lub jednostronnie (jak np. Rotteck, Buchez) a encyklopedyści nauk państwowych z małemi wyjątkami (Morgenstern Mohl) uważają całą tę część umiejętności za pole nietknięte, nad którém się może dopiero przyszłość zmiłuje ([2]). Zbyteczna wreszcie przypominać, iż ekonomiści zwyczajnego pokroju i „socjologowie" z oburzeniem odtrącają od siebie wszelką myśl, jakoby mieli popierać „pasożytów," i nie szczędzą wojskowym epitetów, na które wzdrygać się znowu musi obrażona godność ludzka. Przedewszystkiem zastanawia pominięcie przez ekonomikę pracy wojskowych i wszelkich zagadnień dotyczących jéj, od czasów Ad. Smitha i J.Chrz. Say'a, który w zupełnéj zresztą zgodzie z samym sobą zapatrywał się na nakład na obronę państwa, jako na spożycie nieprodukcyjne, samą zaś siłę obronną uważał za złe konieczne ([3]) choć zgubne (facheux). W niedawnym dopiero czasie zaczyna kiełkować myśl, że robotom zachowującym wytworzone lub tworzące się wartości od zagłady, nie można odmówić cechy pracy wytwórczéj umożliwiającéj wszelką produkcją. Po obaleniu

---

([1]) Por. np. najnowszy system prawa państwowego *Gerbera*. Wiadomo jakie oburzenie wywołała na siebie jednostronna zkądinąd teorja znanego publicysty Frantz'a o „oddzielnéj władzy wojskowéj." Teorją tę odpiera w sposób pełen wyrozumienia i trafny *Fröbel. Theorie der Politik* I, str. 189 i n.

([2]) *Bülau Encyklopédie der Staatswisschenschaften* 2[0] Aufl. str. 391.

([3]) *Cours complet d'économié politique pratique.* Partie VII, Chap. XVIII.

i uznaniu za mylną teoryi jedynéj produkcyjności robót wytwarzających materjalne „bogactwo" w przeciwstawianiu do usług i po stanowczém lubo po za gronem badaczy-specyjalistów mało wiadomém wyświetleniu przez nieboszczyka Herrmanna produkcyjności tych ostatnich, krok od uznania pracy urzędników cywilnych za wytworczą do pracy wojskowych wcale był łatwym do postawienia. Poprzestano wszakże na ryczałtowém uznaniu warunkowéj niezbędności tych usług ochrończych. Dopiero Knies ([1]) w sposób naukowy sformułował zasadę w *produkcji ukrytéj*, *utrzymującéj* (Latente Production), nie rozszerzając atoli tu wyraźnie téj produkcyi do pracy wojskowych. Najnowsi ekonomiści odważają się ledwie pracę organów policyi bezpieczeństwa i ogniowéj stawić w jednym rzędzie z działaniem asekuracyjnych zakładów wszelkiego rodzaju ([2]), ukradkiem tylko uznając produkcyjność i niezbędność pracy wojskowych dla wszelkiéj produkcij. Prąd tak zwanego ducha epoki i powszechnego mniemania zbyt jest jeszcze silnym, aby się z nim rachować nie należało; nie każdy zdobędzie się na wypowiedzenie „konsumentom" prawdy, zwłaszcza gdy na tém odbyt jego utworów szwankować może, gdy znowu zkądinąd ekonomice zależéć jeszcze musi na tém, aby była popularną. Zagadnienia ekonomiczne dotyczące wojskowości z drugiéj strony wiążą się ściśle z unormowaniem danin zastępujących powinność służby wojskowéj i z rozchodami państwa. Ztąd, kiedy w ekonomice rozbiór ich omijano, jako niepopularny, lub dotykano ich tylko mimochodem w pracach zbyt specyalnych, aby miały nęcić ogół czytelników, przeniosły się one niepostrzeżenie do nauki skarbowości, która ze swéj strony bardzo naturalnie potrzebowała odnośne teorye ekonomiczne zgłębić dla wyprowadzenia z nich wniosków praktycznych. Sprawa „podatku wojskowego", którego nie należy mięszać z tak zwanym przez dylettantów „podatkiem krwi", to jest po prostu osobistą powinnością służby, jest obecnie po częściowém urzeczywistnieniu téj myśli w kantonach szwajcarskich i Niemczech Południowych bardzo na dobie i skarboznawców żywo zajmuje. Zajmiemy się nią w następnym przeglądzie bibliograficznym.

Uznanie niezbędności rozszerzenia zakresu ekonomiki do objawów życia spólnego w państwie, gminie, korporacyi i t. d. i badań ściśle ekonomicznych nad całą czynnością tych jestestw spo-

---

([1]) *Knies, Der Telegraph als Verkehrsmittel*, str 232 i nast.

([2]) *Schäffle Gesellschaftliches System der menschlichen Wirthschaft.* Rozdz. VIII Production Schutz und Erhaltung str. 118.

łecznych, jest wcale niedawném, jak to wykazaliśmy w inném miejscu ([1]). Badania tego rodzaju, które nie mają nic wspólnego z bezładną i bezświadomą „socjologiją”, ani też znowu, stoją na przeszkodzie poszukiwaniom technicznym nauki zarządu, ustroju państwa i t. p. — lecz owszem dopełniają je tylko; wychodzą z faktu, że obok gospodarstw *prywatnych* i *przemysłowych*, któremi dotąd przeważnie zajmowała się i zajmuje ekonomika, istnieją gospodarstwa wcale odmiennéj natury, *sui generis, gospodarstwa publiczne*. Państwo jest dla nich tylko jestestwem gospodarczém, mają one do czynienia jedynie z jego kapitałem i pracą jego organów, rozważają je pod kątem widzenia ekonomicznym, jako usługi, tak samo jak nauki ogólne przemysłu rękodzielniczego lub ziemiańskiego, rozbierają kapitał i pracę gospodarstwa rękodzielnika, rolnika i t. p. wespół z warunkami użytkowania przemysłowego odnośnego ([2]). Ponieważ zaś praca organów państwa z natury rzeczy dzieli się na czynność organów cywilnych i wojskowych, przeto nauka o gospodarstwach publicznych uwzględnić musi usługi jednych i drugich, wciągając w swój zakres zagadnienia ustroju siły zbrojnéj ekonomicznie dla narodu korzystnego, płacy wojskowych i t. p. i starając się te zagadnienia rozwiązać. Rozbieraliśmy obszernie, za obszernie może ten przedmiot również jak całą tę dotąd zaniedbaną część ekonomiki w wykładach umiejętności skarbowéj, z którą widzieliśmy się zmuszeni połączyć go pod postacią wstępu; mniemamy zatém, iż czytelnik nie odmówi nam pewnéj kompetencji do oceny broszury, o któréj mówimy.

Współcześnie z témi wykładami przeznaczonémi dla prawników i mającémi na celu wyrobienie pewnego poglądu na wojskowość, traktowaną po macoszemu przez ekonomikę i będącą pastwą popularnych przesądów, autor broszury, z któréj zdajemy sprawę, rozbierał ten sam przedmiot dla wojskowych.

Po smutnych doświadczeniach 1866 roku i reformach w ustroju państwa austrjacko-węgierskiego, zwrócono uwagę na niski stopień wykształcenia oficerów i postanowiono zaprowadzić zmianę całego systemu wychowania wojskowego. Dopóki ta zmiana nie zostanie w całości przeprowadzoną, ministerstwo wspólne wojny ustanowiło w Szkole Jeneralnego Sztabu austrjackiego *(K. K. Kriegschule)*, wykłady prawa międzynarodowego, statystyki, prawa administracyjnego i ekonomiki. Prof. Neumann, zajmujący katedrę ekonomiki w Szkole Politechnicznéj wiedeńskiéj, został powołanym do wykładu dwóch ostatnich z wymienionych przedmiotów. Broszura, którą mamy przed

---

([1]) Ob. *Celniejsi pisarze umiejętności skarbowéj* o Schaeffle'm. (Ekonomista r. 1868).
([2]) Ob. *Emminghaus'a Allgemeine Gewerkslehre.* Einleitung. str. 11.

sobą jest przerobieniem wykładu wstępnego i stara się obeznać przyszłych adeptów kunsztu wojennego z potrzebą znajomości gospodarstwa narodowego dla wojskowych, kładąc nacisk na to że obiedwie dziedziny nietylko się nie wyłączają, jak dotąd powszechnie mniemano, lecz wspomagają się i dopełniają wzajemnie.

W tym celu autor usiłuje słuchaczy swych przekonać o prawdziwości swéj tezy dwiema drogami poznawczémi, jakiemi umiejętność dzisiaj posługiwać się musi pod karą jednostronności , to jest indukcji i dedukcji.

Naprzód dowodzi swego założenia przez wyprowadzenie wojskowości i gospodarstwa narodowego z idei państwa, za którego zadanie poczytuje wymiar sprawiedliwości, zawiadywanie sprawami rozwoju umysłowego, utrzymanie niepodległości na zewnątrz i zarząd w ścisłém znaczeniu wyrazu. Całe odnośne uzasadnienie odznacza się jasnością wywodu i dobrém rozgraniczeniem pojęć państwa starożytnego i nowożytnego. Zastrzegamy sobie tylko odmienne od autora zdanie co do „zarządu." Według niego, pojęcia zarządu i gospodarstwa narodowego odpowiadają sobie; pierwszy jest wypływem drugiego. Gdyby autor włączył sprawy umysłowe do gospodarczych, jak to wielu jednostronnie czyni, pojmowalibyśmy to zredukowanie obydwóch rodzajów zadań państwa do wspólnego mianownika „zarządu w ścisłém znaczeniu."

Widzieliśmy jednak, że tego nie uczynił. Otóż utożsamianie spraw gospodarczych narodu z zarządem, jest niedokładnością i bałamuci słuchacza. Zbyteczna dowodzić, że zarząd tak zwany wewnętrzny, nawet po wydzieleniu zeń spraw umysłowych nierównie więcéj w sobie obejmuje jak same sprawy gospodarcze; następnie zaś podobna formuła w umysłach młodych oficerów, nieobeznanych z prawdami elementarnémi nauk państwowych i ekonomiki, zrodzić tylko może fałszywe wyobrażenie, którego autor z pewnością nie chciał im podsunąć, to jest mniemanie, jakoby gospodarstwo narodowe było bezpośrednią sprawą państwa. Niezawodnie sprawy wspólne *całe gospodarstwo krajowe* obchodzące, jak naprzykład zakłady komunikacyjne, wywłaszczenie, policja wodna, ogniowa i t. p. wchodzą w zakres zarządu wewnętrznego i przeczyć temu może tylko dylettantyzm przeżuwający oklepanki fizjokratów, będące w naszym wieku anachronizmem. Wszelako gospodarstwo narodowe, *jako takie*, rozwija się samo w myśl praw zupełnie od działania władzy i woli państwa niezależnych a urządzenia prawodawcze i wprowadzające je w życie czynności odnośnych organów państwa, to jest rządu i samorządu, warunkują tylko ten rozwój w sposób dodatkowy, pomocniczy i w różnym stopniu stosownie do indywidualności narodu i szczebla całkowitego jego dziejowego rozwoju.

W części poświęconéj przeglądowi współczesnego rozwoju i wzajemnego oddziaływania na siebie spraw ekonomicznych i wojskowych, autor poczynając od starożytności w udatny i treściwy sposób zestawia główne rysy tego stosunku w dziejach; wykazuje poniewierkę pracy wytwórczéj i przewagę ducha wojennego i zaborczego, idącego w parze z rozwojem towarzyskim i odpowiadającym mu ustrojem państw Wschodu, Grecji, Rzymu i wieków średnich; przywodzi znane powszechnie i nieraz trafne uwagi Buckl'a i innych dziejopisarzy w téj mierze, przeplatając żywy i zajmujący swój wykład stosownie dobranémi przykładami. Rezultatem téj części poszukiwań o stosunku wojskowości do gospodarstwa narodowego jest wniosek, iż związek między niémi jest nader ścisły w téj epoce dziejów (do XVI stulecia), wszakże tak daleki od harmonii, że musiała nastąpić reakcja w innym kierunku, to jest przewaga ducha wojskowego musiała ustąpić miejsca wymogom i przekształcającemu ludzkość wpływowi interesów materjalnych. Okazuje się to już na schyłku téj epoki, kiedy dobrobyt i przemysł w miastach wyhodowane i powoli ogarniające swym wpływem wszystkie warstwy towarzystwa oraz dla władzy państwowéj gotujące silniejszą niż dotąd podporę, poczęły oddziaływać na umysły wojowników. Wiadomo, że powstanie *rzemiosła wojennego* w ścisłém znaczeniu tego wyrazu, nie sięga po za wiek XV; przypada zatém w jednym czasie z odrodzeniem cywilizacji po wiekach ciemnoty.

W obec budzącego się uznania dla pracy produkcyjnéj, dla jednostek zarabiających, t. j. przynoszącéj im zysk, zamiera poczucie obowiązku i uprzywilejowanéj wyższości w klasie wojskowych z zawodu. Powołanie przekształca się w rzemiosło a bohaterowie w najemnych zbirów i służalców tego kto da więcéj. Autor przytacza ówczesnych pisarzy wojskowych na poparcie swych słów. Jeden z nich tak mówi o lancknechtach: „Poczucie honoru wojskowego zachowało się dłużéj u lancknechtów niemieckich jak u Szwajcarów, jednakże i nasi lancknechci służyli za granicą i widzimy nareszcie żołdaków niemieckich i holenderskich, głównie ze Szwabji i Geldrji walczących obok Szwajcarów we wszystkich krajach dziś *za tą*, jutro przeciw téjże sprawie, jakiéj wczoraj bronili — w miarę tego jak *podwyższenie* cen przyciągało ich w jednę lub drugą stronę.”

Upadek ducha militarnego uwydatniają Condottier'owie włoscy, rajtarzy Wallenstein'a, wreszcie współczesny stan opinji w Anglji i granicząca z pogardą tamże obojętność i lekceważenie dla wojskowości. Wiadomo, iż nikt lepiéj od Buckl'a nie scharakteryzował tego usposobienia, w którém autor i my z nim widzimy ostateczność, do jakiéj doprowadzić musiała dawna wybujałość ducha wojennego. Autor roztacza jako dalszy dowód swego zdania, obraz siły zbrojnéj angielskiéj i opisuje system werbunku.

Stanąwszy w ten sposób w obec dylematu: albo rozwój ekonomiczny kosztem wojskowości lub odwrotnie, jako owocu dotychczasowych poszukiwań, autor stara się udowodnić, że ta sprzeczność w gruncie rzeczy nie istnieje i w zdrowém państwie istniéć nie powinna. Powołane przeciwstawienie wywołane zostało li tylko przez jednostronne rządzących i rządzonych poglądy i przez zbieg okoliczności, które zaostrzyły odskok, tam gdzie powinna panować jedność i harmonia.

Dwa są warunki téj harmonij: 1) aby ustrój siły zbrojnéj tego był rodzaju, iżby nietylko nie stawał na przeszkodzie gospodarstwu krajowemu, lecz przeciwnie potęgował jego siły przez oszczędzający siły robocze, podział pracy ochraniającéj toż gospodarstwo od klęsk wojny; 2) aby członkowie armji w stosunku do ich liczby najskuteczniéj się ze swego zadania wywiązywali i aby czynność ich zostawała w zgodzie z naczelną zasadą *gospodarności* osiągania największych rezultatów z najmniejszém wysileniem. Praktyczna więc harmonja interesów wojskowych i ekonomicznych zależy od rozwiązania zagadnienia ustroju siły zbrojnéj i środków gwoli podniesieniu bitności wojska, ile że, jak autor trafnie nadmienia: „wszystko czego wojsko potrzebuje czerpać musi z narodu i jego gospodarstwa."

Autor przechodzi następnie do krótkiéj charakterystyki ustroju wojska szwajcarskiego i Stanów Zjednoczonych, wykazuje ich przymioty i oświadcza się za systemem milicij, jako godzącym z sobą wymogi zarządu wojskowego i spraw gospodarczych. Uwzględnia przytém angielską instytucję ochotników, jako środek odmłodzenia armij angielskiéj i nadania jéj większéj jedności ze wszystkiémi klasami towarzystwa, tudzież przywrócenia zachwianéj popularności. Pozwalamy sobie być odmiennego zdania w ostatnim punkcie, lubo mieliśmy sposobność podziwiać świetne i obiecujące *pozory* słynnych *riflemen'ów*. Wstrzymujemy się od szczegółów, ile, że mamy zamiar przy innéj sposobności i po zebraniu dostatecznéj liczby danych, wrócić do tego przedmiotu i owoc własnych w téj mierze poszukiwań w tém piśmie ogłosić.

W końcu autor stara się, przemawiając do swych słuchaczy jako specjalistów, wykazać im nadal konieczność studjów ekonomicznych dla oficera w rzeczach napozór technicznych i pozostawionych rutynie, jak zaopatrzenie wojska w środki pożywienia i rekwizyta służby i przypomina im, iż są obywatelami i sługami państwa.

Witamy z prawdziwém uznaniem i zalecamy pracę Dra. Neumann'a tym wszystkim, dla których ekonomika nie jest bezładną „Encyklopedją społeczną" de omnibus quibusdam aliis, lecz *umiejętnością gospodarstwa* w *ścisłém* znaczeniu i pojęciu, t. j. panowania człowieka nad przyrodą i światem ludzkim o *tyle tylko* o ile ten ulega *prawu wartości*. *J. B. O.*

Besser M. K. Neue Principien der Politischen Oekonomie (*Nowe zasady ekonomji politycznéj*). Berlin, 1868, 8⁰ Stilke u. Van Muyden.

Nie ma może nauki, w któréjby taka dowolność pod względem zasad panowała, jak w nowszéj ekonomji politycznéj. Inne umiejętności mają pewne, powszechnie przyjęte zasady, ściśle określone i ustalone twierdzenia, na podstawie których daléj się rozwijają i wywody swe opierają. W ekonomji politycznéj przeciwnie, każda szkoła i każdy niemal autor ma nietylko właściwy kierunek, odrębne cele, ale nawet zupełnie odmienne przyjmuje zasady. Dość jest porównać definicje wartości, produkcji, kapitału, lub innych głównych czynników gospodarstwa społecznego przez kilku ekonomistów podawane, ażeby się o tém przekonać. Zaledwoby może dwóch autorów znaleść można, którzyby się w wszystkich określeniach na to samo zgodzili. Wskutek téj nadzwyczajnéj różności zdań, tego rozszczepienia opinji co do pierwszych zasad, wkradła się do ekonomji politycznéj wielka niejasność i niepewność, która przy traktowaniu każdéj niemal kwestji specjalnéj mniéj więcéj dotkliwie czuć się daje i łatwo umysły mniéj doświadczone w błąd wprowadzić może.

Autor dzieła, przez nas przywiedzionego, położył sobie za zadanie wyjaśnić istotę zasadniczych praw ekonomji politycznéj, ustalić ją raz na zawsze na pewnych podstawach i usunąć przezto dowolność, jaka obecnie w téj nauce panuje. W tym celu, opierając się na zasadach prawa cywilnego, poddaje kardynalne przepisy ekonomji politycznéj ścisłemu i gruntownému rozbiorowi. Nie pierwszy to przykład zastosowania nauki prawa do ekonomji politycznéj. Już poprzednio Danckwardt to czynił w swém piśmie: *Jurisprudenz und National-Oeconomie*, które zjednało sobie tak chlubne uznanie ze strony Roschera. Wychodził on jednak przytém z innego stanowiska; starał się wykazać, jakie zasady ekonomji społecznéj służą za podstawę różnym przepisom i instytucjom prawa cywilnego, a zwłaszcza rzymskiego. Besser przeciwnie, na podstawie ogólnych zasad, przez prawo cywilne przyjętych i uświęconych, stara się zbadać naturę głównych przepisów ekonomji politycznéj, wykazać na czém w rzeczywistości polegają, ustalić je w sposób pewny i niewątpliwy i dać ścisłe ich określenie naukowe.

W przedmowie wykazuje błędność zdania, jakoby ekonomja polityczna była nauką nadzwyczaj łatwą i przystępną, nie przedstawiającą żadnych trudności, jakie się wskutek popularnych wykładów Bastiata, Baudrillarta, M. Wirtha i innych w publiczności wyrodziło. Tak opaczne przekonanie tém bardziéj rozpowszechniać się musiało, że nawet niektórzy ekonomiści zdają się je podzielać, jak np. Walras, który w swéj: *Théorie de la*

richesse wprost utrzymuje, że ekonomja polityczna nie jest niczém inném, „jak tylko wyrazem zdrowego rozsądku", i że za szczęśliwego uważać się będzie, jeśli mu się uda w sposób jasny wypowiedziéć i ściśle sformułować to, „co cały świat wié i w co świat cały wierzy." Wykazując mylność tego twierdzenia, Besser słuszne robi pytanie, w coby się nareszcie nauka obróciła, gdyby opinja większéj części publiczności równe miała znaczenie i takiéj saméj powagi używała, jak zdanie ludzi uczonych i fachowych, na studjach specjalnych oparte. Zwraca się następnie przeciwko Stuartowi Mill, który na zasadzie powszechnie przyjętego w języku zwyczaju następujące daje określenie bogactwa narodowego: „Wszyscy mają mniéj więcéj trafne o tém wyobrażenie, co pod bogactwem rozumiéć należy. Każdemu wiadomo, że być bogatym jest co innego, jak być: ukształconym, walecznym, lub ludzkim; że pytanie, w jaki sposób naród jaki dojść może do bogactwa, zupełnie jest różne od pytania, przezco może stać się swobodnym, lub cnotliwym, odznaczyć się w literaturze, polityce lub w sztuce wojennéj." Besser wykazuje całą powierzchowność i niedokładność tego rodzaju definicji i zapytuje się, coby np. pomyślano o chemiku, któryby analizę powietrza rozpoczął od zdania, że każdy człowiek posiada mniéj więcéj trafne wyobrażenie o istocie powietrza, bo każdy wié, że powietrze jest czém inném, jak woda, światło, lub ziemia.

Następnie autor przechodzi do rozbioru głównych praw i ważniejszych zasad ekonomji politycznéj: kwestji bogactwa narodowego, potrzeb społecznych, wartości zamiennéj, produkcji, pracy, zapłaty, kapitału, renty gruntowéj, i każdéj z nich poświęca jeden z 16 rozdziałów swego pisma.

Punktem wyjścia dla całéj krytyki jego jest określenie bogactwa narodowego, na którém wszystkie dalsze wywody swoje opiéra. Podług niego ekonomiści dotychczas, na podstawie zdania Adama Smitha, uważali bogactwo narodowe za nic innego, jak za summę dóbr, lub rzeczy pożytecznych, albo darmo przez naturę dostarczonych, lub też będących owocem pracy ludzkiéj, i wskutek tego mających pewną wartość zamienną. Autor nasz określenie swe bogactwa narodowego wyprowadza z badania rzeczywistych stosunków społecznych, i wykazuje, że bogactwo narodowe składa się jedynie z majątku osób prywatnych, korporacji, gmin, wreszcie państwa, czyli z dóbr, będących własnością tych osób fizycznych, lub moralnych; że zatém bogactwo narodowe wyłącznie na prawie własności polega i tylko prawa tego jest wynikiem. Ponieważ zaś, podług zasad prawa cywilnego, przedmiotem własności mogą być tylko rzeczy materjalne, fizyczne, autor nasz wyklucza z bogactwa narodowego tak zwane dobra naturalne, jak powietrze, światło, wody, klimat; wyłącza z niego również produkcyjne siły natury, jak naprzykład: siłę poruszającą wody, elektryczność, magnetyzm, ciepło, siłę

ciężkości, elastyczność i spójnią ciał etc.; wreszcie tak zwane dobra niematerjalne, jak naprzykład: klientelę handlu, spławność rzeki, urodzajność gruntu. Pojęcje te dóbr niematerjalnych pierwszy Henryk Storch w swoim *Cours d'oeconomie politique*, do nauki gospodarstwa narodowego wprowadził; daléj rozwinięte zostało przez Stuarta Milla, Careya, Dunoyera i Fryderyka Bastiata, którzy do dóbr niematerjalnych zaliczyli siły produkcyjne natury, wreszcie wszystkie usługi, jakie sobie ludzie w społeczeństwie nawzajem oddawają; — dwaj ostatni na pojęciu tém usług wzajemnych całą teorją swą uzasadnili. Besser nie przeczy wielkiéj ważności i użyteczności tych dóbr, przyznaje, że bez sił natury przemysł cały istniećby nie mógł; utrzymuje jednak, że dobra te nie mają samodzielnego bytu, że albo stanowią tylko przymiot, własność przedmiotów fizycznych i tylko w połączeniu z niémi istnieć mogą, jak naprzykład: urodzajność, któréj niepodobna sobie wyobrazić oddzielnie od gruntu, klientela, któréj nie można sobie wystawić niezależnie od sklepu, lub interessu handlowego, — albo też są prostą przynależnością innych rzeczy fizycznych, jak naprzykład: słup powietrza nad nieruchomością jaką się znajdujący, który należy do téj nieruchomości. Nie abstrakcyjna siła pary, lub elektryczności służy do przewożenia osób i towarów, lub do przesyłania wiadomości, lecz lokomotywa i telegraf, i te tylko mogą stanowić przedmiot własności, a tém samém wchodzić w skład bogactwa narodowego. Nawet należności, wierzytelności i zobowiązania, podług autora, nie stanowią wyjątku z téj reguły ogólnéj, przeciwnie, dowodzi, że ostatecznym ich objektem są części cudzego majątku, czyli rzeczy materjalne.

W ścisłym związku z pojęciem autora o naturze bogactwa narodowego, zostaje zapatrywanie się jego na sposób, w jaki bogactwo narodowe się tworzy i powstaje, czyli na produkcją. Zdaniem Bessera produkcja bynajmniéj nie zależy od twórczéj działalności człowieka, jak dotąd wszyscy niemal ekonomiści utrzymywali, lecz polega na nabywaniu własności dóbr rozmaitych. Dla dowiedzenia słuszności tego zdania, autor przechodzi rozmaite rodzaje produkcji, rybołówstwo, myśliwstwo, górnictwo, gospodarstwo wiejskie, przemysł i handel i wykazuje jak wszystkie niemal polegają na okupacji, na zajęciu, przywłaszczeniu dóbr przez naturę dostarczonych, czyli na akcie nabycia własności, bez śladu samodzielnéj twórczości. Co do gospodarstwa wiejskiego, autor przyznać musi, że w rozmaitych jego gałęziach, a zwłaszcza w rolnictwie i w hodowli bydła rzeczywista produkcja pod pewnym względem ma miejsce. Rolnik przez swą działalność przyczynia się bezpośrednio do wytwarzania płodów ziemi; wskutek jego pracy i starań natura wydaje plony, jakichby bez tego nie wydawała. Jednak zdaniem Bessera, prawdziwym celem gospodarstwa wiejskiego jest zarobek,

czyli nabycie własności, a produkcja służy tylko za środek do dopięcia tego celu. To samo, podług niego ma miejsce w przemyśle rękodzielniczym i fabrycznym. Przerabianie surowych materjałów, wytwarzanie z nich towarów, także wyłącznie jest skierowane do zarobku, czyli służy tylko za środek do nabycia własności. Rozumowanie to zdaje nam się bardzo naciągnięte i dość słabe. Błąd autora jest widoczny; bierze za jedno dwie rzeczy zupełnie od siebie różne: istotę rzeczy i cel, które często w bardzo dalekim i pośrednim tylko związku zostają. Trudniéj jeszcze zastosować definicją jego produkcji do działalności naukowéj, literackiéj, lub artystycznéj, która wyłącznie prawie na samodzielnéj twórczości polega i w któréj materjał bardzo podrzędną tylko gra rolę; tę stronę działalności ludzkiéj niepodobna pod zasadę nabycia własności podciągnąć.

Mówiąc o produkcji, autor działalności umysłowéj nie uwzględnia, ale poświęca osobny rozdział materji, zostającéj z nią w ścisłym związku, tak zwanéj własności umysłowéj (*geistiges Eigenthum)*, czyli własności naukowéj, literackiéj i artystycznéj. Zaprzeczywszy istnienia wszelkich dóbr niematerjalnych, nie może naturalnie własności umysłowéj do bogactwa narodowego zaliczyć i przyznać jéj byt samodzielny. Z drugiéj strony jednak prawo autorów, wynalazców i artystów do sprzedawania swych utworów, do rozmnażania ich, robienia z nich kopji, lub do odstępowania tego prawa na rzecz osób trzecich jest zbyt widoczne, żeby im go odmówić można. Besser im też prawa tego nie zaprzecza; nie uzasadnia go tylko na prawie własności, lecz w sposób następujący je wywodzi. Kiedy autor sprzedaje nakładcy swój manuskrypt, a księgarz następnie publiczności pojedyńcze exemplarze dzieła, zachodzi między niémi, to jest autorem i wydawcą z jednéj, wydawcą i kupującémi dzieło z drugiéj strony, umowa kupna i sprzedaży. Jak w każdéj umowie tak i w tym wypadku, wola stron kontraktujących stanowi o jéj doniosłości, decyduje w jaki sposób układ zawarty ma być pojmowany i interpretowany, jakie mu znaczenie przypisać należy. Nie może ulegać wątpliwości, że kiedy księgarz sprzedaje kupującému pojedyńczy exemplarz dzieła, sprzedaje mu go tylko do zwyczajnego użytku, a nie ustępuje mu przez to bynajmniéj prawa do zrobienia z niego szczególnego użytku t. j. do rozmnażania go i sprzedawania kopji; prawo to sobie zastrzega. Już z saméj różnicy ceny, jaka się płaci za manuskrypt dzieła i pojedyńczy exemplarz jasno się to okazuje. Autor znowu sprzedaje nakładcy swe dzieło, celem rozmnożenia go i sprzedawania kopji, bądź jednorazowo, bądź wielokrotnie, stosownie do warunków zawartego między nimi układu. Nabywca pojedyńczego exemplarza nie może sądzić, że za niską cenę, jaką zapłacił, nabył zarazem prawo rozmnażania dzieła; wie dobrze, że cena ta nie stoi w żadnym stosunku do wartości prawa nakładu i stanowi tylko

ekwiwalent za zwyczajne używanie książki, za oddanie mu na własność jednego exemplarza. Chociaż przy sprzedaży pojedyńczych exemplarzy nakładca nie robi żadnych wyraźnych zastrzeżeń i prawa rozmnażania dzieła dla siebie szczegółowo nie excypuje, zastrzeżenie to jednak samo z siebie się rozumie, jest warunkiem umowy kupna i sprzedaży milczącym, niejako z samego prawa wynikającym. Umowa ta między nakładcą i nabywcą dzieła, jak wszystkie inne polega na dobréj wierze i z zachowaniem dobréj wiary winna być dopełnioną i wykonaną. Nieprawny przedruk mieści w sobie zgwałcenie téj zasady, naruszenie warunków umowy kupna i sprzedaży, rozumiejących się samych z siebie. Tak zwana własność literacka i artystyczna, podług Bessera, nie jest niczém innėm, jak szczególnym sposobem użytkowania z książki, dzieła sztuki, lub wynalazku, jaki sobie autor i wstępujący w jego prawa nakładca przy sprzedaży pojedyńczych exemplarzy zastrzega.

Tak samo jak bogactwo narodowe uzasadniał na prawie własności, użyteczność wyprowadza z prawa posiadania. Zdaniem jego dotąd w ekonomji politycznéj pojmowano użyteczność w sposób abstrakcyjny, przywięzywano ją, niezależnie od warunków czasu i miejsca, do pewnych rodzajów przedmiotów, do własności i przymiotów jakie posiadają. Tak naprzykład węgiel kamienny nazwano rzeczą użyteczną, bez względu na to, czy spoczywa jeszcze we wnętrzu ziemi, lub czy już jest na wiérzch wydobyty i w posiadaniu naszém się znajduje. Autor nasz z zupełnie innego punktu widocznie na kwestją tę się zapatruje. Zapytuje się, jaki mamy użytek z węgla kamiennego, jeśli się jeszcze znajduje w głębi ziemi? na co się przydadzą najkosztowniejsze perły, jeśli na dnie morskiém spoczywają? jaką korzyść przynosi najwięcéj urodzajny i najżyzniejszy grunt Brazylji, skoro pokryty jest odwiecznym lasem, jeśli ręka ludzka jeszcze go się nie tknęła i pod uprawę go nie wzięła? Takie tylko przedmioty uznaje za użyteczne, które ludziom korzyść jakąś przynoszą, z ktorych ludzie rzeczywiście użytkują; do tego zaś niezbędnym jest warunkiem, żeby poprzednio przez nich w posiadanie wziętemi zostały. Użyteczność zatém, podług Bessera polega na prawie posiadania; nie jest bynajmniéj oderwaną własnością rzeczy, lecz ściśle jest zawisłą od warunków czasu i miejsca, odnosi się tylko do pewnych osób i do pewnych przedmiotów. Dobra zaś wszelkie o tyle tylko wchodzą w skład bogactwa narodowego, o ile się okazują użytecznémi.

Dalszym wnioskiem z powyższéj definicji użyteczności wyprowadzonym jest, że różnica między wartością użytkową, a wartością zamienną, która dotąd uważaną była za jedną z głównych zasad ekonomji politycznéj, w rzeczywistości wcale nie istnieje. Towar w oczach nabywcy niezawodnie jest rzeczą również użyteczną, jak cena, którą za niego płaci, a pieniądze

dla sprzedającego, nie mniéj użytku przedstawiają, jak towar który za nie oddaje. Jeśli się użyteczność pojmuje w sposób abstrakcyjny, to naturalnie od wartości zamiennéj odróżnić ją należy; — jeśli zaś, jak Besser twierdzi, o użyteczności tylko *in concreto* może być mowa, nie ma żadnéj różnicy między nią a wartością zamienną; bo w takim razie łączy się posiadaniem, stanowi miarę jego wartości, a tém samém staje się podstawą wartości zamiennéj.

Niemniéj samodzielną i zupełnie oryginalną jest teorja wartości utajonéj (*latenter Werth*), którą Besser w następujący sposób rozwija. Wartość zamienna objawia się na zewnątrz, występuje na jaw przy dokonaniu zamiany, lub sprzedaży; zwyczajnie jednak ma skłonność do ukrywania się. Przed dopełnieniem zamiany, lub sprzedaży i po niém, wartość zamienna przedmiotów nie jest już tą samą, jak w chwili sprzedaży i potrzeba znów dalszéj zamiany, lub sprzedaży, żeby ją ze ścisłością oznaczyć można. Sto korcy zboża w śpichrzu u obywatela ma bezwątpienia pewną wartość, ale wartość ta wtedy dopiero się objawia, kiedy zboże na targ przywiezioném i sprzedaném zostaje. Centnar wełny na jarmarku, ma swą pewną, oznaczoną cenę, ale skoro się dostaje do rąk fabrykanta, wartość ta się ukrywa, i nigdy już samodzielnie nie występuje, na zewnątrz się nie objawia, stanowi tylko część wartości sukna, w któréj się mieści. To samo ma miejsce z przedmiotami, przechodzącemi do rąk publiczności, na konsumcją, na spożycie przeznaczonemi. Wartość ich zamienna nie znika, ukrywa się tylko, staje się wartością utajoną. Jeśli wartość utajona daje się spostrzegać w przedmiotach codziennego użycia, w handlu się znajdujących, w daleko wyższej mierze ma to miejsce w przedmiotach, które z natury swojéj dla sprzedaży wcale nie są przeznaczone, w tak zwanych rzeczach nienabywalnych i niezbywalnych (*res quae non sunt in commercio*) jak drogi, ulice, place, mosty, kanały, tamy, groble, porty, wodociągi, gmachy i zakłady publiczne, szkoły, kościoły i t. p. Przedmioty te przy budowaniu i zakładaniu wielkie summy kosztowały, cenę ich wówczas można było z wszelką ścisłością i dokładnością oznaczyć; z biegiem czasu jednak wartość ta się zmienia, coraz więcéj się ukrywa, a ostatecznie wcale już oznaczyć się nie daje, czyli staje się utajoną. W istocie saméj wartość utajona wcale od wartości zamiennéj się nie różni, która przeciwnie jest tylko jéj wyrazem. Rzeczy i dobra zatém, mające wartość utajoną, mogą stanowić przedmiot własności i do bogactwa narodowego zaliczyć się dają, na równi zupełnie z przedmiotami, których wartość zamienna w każdéj chwili może być oznaczoną.

Najważniejszy i najwięcéj zajmujący przykład wartości utajonéj, stanowi ludność sama. Człowiek, jako istota moralna i duchowa, wprawdzie nieskończenie wyżéj stoi od innych stworzeń i rzeczy materjalnych, przedmiotem własności będących; na polu gospodarstwa społecznego jednak, uważa-

nym być może tylko na równi z naturą i kapitałem, jako jeden z czynników produkcji i w skutek tego ma pewną wartość ekonomiczną, która naturalnie nie może być zamienną, lecz tylko wartością utajoną. Autor nasz, żeby dowieść, że w pojedyńczym człowieku tak samo jak w ogóle ludności kraju wartość utajona się mieści, wychodzi z instytucji niewoli. Kiedy plantator jaki w Brazylji, lub kolonjach hiszpańskich w Ameryce daruje wolność któremu ze swych niewolników, traci tém samém wartość jego. Wartość ta przezto jednak nie znika, lecz pod inną postacią istnieje daléj w sile roboczéj i całéj osobistości wyzwoleńca. Niewolnik stał się własnym panem, to jest wartość jego z rąk pana przeszła do rąk jego własnych. Jeśli zatém wyzwoleniec posiada niezaprzeczenie pewien kapitał, a zatém wartość w sobie samym, w swobodnéj dyspozycji nad swoją osobistością, w możności rozporządzenia swemi siłami i zdolnościami, swą pracą, byłoby niesprawiedliwością wolnemu robotnikowi odmówić takiéj saméj wartości. Przyznać zatém należy, że człowiek każdy żyjący z własnéj pracy, ma pewną wartość ekonomiczną, wprawdzie nie zamienną, lecz utajoną. Odnosi się to na równi do prostego robotnika, jak do rzemieślnika, przemysłowca, handlującego, nauczyciela, urzędnika rządowego, słowem do wszystkich członków spółeczeństwa, posiadających zdolności, ukształcenie ogólne, lub specjalne i trudniących się jaką pracą użyteczną. Wszyscy mają w sobie wartość utajoną i cała ludność zdolna do pracy i pracująca rzeczywiście winna być zaliczoną do bogactwa narodowego. Zdanie to, jak utrzymuje Besser, nie jest bynajmniéj nowém; już dawniéj niejednokrotnie wypowiedzianém było. Sławny matematyk D a n i e l B e r n o u l l i, w pierwszéj połowie XVIII wieku żyjący, w rozprawie swéj *o majątku moralnym* twierdzi, że człowiek każdy w swych źródłach dochodu osobistego, posiada pewien kapitał pieniężny, że zatém i najuboższy ma pewien majątek. Zauważył, iż żebrak, który w ciągu roku przez jałmużnę 10 dukatów sobie uzbiera, posiada pod pewnym względem kapitał 100 dukatów, gdyż za mniejsze wynagrodzenie zapewne nigdyby się nie zgodził wyrzec raz na zawsze żebractwa. O umarłych tylko utrzymywać można, że są zupełnie ubogimi, i że żadnego majątku nie posiadają. Niemniéj Adam Smith i jego następcy Say, Gioja i inni, przyznawali że człowiek w swych siłach naturalnych, wiadomościach i zdolnościach technicznych, posiada pewien rodzaj kapitału. Besser o tyle tylko od nich się różni i daléj idzie, że człowieka samego uważa za kapitał rzeczywisty, na równi z innemi czynnikami produkcji i że przypisuje ludności pewną wartość, chociaż tylko utajoną.

Wprawdzie może się zdawać dziwném, że człowiek ma być uważanym za właściciela samego siebie; twierdzenie to jednak nie zostaje w sprzeczności z doświadczeniem i praktyką życia. W jakiż bowiem sposób człowiek

mógłby zawrzeć kontrakt najmu i usługi swe komu innemu wynajmować, gdyby nie był, w skutek świadomości o sobie, poniekąd istotą podwójną i nie miał prawa do rozporządzenia samym sobą, jako pan i właściciel. Autor zdania swego o wartości utajonéj, nie podaje jednak za pewnik, stawia je tylko jako hypotezę, o prawdzie któréj jest przekonanym, która jednak w drodze dalszych badań naukowych i przez doświadczenie stwierdzoną być winna.

Na tém kończymy przegląd nasz pracy Bessera, która jakeśmy widzieli, zawiera wiele myśli oryginalnych, wiele nowych poglądów i zdrowych zapatrywań na zasady ekonomji politycznéj, do któréj jednak w zupełności zastosować można powyższe zdanie, że tylko czas i doświadczenie przekonać mogą, o ile przez naukę uznane i zaakceptowane zostaną.

S. A.

KRONIKA EKONOMICZNA.

A. Zagraniczna. Siódmy kongres statystyczny międzynarodowy w Hadze.
B. Krajowa. Ukaz Jego Cesarskiéj Mości Samowładcy Wszech Rosji, z Rządzącego Senatu.—Postanowienia Komitetu urządzającego.— Ustawa warszawskiego Towarzystwa miejskiego. — Ustawa kasy pożyczkowéj warszawskich przemysłowców.—Program wystawy płodów rolniczych i gospodarskich, odbyć się mającéj w Warszawie, w m. wrześniu 1870 r.

A. ZAGRANICZNA.

Siódmy kongres statystyczny międzynarodowy w Hadze.

Journal des Economistes zeszyt 10 tomu XVI-go z r. z. zawiera sprawozdanie z posiedzeń ostatniego kongresu statystycznego, napisane przez pana M. Block'a, jednego z najwybitniejszych i najczynniejszych członków tego kongresu. Czerpiąc materjał z rzeczonego sprawozdania i z objaśnień jakie mieliśmy sposobność słyszéć z ust pp. Wołowskiego, Block'a i Molinar'ego na posiedzeniu Towarzystwa Ekonomistów w Paryżu w miesiącu październiku r. z., postaramy się zapoznać czytelników naszych z działalnością uczonych statystyków zebranych w Hadze.

Na przyjęcie i uczczenie znakomitych gości, stolica Hollandji przywdziała świąteczne szaty; nie zbywało na owacjach uświetniających tę międzynarodową uroczystość naukową. Skoro atoli zgasły już dawno kagańce palone na cześć statystyki, gdy uleciały ostatnie brzmienia symfonijnych akordów, a różnobarwne chorągwie skryły się pod swe pokrowce, powrócimy także do tradycjonalnych „badań, poszukiwań i przetworów" codziennego życia, w nadziei że odkryjemy „prawa społeczne" i inne, które cyfry ukrywać w sobie są zdolne. Jakkolwiekbądź statystyka również chce miéć swoją poezję, a téj dostarczają jéj kongresy. Nie sądźmy jednak, aby czerpały ją z muzyki, illuminacji, uczt. Nie, — źródłem jéj są miłe stosunki które się zawiązują, utrzymują i utrwalają na tych perjodycznych zebraniach. Jest się tam otoczonym sympatycznemi osobistościami, mówi się, z serdecznością a po kilku dniach pobytu powziąść można błogie, ale zwodnicze przekonanie Candide'a, że żyjemy „na najlepszym ze światów." Czyż nie sprawia pewnego uroku zaprzężenie się zbiorowe do jednego rydwanu nauki, w mniemaniu, że ją posuniemy naprzód? Wróciwszy do siebie i spojrzawszy prozaicznie

na przebytą drogę spostrzedz można bezwątpienia, iż postęp jest niewielki; lecz cóż z tego, na utworzenia świata potrzeba było więcéj niż jednego dnia — nie dziw więc, iż trzeba więcéj niż jednego kongresu dla zupełnego dopełnienia statystyki. Głównie idzie o to, aby iść naprzód, a przyznać trzeba że w Hadze nie stano na miejscu.

Przystępując do samego sprawozdania pominiemy w milczeniu uroczystości i porządek dzienny posiedzeń ogólnych, ale z żalem poprzestać musimy na krótkiéj tylko wzmiance o pp. Fock'u, ministrze spraw wewnętrznych i prezesie kongresu, który z wielkim taktem i umiejętnością przewodniczył zgromadzeniu, Baumhauer'ze, Vissering'u, Jolles'ie, Asser'ze, Pistorius'ie, Bachien'ie, Müller'ze, Jacobi'm i innych członkach komisji organizacyjnéj, którzy się wiele przyłożyli do powodzenia kongresu. Przedstawimy i ocenimy jego prace, porządkiem sekcij oznaczonych programem.

Sekcja I. Teorja i zastosowanie statystyki.

Prezes honorowy p. Quételet; prezes p. de Baumhauer.

W téj sekcji najchętniéj zgromadzają się statystycy z powołania, ma ona bowiem zwykle za zadanie ustalać podstawy *nauki.* Piszemy ten wyraz z pewną obawą, niejeden bowiem z kolegów naszych chce widziéć w statystyce tylko metodę. Głębokie rozprawy o przedmiocie statystyki, skłoniły komisję organizacyjną do postawienia przez pośrednictwo p. Vissering'a kwestji: *jakie są granice statystyki.* Rozbiór tego punktu wykazał, że szkoła tak nazwana opisowa, ustępuje coraz bardziéj miejsca szkole zwanéj matematyczną. Pierwsza poprzestaje na przedstawieniu *faktu*, druga chce odkryć *prawo.* Dokładniéj mówiąc, rzecby można, iż pierwsza dąży do zlania się z drugą, w téj myśli, iż zawsze naprzód szukać należy faktów, z których szeregu wyprowadzać można prawo, lub co uważaném bywa za prawo. Rezultatem rozpraw była decyzja wypowiedziana przez usta p. Engla w obec wszystkich prawie ludzi kompetentnych Europy, treści następującéj: „Sekcja pierwsza, wyrażając podziękowanie p. Vissering'owi za jego pracę odznaczającą się jasnością i szeroką wiedzą, oświadcza, iż ani przedmiot, ani granice statystyki nie są kwestją dającą się rozstrzygnąć przez głosowanie na jakiémbądź zebraniu. Przedmiot i granice statystyki, jak również i stosunek téj nauki do innych gałęzi wiedzy, powinny być pozostawione zupełnie swobodnemu badaniu." Zgadzamy się najzupełniéj na zdanie powyższe z tém zastrzeżeniem, że jeżeliby były wątpliwości co do naukowéj natury statystyki, to przyznano przynajmniéj, iż była ona brzemienną naraz kilkoma naukami, a dzieciom jéj dano zawczasu imiona: fizyki spółecznéj, demografji, demologji etc.

Drugą kwestją jaką zajmowano się w téj sekcji, była *metodologja statystyki*. P. Baumhauer przedstawił tutaj uczoną i obszerną pracę, po któréj rozbiorze i rozprawach kongres:

„1) wyraził życzenie aby wezwać rządy, iżby w układaniu wzorów i tablic statystycznych miały stale na względzie zarówno interes tak administracji jak i nauki;

„2) uznał pożądaném, aby w krajach gdzie nie ma centralnych komisij lub biur statystycznych, badania w tych samych przedmiotach, były zawsze dopełniane przez biura statystyczne wspólnie z interesowanemi biurami administracyjnemi;

„3) pożądaném byłoby również, aby w krajach, gdzie jest komisja statystyczna centralna, żadne badanie ani poszukiwanie nie było dopełniane bez poprzedniego zasiągnięcia przez rząd zdania komisji co do ogólnych wzorów i tablic;

„4) kongres jest zdania, iż pożądaną jest rzeczą obliczać nietylko średnie, lecz jednocześnie i krańcowe cyfry, aby poznać zboczenia średnie liczb od całego szeregu średnich tegoż samego rzędu."

Co do powyższych wniosków 1-szy nastręcza pytanie, jaki interes był dotąd zaniedbywany: nauki czy administracji? Drugi nas zadziwia; zdawało nam się, iż badania finansowe powinny być dopełniane przez finansistów, badania rolnicze przez agronomów, badania tyczące się zdrowia przez lekarzy: pokazuje się, iż byliśmy w błędzie. Zresztą nie rozumiemy tutaj różnicy pomiędzy biurem centralném i niecentralném. Trzeci wniosek jest policzkiem wymierzonym komisjom centralnym, nie dopełniającym swych obowiązków lub naczelnikom biur statystycznych, nie pytającym o zdanie komisji ustanowionéj specjalnie dla układania „wzorów i tablic statystycznych." Czwarty wreszcie jest czysto-techniczny, postawił go p. Mayr z Monachium.

Chętnie oddalibyśmy cztery te wnioski za jeden dotyczący statystyki procederów, która zalicza członków rodziny jako należących do tegoż samego fachu co jéj głowa (metoda francuzka i niemiecka). Oddzielając żony i dzieci od mężów i ojców, statystyka zajęć traci wszelką wagę i wszelki interes. Nie potrzebujemy tutaj wymieniać krajów, względem których wypowiadamy to surowe zdanie.

Kwestja metody graficznéj (praca p. Obreen) należy do tych, nad któremi nie należy obradować: jestto sztuka. Jeżeli tabela lub karta graficzna jest niedokładna, to daleko lepsze są cyfry. Tymczasowo orzeczono „że ważne urzędowe dokumenty statystyczne, powinny być opatrzone kartami i diagrammami." (Sprawozdawca Dr. Janssen).

Przechodzimy teraz do kwestji praktycznéj *nieżywo-narodzonych*, co do któréj pp. Boogaard i Egeling przedstawili pracę przygotowawczą. Po bardzo nauczających i zajmujących rozprawach, w których wzięło udział wielu re-

prezentantów różnych krajów, p. Mayr zaproponował przyjęcie następujących wniosków:

„1) rządy krajów, w których obowiązuje kodeks Napoleona, proszone są aby przedsięwzięły środki jakie uznają za właściwe, celem oznaczania cyfry dzieci: 1) urodzonych; 2) urodzonych żywo, lecz zmarłych przed oznajmieniem o urodzeniu. Za nieżywo-urodzone uważać się będzie dziecko mające przynajmniéj sześć miesięcy życia płodowego;

„2) Co do krajów, w których prawo nie sprzeciwia się oznaczaniu właściwie nieżywo urodzonych, kongres wyraża życzenie, aby urzędnicy stanu cywilnego zapisywali je jako takie, oddzielnie od żywo-urodzonych zmarłych w jakimbądź wieku, choćby żyły tylko kilka godzin;

„3) kongres wyraża życzenie, aby w wykazach urzędowych ruchu ludności, nieżywo-urodzeni byli wyliczani oddzielnie i nie zamieszczani ani w rubryce urodzeń, ani téż w rubryce zejścia."

Wnioski te zostały przyjęte.

Nadmieniamy, iż we Francji prawo zna tylko dzieci zmarłe przed oświadczeniem o urodzeniu. Urzędnik stanu cywilnego może tylko stwierdzić, że dziecię było nieżywe lub żywe—w chwili zapisania go do księgi. Statystyce jednak chodzi o oddzielenie dzieci nieżywo-urodzonych od urodzonych żywo, choć zmarłych w kilka godzin potém. Nie sądzimy jednak, aby się udało osiągnąć w praktyce pożądany rozdział, a nawet nie przywiązujemy do tego tak wielkiéj wagi jak wielu innych statystyków. W istocie bowiem chcąc odróżniać nieżywo-urodzonych od poronionych, chcąc rachować płód 6-miesięczny a wyłączać $5\frac{1}{2}$-miesięczny, wpadamy w niepodobieństwo, a cyfry tracą moc i ścisłość swoją. Poprzestańmy tylko w naszych rozumowaniach statystycznych na dzieciach żywo-urodzonych, a otrzymamy pracę jeżeli nie doskonałą (takiéj nie ma), to przynajmniéj dane dostatecznéj dokładności dające się porównywać. Wreszcie nic nie przeszkadza zapisywać oddzielnie, jeżeli to jest możliwe, nieżywo-narodzonych i wyprowadzać z tego właściwe wnioski.

Piątą kwestją był sposób obliczania tablic śmiertelności; rozebrał ją w uczonéj swéj pracy p. Baumhauer. Sekcja postawiła tu następujące wnioski, objęte raportem p. Samuela Brown:

„1) badanie gruntowne tożsamości stosunku jest niezbędne dla należytego ocenienia pierwiastków składowych tablic przeżycia (survie) i śmiertelności;

„2) zmarli zapisani podług wieku, przedstawiając w tabeli, zmarłych w rozmaitym wieku w ciągu roku lub w całym szeregu dni rok składających, powinni być porównani z wszystkiemi mogącemi umrzeć w każdym wieku odpowiednim podczas całego szeregu dni roku;

„3) każdy kraj ogłaszający wykazy urzędowe śmiertelności, powinien również przedstawiać na przyszłość w tejże saméj publikacji, zarazem metodę podług jakiéj wykazy te były układane;

„4) kongres wyraża życzenie, aby na przyszłość w spisach dzielono mieszkańców podług miejsc urodzenia, podług płci i wieku;

„5) kongres oświadcza się za koniecznością oznaczania w księgach zejścia nietylko wieku zmarłych, lecz także daty ich urodzenia."

Podajemy powyższe konkluzje bez komentarzy.

Sekcja 2. Statystyka sądowa, cywilna i handlowa.

W sekcji téj prezydował p. Jolles, autor pracy przygotowawczéj, dotyczącéj pierwszéj kwestji, a mianowicie:

I. Pomocy sądowéj bezpłatnéj. Zawiązana w téj materji dyskusja, w któréj odznaczyli się pp. Yvernès, Visschers, Asser, Rolin-Jacquemyns, Améline, wyświetliła że pomoc sądowa bezpłatna istnieje prawie wszędzie, a w Danji i Hollandji korzystają z niéj zakłady dobroczynne i nawet kościoły. Sprawozdawca p. Yvernès postawił wnioski, które przyjęto. Są one téj treści:

„Kongres objawia życzenie, aby w statystykach urzędowych przed tablicami odnośnemi do pomocy sądowéj bezpłatnéj, mieściły się objaśnienia dające odpowiedź, stosownie do prawodawstwa krajowego, na następujące zapytania:

„1) Jakie osoby mogą żądać pomocy sądowéj bezpłatnéj?

„2) Jakich potrzeba warunków dla uzyskania téj pomocy? (wskazać mianowicie czy ubóstwo jest absolutne lub względne).

„3) Czy cudzoziemcy, instytucje dobroczynne, zarządy kościelne, opiekunowie i kuratorowie mogą korzystać z rzeczonéj pomocy — a jeżeli tak jest, pod jakiemi warunkami?

„4) Do kogo i w jakiéj formie należy się udawać o pomoc sądową bezpłatną?

„5) Jaka władza rozstrzyga o udzieleniu pomocy?

„6) Jaka procedura jest przepisaną?

„7) Czy znajdują się instytucje pomocnicze (biura bezpłatnych konferencji i t. p.)

„8) Jakie są skutki przyznania pomocy?

„9) Czy przyznanie to może być cofnięte? Na czyje żądanie i w jakim razie?

„Powyższe dane wystarczają do uwydatnienia zasadniczych punktów całego odnośnego prawodawstwa. Co się zaś tyczy tablic, byłoby pożądaném aby one wskazywały, oddzielnie według instancji:

„*a*) ilość żądań pomocy, porównaną z ilością spraw osądzonych;

„*b*) rezultaty tych żądań ze względu na naturę kwestij spornych;

„*c*) stan, a w danym razie, narodowość osoby proszącéj o pomoc;

„*d*) stanowisko téj osoby w mającym nastąpić procesie (innemi słowy czy uzyskujący pomoc jest powodem lub pozwanym);

„*e*) Rezultat sprawy w jurisdykcji kompetentnéj, rozróżniając procesy, w których wspomagany skazany został ze względu na treść, od spraw, w których przeciwnie wyrok uzasadniony został z uwagi na formę;

„*f*) Ilość cofniętych przyznań pomocy, wskazując osoby żądające i powody usprawiedliwiające cofnięcie.”

Pomoc sądowa bezpłatna, jest więcéj jak dobrodziejstwem; jest ona pierwszorzędną koniecznością społeczną w krajach gdzie wymiar sprawiedliwości drogo kosztuje. Ale właśnie ze względu na kosztowność dochodzenia sądowego,—pożyteczniéj byłoby domagać się obniżenia kosztów prawnych aniżeli krzątać około rozszerzenia zakresu pomocy sądowéj bezpłatnéj.

II. Druga kwestja roztrząsana w téj sekcji, mianowicie kwestja d ó b r i n s t y t u t o w y c h czyli w ł a s n o ś c i k o r p o r a c y j n y c h (*main-morte*) zyskała wyłączny przywiléj roznamiętnienia nieco rozpraw uczonego zgromadzenia, w których widać było to „*co się widzi i czego się nie widzi;*” widoczną była namiętność, przyczyn zaś jéj trzeba się było domyśléć dzięki umiarkowaniu i oględności mówców. Wszelako ukryte sprężyny łatwo dały się dostrzedz. Gdy na ogólném zebraniu p. Rolin-Jacquemyns przedstawił swój raport w imieniu sekcji i zawnioskował jak następuje: „Kongres objawia życzenie, aby rządy zebrały dane do statystyki urzędowéj prawodawstwa dotyczącego własności korporacyjnych, oraz ich stanu obecnego,” — p. Pascal Dupret z jednéj strony, a p. baron de Hugenpoth (autor pracy przygotowawczéj w *programie*) z drugiéj, wystąpili przeciw temu wnioskowi; po świetnéj krasomówczéj walce, w któréj wzięli również udział pp. Rolin-Jacquemyns i Bourdin, przyjęto wnioski téj treści:

„Kongres statystyczny, zważywszy, że w dzisiejszym stanie Europy niesłychanie ważną jest znajomość jak można najdokładniejsza instytucij dóbr korporacyjnych, odwołuje się do rządów, aby zechciały polecić wypracowanie porównawczego obrazu odnośnych prawodawstw i ułożenie statystyki własności korporacyjnych pod jaką niebadź istnieją one postacią.”

Na pierwszy rzut oka, trudno jest czytelnikowi dopatrzyć się różnicy tych dwóch orzeczeń; jednakowoż zachodzi różnica tak pod względem religijnym jak politycznym, która dla statystyków, uważając ze stanowiska praktycznego, da się poprostu wyrazić w ten sposób: Według pierwszéj redakcji, dla uzyskania potrzebnych materjałów, udanoby się z nieśmiałą prośbą o nie do odźwiernego klasztoru; przyjąwszy zaś drugą, zażądać można uprzejmie lecz stanowczo objaśnień od ksieni lub przełożonego. Atoli zdaje się, iż tak w jednym jak w drugim przypadku na dobre i wiarogodne informacje liczyć trudno.

III. Trzecią kwestję o upadłościach i bankructwach wprowadzał pod obrady p. A. de Vries, który również opracował ten przedmiot do *programu*. Rozprawy toczyły się głównie nad wyjaśnieniem pytania, czy przyczyny upadłości dadzą się dokładnie wykazać. Zgodzono się na decyzję przeczącą i bardzo słusznie postąpiono. P. Worms streszczając dyskusję przedstawił wniosek téj treści:

„W rubrykach dotąd używanych ustanowić inne jeszcze rubryki, któreby mieściły pomiędzy innemi wiadomościami, liczbę upadłości i upadłych, rodzaj dotkniętego przedsiębiorstwa, czas trwania administracji po ogłoszeniu upadłości, stan bierny i stan czynny masy, ilość wyroków dotyczących upadłości zwyczajnych i wyroków w skutek bankructwa, przyczyny tych wyroków wypływające z przepisów karnych, oraz ilość rehabilitacji przyznanych po zupełném uiszczeniu się przez upadłego."

IV. Czwarta kwestja odnosiła się do spółek akcyjnych, uważanych ze stanowiska wyłącznie statystycznego, jednakże p. Asser, autor pracy przygotowawczéj i sprawozdawca starał się rozjaśnić ją z innych jeszcze stron, umiejąc ożywić ten suchy przedmiot. Wywołał on nawet w zgromadzeniu uśmiech pochwalny, gdy pomoc sądową nazwał statystyką ubóstwa, własność korporacyjną statystyką zamożności, upadłość statystyką bogatych którzy zubożeli, a towarzystwa akcyjne statystyką ubogich pragnących się wzbogacić, — zaś co do tych ostatnich możnaby powiedziéć niejednokrotnie, niestety! bogatych będących na drodze do zubożenia. Ze stanowiska legalnego p. Asser żąda „aby kontrolę rządową nad towarzystwami akcyjnemi zastąpić kontrolą osób interesowanych" — a w imieniu sekcji proponuje kongresowi następujące wnioski:

„1. Ułożenie statystyki towarzystw akcyjnych.

„2. Zamieszczenie w téj statystyce: a) spółek z ograniczoną odpowiedzialnością *(limited)*; b) spółek komandytowych na akcje; c) towarzystw należących do tych dwóch kategorij, chociażby zadaniem ich nie były czynności handlowe w znaczeniu kodeksu handlowego.

„3. Wyłączenie z téj statystyki: a) stowarzyszeń nie mających na celu zysku stowarzyszonych; b) stowarzyszeń wzajemnych ubezpieczeń i innych opartych na zasadzie wzajemności.

„4. Wpisanie do rubryki specjalnéj spółek akcyjnych, założonych za granicą, ale mających główne siedlisko lub filje w kraju w którym zarządzone jest utworzenie powyższéj statystyki.

„5. Rozróżnienie towarzystw akcyjnych a) według ich zadań: banki, towarzystwa ubezpieczeń, towarzystwa dróg żelaznych i t. d.; b) według ich istoty prawnéj: spółki komandytowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością dla wszystkich stowarzyszonych i t. d.

„Szemat powinien przytém wskazywać: a) rok założenia; b) wysokość kapitału zakładowego; c) wartość imienną akcji; d) wysokość wniosków i ilość pozostałą do uiszczenia na każdą akcję; e) wysokość czystych zysków z wykazaniem dywidendy i sumy przelanéj na kapitał zapasowy; f) ilość spółek ukonstytuowanych; g) ilość towarzystw, z podziałem téj rubryki na kolumny objaśniające przyczyny rozwiązania, jako to: upłyniony perjod trwania spółek kontraktem określony; postanowienie wyraźne stowarzyszonych; utrata części kapitału pociągająca rozwiązanie, czy to z mocy prawa, czy też w myśl specjalnego zastrzeżenia ustawy; upadłość lub rozwiązanie na zasadzie rozporządzenia rządowego w krajach gdzie rząd prawo takie posiada i t. p.”

V. Piąta kwestja przedwstępnie opracowana i wnoszona przez p. Jolles, obejmowała o r g a n i z a c j ę s ą d o w ą, ilość trybunałów, sądów i t. d.; przyjęto wnioski sekcji, które bezwątpienia były dobre; ale wolelibyśmy byli mieć lepsze. Zastanawiano się bowiem nad rzeczami podrzędnemi nie dotykając wcale samejże istoty, punktu głównego statystyki sądowéj porównawczéj,—porównania procesów, z powodu trudności obecnie nie do zwalczenia, jaką stanowi różnica prawodawstw. Jeżeli jednak do czasu jeszcze pokonać jéj nie można wprost, starać się trzeba wyminąć ją. W istocie, statystyka sądowa nie może i nie powinna mieścić nic więcéj nad pojedyńcze działy prawa krajowego; zadaniem jéj jest wykazać w jaki sposób sprawiedliwość jest stosowaną i jak działają rozmaite przepisy prawa. Nie może być wreszcie inaczéj, gdyż sądownicy obowiązani pracę tę uskuteczniać, materjał dla niéj czerpać muszą z dokumentów sporządzonych w wykonaniu prawa. Trudność, o któréj mówiliśmy, obejść więc można, zgodziwszy się na jednaką klasyfikację szczegółową, obejmującą li tylko główne punkta odnośne do naczelnych objawów społecznych, ekonomicznych, moralnych, wspólnych wszystkim krajom. Taka międzynarodowa klasyfikacja byłaby uzupełnieniem wszelkich publikacij statystyki sądowéj; autorom tych statystyk łatwo przyszłoby skombinować cyfry głównych działów klasyfikacij prawodawstwa krajowego w ten sposób, aby weszły do szematów ogólnie przyjętych.

Sekcja 3. Finanse i Banki.

W sekcji téj, któréj przewodniczył p. Lud. Wołowski, pierwsze miejsce zajęła kwestja k a d a s t r u; p. Bachiene starannie ją opracował do *programu*. Kwestja ta zbyt jest skomplikowaną aby czytelnik mógł powziąść wyobrażenie o pracy sekcji w téj mierze z kilku słów, jakie moglibyśmy jéj poświęcić w naszém piśmie, tém więcéj że mówcy podejmowali ją ze

stanowiska różnorodnych operacij, z których się składa (triangulacja, klasyfikacja gruntów, oszacowanie dochodu i t. d.), nie bacząc wzajem że każden z nich obrał inny punkt wyjścia. Wolimy przeto odesłać ciekawych do urzędowego sprawozdania z czynności kongresu.

Inna praca p. Bachiene przysposobiła dyskusję drugiéj kwestji, mianowicie o kredycie ziemskim. Pomimo wybornego opracowania tego przedmiotu przez p. Bachiene, uzupełnionego podaniem dokładnéj zupełnie statystyki hypotecznéj Holandji, kwestja kredytu ziemskiego pozostała na porządku dziennym obrad przyszłego kongresu statystycznego i spotkamy ją więc ponownie, powiększoną następującym dodatkiem p. Pascala Duprat: „Jaki jest przecięciowy stosunek między sumą czystego dochodu dóbr obciążonych długiem hypotecznym i cyfrą rat rocznych opłacanych instytucjom kredytu ziemskiego na zaspokojenie rocznego odsetka, kosztów administracji i na amortyzację?" Czy pytanie to nie wydaje się zdradliwém?

Trzecim przedmiotem obrad téj sekcji był roczny dochód narodowy; kwestję tę rozwinął w *programie* p. de Bruyn Kops. Słusznie mniemano, że aby poznać dokładnie doniosłość i ciężar podatków, obliczenie opłaty przypadającéj na każdego opodatkowanego, bynajmniéj nie wystarcza; wykazać jeszcze należy wysokość jego dochodu, albowiem opłaty fiskalne nie dają nam cyfr absolutnych tylko ilości względne. Danina np. 100 fr., będąc dotkliwym ciężarem dla robotnika lub niższego urzędnika, jest drobnostką dla miljonera.

Zgodziwszy się więc na pożyteczność wykazów mieszczących dochód narodowy, należałoby szukać sposobu oznaczenia tego dochodu. Uważaliśmy zawsze *dochód narodowy* jako sumę ogólną jednostek; ale jakkolwiek cel ten jasno i dobitnie nam się przedstawiał, osięgnięcie jego wydało nam się bardzo trudne. Owóż dziwi nas bardzo, że wciąż rozprawiają o celu, a nigdy o środkach i drogach dojścia do niego. Oczywistą jest rzeczą, że chcąc otrzymać dokładną sumę ogólną, nie należy pomijać żadnéj liczby, ani też przedmiotu z których ma się ona składać; ale ponieważ przy ogółowym sposobie obliczania ustrzedz się od tego w żaden sposób niepodobna i niejedno pominiętém niewątpliwie zostanie, co wchodzićby powinno do rachunku, przeto starać się trzeba o zebranie dochodów jednostek do ogólnego wykazu. Pytamy się bowiem co uczynionoby następnie, skonstatowawszy że dochód narodowy np. Francji wynosi 38 miljardów. Po prostu podzielonoby tę cyfrę przez liczbę ludności i oświadczonoby, że dochód przecięciowy jednego Francuza wynosi 1000 fr., gdyż chodzi tu naturalnie jedynie o dochód przecięciowy; miljardy olśniewają, ale nie objaśniają należycie, tymczasem dochód przecięciowy daje jasne pojęcie o rzeczy i stawia nas w obec sytuacji ściśle określonéj. Każdy wtedy porównać go może czy to z ponoszonemi

ciężarami podatkowemi, czy też z zakresem dobrobytu jaki podobny dochód stworzyć jest w stanie. Przypuśćmy teraz, że otrzymany dochód narodowy niedokładnie był obliczony, że niektóre elementa nie weszły w rachunek; jeżeliby więc ta suma podzieloną była przez liczbę ludności—otrzymany iloraz byłby mniejszy, czyli cyfra dochodu przeciętnego zostałaby zmniejszoną. Obniżenie takie dochodu przeciętnego jest nieuniknione, powtarzamy, trzymając się ogółowego sposobu obliczania. Na dowód przytoczyć możemy jeden z tysiąca przykładów jakie przytrafić się mogą. Wyliczając np. płody dla uzyskania ogólnéj sumy ich wartości, oceniać będą zboże po cenie miejsca produkcji, i zamieszczać, przypuśćmy 100 miljonów hektolitrów po 20 fr. =2 miljardom, niebacząc na dochód młynarza, piekarza i t. d., który nigdzie nie będzie figurował, jakkolwiek młynarz i piekarz są przecież częścią 38 miljonów Francuzów użytych jako dzielnik. Mieliśmy przykład, że szacując dochód Francji na 7 miljardów, oznaczono (bez względu czy słusznie lub nie) dochód brutto rolnictwa na 5 miljardów, a 2 miljardy miały stanowić **czysty** dochód przemysłu. O ile jest dokładny taki sposób obliczania, każdy łatwo osądzi. Przyznajemy że obecnie nie jesteśmy jeszcze w stanie pozyskać cyfrę dochodów jednostek — ale zaradzić temu można chociaż w części biorąc w miejsce wartości płodów surowych wartość płodów przerobionych, np. zamiast zboża, chléb i wszystkie inne produkta ze zboża otrzymane.

Dochód narodowy, jedném słowem, jestto dochód brutto (oszczędności stanowią czysty dochód), który obejmować winien przychody z rolnictwa, z przemysłu, z handlu, z urzędowania i w ogóle z wszelkich zajęć: nic tu podwójnie policzoném nie będzie. Jeżeli za dzielnik służyć ma ogólna liczba ludności—dzielną być musi ogólna cyfra przychodów. Innego sposobu wyjścia nie widzimy i zasadę tę przyjmujemy w całéj rozciągłości.

Z powyżéj wyłuszczonych powodów, wydają nam się nie dosyć zrozumiałemi wnioski 3-éj sekcji, sformułowane przez b. ministra finansów p. Vrolik „temi słowy: „Trzecia sekcja proponuje kongresowi wynurzenie życzenia, aby „delegowani różnych krajów, a głównie dyrektorowie biur statystycznych zo„stali uproszeni o zakomunikowanie przyszłemu kongresowi danych, jakie sta„tystyka ich krajów posiada do utworzenia możliwie dokładnéj statystyki do„chodu narodowego, czy to według metody *osobistéj*, która usiłuje oznaczyć „dochody jednostek, czy téż według metody *rzeczowéj*, która przystępuje w spo„sób ogółowy do ocenienia wszystkich gałęzi produkcji. Możnaby wynaleść „środki, w miejsce dotychczas używanych, za pomocą których statystyki prze„mysłu, handlu, górnictwa, rybołówstwa etc., stałyby się tak dokładne jak jest „już w niektórych państwach statystyka rolnictwa. Należałoby starać się o uło„żenie specjalnych wykazów statystycznych, zwłaszcza dotyczących przemysłu, „których części składowe, jak materjał surowy, wartość pracy, materjał opało-

„wy etc. dałyby się łatwo rozróżnić. Tym sposobem możnaby uniknąć „w statystykach dochodu narodowego, podwójnego wprowadzania w rachu-„nek rozmaitych składających je elementów. Wreszcie pożądaném byłoby „wynalezienie metody dającéj poznać różne źródła dochodów, których dziś „ocenić niepodobna w krajach gdzie nie istnieje podatek dochodowy (in-„come-taxe)."

Ależ podatek dochodowy obznajmia zaledwie z połową tego co wiedziéć potrzeba, jak to wykazali wreszcie pp. Baxter i Leone Levi!

S t a t y s t y k a p o d a t k o w a do któréj praca przygotowawcza wyszła z pod pióra p. de Bosch Kemper, była przedmiotem krótkich rozpraw; zdawał z nich sprawę p. de Bouchen. Nie jest to jego winą, że przyszły kongres rozpocząć będzie musiał tę kwestję od początku. Z nią jest związana kwestja b u d ż e t ó w g m i n n y c h, co do któréj Dr. Castiglione stawiał wniosek w imieniu sekcji, żądający aby budżety i rachunki ([1]) gminne, prowincjonalne i w ogóle wszelkich innych okręgów administracyjnych, oraz instytucji publicznych były corocznie ogłaszane. Budżeta te i rachunki mają być układane w ten sposób, aby ich cyfry łatwo mogły być porównane z cyframi rachunków i budżetów państwa, a mianowicie, aby można było zliczyć razem wydatki gmin i państwa, odnośne np. do oświecenia publicznego, komunikacij, policij etc., i zyskać rzeczywistą ogólną sumę rozchodu. Objawiono nadto życzenie bardzo słuszne, aby budżety te i rachunki obejmowały jeszcze przepisy prawodawcze i administracyjne, potrzebne do ich objaśnienia i zrozumienia. Jakkolwiek żądania te są bardzo dobre i sekcja w swéj pracy kierowała się najlepszemi zasadami, jednakże nie uczyniła jéj dosyć praktyczną. Zarzucić można pracy przygotowawczéj p. Jacobi'ego, że jest zbyt wykończoną: w jednym płaszczu chodzić może wiele osób, gdy tymczasem ubranie obcisłe które uwydatniać ma kształty ciała, służyć będzie jednéj tylko osobie. Zadaniem względnie skromném, do którego dążyć trzeba na kongresach, być powinno porozumienie się co do wielkich działów, naczelnych zasad i punktów, które powszechnie mogą być przyjęte, zaś wzory skomplikowane odrzucane bywają bez odczytania. Oceniają je zwykle *à priori* „jako nie dające zastosować się do okoliczności u nas przeważnie działających."

Kwestja B a n k ó w była ostatnia jaką się zajmowała 3-a sekcja. Dobrą pracę przedwstępną napisał p. Baert. Tym razem nie rozbierano zasad,

---

([1]) Ponieważ wiele osób posługuje się dwoma temi słowami jako jednoznacznemi, przypominamy że budżet *poprzedza i przewiduje* dochody i wydatki, zaś rachunek jest ich *następstwem*, i jeżeli można *usprawiedliwia* je.

lecz tylko zastanawiano się nad najwłaściwszą metodą układania statystyki bankowéj. Ograniczymy się przeto na podaniu wniosków sprawozdawcy, p. Klemensa Juglar:

„Kongres zaleca wszystkim zakładom *kredytowym*, perjodyczne ogła-„szanie niektórych pozycij bilansu, a mianowicie: *bankom eskontowym i za-„liczkowym*, ogłaszanie przeciętnowéj miesięcznéj i rocznéj cyfry skupu i za-„liczeń na papiery publiczne, na akcje, na towary i drogie kruszce; *bankom „depozytowym*, przeciętnowéj cyfry składów terminowych i bezterminowych; „*bankom emisyjnym*, przeciętnowych cyfr obiegu biletów i zapasu metalu, „ze wskazaniem wyciągów z których są tworzone i nadmienieniem przy ka-„żdéj przeciętnowéj daty cyfr najwyższych i najniższych zaznaczonych w ka-„żdym okresie."

Sekcja 4-ta. Handel i rybołówstwo.

W téj sekcji któréj przewodniczył p. M. Block, rozbierane tylko były dwie kwestje. Jedna mająca na celu zapewnić dokładność wykazów handlu zewnętrznego, wprowadzoną była pod obrady przez autorów bardzo cennéj pracy przygotowawczéj, pp. Müller'a i Verkerk Pistorius'a i pobudziła do żwawych i zajmujących rozpraw, w których wzięli udział pp. Maëstri i Bodio z Włoch, Max Wirth i Moynier ze Szwajcarji, Klnge i Weszniaków z Rosji, Valpy z Anglji, Rieke ze Stutgardu, senator Versmann z Hamburga, oraz inni jeszcze bogaci doświadczeniem mężowie. Oto są przyjęte wnioski które p. Maestri, jako sprawozdawca przedstawił na ogólném posiedzeniu kongresu:

„1. Rządy są proszone o zarządzenie badań co do dokładności wykazów handlu zewnętrznego i o pozyskanie danych godnych wiary, dotyczących przywozu, wywozu i transitu.

„2. Należałoby przedsięwziąść środki [kary, lub inne (1)], celem otrzymania sumiennych deklaracij celnych, co do artykułów wolnych od opłat.

„3. Kongres objawia życzenie, aby klasyfikacja i nomenklatura wykazów handlu zewnętrznego, obejmujących przywóz, wywóz i transit poddane zostały nowemu rozpoznaniu, a to w celu uczynienia tych wykazów możliwie jednolitemi i więcéj odpowiadającemi zwyczajom handlowym. Rewizja taka powinnaby być dokonaną przez komisję międzynarodową przez rządy mianowaną, (kilka państw oświadczyło się już z gotowością mianowania komisarzy).

(1) W niektórych krajach nałożone są kary, np. w Anglji, we Francji prawo z 16 maja 1863 r. art. 15 oznacza karę 100 fr.

„4. Pożądaném jest również aby uległa rewizji nomenklatura wykazów statystycznych, ogłaszanych przez zarządy dróg żelaznych o ruchu towarów; sekcja proponuje zbadanie i przygotowanie téj kwestji dla następnego kongresu.

„5. Kongres pragnie nadto, aby komisja organizacyjna przyszłego kongresu zajęła się wyszukaniem najlepszego sposobu oznaczenia wartości przywiezionych i wywiezionych towarów."

Dodać trzeba jeszcze, że pp. Versmann i Rieke nadmieniali o bardzo ciekawéj propozycji uczynionéj w Niemczech i żądającéj aby układanie wykazów statystyki handlowéj odjęte zostało administracji celnéj, a powierzone natomiast specjalnemu wydziałowi, któryby pracę tę wykonywał na podstawie dokumentów dostarczanych przez marynarkę kupiecką, przez kompanje nawigacyjne i dróg żelaznych. Zdaniem p. M. Block'a, listy frachtowe posłużyćby może mogły do skonstatowania ruchu handlowego.

Co do rybołówstwa wnioski zamieszczone w pracy przygotowawczéj p. J. T. Buys, przyjęte zostały w większéj części, ale ze znacznemi poprawkami. Zgodzono się, iż nie należy ograniczać się na rybołówstwie morskiém, lecz zająć się również rybołówstem rzeczném, jakkolwiek przyznano, że pewna część produktów rybołówstwa ujdzie kontroli statystycznéj. Ponieważ prawo połowu w rzekach, wydzierżawiane jest po większéj części na korzyść państwa, jest więc już jeden środek pozyskania danych statystycznych choćby tylko zbliżonych do rzeczywistości. Statystyka może następnie czerpać wiadomości z wykazów transportowych, z opłat targowych i konsumcyjnych etc. Sekcja ograniczyła się w téj kwestji na postawieniu niewielkiéj liczby pytań znajdujących się w sprawozdaniu p. Weszniakowa: 1. Jakie są rodzaje połowów używane? 2. Jakiemi narzędziami i naczyniami posługują się w tych połowach? 3. Jaka jest cena przeciętna tych narzędzi? 4. W któréj porze roku odbywają się połowy? 5. Jaka jest ilość osób zajmujących się połowami? 6. Jakie rezultaty otrzymano w r. 18 . . z każdego rodzaju rybołówstwa:

a) gatunki i ilość złowionych ryb (w formularzach powinno znajdować się kilka kolumn bez nadpisów; b) cena przeciętna tych ryb: świeżych, wędzonych lub solonych.

Sekcja 5. Statystyka kolonjalna.

Sekcja ta pod prezydencją p. Thurlow, obradowała nad jedną tylko lecz bardzo trudną kwestją. Nie podajemy tutaj rozciągłych wniosków przyjętych przez zgromadzenie, albowiem niemożnaby z nich powziąść właściwego

wyobrażenia o pracy sekcji, nie znając stenografowanego protokółu, który czytelnik znajdzie w sprawozdaniu urzędowém z działań kongresu.

Dla uzupełnienia podanych wiadomości o czynnościach kongresu, nadmienić musimy jeszcze o różnych propozycjach jakie poczynione zostały w ciągu trwania sesji. P. Visschers zrobił wniosek dotyczący jednostajności miar i wag, p. Chadwick mówił o ćwiczeniach wojskowych w szkołach, których zadaniem jest zastąpić wojska stałe, pan Ruggles o statystykach rolniczych, wreszcie pan Quételet, podał myśl, która wkrótce zapewne wejdzie w wykonanie. Znakomity ten uczony oddawna już żądał, aby dyrektorowie biur statystycznych różnych krajów, stowarzyszyli się w celu wydawania wspólnemi siłami *Rocznika statystycznego międzynarodowego.* Według p. Quételet'a, jedna osoba kompetentna mogłaby być powołaną do scentralizowania całéj pracy. P. Engel, dyrektor biura statystycznego pruskiego, okazał się przeciwnym téj centralizacji, proponując natomiast rozdzielenie pracy między różne biura, z których jedno opracowywałoby rolnictwo, drugie handel, trzecie finanse etc.; działów takich obejmujących całość przedmiotu byłoby 24. Na pierwszy rzut oka propozycja ta jest bardzo ponętną; przyjętą też została, a około 20 biur podjęło się spełnić zadanie rozdzialając między siebie pracę. Podzielając zdanie p. Block'a, nie ufamy o tyle jak uczony statystyk berliński przyrzeczeniom 20 biur, z których nie jedno zapewne nie stawi się na słowie. Wreszcie przypuściwszy nawet, że w ciągu trzech lat 20 monografij skończonych zostanie, co pomyśli publiczność o roczniku w *dwudziestu* tomach in 4-o, wychodzącym po upływie lat trzech. Szczerze mówiąc, wolelibyśmy skromne dziełko o którém myślał p. Quételet, chociażby dlatego, że byłoby ono przystępném dla zwykłych śmiertelników. Nie zaprzeczamy atoli, że pomysł p. Engla dobrze wykonany, miałby daleko większą naukową doniosłość.

Projektowano z różnych stron i zgodzono się, aby przyszły kongres statystyczny odbył się w Petersburgu; idzie tylko o dopełnienie pewnych formalności dyplomatycznych, a decyzja ta stanie się stanowczą i urzędową.

P. Lud. Wołowski, charakteryzując działalność kongresu zebranego w Hadze, przyznał, że rozprawy wyłącznie prawie ograniczone w zebraniach sekcji nie miały ani świetności, ani uroku wielkich dyskusij publicznych; posiedzenia ogólne bowiem trwały tylko dwa dni i zapełnione były

głównie sprawozdaniami sekcji. Sprawozdania te wszakże starannie były opracowane, a każden przedmiot gruntownie rozpoznawany, o ile tylko na to pozwolił czas dwunastodniowego trwania kongresu. *Komisja organizacyjna* złożona z Holendrów, ponieważ kongres miał miejsce w ich kraju, ułatwiła wielce zadanie przez prace przygotowawcze dotyczące ważniejszych kwestij, o których wspominaliśmy wyżéj mówiąc o czynnościach każdéj sekcji.

Zachowywano ściśle rozdział między badaniami Ekonomiki i innych umiejętności moralnych, a poszukiwaniami Statystyki; starano się głównie przedstawiać fakta, odnosząc je do kwestij porównawczych, oraz tworzyć kadry, w którychby zebrane cyfry dały się pomieścić w sposób jednostajny i odpowiadały sobie. Tą drogą właśnie statystyka dojść może do określonego celu jaki sobie wytknęła i pomagać przez ścisłą obserwację faktów dostatecznie stwierdzonych, do poznania praw które rządzą rozwojem objawów społecznych. P. Wołowski żałuje, że kongres nie oznaczył granic statystyki i nie określił jéj definicji, tém więcéj że w decyzjach jego przebijało zdrowe pojęcie warunków które odgraniczają dziedzinę poszukiwań, właściwą téj gałęzi wiedzy. Natomiast dodaje, iż pod względem praktycznym wiele obiecywać sobie można z postanowienia uczonych statystyków, powziętego z inicjatywy p. Quételet'a i popartego przez mężów takich jak pp. Engel, Ficker, Berg, Heuschling, William Farr, Legoyt, Visschers, Maëstri etc. Dzięki staraniom dyrektorów biur statystycznych główniejszych państw, miéć będziemy wydawnictwo perjodyczne, zawierające *Statystykę powszechną*, opracowaną według jednolitego planu i źródeł godnych wiary.

Kończąc swą charakterystykę pobieżną siódmego kongresu, p. Wołowski wskazawszy pokrótce ogólny bilans czynności każdéj sekcji, nadmienił, że rozmaitość i ważność wiadomości dostarczonych, uczyni sprawozdanie z kongresu hagskiego dokumentem poważnym, który z zajęciem i pożytkiem czytany będzie.

Według zapatrywania p. G. de Molinari, który oddaje hołd nauce i gorliwości organizatorów kongresu, sesja ta nie wydała tych owoców jakich spodziewać się było można ze spółudziału tylu znakomitych mężów. Zdaniem jego żałować należy, że posiedzenia ogólne wypełnione były wyłącznie czytaniem raportów sekcyjnych i nekrologami statystyków zmarłych od czasu ostatniéj sesji; z tego powodu posiedzenia te przedstawiały mały bardzo interes, a ciekawe dyskusje jakie się wywiązały przypadkowo w łonach sekcij, byłyby wzbudziły daleko większe zajęcie na posiedzeniu ogólném. Kwestja np. dochodu narodowego, rozpatrywana przez 3-ą sekcję, powinna była stać się przedmiotem poważnej dyskusji ogólnéj. P. Molinari sądzi, że od kilku lat błędnie postępowano, organizując kongresy statystyczne

na wzór parlamentów, albowiem ani warunki w jakich te oba zebrania odbywają się, ani też ich zadania, nie mają ze sobą żadnego podobieństwa.

Właściwie jest bardzo, że członkowie zgromadzeń prawodawczych rozdzielają się na sekcje dla rozpatrywania praw we wszystkich ich szczegółach, że mianują sprawozdawców i t. p; mogą one poświęcić potrzebną ilość czasu na sporządzenie prac przygotowawczych, służących za podstawę do prawa, które w ten lub inny sposób wpływać będzie na niezliczoną ilość interesów. Tymczasem kongresowi brak czasu do tak szczegółowych badań, a sprawozdawcom do zredagowania, w pośród uczt i fajerwerków, postanowień sekcij. Kongresy obradują ale nie wydają praw, potrzebują przeto organizacji odpowiadającéj ich naturze. Wystarczyłoby zamieszczenie w programie sumiennie opracowanym nie wielkiéj liczby kwestij będących na porządku dziennym nauki, któreby służyły jako temat obradom plenarnym kongresu. W ten sposób właśnie uorganizowany był kongres ekonomistów w 1847 r., na którym gruntownie rozpatrzoną została kwestja wolności handlowéj i który wywarł tak potężny wpływ na rozwój zasad wolno-handlarskich.

W odpowiedzi na powyższą krytykę, p. M. Block zrobił uwagę, że podział na sekcje jest następstwem wielkiéj liczby kwestij, wielość zaś ich wypływa z chęci żywionych przez wszystkich organizatorów kongresów, zgromadzenia licznych uczestników. W gruncie rzeczy każda sekcja jest oddzielnym kongresem, a posiedzenia ogólne służą tylko jako łącznik dla sekcij. Sekcje obradują i stawiają wnioski, którym kongres udziela ostateczną sankcję. Rzadko kiedy odnieśćby można jakąś korzyść z ponowienia dyskusji na zebraniu ogólném, albowiem po zasięgnięciu zdań specjalistów na zebraniach sekcyjnych, byliby do wysłuchania na zebraniach plenarnych amatorowie, którym wreszcie nikt nie przeszkadza zabierać głos, a którzy nieraz dobrze robią, nie korzystając z tego prawa. Sekcje znieść tylko można przez zmniejszenie liczby kwestij, o co napróżno od lat wielu p. Block się stara. Dla pogodzenia wszystkich żądań, możnaby liczbę sekcij zredukować do trzech i każdéj z nich pozostawić najwyżéj trzy kwestje. Lepiejby to było zaiste, aniżeli przedstawianie dwudziestu kwestij naraz.

Zdania pp. Block'a i Molinari'ego podziela w téj mierze i p. Garnier, który sądzi, że podział na sekcje jest pożądany, skoro idzie o kwestje techniczne lub o cyfry; lecz uważa system ten za nader szkodliwy wówczas gdy kongres roztrząsać ma kwestje ogólniejsze, filozoficzne,—zasady. Dowodem tego nie ciekawéj pamięci kongres nauk społecznych, który rozczłonkowany został na pięć części czyli oddzielne kongresy, wydzierające sobie uczestników.

Kończąc na tych uwagach niniejsze sprawozdanie, żałujemy żeśmy nie byli w stanie oblec go w formę jaką daliśmy sprawozdaniu naszemu z posiedzeń kongresu ekonomistów niemieckich. Wielość kwestij traktowanych

i rozmiary ich stały na zawadzie; musieliśmy się ograniczyć przeto na treściwéj wzmiance o ważniejszych kwestjach, dając tym sposobem chociaż ogólny pogląd na działanie kongresu czytelnikom, którzy nie mogą lub nie zechcą zadać sobie trudu zapoznania się ze sprawozdaniem urzędowém.

W. Somer.

B. KRAJOWA.

Ukaz Jego Cesarskiéj Mości Samowładcy Wszech Rosji, z Rządzącego Senatu.

Do Namiestnika w Królestwie Polskiém.

Podług Ukazu Jego Cesarskiéj Mości, Rządzący Senat słuchał raportu Ministra Finansów za N. 126, przy którym przedstawia Rządzącemu Senatowi w celu ogłoszenia, kopję Najwyżéj w dniu 22 stycznia 1870 r. zatwierdzonego protokółu komitetu do spraw Królestwa Polskiego, następującéj osnowy: Komitet do spraw Królestwa Polskiego na posiedzeniu dnia 30 stycznia 1870 roku rozpatrywał przedstawienie Ministra Finansów z dnia 16 grudnia 1869 r. N. 340, względem zwolnienia od podatku podymnego włościańskiego siedzib zajętych przez zabudowania, przeznaczone na użytek publiczny. Komitet do spraw Królestwa zgodnie z przedstawieniem Ministra Finansów uchwalił: w rozstrzygnięciu zaszłéj kwestji co do poboru podatku podymnego z siedzib włościańskich zajętych przez zabudowania publiczne postanowić: że siedziby włościańskie, niewchodzące do składu osad pojedyńczych gospodarzy, jeżeli zajęte są przez zabudowania wymienione w art. 2 ustawy z dnia 3 (15) czerwca 1858 r. o poborze podatku podymnego, powinny być zwolnione od podatku podymnego włościańskiego. Najjaśniejszy Pan, na protokóle komitetu w dniu 22 stycznia 1870 r. własnoręcznie napisać raczył: „Wykonać.” Polecił:

O takowym Najwyższym rozkazie zawiadomić przez Ukazy Namiestnika w Królestwie Polskiém i Ministra Finansów, tudzież ogłosić drukiem według ustanowionego porządku.

Dnia 12 lutego 1870 r.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiém.

W wykonaniu Najwyższego rozkazu zapadłego w dniu 22 stycznia r. b. *względem dopuszczenia żydów do wyboru na urzędy gminne w osadach*, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

1) na urząd wójta gminy, żydzi mogą być wybierani w osadach w takim razie, jeżeli ludność gminy składa się wyłącznie z osób wyznania żydowskiego;

2) na urzędy ławników, żydzi mogą być wybierani tak w tych gminach gdzie ludność wyłącznie składa się z żydów, jako i w gminach z ludnością mięszaną, w któréj żydzi podług swéj liczby, stanowią nie mniéj jak jedną trzecią część ogólnéj ludności gminy, z tém jednakże, aby w gminach z ludnością mięszaną, liczba ławników z pomiędzy żydów nie przewyższała jednego na sąd gminny, i aby ławnikowi z pomiędzy żydów w tych ostatnich gminach nie było poruczoném sprawowanie obowiązku wójta gminy, w wypadku przewidzianym art. 79 Najwyższego ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku;

3) wybór sołtysów z pomiędzy żydów dozwala się we wszystkich tych osadach, których mieszkańcy stanowiąc oddzielną wieś, składają się wyłącznie z żydów;

4) osoby wyznania żydowskiego przed zajęciem urzędu wójta gminy, ławników i sołtysów, stosownie do art. 76 Najwyższego ukazu z dnia 19 lutego 1864 r wykonywają przysięgę według formy ustanowionéj w anneksie do art. 526 ustawy o służbie z wyborów (Tom III Zbioru Praw wyd. 1857 roku),—i

5) wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być winno w Dzienniku Praw, wkłada się na Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego.

Działo się w Warszawie na 338 posiedzeniu, dnia 6 (18) lutego 1870 r.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Hr. Berg.*
Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego,
Senator, (podp.) *J. Sołowjew.*

— W wykonaniu Najwyżéj zatwierdzonéj w dniu 22 stycznia 1870 r. uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, zapadłéj w skutek przedstawienia Komitetu Urządzającego o upoważnieniu go do *obniżenia* ustanowionego przez ukaz Najwyższy z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. *cenzusu*

do uczestniczenia w zebraniu gminném i do wybieralności na urzędy gminne, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

I) Przy urządzeniu w posadach zarządu gminnego na zasadach Najwyższego ukazu z d. 1 czerwca 1869 r. dopuszcza się za decyzją Komitetu Urządzającego, w tych wyjątkowych przypadkach, gdzie podług miejscowych warunków okaże się to niezbędném, obniżenie ustanowionego przez Najwyższy ukaz z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. cenzusu do prawa uczestniczenia w zebraniu gminném i wybieralności na sołtysa, do $1\frac{1}{2}$ morga ziemi, a do prawa wybieralności na wójtów gmin i ławników do 3-ch morgów.

II Postanowienie niniejsze wnieść do Dziennika praw, według ustanowionego porządku.

Działo się w Warszawie na 338 posiedzeniu dnia 6 (18) lutego 1870 r.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Hr. Berg.*
Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego,
Senator (podp.) *J. Sołowjew.*

Ustawa Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

(Z Dziennika Praw t. 70)

ROZDZIAŁ I.

Zasady ogólne.

§ 1. Warszawskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, założoném zostaje przez właścicieli nieruchomości, hypoteką miejską warszawską objętych, celem udzielania pożyczek w Listach Zastawnych, za ubezpieczeniem na tychże nieruchomościach.

Uwaga. Założycielami Towarzystwa są właściciele domów w mieście Warszawie: hr. Józef Zamojski, Jan Bloch, Edward Grabowski, książę Tadeusz Lubomirski, Leopold Kronenberg, Juljusz Wertheim, Michał Stadnicki, Dominik Zieliński.

§ 2. Zaciągający pożyczkę od Towarzystwa, zostaje jego członkiem, i staje się odpowiedzialnym z nieruchomości, pod bezpieczeństwo pożyczki

poddanéj: 1) za regularność wypłaty rat terminowych od niéj przypadających,—i 2) za ściśle wypełnienie wszelkich zobowiązań, zaciągniętych przez Towarzystwo, pod zbiorową odpowiedzialnością jego członków (§§ 3 i 33). W obu razach odpowiedzialność każdego z członków rozciąga się jedynie do nieruchomości, pod bezpieczeństwo Towarzystwa poddanéj.

§ 3. Na początkowe urządzenie i pokrycie kosztów na administrację Towarzystwa w pierwszych czasach, jak również na pewność umorzenia w właściwym czasie Listów Zastawnych, i wypłaty przypadających od nich procentów, w razie przypadkowéj zwłoki ze strony członków w uiszczaniu należnych od nich rat, dozwoloném jest Towarzystwu zaciągać pożyczki, pod warunkiem, aby ogólna ich suma nie przeniosła stu pięćdziesięciu tysięcy rubli srebrem, i żeby spełnienie zapłaty długu z tych pożyczek powstałego, ubezpieczone było zbiorową odpowiedzialnością wszystkich członków Towarzystwa.

§ 4. Towarzystwo poczytuje się za zawiązane, skoro przynajmniéj stu właścicieli nieruchomości, o których mowa w § 1, ubezpieczonych od ognia na sumę nie mniejszą jak miljon rubli srebrem, zaniosą, odpowiednio do §§ 19 i 20 niniejszéj ustawy, podania o przyjęcie ich do Towarzystwa.

Następnie, dozwala się w każdym czasie przystępować do Towarzystwa.

§ 5. Po przystąpieniu do Towarzystwa wskazanéj w § 4 liczby właścicieli nieruchomości, ubezpieczonych od ognia na sumę w tymże § oznaczoną, założyciele Towarzystwa zwołują ogólne zebranie, które wybiera członków dyrekcji i komitetu nadzorczego Towarzystwa.

§ 6. Temu ogólnemu zebraniu założyciele przedstawiają rachunek wydatków poniesionych na początkowe urządzenie Towarzystwa.

§ 7. Istnienie Towarzystwa nie jest ograniczone żadnym terminem.

Towarzystwo może być rozwiązane za uchwałą ogólnego zebrania. W takim razie ogólne zebranie obwieszcza: 1) o terminie zakończenia swoich czynności, który powinien odpowiadać terminowi umorzenia ostatniéj serji pożyczek, — i 2) że wydawanie nowych pożyczek ustaje od daty ogólnego zebrania, orzekającéj rozwiązanie Towarzystwa.

Uwaga 1-a. Mogąca okazać się po zlikwidowaniu interesów Towarzystwa, i po zupełném zaspokojeniu wszelkich ciążących na niém zobowiązań, pozostałość majątku, przechodzi na własność m. Warszawy, z wyjątkiem kapitału zasobowego, którego przeznaczenie określone jest §§ 50 i 52 niniejszéj ustawy.

Uwaga 2-ga. We wszystkich ustawą niniejszą nieokreślonych wypadkach, Towarzystwo ulega ogólnym przepisom prawa, w przedmiocie prywatnych Towarzystw, bądź już postanowionym, bądź w przyszłości mogącym być postanowionemi.

ROZDZIAŁ II.

O pożyczkach.

§ 8. Towarzystwo udziela pożyczki jedynie za zabezpieczeniem na nieruchomościach, uregulowanych w hypotece miasta Warszawy, i przynoszących stały dochód.

Uwaga 1-a. W pierwszych czasach, Towarzystwo udzielać będzie pożyczki tylko za ubezpieczeniem na budynkach murowanych; pozostawioném jest jednak ogólnemu zebraniu, gdy to pożyteczném być uzna, wystąpienie do zarządu o rozciągnięcie możności udzielania pożyczek na domy drewniane, jak również, na place, ogrody i sady.

Uwaga 2-ga. Zabudowania pod bezpieczeństwo poddawane, winny być ubezpieczone od ognia, odpowiednio do przepisów w Królestwie obowiązujących, i zgodnie z warunkami w rozdziale VII-m przepisanemi.

§ 9. Pożyczka Towarzystwa zabezpieczoną być winna hypotecznie na całéj nieruchomości, uregulowanéj w księdze wieczystéj, w pierwszém miejscu działu IV wykazu hypotecznego, i przed wpisami zamieszczonemi w dziale III tegoż wykazu, jeżeliby warunek ten zastrzeżony był w decyzji przyznającéj pożyczkę. W tym ostatnim wypadku, zaciągający pożyczkę, winien dostarczyć oświadczenie osób trzecich, których prawa zabezpieczone są w dziale III wykazu hypotecznego, że zezwalają na ustąpienie pierwszeństwa hypotecznego na korzyść Towarzystwa.

Należące do nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanéj, place, ogrody i sady, jak również budynki drewniane, chociaż dochód z nich nie jest branym za zasadę przy oznaczaniu wysokości udzielanéj pożyczki, nie zostają wyłączone z pod należnego Towarzystwu bezpieczeństwa na całym majątku nieruchomym, zapisanym w téj saméj księdze hypotecznéj.

§ 10. Pożyczki będą udzielane jedynie w Listach Zastawnych Towarzystwa, w okrągłych setkach, w sumach nie mniejszych jak pięćset rubli.

Za zasadę do ustanowienia wysokości pożyczki, służy oszacowanie nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanéj, sporządzone według przepisów, zamieszczonych w rozdziale VII niniejszéj ustawy.

Najwyższa ilość pożyczki dochodzić może do sumy, otrzymanéj z pomnożenia przez pięć dochodu brutto, ustanowionego na zasadzie § 107 niniejszéj ustawy; w żadnym jednak razie nie może przewyższać sumy, na jaką budynki poddawane pod bezpieczeństwo, ubezpieczone są od ognia.

Towarzystwo może udzielić pożyczkę w niższéj wysokości od téj, jaka wskazana jest w niniejszym §, a nawet w razie uznania braku trwałego bezpieczeństwa, w zupełności pożyczki odmówić.

Jeżeliby się okazało, że opłaty czasowe, lub wieczyste, zapisane w dziale III wykazu hypotecznego, mogą mieć wpływ na zmniejszenie przedstawianego Towarzystwu bezpieczeństwa, w takim razie skapitalizowana, na stopę 5%, wartość wszystkich tych opłat potrąconą będzie z ogólnéj sumy pożyczki mającéj być udzieloną.

§ 11. Towarzystwo pobiera od pożyczających i płaci od wydanych przez siebie Listów Zastawnych po pięć od sta na rok.

§ 12. Oznaczona w § poprzedzającym stopa procentowa, może być zmienioną stosownie do okoliczności.

Podwyższenie lub zniżenie stopy procentowéj, nie może się jednak stosować do pożyczek i Listów zastawnych, poprzedzających zmianę stopy procentowéj.

Uwaga. O każdém podwyższeniu lub zniżeniu stopy procentowéj, i w ogólności o wszelkich warunkach, podług jakich pożyczki są udzielane, Towarzystwo podaje do powszechnéj wiadomości.

§ 13. Pożyczki udzielane są przez Towarzystwo na lat 27 i miesięcy 6. Termin ten nie może być przedłużony nawet w razie zmiany stopy procentowéj na podstawie § 12.

§ 14. Prócz procentu pięć od sta od wypożyczonéj sumy, dłużnicy wnoszą corocznie, w przeciągu 27 lat i 6 miesięcy, po 2%. Te 2% idą przez dwa pierwsze lata, na utworzenie kapitału zasobowego, w trzecim i następnych latach, na umorzenie pożyczki, nastąpić mające w przeciągu 25 lat i 6 miesięcy.

Wyjątkowo od téj ogólnéj zasady, pożyczki udzielane tytułem odnowienia umarzane będą, począwszy od pierwszego połrocza po ich udzielaniu; opłaty zaś procentów, na fundusz zasobowy, nie będą od nich pobierane.

Uwaga. W razie zwiększenia lub zmniejszenia stopy procentowéj od pożyczek (§ 12), postanowiona w § 14 wysokość corocznego umorzenia, powinna uledz zmianie, tak aby trwanie pożyczek nie przenosiło terminu, zakreślonego w § 13.

§ 15. Niezależnie od opłat, przepisanych w §§ 11 i 14, dłużnicy wnoszą corocznie po $^1/_4$ procent od wypożyczonéj im sumy na koszta administracji. Opłata ta może być powiększoną lub zmniejszoną za uchwałą ogólnego zebrania.

§ 16. Należne Towarzystwu corocznie sumy, wnoszone będą w dwóch półrocznych terminach, równemi ratami, z góry, gotowizną lub ubiegłemi kuponami i wylosowanemi Listami Zastawnemi.

§ 17. Dłużnicy mogą w każdym czasie zwrócić przed terminem pozostały w kapitale dług, częściami w sumach nie mniejszych od stu rubli, w okrą-

głych setkach; lub téż całkowicie przez wniesienie Listów Zastawnych z należnemi kuponami lub gotowizną.

Spłacony w ten sposób dług wykreśla się z hypoteki, a dłużnik uwolnionym zostaje od wnoszenia dalszych opłat, w stosunku do spłaconéj przez niego sumy, równie jak od udziału, w tym samym stosunku, w ogólnéj zbiorowéj odpowiedzialności za wszystkie zobowiązania Towarzystwa (§§ 2 i 34).

Uwaga. Jeżeli dłużnik niezależnie od określonych ustawą obowiązkowych rat, wniesie na spłacenie przypadającego od niego kapitału Listy Zastawne Towarzystwa z należnemi kuponami, Listy te uledz winny bezzwłocznemu zniszczeniu, niezależnie od ogólnego terminowego umarzania przez losowanie (§ 37).

§ 18. Towarzystwo może żądać zwrotu części lub całości pożyczki, w razie takich zmian w nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanéj, któreby mogły zmniejszyć otrzymywany z niéj poprzednio dochód, a tém samém zmniejszyć bezpieczeństwo pożyczki.

Towarzystwo może żądać zwrotu części lub całości pożyczki, i w takim także razie, kiedy suma, na jaką w czasie udzielania pożyczek, zabudowania były ubezpieczone od ognia, zostanie następnie zmniejszoną.

Uwaga. Decyzje dyrekcji dotyczące przedmiotów w niniejszym § wzmiankowanych, nie mogą być wprowadzone w wykonanie inaczéj, jak po zatwierdzeniu ich przez komitet nadzorczy.

§ 19. Pragnący otrzymać pożyczkę od Towarzystwa, obowiązany jest zeznać, według wskazanéj formy w właściwéj księdze wieczystéj, akt przystąpienia do Towarzystwa, obejmujący wszystkie zobowiązania z niniejszéj ustawy wypływające.

Po zatwierdzeniu tego aktu przez wydział hypoteczny, zapisaném zostaje w dziale IV wykazu hypotecznego ostrzeżenie o przystąpieniu do Towarzystwa, które to ostrzeżenie nie może być wykreśloném inaczéj, jak za decyzją Towarzystwa.

Następnie właściciel nieruchomości występuje do Dyrekcji Towarzystwa z podaniem o udzielenie mu pożyczki, pod bezpieczeństwo téj nieruchomości, i jednocześnie obowiązany jest przedstawić następujące dokumenta: a) wypis wykazu hypotecznego, mieszczący ostrzeżenie o przystąpieniu właściciela, do Towarzystwa; b) plan miejscowości z oznaczeniem istniejących w niéj zabudowań, na które żądaną jest pożyczka; c) wykaz pobieranych dochodów z nieruchomości; d) zaświadczenie magistratu m. Warszawy co do ilości opłacanych z nieruchomości podatków skarbowych i miejskich; e) świadectwo instytucji asekuracyjnéj, na jaką sumę budowle pod bezpieczeństwo poddawane, są ubezpieczone od ognia; f) poświadczoną kopję wykazu oszacowania nieruchomości, sporządzonego przy ubezpieczeniu onéj od ognia.

§ 20. Wraz z podaniem wzmiankowaném w § poprzedzającym, żądający pożyczki obowiązany jest wnieść do kasy Towarzystwa, kaucję w gotowiźnie, wynoszącą $\frac{1}{2}$% od całéj żądanéj pożyczki.

§ 21. W razie odmówienia pożyczki, kaucja ta zwróconą będzie proszącemu. Jeżeli zaś Towarzystwo uznało możebném udzielić część tylko żądanéj pożyczki, w takim razie z kaucji zwróconą zostaje część w stosunku do zmniejszenia pożyczki; resztująca zaś część kaucji pozostaje w zachowaniu kasy Towarzystwa (§§ 26 i 27).

§ 22. Na zasadzie zaniesionéj prośby o pożyczkę, Towarzystwo obwieszcza drukiem o ilości żądanéj pożyczki, wraz z wymienieniem nieruchomości pod bezpieczeństwo poddawanéj.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu żądanéj pożyczki, przedstawione Towarzystwu przez którego z jego członków w przeciągu dni 14 od daty wspomnionego wyż obwieszczenia, rozpoznane będą przez dyrekcję Towarzystwa.

§ 23. Po rozpoznaniu wiadomości i dowodów przedstawionych przy podaniu o udzielenie pożyczki, wykaz oszacowania, sporządzonego przy ubezpieczeniu od ognia nierchomości pod zabezpieczenie poddawanéj, i wykaz dochodów, otrzymywanych z téj nieruchomości, ulegną sprawdzeniu według przepisów, zawartych w rozdziale VI niniejszéj ustawy.

§ 24. Na zasadzie wszystkich wspomnionych danych, Dyrekcja Towarzystwa stanowi, w jakiéj ilości pożyczka ndzieloną być może, lub odmawia jéj udzielenia.

§ 25. Wypłata pożyczki dopełnioną zostaje w kancelarji hypotecznéj, porządkiem przepisanym w § 27, przez delegowanego ze strony dyrekcji Towarzystwa, jeżeli wydział hypoteczny, z zasady art. 20 prawa hypotecznego z r. 1818, zatwierdzi akt w téj mierze zeznany.

§ 26. Jeżeli wydział hypoteczny odmówi zatwierdzenia aktu wypłaty pożyczki, a następnie w ciągu 6 miesięcy nowy akt nie zostanie sporządzonym i przez wydział hypoteczny zatwierdzonym, w takim razie Listy Zastawne przygotowane na mającą być udzieloną pożyczkę będą zniszczone, ostrzeżenie w księdze hypotecznéj o przystąpieniu właściciela do Towarzystwa, będzie wykreślone, a kaucja wspomniana w § 20, przejdzie na własność Towarzystwa.

§ 27. Po zatwierdzeniu przez wydział hypoteczny aktu wypłaty pożyczki, takowa wpisuje się w właściwe miejsce wykazu hypotecznego; poczém osoba delegowana ze strony Towarzystwa, przedstawia Listy Zastawne wydziałowi hypotecznemu, który po zapisaniu numerów ich do księgi na ten cel ustanowionéj, opatruje Listy te swoim podpisem i pieczęcią, zaznaczając na każdym z nich kolejny numer swojéj kontroli, z zamieszczeniem roku,

miesiąca i dnia decyzji wydziału hypotecznego. Następnie delegowany ze strony Towarzystwa, odebrawszy od właściciela nieruchomości różnicę pomiędzy wartością nominalną a giełdową Listów Zastawnych, wydaje takowe odpowiednio do § 28, przy spisaniu z tego protokółu, wierzycielom (jeśli się jacy znajdują), w obecności pisarza kancelarji hypotecznéj, lub téż odsyła do instytucji kredytowéj do zachowania.

Po zabezpieczeniu porządkiem hypotecznym, pożyczki Towarzystwa, złożona dla otrzymania takowéj kaucja zwróconą zostaje komu należy.

§ 28. Wierzyciel hypoteczny, którego kapitał, lub część jego podpada spłacie z pożyczki przez Towarzystwo udzielonéj, zaspokojonym zostaje za porozumieniem się z Towarzystwem, albo gotowizną albo Listami Zastawnemi, z dopłatą różnicy kursu między imienną a giełdową wartością tych Listów. Różnica ta oblicza się podług ceduły kursu giełdy warszawskiéj, przyjmując na uwagę kurs istniejący w dniu giełdowym, poprzedzającym bezpośrednio akt wypłaty pożyczki Towarzystwa.

Jeżeli wierzyciel nie stawi się na termin naznaczony do wypłaty, lub nie przedstawi dowodów dostatecznych w przedmiocie praw swoich, lub téż odmówi przyjęcia zapłaty, to Listy Zastawne jemu do wydania przypadające, z dopłatą różnicy kursu odesłane zostaną do zachowania do instytucji kredytowéj; Towarzystwo zaś w każdym razie wstępuje pod względem hypotecznym w prawa zaspokojonego w ten sposób wierzyciela.

§ 29. Sumy na zasadzie poprzedniego § złożone do zachowania w instytucji kredytowéj, wydane będą komu należy nie pierwéj, jak po usunięciu przeszkód które tamowały wypłatę tych sum, w chwili wniesienia pożyczki do hypoteki.

§ 30. Poddane pod bezpieczeństwo Towarzystwa nieruchomości, mogą w całkowitym swoim składzie przechodzić od jednego właściciela do drugiego, drogą prawną: przez spadek, sprzedaż, darowiznę i t. d., z przeniesieniem jednak wierzytelności Towarzystwa na nowych właścicieli, którzy jednocześnio stają się członkami Towarzystwa i podpadają we wszystkiém pod rozporządzenia niniejszéj ustawy.

Na wszelkie tego rodzaju przejścia nieruchomości z jednych rąk w drugie, uprzednie zezwolenie Towarzystwa nie jest wymaganém.

§ 31. W razie rozdziału nieruchomości poddanéj pod bezpieczeństwo, Towarzystwo może zezwolić na rozdział pożyczki, według swego uznania, byle jednak spłata długu w zupełności zabezpieczoną była.

ROZDZIAŁ III.

Listy Zastawne.

§ 32. Listy Zastawne Towarzystwa są dowodami jego długu, od którego winno wypłacać właścicielom Listów Zastawnych ustanowione procenta, i wykupywać je z obiegu po cenie nominalnéj, w terminach przepisanych.

Uwaga. Wysokość procentów i termina wypłat za Listy Zastawne, określone są w §§ 11, 12 i 40.

§ 33. Regularna wypłata przez Towarzystwo procentów od Listów Zastawnych, i wycofanie tych ostatnich z obiegu w terminach oznaczonych, zabezpieczone są względem właścicieli Listów Zastawnych: 1) hypoteką nieruchomości, na które udzielone zostały pożyczki w Listach Zastawnych (§ 2); 2) całym kapitałem zasobowym Towarzystwa i jego majątkiem; nakoniec 3) w razie niedostateczności tych środków, zbiorową odpowiedzialnością wszystkich nieruchomości, poddanych pod bezpieczeństwo Towarzystwa.

§ 34. Jeżeliby który z dłużników Towarzystwa zaległ w uiszczaniu przypadających od niego opłat terminowych, natenczas Towarzystwo do czasu sprzedaży obciążonéj nieruchomości, pokrywa niedobór i zaspakaja właścicieli Listów Zastawnych, ze swego kapitału zasobowego; zanim zaś ten ostatni utworzonym zostanie, z sum na ten cel przez Towarzystwo zapożyczonych, na zasadzie § 30 niniejszéj ustawy.

Zbiorowa odpowiedzialność wszystkich stowarzyszonych następuje w tym tylko razie, jeżeli dług zalegającego Towarzystwu, nie będzie w zupełności zaspokojonym przez sprzedaż nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanéj, i jeżeli brakująca do zupełnego umorzenia suma, nie będzie mogła być zaspokojoną z kapitału zasobowego Towarzystwa.

Udział każdego z członków Towarzystwa w zbiorowéj odpowiedzialności, oznacza się w stosunku do kapitału ciążącego jeszcze na nim długu, nie zaś w stosunku do pierwotnie udzielonéj pożyczki.

§ 35. Wypuszczanie Listów Zastawnych może miéć miejsce nie inaczéj, jak tylko sposobem pożyczek na hypotekę, w ścisłém zastosowaniu się do przepisów niniejszéj ustawy.

§ 36. Odpowiednio do ilości pożyczek, przypadających na poddane pod bezpieczeństwo nieruchomości, Listy Zastawne wypuszczane są corocznie, w dwóch oznaczonych terminach, serjami. Od dnia wypuszczenia rozpoczyna się bieg procentów od Listów Zastawnych i liczenie opłat od pożyczek.

O wypuszczeniu każdéj nowéj serji podaném będzie do publicznéj wiadomości.

§ 37. Blankiety na Listy Zastawne mogą być drukowane na rachunek Towarzystwa, w ekspedycji do wygotowania papierów państwa, podług wzorów przez ministerjum skarbu zatwierdzonych. Listy Zastawne, po ich umorzeniu, przesyłane są ze stosownym nadpisem, do ministerjum skarbu dla zniszczenia.

§ 38. Listy Zastawne wypuszczane są na okaziciela po 100, 250, 500 i 1,000 rs.

Na złożone w kasie Towarzystwa, do przechowania, Listy Zastawne lub kupony, Dyrekcja Towarzystwa wydaje bezpłatnie świadectwa na imię osoby wnoszącéj.

§ 39. Listy Zastawne, jako bezimienne, przechodzą z rąk do rąk przez proste wydanie. Ustąpienie zaś świadectw, wydawanych na zasadzie § poprzedzającego, na imię składającego do przechowania Listy Zastawne lub kupony do kasy Towarzystwa, winno być dopełnione za pośrednictwem przelewu w księgach Towarzystwa.

§ 40. Procenta od Listów Zastawnych, Towarzystwo wypłaca po upływie każdego półrocza, w terminach, jakie oznaczone zostaną zgodnie z § 36. Dla pobierania procentów, dołączone są do Listów Zastawnych kupony na lat dziesięć naprzód; po upływie zaś tego terminu, wydany zostanie nowy arkusz z kuponami.

§ 41. Towarzystwo jest obowiązane wykupywać co sześć miesięcy, pewną ilość Listów Zastawnych, po ich cenie imiennéj, na sumę nie niższą odtéj, jaka przypada do umorzenia, podług rachunku udzielonych pożyczek.

Losowanie tych Listów następuje na cztery miesiące przed ich spłatą, a o wyszłych w niém numerach podaném będzie bezzwłocznie do publicznéj wiadomości.

Od przeznaczonych do wykupienia, skutkiem losowania Listów Zastawnych, przypadające procenta wypłacone zostaną, po włącznie to półrocze, w którém nastąpiło losowanie.

Dla otrzymania przypadającego kapitału, Listy Zastawne wylosowane winny być składane w kasie Towarzystwa, ze wszystkiémi do nich należącémi kuponami. Wartość brakujących kuponów, których termin wypłaty jeszcze nie nadszedł, potrąconą zostaje składającemu.

§ 42. Wypłata procentów od Listów Zastawnych, równie jak i samego kapitału za listy wylosowane, dopełnianą będzie okazicielom kuponów i Listów Zastawnych, po należytém ich sprawdzeniu.

§ 43. Dyrekcja nie przyjmuje żadnych zapowiedzeń o zagubieniu lub utracie Listów Zastawnych lub kuponów.

§ 44. Na uszkodzone Listy Zastawne albo kupony, wydawane są duplikaty.

Żądający wydania duplikatów, winien wraz z zaniesionéin w téj mierze podaniem, przedstawić dyrekcji Towarzystwa uszkodzone Listy Zastawne lub kupony, jak równie fundusz na koszta wygotowania nowych listów lub kuponów w miejsce uszkodzonych. Nowe listy lub kupony, które powinny mieć nadpis „duplikat”, delegowany ze strony Towarzystwa, składa wraz z uszkodzonémi, wydziałowi hypotecznemu, dla dopełnienia przepisanych w § 27 formalności. Po czém nowe listy lub kupony wydane będą właścicielowi takowych, uszkodzone zaś przesyłane do ministerjum skarbu dla zniszczenią.

§ 45. W razie utraty wydanego przez Towarzystwo świadectwa na imię składającego w kasie Towarzystwa do przechowania Listy Zastawne lub kupony, wydanem zostaje nowe świadectwo, po przekonaniu się, że osoba donosząca o utracie, jest rzeczywiście tą samą, do któréj według ksiąg Towarzystwa świadectwo to należy. Jednocześnie ogłasza się w miejscowych pismach, na koszt właściciela utraconego świadectwa, o poczytaniu takowego za nieważne.

§ 46. Nie przedstawione do odbioru przypadających wypłat, kupony po upływie lat dziesięciu, a wylosowane Listy Zastawne po upływie lat trzydziestu, od terminu, w którym płatnémi się stały, tracą swoją wartość, przypadający zaś na nie kapitał przechodzi na korzyść Towarzystwa.

§ 47. Listy Zastawne Towarzystwa przyjmowane będą na kaucje przy przedsiębierstwach i dostawach rządowych, w takiéj cenie, jaka w przyszłości przez rząd oznaczoną zostanie.

Na zastaw ich udzielane będą pożyczki przez instytucje rządowe, na podstawie ustaw tychże instytucji.

§ 48. Za podrobienie Listów Zastawnych i kuponów Towarzystwa, winni ulegają karom, przepisanym za podrabianie papierów państwa.

ROZDZIAŁ IV.

K a p i t a ł z a s o b o w y.

§ 49. Kapitał zasobowy Towarzystwa tworzy się: a) z 2%, wnoszonych przez zaciągających pożyczkę, w przeciągu pierwszego i drugiego roku po udzieleniu każdéj pożyczki; b) z reszty pozostałéj po potrąceniu wydatków na administrację, z wnoszonéj na ten cel według § 15, $^1/_4$ procentu; c) z wymierzonych na zasadzie przepisów o ściąganiu należności Towarzystwa, kar pieniężnych za nieregularne wnoszenie należnych Towarzystwu rat terminowych; d) z sum przechodzących na korzyść Towarzystwa za kupony i Listy Zastawne uległe przedawnieniu, na zasadzie § 46 niniejszéj ustawy; e) z pro-

centów otrzymywanych od kapitału zasobowego; f) nakoniec ze wszelkich dochodów przypadkowych.

Uwaga. Kapitał zasobowy winien być zachowanym w papierach procentowych państwa, lub w gwarantowanych przez rząd papiérach procentowych Towarzystw prywatnych.

§ 50. Kapitał zasobowy Towarzystwa stanowi wspólną własność wszystkich stowarzyszonych. Przypadająca każdemu z nich część kapitału, uważaną jest za zabezpieczenie zobowiązań przyjętych przez Towarzystwo, i przechodzi z samego prawa, łącznie z prawem własności nieruchomości Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanéj, na nabywcę téjże nieruchomości.

§ 51. Normalna wysokość kapitału zasobowego ustanawia się na $^1/_{14}$ część wszystkich przypadających Towarzystwu i hypotecznie ubezpieczonych wierzytelności. Skoro przenosząca tę ilość przewyżka, dojdzie przynajmniéj jednéj czwartéj procentu od wszystkich hypotecznie ubezpieczonych wierzytelności Towarzystwa, takowa obróconą zostanie na spłatę odpowiedniéj części najbliższéj raty Towarzystwu przynależnéj.

§ 52. Po zupełném umorzeniu zaciągniętéj od Towarzystwa pożyczki, właściciel nieruchomości, z hypoteki któréj pożyczka ta wykréśloną zostaje, ma prawo żądać, aby jemu lub komu z porządku hypotecznego przypadać będzie, wydzieloną została z ogólnego kapitału zasobowego taka suma, jaka wypadnie ze stosunku wykréślonéj z hypoteki sumy, do ogólnéj sumy wszystkich na rzecz Towarzystwa zapisanych wierzytelności.

Przy częściowém wykréśleniu z hypoteki wierzytelności Towarzystwa, z powodu przeniesienia zostającéj do zapłaty reszty w nowy okres umorzenia, nie daje się dłużnikowi żaden udział z kapitału zasobowego.

Przy wykréślaniu z hypoteki długu, spłaconego na zasadzie § 17, przez wnioski nad obowiązkowe raty, przypadająca na udział członka wychodzącego z Towarzystwa część kapitału zasobowego, oblicza się jedynie w stosunku ilości pożyczek umorzonych przez wnoszenie zwykłych rat terminowych, do ogólnéj sumy wszystkich zapisanych w hypotece pożyczek Towarzystwa.

Wartość nieruchomości, nabytéj na pomieszczenie zarządu Towarzystwa, również jak i wartość ruchomości do użytku Towarzystwa służących, chociaż należą do ogólnéj sumy kapitału zasobowego, nie wchodzą jednak w rachunek przy wydzielaniu z niego części przypadającéj każdemu z członków występujących z Towarzystwa; członkowie ci utracają nazawsze prawo do udziału w pomienionéj części kapitału zasobowego.

ROZDZIAŁ V.

Zarząd Towarzystwa.

§ 53. Sprawami Towarzystwa zawiadują: 1) dyrekcja Towarzystwa; 2) komitet nadzorczy; i 3) ogólne zebranie członków Towarzystwa.

§ 54. Wszystkie przedmioty w dyrekcji, komitecie i na ogólném zebraniu, rozstrzygane są prostą większością głosów. W razie równości głosów, zdanie przewodniczącego przeważa.

Z pod tego przepisu wyjmują się uchwały ogólnego zebrania w przedmiotach następujących: 1) co do uzupełnienia lub zmiany przepisów niniejszéj ustawy; 2) co do zamiany stopy procentowéj od pożyczek i Listów Zastawnych; 3) co do rozwiązania Towarzystwa i jego likwidacji.

W tych razach, do ważności uchwały wymaga się, co do dwóch piérwszych punktów, przynajmniéj $^2/_3$ głosów członków obecnych na zebraniu, a co do trzeciego punktu, przynajmniéj $^3/_4$ głosów.

A. *Dyrekcja Towarzystwa.*

§ 55. W Dyrekcji jednoczy się cała władza zarządzająca i wykonawcza.

§ 56. Dyrekcja składa się z trzech dyrektorów, wybiéranych na trzy lata, na ogólném zebraniu. Dwóch dyrektorów może być wybranych i z pomiędzy osób nie będących członkami Towarzystwa.

Z rozwinięciem działań Towarzystwa, liczba dyrektorów powiększoną być może.

§ 57. Dyrektorowie wybierani będą na piérwszém ogólném zebraniu, następnie corocznie, losem po jednemu wychodzą i zastąpionymi zostaią przez nowo wybranych. Dyrektorowie wychodzący z Dyrekcji mogą być na nowo wybranymi. Trzej dyrektorowie i trzej zastępcy, mianowani na zasadzie następującego §, obiérają jednego z dyrektorów na prezesa dyrekcji.

§ 58. Posiedzenia odbywać się winnny w obecności wszystkich trzech dyrektorów; na wypadek nieobecności lub choroby któregokolwiek z nich, wybiérani są na téj saméj zasadzie co i dyrektorowie, trzej zastępcy, podług większości głosów otrzymanych przez nich przy wyborze.

Zastępcy dyrektorów używają przez czas zastępstwa wszelkich praw dyrektorom służących, i ciążą ich na równi z dyrektorami obowiązki i odpowiedzialność w czynnościach Dyrekcji.

Postanowienie Dyrekcji nie podpisane przez trzech obecnych członków, nie ma ważności.

Uwaga. Dla obznajmienia zastępców z biegiem czynności Towarzystwa, służy im prawo być obecnymi w dyrekcji, z prawém objawiania swego zdania w przedmiotach rozbiéranych, bez udziału jednak w ostatecznėm ich decydowauin.

§ 59. Zastępcy, wstępujący w miejsce dyrektorów wyszłych lub oddalonych, pozostają w tym charakterze do upływu terminu, na jaki wybranymi byli dyrektorowie, miejsce których zastępują.

Uwaga. O każdéj zmianie w składzie swoim zaszłéj, Dyrekcja podaje do powszechnéj wiadomości.

§ 60. Porządek załatwiania czynności w Dyrekcji, przepisanym zostaje za porozumieniem jéj z komitetem nadzorczym i podanym zostaje do powszechnéj wiadomości. W ténże sam sposób układane są instrukcje dla różnych osób urzędujących w zarządzie Towarzystwa. Zmiany lub uzupełnienia tego porządku i instrukcji, mogą nastąpić nie inaczéj, jak za potwierdzeniem komitetu nadzorczego.

§ 61. Etat osobisty służby, równie jak etat wydatków na administrację, układane są przez Dyrekcję za porozumieniem się z komitetem nadzorczym.

Projektowane w tych etatach wynagrodzenia dyrektorów, członków komitetu nadzorczego i osób zostających w służbie Towarzystwa, podlega zatwierdzeniu ogólnego zebrania.

Osoby sprawujące obowiązki w Dyrekcji Towarzystwa, mianowane i uwalniane są przez Dyrekcję.

§ 62. Urzędnikom, którzy zostawali w służbie rządowéj i przeszli do służby warszawskiego miejskiego Towarzystwa kredytowego, dozwolonėm jest dalsze wnoszenie składki emerytalnéj, w stosunku téj płacy, od któréj uiszczali takową zostając w służbie czynnéj, i korzystanie z prawa do pensji emerytalnéj w stosunku do téjże płacy.

§ 63. Dyrektorowie ulegają odpowiedzialności z osoby i majątku za wydanie decyzyj przeciwnych niniejszéj ustawie, czy téż uchwałom ogólnego zebrania, lub komitetu nadzorczego; lecz dyrektor, który objawi przez rozpis niezgodzenie się na jakie z postanowień Dyrekcji lub który, z prawnych przyczyn, nie będzie w niém uczestniczył, nie odpowiada za skutki tego postanowienia.

§ 64. Wszelkie stosunki i korespondencja w przedmiotach dotyczących Towarzystwa, tak z osobami prywatnémi, jak i z władzami, załatwiane są przez Dyrekcję na prostym papiérze.

Wszelkie akta i wnioski wnoszone przez Towarzystwo do ksiąg hypotecznych, równie jak wypuszczane przez Towarzystwo Listy Zastawne, kupony i świadectwa, są wolne od opłaty stemplowéj.

Uwaga. Uwolnienie od opłat stemplowych nie rozciąga się do aktów na piśmie, które jako dokumenta, obowiązanémi są przedstawiać osoby mające interesa z Towarzystwem.

§ 65. Dyrekcja przedstawia corocznie ogólnemu zebraniu i ogłasza w pismach sprawozdanie, które w najtreściwszych wyrażeniach i ze wszelkiemi liczebnemi danemi, winno obejmować wszystkie rozporządzenia, tak Dyrekcji jak i komitetu nadzorczego, tudzież odbytych w ciągu roku ogólnych zebrań, z zamieszczeniem oddzielnie biegu i następstwa każdéj operacji. W każdém sprawozdaniu winny koniecznie znajdować się wiadomości następujące: 1) o liczbie pożyczek i ilości kapitałów pozostałych należnemi od wypożyczających, licząc od przeszłego okresu rachunkowego; 2) o liczbie nowo zaciągających pożyczki, którzy przystąpili do Towarzystwa i o wysokości sumy udzielonych pożyczek; 3) o sumach zwróconych przez dłużników do kasy Towarzystwa w ciągu okresu rachunkowego; a) przez coroczne (obowiązkowe) opłaty na umorzenie; b) przez zwrot części kapitału niezależnie od obowiązkowego umorzenia; c) przez ściągnięcie należności drogą sprzedaży nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanéj, w skutek zaległości ze strony dłużnika, i d) przez podniesienie z instytucji ubezpieczeń wynagrodzenia za zgorzałe części nieruchomości, pod bezpieczeństwo poddanych; 4) o liczbie dłużników i sumie długów zostających nie umorzonemi na następny okres; 5) o sumie procentów wniesionych przez dłużników Towarzystwa w ciągu okresu rachunkowego; 6) o karach pieniężnych i zaległościach procentów i umorzenia (co do każdéj kategorji oddzielnie) pozostałych z poprzedzającego okresu, zaspokojonych, nowo przybyłych i pozostających na następny okres; a także o wszystkich nieruchomościach, które korzystały ze zwłok w opłacie, na mocy niniejszéj ustawy; 7) o ilości i użyciu funduszu umorzenia i kapitału zasobowego; 8) o liczbie i kapitale Listów Zastawnych pozostających w obiegu do początku roku rachunkowego; 9) o liczbie i kapitale Listów Zastawnych nowo-wypuszczonych; 10) o liczbie i kapitale Listów poddanych zniszczeniu w ciągu okresu rachunkowego: a) wykupionych skutkiem losowania; b) w skutek zwrotu przez dłużników na rachunek długu; c) w skutek spłaty Listami Zastawnemi za nieruchomości zalegające, sprzedane przez licytację publiczną; 11) o liczbie i kapitale Listów pozostających w obiegu do następnego okresu; 12) o kuponach procentowych przedstawionych do wypłaty i o wydanych za nie sumach pieniężnych, tak za okres rachunkowy, jak i za poprzednie okresy, o ilości kuponów, których termina wypłaty już nadeszły, lecz które jeszcze przedstawione nie zostały; 13) o kosztach na administrację i wszelkich innych wydatkach Towarzystwa; 14) o sumach zapożyczonych przez Towarzystwo (§ 3); 15) o ilości gotowizny znajdującéj się w kasie Towarzystwa.

Uwaga 1-sza. Na miesiąc przed posiedzeniem ogólnego zebrania, Dyrekcja poddaje sprawozdanie roczne pod uprzednie rozpoznanie komitetu nadzorczego, poczém sprawozdanie przedstawionêm zostaje (wraz z wnioskami komitetu nadzorczego) pod rozpoznanie ogólnego zebrania, w drukowanych egzemplarzach, które winny też być rozdane członkom, przynajmniéj na tydzień przed dniem otwarcia zebrania. Po zatwierdzeniu zaś sprawozdanie podaném zostaje wraz z protokółem zebrania, do powszechnéj wiadomości.

Uwaga 2-ga. Każda z wyliczonych tu pozycij, winna być oddzielnie w sprawozdaniu wykazaną, i nie może być łączona z drugą.

Uwaga 3-cia. Za nierzetelnosć w wykazanych cyfrach w sprawozdaniu i bilansie, odpowiadają dyrektorowie i inne podpisane osoby.

§ 66. Prócz sprawozdań corocznych, Dyrekcja podaje do publicznéj wiadomości: 1) co sześć miesięcy bilans finansowy Towarzystwa, najpóźniéj w 6 tygodni po upływie każdego półrocza; 2) uchwały ogólnych zebrań, i rezultaty rewizji dopełnianych przez komitet nadzorczy, oraz wszelkie co do nich objaśnienia Dyrekcji, i 3) w właściwym czasie o naznaczeniu ogólnego zebrania.

B. Komitet Nadzorczy.

§ 67. Komitet nadzorczy składa się z dziewięciu członków, wybieranych na trzy lata przez ogólne zebranie, z pomiędzy członków Towarzystwa, to jest po trzech członków corocznie. W pierwszym roku istnienia Towarzystwa, ogólne zebranie wybiera wszystkich dziewięciu członków, z których corocznie wychodzi losem po trzech członków, zastępowanych przez nowo wybranych. Wychodzący z komitetu członkowie, mogą być na nowo wybranymi.

§ 68. W komitecie prezyduje jeden z jego członków, przez innych wybrany na trzy lata. Miejsce prezesa, w razie jego nieobecności, zastępuje starszy członek, według liczby otrzymanych głosów. W razie śmierci prezesa lub przedłużonej jego nieobecności, komitet przystępuje do wybrania z grona swego nowego prezesa na czas, jaki jeszcze służył poprzedniemu.

Do ważności postanowień komitetu nadzorczego, wymaganą jest obecność przynajmniéj pięciu członków, licząc w to prezesa.

§ 69. Komitet przepisuje instrukcję co do sposobu prowadzenia interesów swoich, i układa etat własnéj kancellarji. Etat ten zatwierdzony zostaje przez ogólne zebranie. Osoby służące w kancellarji komitetu, mianowane i uwalniane są przez prezesa komitetu.

Komitet nadzorczy obowiązany jest czuwać w ogólności nad czynnościami Dyrekcji i rozstrzygać w granicach nadanéj sobie przez ustawę władzy, trudności przez Dyrekcję napotykane.

Do szczególnej attrybucji komitetu nadzorczego należą czynności następujące: 1) zatwierdzanie i zmienianie instrukcji dla dyrektorów i osób służących w Dyrekcji; 2) uprzednie rozpoznanie wszelkich interessow i kwestji, podpadających pod zatwierdzenie ogólnego zebrania; 3) coroczne i nadzwyczajne, w czasie, przez komitet za właściwy uznanym, rewizje czynności i kassy Towarzystwa; 4) rozpoznanie i rozstrzyganie skarg podawanych na Dyrekcję i na dyrektorów.

§ 70. Dwaj członkowie komitetu, z kolei, uczestniczą stale na posiedzeniach Dyrekcji, i każdy z nich może żądać od tejże wszelkich wiadomości i objaśnień.

C. *Ogólne Zebranie.*

§ 71. Ogólne zebranie jest najwyższą władzą Towarzystwa, decydującą ostatecznie w granicach niniejszej ustawy wszystkie interessa i kwestje dotyczące Towarzystwa.

§ 72. Na ogólnem zebraniu uczestniczą wszystkie osoby, które otrzymały pożyczki od Towarzystwa, i którym służy z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem.

Członek Towarzystwa (§ 2) nie życzący sobie uczestniczyć na ogólnem zebraniu, może przez pełnomocnictwo przelać prawo do głosu na drugiego członka; nikt jednak z uczestniczących nie może mieć więcej jak dwa głosy.

Za małoletnich, usamowolnionych, obłąkanych, i w ogóle za osoby zostające pod opieką, prawo głosu na ogólnych zebraniach Towarzystwa, służy ich opiekunom i kuratorom.

Uwaga. Każdy członek Towarzystwa żądający uczestniczyć na ogólném zebraniu, otrzymuje od Dyrekcji Towarzystwa bilet oddzielny dla siebie, w którym nazwisko jego jest wymienione. Bez biletu nikt do sali zebrań wpuszczonym nie zostaje.

§ 73. Ogólne zebrania bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Pierwsze zwoływane są corocznie w terminie stałym, przez komitet nadzorczy oznaczonym; ostatnie zaś zwoływane są w miarę uznania Dyrekcji lub komitetu, dla rozpoznania nadzwyczajnych przedmiotów, wymagających bezzwłocznego rozstrzygnienia.

Dla utrzymania na ogólnych zebraniach należytego porządku, członkowie Towarzystwa przed przystąpieniem do obrad wybierają z grona swego, na każde z osobna posiedzenie, przewodniczącego, na którego włożonym jest obowiązek i odpowiedzialność czuwać nad porządkiem obrad, i bezpośrednio niemi kierować. Wybór tej osoby dokonywanym jest pod przewodnictwem prezydującego członka w komitecie nadzorczym.

§ 74. Do ważności postanowień ogólnego zebrania, wymaganą jest obecność przynajmniej pięćdziesięciu członków. W razie nie przybycia takiej liczby członków na posiedzenie, komitet nadzorczy wyznacza powtórny termin, w którym obrady ogólnego zebrania poczytują się za ważne, bez względu na liczbę przybyłych na zebranie członków.

Uchwały ogólnego zebrania są obowiązującemi dla wszystkich członków Towarzystwa. Protokół posiedzenia ogólnego zebrania podpisanym być winien przez prezesa i obecnych.

§ 75. Pod wyłączne rozpoznanie ogólnego zebrania podpada: 1) wybór lub usunięcie od obowiązków dyrektorów i członków komitetu nadzorczego; 2) rozpoznanie i zatwierdzenie rocznych sprawozdań Dyrekcji, o wszystkich jej czynnościach i obrotach Towarzystwa; 3) podwyższenie lub zniżenie stopy procentowej od Listów Zastawnych i pożyczek; 4) ostateczna uchwała co do wyjednania od rządu zmian w ustawie, lub w innych przedmiotach; 5) rozstrząsanie wszelkich nadzwyczajnych kwestji, równie jak wniosków ze strony rządu; i 6) wyrzeczenie o rozwiązaniu Towarzystwa i jego likwidacji.

§ 76. Uchwale ogólnego zebrania podlegają te tylko przedmioty, które przedstawione będą do jego rozpoznania i decydowania przez komitet nadzorczy.

Każdy z członków ma prawo, byle nie później jak na dni 15 przed dniem ogólnego zebrania, przedstawić wniosek swój komitetowi, który ma obowiązek, jeżeli wniosek ten podpisało przynajmniej 30-tu członków, poddać takowy pod rozpoznanie ogólnego zebrania.

ROZDZIAŁ VI.

Środki prawnego poszukiwania długów z nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanych.

§ 77. Jeżeli dłużnik nie uiści w terminie należnych od pożyczki procentów i umorzenia, daną mu będzie trzymiesięczna zwłoka, licząc

od upłynionego terminu, za opłatą od całej nie wniesionej sumy, po ½ od sta za pierwszy, a po 1 od sta za każdy następny miesiąc zwłoki, do dnia zapłaty zaległości lub sprzedaży nieruchomości. Przy czem części miesiąca przyjmują się: mniej jak 16 dni, za pół miesiąca, a 16 dni i więcej, za miesiąc.

§ 78. Jeżeli po upływie trzechmiesięcznéj zwłoki, cała zaległość nie zostanie zaspokojoną, Dyrekcja przystępuje bezzwłocznie do sprzedaży przez publiczną licytację nieruchomości Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanéj. Decyzja Dyrekcji w téj mierze nie ulega appellacji.

§ 79. Po nakazaniu sprzedaży przez publiczną licytację zalegającej nieruchomości, Dyrekcja układa zbiór objaśnień i warunków podług formy przepisanej.

Uwaga. Forma i treść zbioru objaśnień i warunków, ulegają zatwierdzeniu ogólnego zebrania.

§ 80. Nie później jak na dni 80 przed terminem do publicznéj licytacji oznaczonym, Dyrekcja deleguje jedną z osób zostających w służbie Towarzystwa, która wniesie do księgi hypotecznéj ostrzeżenie o mającéj nastąpić sprzedaży i o terminie takowéj, ze wskazaniem rejenta, przed którym licytacja odbytą zostanie; przy czém delegowany projektuje odpowiednią treść do działu III-go wykazu hypotecznego, i składa do zbioru dokumentów, decyzję względem sprzedaży, wraz ze zbiorem objaśnień i warunków licytacji.

Decyzja wydziału hypotecznego, dotycząca zapisania w wykazie hypotecznym wyż wzmiankowanego ostrzeżenia o sprzedaży, nie ulega apelacji.

§ 81. Jednocześnie Dyrekcja poleca doręczenie przez woźnych sądowych, krótkich uwiadomień o wystawieniu na sprzedaż zalegającéj nieruchomości, i o terminie do publicznej licytacji, tak właścicielowi zalegającej nieruchomości, jak i osobom, które do dnia wniesienia przez Towarzystwo do księgi wieczystéj postanowienia o sprzedaży tej nieruchomości, objawiły w hypotece swoje do niéj prawa, czy to sposobem czystego wpisu, czy sposobem zastrzeżenia lub ostrzeżenia; przy czem Dyrekcja zamieści, że w razie nie dojścia do skutku sprzedaży, z powodu braku licytantów, naznaczonym zostanie drugi ostateczny termin licytacji, w którym sprzedaż dopełnioną będzie za zniżoną cenę, lub też nieruchomość Towarzystwu na własność przysądzoną zostanie, bez doręczenia nowych w tym względzie zawiadomień.

Wspomnione zawiadomienia, doręczone być winny przynajmniéj na dni 70 przed terminem naznaczonym do licytacji, w rzeczywistych lub

prawnych, w księdze hypotecznéj obranych zamieszkaniach osób interesowanych. Co zaś do osób, których miejsce zamieszkania z hypoteki nie jest wiadomem, zawiadomienia wręczone zostaną w sposób wskazany w ustępie 8 art. 69 kodeksu postępowania cywilnego.

Uwaga. Postępowanie spadkowe po właścicielu zalegającéj nieruchomości, po jego wierzycielu, lub po osobie posiadającéj jakiebądź z hypoteki jawne prawa do tej nieruchomości, nie może w żadnym razie wstrzymywać postanowionéj przez Towarzystwo sprzedaży wzmiankowanéj nieruchomości. Doręczenie zawiadomień dopełniać się będzie w tym razie, w sposób przepisany w ostatnim ustępie art. 447 kodeksu postępowania cywilnego.

§ 82. Prócz tego, Dyrekcja układa krótkie obwieszczenia, zawiadamiające o sprzedaży zalegającéj nieruchomości, z nadmienieniem, że zbiór objaśnień i warunków licytacji znajduje się w hypotece i w Dyrekcji Towarzystwa.

Obwieszczenie to winno być zamieszczone trzykrotnie w Dzienniku Warszawskim i w dwóch innych pismach perjodycznych, wychodzących w Warszawie, w przerwach czasu przynajmniéj ośmiodniowych, tak, aby ostatnie ogłoszenie dopełnioném było na dni 50 przed terminem licytacji. Wyż wspomnione obwieszczenie, doręcza się także właścicielowi zalegającej nieruchomości, nie później jak na dni 50 przed licytacją; nie tylko w rzeczywistem lub prawnem jego zamieszkaniu, lecz także u rządcy domu, lub u osoby, która według poświadczenia władzy policyjnej, zajmuje się prowadzeniem ksiąg ludności w domu, Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanym.

Jednocześnie z doręczeniem właścicielowi powyższego obwieszczenia, takowe rozlepionem zostaje: 1) na głównych drzwiach nieruchomości pod sprzedaż poddanéj; 2) na tablicy w sali ustępowéj Trybunału Cywilnego w Warszawie; 3) w sali ustępowéj wydziału Hypotecznego Miejskiego; 4) na tablicy w Sądzie Pokoju Okręgu Warszawskiego, właściwego wydziału; 5) na drzwiach prowadzących do kassy Towarzystwa.

Zaświadczenie woźnego sądowego o doręczeniu właścicielowi i rozlepieniu obwieszczenia w wyż wzmiankowanych miejscach, uważane jest za dostateczne.

§ 83. Dowody przekonywające o dopełnieniu powyższych formalności, Dyrekcja składa, przez osobę w służbie jej zostającą, przy stosownym wniosku, do księgi hypotecznej, nie później jak na dni 45 przed dniem naznaczonym do licytacji.

§ 84. Nie później jak na dni 40 przed dniem licytacji, dłużnik, wierzyciele, i wszystkie w ogólności w sprzedaży zalegającéj nieruchomości interesowane osoby, mogą się stawić przed rejentem do sprzedaży wyznaczonym, i objawić w księdze wieczystéj zarzuty w przedmiocie form całego postępowania.

Po upływie tego terminu, żadne w tym przedmiocie zarzuty przyjmowane nie będą.

§ 85. Od chwili złożenia przez delegowanego ze strony Dyrekcji Towarzystwa, dowodów spełnienia formalności przepisanych w przedmiocie sprzedaży zalegającej nieruchomości, księga wieczysta znajdować się powinna w posiadaniu rejenta wyznaczonego do odbycia licytacji.

§ 86. Wydział hypoteczny obowiązany jest, nie później jak na dni 35 przed terminem licytacji, rozpoznać i wyrzec, czy dopełnionemi zostały wszelkie formalności, lub przeciwnie. W pierwszym przypadku wydział poświadcza, że formalności te, zgodnie z obowiązującemi przepisami zachowane zostały, — w ostatnim zaś razie znosi całe postępowanie.

§ 87. Od decyzji wydziału hypotecznego, wspomnionej w poprzedzającym §, może być założoną skarga do sądu apelacyjnego, w ciągu ośmiu dni od czasu jej zapadnięcia; lecz przez te tylko z pomiędzy osób interesowanych, które objawiły w właściwej księdze hypotecznej zarzuty w przedmiocie niezachowania formalności co do sprzedaży zalegających nieruchomości.

Prawo podania skargi apelacyjnej w tymże 8-miu dniowym terminie służy i Dyrekcji Towarzystwa.

Pozew przed Sąd Apelacyjny, wydaje się z oznaczeniem terminu za 24 godzin. Apelujący winien jednocześnie złożyć do księgi hypotecznej kopję pozwu wręczonego stronie przeciwnej, inaczej nie będzie dopuszczonem objawienie apelacji w księdze hypotecznej.

Sąd Apelacyjny rozstrzyga sprawy tego rodzaju, z rejestru terminów skróconych przed wszelkiemi innemi, ocznie lub zaocznie; wyroki tego sądu poczytują się za ostateczne, i nie służy przeciwko nim ani opozycja zwyczajna, ani opozycja trzeciego.

Wyrok Sądu Apelacyjnego winien być wręczony stronie przeciwnej, i wniesiony do księgi hypotecznéj przed terminem oznaczonym do odbycia licytacji.

§ 88. Licytacja odbywa się w terminie oznaczonym, w sposób wskazany w artykułach 707 i 708 kodeksu postępowania cywilnego,

przed wyznaczonym do tej czynności rejentem, lub zastępującym jego miejsce.

Licytacja rozpoczyna się od summy udzielonéj przez Towarzystwo właścicielowi pożyczki podwyższonéj o 50%.

Pragnący uczestniczyć w licytacji, mogą stawać do takowéj osobiście, lub przez pełnomocnika, albo przez obrońcę sądowego.

Nieruchomość na sprzedaż wystawiona, przechodzi na własność tego, kto na licytacji najwyższą postąpił za nią sumę. Protokół licytacji sporządzony przez rejenta, służy za dowód nabycia nieruchomości, na żądanie Towarzystwa sprzedanéj.

Uwaga 1-sza. W przedmiocie poświadczenia tożsamości osób, formy pełnomocnictwa i obioru zamieszkania prawnego, rejent obowiązany jest stosować się do obowiązujących w tej mierze przepisów.

Uwaga 2-ga. Jeżeliby postępującym na licytacji, najwyższą cenę za wystawioną na sprzedaż nieruchomość był obrońca sądowy, obowiązanym on będzie odpowiednio do art. 709 kodeksu postępowania cywilnego, w dniach trzech po licytacji, złożyć w księdze wieczystéj deklarację, na czyją rzecz nabycie nastąpiło, w razie przeciwnym, podlega on wszystkim w art. 709 wskazanym skutkom.

§ 89. Do dnia licytacji, a nawet podczas jéj odbywania, byle przed jej ukończeniem, wolno jest dłużnikowi wnieść summę (§§ 77, 78 i 93) od niego przez Towarzystwo poszukiwaną, i tym sposobem uwolnić nieruchomość od sprzedaży.

Z prawa tego dłużnik korzystać nie może po odbyciu licytacji, chociażby nawet naznaczoną była, na zasadzie § 90 nadlicytacja, lub z mocy § 93 relicytacja.

§ 90. W przeciągu ośmiu dni po nastąpionéj sprzedaży przez licytację, dozwoloném jest postąpić za sprzedawaną nieruchomość, szacunek wyższy przynajmniej o ¼ część od postąpionego na licytacji. W tym celu zeznaną zostaje w księdze hypotecznéj przed rejentem sprzedaż odbywającym, stosowna deklaracja, i składa się w kassie Towarzystwa vadium postanowione w warunkach licytacyjnych.

Rejent obowiązany jest w ciągu 48 godzin przesłać poświadczoną kopję wspomnionéj deklaracji Dyrekcji Towarzystwa, która wyznacza termin do nadlicytacji, najpóźniéj w dni 20 po pierwszéj licytacji, i ogłasza krótkie o tem zawiadomienia w pismach publicznych; dowody dotyczące tego ogłoszenia, wnosi do księgi hypotecznéj, najpóźniej na dni 5 przed terminem nadlicytacji. Wydział hypoteczny po

rozpoznaniu, czy dopełnione zostały powyższe formalności, wydaje decyzję w ostatniéj instancji w przedmiocie odbycia nadlicytacji.

W nadlicytacji mogą brać udział, nie tylko ten który otrzymał przybicie nieruchomości na licytacji, i osoba, która następnie wyższy za nią postąpiła szacunek, ale i każdy mający chęć kupna, na warunkach licytacyjnych. Przybicie nieruchomości następuje na rzecz tego, który w czasie nadlicytacji najwyższą postąpił cenę.

Jeżeli w terminie do nadlicytacji wyznaczonym, nie stawi się nikt ze współubiegających się, ani też osoba, która postąpiła wyższy o $1/4$ część szacunek, wówczas przybicie nieruchomości następuje na rzecz téj ostatniéj, która obowiązaną będzie dopełnić warunków licytacyjnych.

Do stawienia się w tym terminie, żadne wezwania wręczane nie będą, a tak nabywca nieruchomości, jak i postępujący za nią wyższy o $1/4$ część szacunek, obowiązani są sami dopilnować oznaczonego terminu.

W każdym razie, rejent spisuje protokół o nastąpionéj lub nie nastąpionéj nadlicytacji, ze wzmianką o stawieniu się lub niestawieniu na termin, postępującego za nieruchomość wyższy o $1/4$ część szacunek.

Po sprzedaży nieruchomości w drodze nadlicytacji, nowe postąpienie wyższego za nią szacunku, nie jest już dopuszczoném.

§ 91. Nabywca sprzedawanéj nieruchomości, najpóźniéj w dni 30 po licytacji, winien złożyć w porządku przepisanym, dowody zadość uczynienia warunkom licytacyjnym.

Wydział hypoteczny po należytém przekonaniu się o zadośćuczynieniu wspomnionym warunkom, spisuje w księdze hypotecznéj wyrok adjudykacyjny, i nakazuje poprzedniemu właścicielowi, dzierżawcom, zastawnikom i innym osobom, korzystającym z użytkowania całej nieruchomości, lub części jéj, ustąpić z takowéj pod rygorem przymusu osobistego.

Jednocześnie, wydział hypoteczny ustanawia wysokość opłaty stemplowéj, w stosunku do szacunku nieruchomości.

Następnie, po złożeniu przez nabywcę dowodów opłaty stempla, pisarz kancelarji hypotecznéj wydaje mu wyrok adjudykacyjny, opatrzony zwykłą klauzulą egzekucyjną.

Jeżeli warunki licytacyjne dopełnionemi nie zostały, wydział hypoteczny odmawia wydania wyroku adjudykacyjnego.

§ 92. Skarga apelacyjna od decyzji wydziału hypotecznego, dotyczącéj zadość uczynienia warunkom licytacyjnym, równie jak od wyroku adjudykacyjnego, zaniesioną być może przez osoby interesowa-

ne, w zwykłym porządku, z zachowaniem w téj mierze formalności i terminów przepisanych obowiązującemi prawami, i nie wstrzymuje bynajmniéj wykonania wyroku adjudykacyjnego, ani też wprowadzenia nabywcy w posiadanie zalicytowanéj nieruchomości.

Pozew apelacyjny winien być przez odwołującego się złożonym do księgi wieczystéj.

§ 93. Jeżeli nabywający nieruchomość na licytacji, lub postępujący za nią wyższy o $\frac{1}{4}$ część szacunek, nie złoży w przeciągu 30 dni dowodów spełnienia warunków licytacyjnych, to sprzedaż przymusowa uważaną będzie za nienastąpioną, a nie czyniący zadość warunkom licytacyjnym, utraci vadjum przez siebie złożone.

Z vadjum tego zaspokojone zostają wszystkie przypadające wówczas Towarzystwu zaległe opłaty terminowe, kary pieniężne, i koszta przymusowéj sprzedaży.

Jednocześnie wykreślonemi zostaną bez straty czasu z wykazu hypotecznego, za stosownym wnioskiem, wszelkie wpisy, niedoszłej do skutku sprzedaży dotyczące.

Pozostała część vadjum wniesioną zostaje do instytucji kredytowéj dla wydania wierzycielom, podług porządku hypotecznego.

Jeżeliby vadjum nie pokryło wszystkich wyż wspomnionych należności, to Dyrekcja ogłasza relicytację na koszt i niebezpieczeństwo uchybiającego nabywcy. Relicytacja ta bezwarunkowo będzie miała miejsce w sprzedażach odbywanych dla ściągnięcia na zasadach § 18 niniejszej ustawy, całości lub części pożyczki.

§ 94. Wysokość kosztów sprzedaży ustanowioną zostaje przez Dyrekcję Towarzystwa, od decyzji któréj w tym przedmiocie skarga zanoszoną być może do komitetu nadzorczego; decyzje zaś komitetu są ostateczne.

§ 95. Termin relicytacji objawionym zostaje w wykazie hypotecznym, przez delegowanego ze strony Dyrekcji Towarzystwa.

Na dni 15 przed wspomnionym terminem, zamieszcza się raz jeden tylko w pismach publicznych obwieszczenie o relicytacji, i takowe rozlepia się w miejscach wskazanych w § 82.

Egzemplarz obwieszczenia doręczonym zostaje przez woźnego sądowego uchybiającemu nabywcy.

Dowody dopełnienia wszystkich tych formalności, na 10 dni przed terminem relicytacji, wniesione zostają do księgi hypotecznéj.

Wydział hypoteczny nie później jak na dni trzy przed relicytacją, rozpoznaje wspomnione dowody, i wyrzeka ostatecznie w przedmiocie dopełnienia formalności.

Relicytacja rozpocznie się od summy ustanowionéj dla pierwszéj licytacji.

Za różnicę pomiędzy szacunkiem postąpionym na pierwszéj licytacji, a szacunkiem postąpionym na relicytacji, uchybiający nabywca odpowiedzialnym jest pod rygorem przymusu osobistego. Jeżeliby zaś szacunek postąpiony na relicytacji, przewyższał sumę postąpioną na pierwszéj licytacji, uchybiający nabywca nie ma prawa do przewyżki, która obróconą zostaje na pokrycie długów hypotecznych, na zasadzie planu klasyfikacyjnego, a w razie nie istnienia tych długów, na rzecz właściciela sprzedawanéj nieruchomości.

§ 96. Jeżeliby w terminie wyznaczonym do licytacji, lub do relicytacji, nie stawili się chęć kupna mający, Dyrekcja Towarzystwa wyznacza nowy termin do powtórnéj licytacji. Najpóźniej na dni 20-ścia przed tym terminem, zamieszczone zostają w pismach publicznych dwukrotne, z przerwą przynajmniéj 8-miu dniową ogłoszenia, i takowe rozlepiają się w miejscach wskazanych w § 82, z nadmienieniem: że z powodu spełzłéj pierwszej licytacji, powtórna rozpocznie się od nieumorzonéj reszty pożyczki Towarzystwa, z dodaniem do niéj narosłych zaległości, kosztów i kar, i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 niniejszéj ustawy.

Na dni 10 przed terminem powtórnéj licytacji, delegowany ze strony Dyrekcji składa do księgi hypotecznéj dowody nowego postępowania w przedmiocie sprzedaży, celem rozpoznania takowych przez wydział hypoteczny, który wyrzeka ostatecznie w przedmiocie spełnienia formalności.

Jeżeliby w tym powtórnym terminie, nie było chęć kupna mających, Towarzystwo wnosi natychmiast do protokółu żądanie o przysądzeniu sobie nieruchomości, a po otrzymaniu takowego, przepisuje tytuł własności na imie swoje, i wykreśla z wykazu hypotecznego wszystkie długi i ciężary, oprócz obowiązków i ciężarów mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa.

Towarzystwo przyjmuje oprócz tego obowiązek uiszczania wszystkich opłat uprzywilejowanych, na zasadzie art. 41 prawa hypotecznego z roku 1818.

Wszedłszy w posiadanie nabytéj tym sposobem nieruchomości, Towarzystwo obowiązanem jest sprzedać takową z wolnéj ręki w przeciągu jednego roku.

§ 97. Przepisane w §§ 78, 80, 81, 82, 83, 90, 95 i 96 formalności, winny być zachowane pod rygorem nieważności, a wydział hypoteczny obowiązanym jest z urzędu takowe sprawdzać.

§ 98. Sprzedaże nieruchomości, towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanych, wszelkie egzekucje sądowe i administracyjne, równie jak sprzedaże przymusowe, czy dobrowolne, działowe, beneficjalne i z uchwał rad familijnych dokonywane, nie wstrzymują bynajmniéj środków egzekucyjnych Towarzystwa. Rozpoczęta przez Towarzystwo sprzedaż nie tamuje innych jakichbądź sprzedaży pod warunkiem, żeby przypadające Towarzystwu należności, zaspokojone były przed terminem licytacji, wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa.

§ 99. Nieruchomości Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddane w razie sprzedaży ich na publicznéj licytacji za długi, lub w drodze działów między sukcessorami, nie mogą być przysądzane na rzecz nabywcy, jeżeli przypadający za sprzedaną nieruchomość szacunek pokaże się niedostatecznym na pokrycie należności Towarzystwa.

Przy tego rodzaju sprzedażach wyrok adjudykacyjny nie prędzéj wydanym być może, jak po złożeniu dowodów uiszczenia wszelkich przypadających Towarzystwu zaległości kar i kosztów.

§ 100. W ciągu postępowania dotyczącego sprzedaży, rozpoczętéj z rozporządzenia Towarzystwa, Dyrekcja władną jest, jeśli to właściwém uważa, ustanowić dozór nad nieruchomością, poruczając takowy właścicielowi nieruchomości, lub osobie obcej. Dozór taki pociąga za sobą odpowiedzialność, będącą następstwem dozoru sądowego. Jeżeli dozór poruczonym będzie dłużnikowi, ten ostatni nie otrzymuje za to żadnego wynagrodzenia.

§ 101. Od chwili ogłoszenia niniejszéj ustawy, żaden z lokatorów nieruchomości pod bezpieczeństwo Towarzystwu poddanych, nie może się zasłaniać zapłatą właścicielowi komornego z góry za czas przewyższający pół roku.

Dzierżawcy i zastawnicy całéj nieruchomości, lub pewnéj jéj części, obowiązani są wnosić przypadające Towarzystwu raty na równi z właścicielami nieruchomości. Wszelkie przeciwne temu umowy, w stosunku do Towarzystwa nie mają znaczenia.

§ 102. Jeżeliby skutkiem zwłoki w wykonaniu przepisanych w niniejszej ustawie środków egzekucyjnych, lub z jakiejbądź innéj przyczyny, przed sprzedażą w drodze licytacji nieruchomości Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanéj, nadszedł termin drugiéj obowiązkowéj raty, w takim razie: prócz zwrotu całkowitego niedoboru, wymaganym będzie bezwarunkowo, zwrot $^1/_{10}$ części całej udzielonéj przez Towarzystwo pożyczki, która poszukiwaną zostaje bezzwłocznie razem z zaległością i karami za pośrednictwem środków egzekucyjnych, postanowionych w niniejszéj ustawie.

§ 103. Władze rządowe i osoby mające udział w zarządzie miejscowym, obowiązane są bezzwłocznie zadość czynić wszelkim prawnym wymaganiom Dyrekcji w interessach Towarzystwa.

ROZDZIAŁ VII.

Szacowanie nieruchomości poddawanych pod bezpieczeństwo, odnowienie pożyczki i ubezpieczenie od ognia.

§ 104. Przez oszacowanie winna być wykazywaną, ile można najdokładniéj, stała wartość nieruchomości pod bezpieczeństwo poddawanej.

W tym celu, według uznania Towarzystwa, wyznacza się za każdym razem oddzielna do dopełnienia oszacowania komissja, złożona z dwóch członków Towarzystwa i budowniczego.

§ 105. Przy dopełnianiu oszacowania nieruchomości poddawanych pod bezpieczeństwo, bierze się na uwagę tak materjalna ich wartość, jak i dochód roczny z tychże nieruchomości.

§ 106. Materjalna wartość nieruchomości pod bezpieczeństwo poddawanéj, dochodzi się przez sprawdzenie na miejscu planu zabudowań i sporządzenie opisu, oraz przekonanie się o stopniu trwałości i stanie budowli.

Uwaga. Za wskazówkę w tym razie może służyć oszacowanie dopełnione przy ubezpieczeniu budowli od ognia.

§ 107. Za zasadę przy oznaczaniu dochodu rocznego z budowli pod bezpieczeństwo poddawanych, przyjmuje się najniższy dochód brutto z ostatniego trzechlecia.

§ 108. Jeżeli od czasu udzielenia pożyczki upłynęło przynajmniej lat pięć, a nieruchomość pod bezpieczeństwo poddana znajduje się w dobrym stanie, dozwala się odnowienie pożyczki na nowy okres lat 25 i miesięcy 6.

Przy każdém odnowieniu pożyczki, wymaganém jest sprawdzenie poprzedniego oszacowania nieruchomości, w razie zaś znacznych jéj zmian, winno być dopełnioném nowe oszacowanie.

§ 109. Pożyczki dodatkowe na budowle nowo wzniesione w nieruchomości już poddanej Towarzystwu pod bezpieczeństwo, udzielane będą na téj saméj zasadzie co nowe pożyczki.

§ 110. W razie nieakuratności wypłat, dotyczących pierwiastkowéj lub dodatkowéj pożyczki Towarzystwa, wystawioną będzie na

sprzedaż cała nieruchomość poddana pod bezpieczeństwo, bez żadnego podziału.

§ 111. Każde zabudowanie Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddane, winno być ubezpieczone od ognia w instytucji rządowej, na sumę nie mniejszą od żądanéj pożyczki.

§ 112. W razie zniszczenia przez ogień nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanéj, Towarzystwo ma prawo odebrać z właściwéj instytucji asekuracyjnej, na rachunek wynagrodzenia przypadającego właścicielowi, sumę wyrównywającą nieumorzonéj reszcie pożyczki Towarzystwa Kredytowego, z wszelkiemi zalegającemi ratami terminowemi, z karami i kosztami. Następnie Towarzystwo zakupuje Listy Zastawne na sumę, jaka się okaże potrzebną dla wystąpienia z Towarzystwa, odpowiednio do § 17. Mogąca okazać się przy tém reszta, zwróconą zostaje instytucji ubezpieczeń, dla wydania komu należy, według przepisów obowiązujących.

Pożyczka zwrócona tym sposobem Towarzystwu, wykreśloną zostaje z hypoteki.

Wynagrodzenie assekuracyjne wydane zostaje Towarzystwu na prostą odezwę jego Dyrekcji, bez potrzeby zgodzenia się w téj mierze właściciela nieruchomości, lub wierzycieli hypotecznie na niej ubezpieczonych.

§ 113. Jeśliby nieruchomość pod bezpieczeństwo Towarzystwu poddana, w części tylko zgorzała, lub w części była zniszczoną lub uszkodzoną, Towarzystwo rozpoznaje, czy pozostała nieumorzona reszta pożyczki, jest według przepisów niniejszej ustawy dostatecznie zabezpieczoną. Jeżeli bezpieczeństwo uznaném będzie za dostateczne, stosunki Towarzystwa z właścicielem nieruchomości w części spalonéj, zniszczonej, lub uszkodzonéj, pozostają bez zmiany. W razie przeciwnym, Towarzystwo oznacza ilość brakującego zabezpieczenia i odbiera sumę odpowiednią z wynagrodzenia, przypadającego za uszkodzoną przez pożar nieruchomość, z którą postępuje według zasad, wskazanych w poprzedzającym §, nie wymagając zgodzenia się na to, ani właściciela uszkodzonéj nieruchomości, ani wierzycieli hypotecznych.

§ 114. W wypadkach wzmiankowanych w §§ 112 i 113, Dyrekcja Towarzystwa, na prośbę dłużników, o pozostawienie im możności odbudowania zgorzałych zabudowań, lub poprawienia szkód przez ogień wyrządzonych, na rachunek wynagrodzenia asekuracyjnego, może zatrzymać w kasie Towarzystwa odebrane z instytucji ubezpieczeń fundusze, i wydawać takowe tymże dłużnikom, częściami, w miarę

przywrócenia do dobrego stanu części uszkodzonych przez pożar, pod warunkiem, żeby wszystkie przypadające od tych dłużników raty terminowe od pożyczek Towarzystwa, całkowicie z tych funduszów zatrzymywane były.

Zatrzymane w kassie Towarzystwa wynagrodzenie asekuracyjne, nie ulega żadnemu aresztowi ani zapowiedzeniu; jeżeli zaś odbudowanie nie nastąpi w ciągu czterech lat po pożarze, wyż wspomnione wynagrodzenie assekuracyjne obróconem zostanie na umorzenie pożyczki, w sposób wskazany w §§ 112 i 113 niniejszej ustawy.

Instytucja ubezpieczeń obowiązaną jest do czasu otrzymania odezwy Dyrekcji Towarzystwa, wstrzymać wszelkie wydawanie wynagrodzeń i zaliczeń należnych z powodu zniszczenia lub uszkodzenia przez ogień nieruchomości Towarzystwu pod bezpieczeństwo poddanych.

Prezes Rady Państwa,
(podpisano) KONSTANTY.

Ustawa kasy pożyczkowéj warszawskich przemysłowców.

(Zatwierdzona przez Ministra spraw wewn. 24 wrześ. 1869 r.)

Cel kasy. § 1. Kasa pożyczkowa warszawskich przemysłowców założoną zostaje w celu udzielania jéj uczestnikom pożyczek za opłatą procentów.

Zasoby kasy: § 2. Zasoby kasy stanowią: 1) *kapitał obrotowy,* tworzący się: a) z pięćdziesięcio-rublowych udziałów, b) z procentów od sum wypożyczanych uczestnikom, i c) z sum pożyczanych przez kasę od osób trzecich, za spólném poręczeniem wszystkich uczestników; 2) *kapitał rezerwowy* tworzący się: a) z jednorazowéj opłaty wkupnéj członków, i b) z części czystego zysku z obrotów pożyczkowych.

Prawa i obowiązki uczestników. § 3. Członkiem Towarzystwa może zostać każda osoba zajmująca się przemysłem, rzemiosłem lub handlem. § 4. Pragnący zostać członkiem, oznajmia o tém przez podanie prośby, w któréj przyrzeka podlegać przepisom niniejszéj ustawy. § 5. Przy zapisaniu się, każdy członek wnosi jednorazowo 1 rs., na kapitał rezerwowy. Opłata ta może być wniesiona i częściowo, w ciągu pół roku. § 6. Oprócz tego, każdy członek wnosi udział wynoszący 50 rs. jednorazowo lub częściowo w terminach miesięcznych lub tygodniowych; do czasu uzupełnienia całego udziału. Wnioski nie mogą być jednak niższe miesięczne niż 1 rs., tygod-

niowe niż kop. 25. § 7. Każdy członek otrzymuje książeczkę rachunkową, do któréj wpisują się tak dokonane przez niego spłaty, jak i dywidenda i udzielone mu z kasy pożyczki. § 8. Członek dopóki uczestniczy w kasie, nie może żądać zwrotu należącego do niego w kasie wkładu, ani jego części, ani też nie może rozporządzać nim w jakikolwiek sposób. Dlatego ustąpienie, zastawienie lub dobrowolne obciążenie wkładu członka przez jakiekolwiek zobowiązanie, nie ma żadnéj siły dla Stowarzyszenia. § 9. Członek który wniósł całkowity udział i wkupne, ma prawo do pożyczki z kasy pożyczkowéj, z opłatą 6% rocznie i ½% miesięcznie na wydatki administrowania kasą i jéj interesami. — *Uwaga.* Stowarzyszenie powinno starać się o zmniejszenie, o ile można, wydatków na administrowanie kasą. § 10. Pożyczki udzielają się członkom na trzy miesiące, z odtrąceniem procentu z góry. Lecz komitet kasy ma prawo odroczyć zwrot pożyczki na następne trzy miesiące. § 11. Pożyczki udzielają się członkom w ogóle, w sumie nieprzewyższającéj wniesionego przez nich wkładu; w niektórych zaś wypadkach, na mocy § 12, i w wyższym rozmiarze. § 12. Pożyczki nieprzewyższające wkładu, udzielają się na piśmienne oznajmienie pragnącego członka. Dla uzyskania zaś pożyczki przewyższającéj wniesiony wkład, potrzebna jest decyzja komitetu, na żądanie którego pragnący otrzymać pożyczkę, powinien przedstawić albo dwóch poręczycieli, albo kaucję w papierach publicznych lub prywatnych rewersach, uznanych za dostateczne. Przyjęcie poręczenia lub kaucji, zależy od uznania komitetu. § 13. Pożyczki mogą być spłacane częściowo, w granicach terminu, na jaki zostały udzielone. § 14. Nowa pożyczka przewyższająca wkład, nie może być udzielona przed zupełném umorzeniem pierwiastkowéj pożyczki. § 15. Gdyby stosownie do stanu kasy, nie można było zaspokoić wszystkich żądań pożyczek, to pierwszeństwo mają ci, którzy żądają pożyczki w niższym od pozostałych rozmiarze, a następnie ci, których prośby w tym przedmiocie wcześniéj wniesione zostały do dziennika kasowego. § 16. Remanent pozostały w końcu roku z opłaconych przez dłużników procentów, po opłaceniu procentów od pożyczonych na korzyść kasy pożyczkowéj kapitałów, jak również po odtrąceniu pewnéj według uznania zgromadzenia reprezentantów stowarzyszenia, części na kapitał rezerwowy, rozdziela się w kształcie dywidendy pomiędzy posiadających udziały, proporcjonalnie do posiadanych przez nich w kasie wkładów, i albo wypłaca się im do ręki gotowizną, albo dolicza się do ich wkładów; to ostatnie czyni się wtenczas, jeżeli przez członka nie jest wniesiony całkowity udział. § 17. Dywidenda rozdziela się tylko na wkłady, nagromadzone przed rozpoczęciem roku; pieniądze zaś wpływające w ciągu roku na uzupełnienie wkładu, nie biorą się do rachuby aż do następnego roku; przytém dywidenda oblicza się tylko na całkowite ruble. § 18. Używanie

praw członków ustaje: a) przez dobrowolne wystąpienie członka z kasy pożyczkowéj, o czém należy zawiadomić Zarząd na piśmie, po czém występujący przestaje być członkiem od 1-go następującego miesiąca; b) przez jego śmierć, ponieważ prawa członka nie przechodzą na jego spadkobiorców; c) przez wyłączenie go na zasadzie decyzji komitetu spólnie z reprezentantami, w razie pogwałcenia przepisów ustawy. § 19. Członek może być wyłączony, jeżeli w ciągu trzech miesięcy nie wnosi przypadających od niego opłat, lub jeżeli nie zwracając otrzymanych pożyczek, zmusza Zarząd kasy do przedsięwzięcia przeciwko niemu kroków prawnych. § 20. Występujący lub wyłączeni z liczby członków (jak również ich spadkobiercy), mają prawo do zwrotu tylko rzeczywiście wniesionego przez nich wkładu, i do otrzymania dywidendy, tak zapisanéj już do książeczki rachunkowéj członka, jak i do przypadającéj mu za czas przebywania jego w kasie w bieżącym operacyjnym roku. § 21. Wypłaty przypadające członkom występującym, mogą być dokonywane niewcześniéj jak po rozstrząśnięciu i zatwierdzeniu rocznych rachunków, przez zgromadzenie reprezentantów, w każdym razie niepóźniéj jak w rok po wystąpieniu członka. § 22. Występujący ze stowarzyszenia (lub ich spadkobiercy), mogą po upływie roku od dnia wystąpienia, żądać od kasy pożyczkowéj świadectwa na piśmie, że spólne poręczenie za długi kasy, ciążące występującego członka, ustaje. Udzielenie takowego świadectwa w takim tylko razie może być odmówione, jeżeli w ciągu operacyjnego roku nastąpi zamknięcie kasy pożyczkowéj. § 23. Członkowie występujący, od dnia wystąpienia, nie mają prawa mięszania się pod jakimkolwiekbądź pozorem do interesów kasy pożyczkowéj.

Komitet. § 24. Bezpośredni Zarząd sprawami kasy należy do komitetu, składającego się z prezesa, członka zawiadującego rachunkowością, kontrolera i ośmiu członków. Wchodzące do składu komitetu osoby, wybierane są na trzy lata przez zgromadzenie reprezentantów z pośród uczestników, większością głosów. § 25. Wybory odbywają się za pomocą tajnego balotowania; prezes, członek zawiadujący rachunkowością i kontroler, wybierani są każdy osobno; pozostałych ośmiu członków—łącznie. § 26. Na wypadek ubycia którego z członków komitetu z powodu choroby lub innych przyczyn przed upływem kadencji, wybiera się równa liczba zastępców, z których ci co otrzymali większą liczbę głosów, zajmują miejsce ubyłych i sprawują ich obowiazki przez cały czas, jaki pozostawał do przesłużenia pierwszym. § 27. Corocznie trzecia część członków wychodzi, a na miejsce ich wybierani są nowi członkowie. Przy pierwszych dwóch zmianach rozstrzyga los, potém wychodzą członkowie, którzy sprawowali swe obowiązki przez trzy lata. Wychodzący członek, może być na nowo wybrany. *Uwaga.* Prezes i członek zawiadujący rachunkowością, nie mogą jednocześnie opuszczać

swych obowiązków. § 28. Komitet odpowiada za ścisłe wykonanie przepisów niniejszéj ustawy i decyzji zgromadzenia reprezentantów. § 29. Obowiązki prezesa są następujące: a) przyjmowanie prośb podawanych do Zarządu kasy; b) udzielanie członkom pożyczek na procent, nie przewyższających należących do nich w kasie wkładów; c) sprawdzanie w każdym czasie stanu kasy z księgami przychodu i rozchodu; d) czuwanie nad zwrotem w terminie pożyczek przez dłużników; e) nadzór nad biegiem czynności i operacji kasy pożyczkowéj, zgodnie z przepisami niniejszéj ustawy i decyzjami reprezentantów. § 30. Pod bezpośrednim nadzorem członka zawiadującego rachunkowością, pozostaje kasjer, którego obowiązki są następujące: a) przyjmowanie wniosków; b) udzielanie kwitów wnoszącym; c) wypłata pieniędzy za asygnacjami, podpisanemi przez prezesa i kontrolera. § 31. Kasjer może być wybrany i z osób postronnych, składa kaucję w wysokości oznaczonéj przez zgromadzenie reprezentantów i odpowiada za całość kasy. Od złożonéj kaucji pobiera procent prawny. § 32. Obowiązki kontrolera są następujące: a) prowadzenie ksiąg kasowych i rachunków; b) sprawdzanie w każdym czasie stanu kasy z księgami i rejestrami; c) układanie miesięcznych, kwartalnych i rocznych sprawozdań; d) cała czynność kancelaryjna. § 33. Pozostali 8 członkowie komitetu, obowiązani są bywać na posiedzedzeniach komitetu i zajmować się bieżącemi czynnościami pod kierunkiem kontrolera. W razie nieobecności prezesa, członka zawiadującego rachunkowością lub kontrolera, pozostali członkowie komitetu, wybierają ze swego łona zastępujących ich miejsca. § 34. Na prezesa i członka zawiadującego rachunkowością wkłada się reprezentowanie kasy pożyczkowéj w stosunkach co do jéj interesów, tak z osobami prywatnemi, jak i z władzami rządowemi. Oni podpisują wszystkie papiery i akty spisywane w imieniu i z decyzji zgromadzenia reprezentantów. § 35. Kasa pożyczkowa ma skarbiec do zachowywania wkładów, na sumę równą kaucji kasjera; — klucz od skarbca znajduje się u kasjera. Większe sumy przenoszone być powinny do Banku Polskiego w gotowiźnie, lub jeżeli komitet kasy uzna za właściwe, zamieniane na procentowe papiery publiczne. § 36. Kasa pożyczkowa ma pieczęć z napisem: „Kasa pożyczkowa warszawskich przemysłowców." § 37. Na posiedzeniach komitetu, odbywających się przynajmniéj raz w tydzień, powinno być obecnych najmniéj trzech członków. Sprawy rozstrzygają się większością głosów. W razie równości głosów, głos prezesa daje przewagę. § 38. Przedmioty zawiadywania komitetu są następujące: a) decyzja co do prośb o przyjęcie na członka towarzystwa; b) udzielanie członkom pożyczek na procent; c) odroczenie udzielonych już pożyczek z odnowieniem poręczenia; d) zawieranie umów i pożyczanie kapitałów w imieniu wszystkich członków kasy pożyczkowéj, nie przekraczając normy oznaczonéj w ogóle do poży-

czki przez zgromadzenie reprezentantów spólnie z komitetem; e) roztrząsanie miesięcznych, kwartalnych i rocznego sprawozdań. § 39. Prezes i członkowie komitetu nie pobierają żadnéj płacy. Kasjer, kontroler, jak również inne osoby, których mianowanie będzie uznane za potrzebne na mocy postanowienia ogólnego zgromadzenia, wynagradzani będą z sumy, tworzącéj się z opłat na administrację, w miarę powiększania się obrotów i zasobów kasy. Płacę ich oznacza zgromadzenie reprezentantów. § 40. Za niedobory w kasie pochodzące w skutku nieregularnego wnoszenia opłat przez kontrybuentów, komitet odpowiada tylko wtedy, jeżeli zboczy od przepisów niniejszéj ustawy, lub decyzji zapadłych na ogólném zgromadzeniu reprezentantów. Za utratę należących do kasy sum, winny podlega karze na mocy ogólnego prawodawstwa.

Zgromadzenie reprezentantów. § 41. Zgromadzenie reprezentantów składa się z 50 członków, wybieranych przez wszystkich członków w pośród posiadających ogólne zaufanie właścicieli przemysłowych i rzemieślniczych zakładów i pracowni. § 42. W miarę ubywania członków zgromadzenia reprezentantów, członkowie wybierają ze swego łona nowych członków na miejsce ubyłych. § 43. Zgromadzenie reprezentantów odbywa posiedzenia roczne i kwartalne. Oprócz tego mogą być zwoływane nadzwyczajne posiedzenia, na żądanie większości członków komitetu. § 44. Na posiedzeniu zgromadzenia reprezentantów, powinna znajdować się przynajmniéj połowa członków tego zgromadzenia. § 45. O dniu, godzinie, miejscu posiedzenia zgromadzenia reprezentantów i o przedmiotach mających być roztrząsanemi, członkowie zawiadamiani być winni na tydzień przed posiedzeniem, przez ogłoszenia w *Warszawskim dzienniku gubernjalnym* i w innych najbardziéj upowszechnionych miejscowych gazetach, o czém donosi się w swoim czasie warszawskiemu ober-policmajstrowi, dla wyznaczenia urzędnika od władzy policyjnéj. § 46. Przedmioty zawiadywania zgromadzenia reprezentantów są następujące: a) wybór członków komitetu; b) oznaczenie naprzód na każde półrocze normy obrotów pożyczkowych, któréj komitet przyjmując zobowiazania i zaciągając pożyczki w imieniu kasy pożyczkowéj, nie może przekraczać; w każdym razie, długi kasy w ogólnéj sumie nie powinny przewyższać spólnego kapitału stowarzyszenia, więcéj niż 5 razy; c) wyznaczenie płacy kasjerowi, kontrolerowi i innym osobom; d) układanie i przedstawianie, drogą przepisaną do zatwierdzenia rządu projektów zmian w niniejszéj ustawie, po poprzedzającém przyjęciu tych projektów, dwiema trzeciemi obecnych na posiedzeniu członków; e) wprowadzenie w wykonanie tych zmian w ustawie, które będą zatwierdzone przez rząd; f) zamknięcie stowarzyszenia kasy pożyczkowéj; g) rozstrzyganie wszystkich dotyczących

stowarzyszenia kwestij, przewyższających władzę prezesa i komitetu, a nie przekraczających granic niniejszéj ustawy.

Zamknięcie stowarzyszenia kasy pożyczkowéj. § 47. Zamknięcie kasy pożyczkowéj może nastąpić na żądanie dwóch trzecich członków zgromadzenia reprezentantów w całkowitym jego składzie. W razie nieobecności niektórych członków, zwołuje się nowe posiedzenie, z wezwaniem każdego członka osobno, a natenczas decyzja $^2/_3$ obecnych nabiera mocy obowiązującéj, niezależnie od liczby stawiających się na posiedzenie. § 48. Po postanowieniu o zamknięciu kasy, stowarzyszenie przystępuje do ostatecznego obrachunku. Jeżeli po zaspokojeniu długów kasy i wypłat członkom udziałów, okaże się remanent, to takowy rozdziela się pomiędzy członków. Jeżeli zaś po obróceniu całego kapitału rezerwowego i całego majątku kasy pożyczkowéj na zaspokojenie przyjętych przez nią zobowiązań, pozostaną jeszcze niepokryte długi, to za takowe odpowiadają wszyscy członkowie spólném poręczeniem i zabezpieczają je na swym majątku. § 49. Obrachunek likwidacyjny układa komitet; rozkład zaś niedoboru, przypadającego na każdego z członków, dokonywa zgromadzenie reprezentantów spólnie z komitetem. § 50. W razie dowiedzionéj niemożności ze strony członka zapłacenia przypadającéj na niego części długu, takowa rozdziela się na pozostałych członków stowarzyszenia. § 51. O zamknięciu stowarzyszenia ogłasza się w miejscowym dzienniku gubernjalnym i w *Gońcu Urzędowym*. § 52. Wszystkie poprzedzające przepisy co do zamknięcia stowarzyszenia kasy pożyczkowéj, mają moc obowiązującą dla członków i w takim razie, jeżeli kasa będzie zamknięta z rozporządzenia rządu.

Kontrola ze strony rządu. § 53. Towarzystwo to zostaje pod kontrolą warszawskiego ober-policmajstra, który dla bezpośredniego nadzoru nad jego czynnościami, wyznacza deputata-urzędnika. Deputat ten, nie mięszając się do zarządu kasą, czuwa tylko, aby czynności tego zarządu nie zbaczały od przepisów niniejszą ustawą objętych, a w szczególności, aby kapitały kasy używane były wyłącznie na zamierzony w ustawie cel; dostrzegłszy jakiekolwiek zboczenia w zarządzie, zwraca na to uwagę obecnych członków, a jeżeli jego uwagi nie będą uwzględnione, robi odpowiednie zaznaczenie w protokóle posiedzeń i donosi o tém komu należy.

Czasowe przepisy. § 54. Po zatwierdzeniu przez rząd ustawy niniejszéj kasy pożyczkowéj, założyciele takowéj zwołują znakomitszych przemysłowców, fabrykantów i rzemieślników na naradę przygotowawczą, w celu bezzwłocznego wprowadzenia w życie niniejszéj ustawy. § 55. Na téj naradzie przygotowawczéj, proponuje się wszystkim pragnącym uczestniczyć w stowarzyszeniu, wybrać pięćdziesięciu członków, którzy utworzą zgromadzenie reprezentantów stowarzyszenia kasy pożyczkowéj. § 56. Utworzone w ten

sposób zgromadzenie reprezentantów, wybiera na pierwszém swém posiedzeniu członków komitetu, i przystępuje, również jak wybrany komitet do załatwienia czynności niecierpiących zwłoki. § 57. O miejscu i czasie odbywania czynności stowarzyszenia, komitet obwieszcza za pośrednictwem gazet miejscowych.

Program wystawy płodów rolniczych i gospodarskich, odbyć się mającéj w Warszawie, w m. wrześniu 1870 r.

ODDZIAŁ I.

Płody rolnicze, ogrodnicze i leśne.

1. *Płody rolnicze.*

Każdy artykuł z téj kategorji płodów ma pochodzić najmniéj z pół morga czyli $^1/_4$ diesiatyny gruntu, pod tenże artykuł przez wystawcę uprawianego. Konkursa zaś, są wspólne dla wszystkich rolników.

A) Z b o ż a.

Każdy gatunek zboża ma być przedstawiony w ziarnie czystém, suchém, w ilości garncy 8, tudzież w snopku, lub wiązce, z kłosami lub strąkami pełnemi, ze zbioru na pięciu stopach kwadratowych dopełnionego, przez wyrwanie zboża z korzeniami bez żadnego wyboru.

Konkursa: 1. Pszenica. 2. Żyto. 3. Jęczmień. 4. Owies. 5. Proso. 6. Gryka. 7. Groch, soczewica i bob.

B) K a r t o f l e.

Konkurs 8. Kartofle. W próbce ma być przedstawionėm po dwa krzaczki z każdéj odmiany, dobyte z ziemi z całym ich plonem, i prócz tego osobno 8 garncy kartofli. Względna wartość kartofli oceniać się będzie ze stosunku zawartéj w nich mączki i obfitości zbioru.

C) R o ś l i n y p r z e m y s ł o w e.

Konkurs 9. Buraki cukrowe. Mają być przedstawione po 4 sztuki z każdéj odmiany. Względna wartość buraków cukrowych oceniać się będzie z procentu zawartego w nich cukru, w stosunku do obcych ciał, na jednostkę wagi. Kon. 10. Len. Próbki mają być przedstawione w wiązkach łodyg lnu, zebranych na powierzchni czterech stóp kwadratowych bez wyboru, jedna z główkami,

druga przygotowana do międlenia bez nasienników, a nadto wiązka włókna trzy funtowéj wagi, najstaranniéj wyczesanego i siemię lniane czyste w ilości garncy czterech. Kon. 11. Konopie. Próbki mają być wystawione: 1) w wiązkach z całych roślin, ułożonych z indiwiduów samicznych (głowaczy) zebranych bez wyboru na powierzchni 4 stóp kwadratowych, z nasiennikami; 2) w wiązkach z indywiduów samczych (płoskonek) wybranych dowolnie; 3) w wiązkach włókien konopnych 3-funtowéj wagi, starannie wyczesanych osobno z głowaczy i osobno z płoskonek; 4) w siemieniu konopném w ilości garncy dwóch. Kon. 12. Rzepak i inne rośliny olejne. Próbki mają być wystawione w wiązkach łodyg z owocami, zebranych bez wyboru na powierzchni 4 stop kwadratowych, oraz w ziarnie w ilości garncy 8. Kon. 13. Anyż. Próbki takie same jak w konkursie poprzedzającym. Kon. 14. Chmiel. Ma być wystawiona cała roślina chmielu z szyszkami, wraz z tyką i prócz tego dwa funty samych szyszek. Kon. 15. Tytoń w próbkach, mają być przedstawione po dwie całe rośliny z kwiatami lub owocami i wiązki liści wypreparowanych, cztero-funtowéj wagi.

D) Rośliny pastewne.

Próbki roślin pastewnych zwyczajnych mają być przedstawione w wiązkach roślin wyrwanych z korzeniami, lub nizko skoszonych, w zakwitnieniu, z powierzchni pięciu stóp kwadratowych bez wyboru, tudzież w ziarnie czystém w ilości jednego garnca; próbki zaś roślin pastewnych okopowych, mają być wystawione po cztery okazy korzeni i po 4 garnce nasion własnéj produkcji, z oznaczeniem ceny funta i puda tak jednych jak i drugich nasion, po jakiéj wystawca sprzedaje.

Konkursa: 16. Koniczyna. 17. Lucerna. 18. Esparceta. 19. Wyka. 20. Łubin. 21. Sporek. 22. Tymoteusz i inne rośliny trawiaste. 23. Kukurydza, koński ząb. Po trzy okazy całych roślin. 24. Buraki pastewne. 25. Marchew pastewna. 26. Turneps i bulwy.

II. Płody ogrodnicze.

A) Płody ogrodnictwa warzywnego.

Konkursa: 1. Kapusta głowiasta zwyczajna, włoska, brukselska i inne, po trzy sztuki z każdéj. 2. Kalafiory, po trzy sztuki z każdéj odmiany. 3. Kalarepa, rzepa, brukiew, marchew, buraki ćwikłowe, po pięć sztuk z każdéj odmiany. 4. Pietruszka i selery, po sześć sztuk z każdéj odmiany. 5. Cebula. Odmiany główne: cebula zwyczajna i żółta holenderska, mają być przedstawione w wiankach mających 10 funtów wagi, inne zaś odmiany, do których liczyć się mają i pory, po dwa funty na wagę. 6. Szparagi. Mają

być przedstawione okazy szparagów, czyli wypustków wiosennych, zachowane w puszkach hermetycznych jako konserwy, i prócz tego krzak szparagu wraz z karpą. Puszki do pomienionych konserwów mają być użyte jedynie te, które wyda zgłaszajacym się Komitet wystawy (bezpłatnie). 7. Melony i arbuzy, po jednéj sztuce z każdéj odmiany. 8. Ogórki, po trzy sztuki nasienników z każdéj odmiany. 9. Banie, po jednéj sztuce z każdéj odmiany. 10. Karczochy, po pięć okazów z każdéj odmiany. 11. Groch ogrodowy. Mają być przedstawione kolekcje w ziarnach i całych strąkach, zawartych w słoikach. 12. Fasola ogrodowa. Tak samo jak w konkursie poprzedzającym. 13. Kartofle. Do tego konkursu przypuszczają się jedynie odmiany, dotąd w kraju nieupowszechnione. Mają zaś być przedstawione po jednym krzaczku, dobytym z ziemi z całkowitym ich plonem. 14. Pomidory. Po sześć sztukj z każdéj odmiany. 15. Pieczarki ze sztucznéj kultury. Mają być wystawione w 20 okazach z opisem własnéj pieczarkarni, z któréj takowe pochodzą. 16. Warzywa mało lub wcale w kraju nieznane. 17. Z ogrodnictwa warzywnego między włościanami. Zbiór warzyw w ogrodzie własnym wyhodowanych. Po trzy okazy z każdego gatunku.

B) Płody ogrodnictwa owocowego.

Konkurs 18 między producentami drzewek owocowych, celem upowszechnienia takowych w kraju. Młode drzewka owocowe ze szkółek 1, 2, 3, 4, 5-letnie, wszelkich gatunków i form, z oznaczeniem cen, po jakich w zakładzie wystawcy są sprzedawane. Wiek drzewek ma się odnosić do szczepów lub okulantów, nie zaś do pieńków dziczek. Okazy drzewek nieformowanych, mają być przedstawione po 2 z każdego wieku, okazy zaś drzewek wyprowadzonych w korony i inne formy, po jednym. W deklaracji ma być wykazana ilość odpowiednich drzewek w szkółkach wystawcy i dołączona do niéj osobna specyfikacja odmian drzew owocowych, jakie przez swe szkółki upowszechnia w kraju. Kon. 19. Zbiór gruszek. 20. Zbiór jabłek. 21. Zbiór śliwek. 22. Zbiór morel. 23. Zbiór brzoskwiń. Każda odmiana owocu w powyższych pięciu konkursach, ma być przedstawioną w 5 okazach i opatrzona we właściwą nazwę. 24. Winogrona pod gołém niebem wyhodowane. Po trzy grona z każdéj odmiany. 25. Ananasy. Po trzy sztuki roślin z dojrzałemi lub dojrzewającemi owocami. 26. Owoce suszone w ogólności. Po trzy funty każdego gatunku.

Konkurs z ogrodnictwa owocowego między włościanami.

Konkurs 27. Zbiór owoców z własnego sadu. Mają być przedstawione po 5 sztuk z każdego gatunku, iub odmiany owocu. 28. Ilość posadzonych drzewek owocowych przez włościan, w ich własnych sadach, w ciągu trzech

ostatnich lat od 1868 do 1870 roku włącznie, udowodniona przez wiarogodne świadectwo.

III. Płody leśne i torfowiskowe.

Konkurs 1. Młode drzewka ze sztucznych plantacij leśnych w ciągu ostatnich dziesięciu lat, od roku 1860 do 1870 włącznie zaprowadzonych, pochodzące, z dołączeniem wiarogodnych świadectw, wykazujących rozległość nowéj plantacji leśnéj, jéj stan i osobisty udział wystawcy w jéj prowadzeniu. Mają zaś być przedstawione po sześć sztuk drzewek z każdego gatunku i wieku. Konk. 2. Młode drzewka i krzewy używane do żywopłotów i zakładania tam, ze specjalnych w tym celu szkółek lub plantacij przez wystawcę utrzymywanych. Warunki jak w konkursie poprzednim. Konk. 3. Odcinki pni najdorodniejszych drzew leśnych, z podaniem przybliżonéj ilości podobnych drzew, posiadanych przez wystawcę. Okazy mają być przedstawione bez naruszenia rdzenia i kory. Konk. 4. Torf. Próbki torfu i świadectwa o rocznéj produkcji.

ODDZIAŁ II.

Inwentarz żywy i produkta natury zwierzęcéj.

I. Zwierzęta domowe.

A) Konie.

Powinny być urodzone nie w obcym kraju i wyhodowane przez samych wystawców.

a, Konkursa dla koni powozowych.

Konkurs 1. Ogiery, cztery lata najmniéj, a dziewięć najwięcéj mające. Konk. 2. Klacze tegoż wieku, źrebne, lub które już miały źrebięta. Kong. 3. Źrebięta od roku do trzech lat wieku.

b, Konkursa dla koni roboczych.

Konkursa: 4. Ogiery, cztery lata najmniéj, a dziewięć najwięcéj mające. 5. Klacze tegoż wieku, źrebne, lub które już miały źrebięta. 6. Źrebięta, od jednego do trzech lat wieku. 7. (Wyłącznie między włościanami). Ogiery, klacze i źrebięta, przez nich samych wyhodowane.

B) Bydło rogate.

Wszystkie okazy powinny być urodzone w kraju i przez samych wystawców wyhodowane. Konkursa. 8. Buchaje rassy obcéj, krzyżowanéj lub krajowéj, dwa lata najmniéj, a cztéry lata najwięcéj mające. 9. Buchaje młode, najwięcéj dwa lata mające. 10. Krowy rassy obcéj, krzyżowanéj lub krajowéj, odznaczające się mlécznością, 3½ lat najmniéj, a 7 lat najwięcéj liczące. 11. Jałowice, trzy lata mające. 12. Woły do jarzma, (potrzebny będzie dowód że pracowały). 13. Okazy bydła rogatego, hodowane na mięso. 14. (między włościanami). Buchaje, krowy, jałowice i woły u samych włościan urodzone i wyhodowane.

C) Owce.

Powinny być urodzone w kraju, przez samych wystawców wyhodowane i wystrzyżone na sześć miesięcy przed wystawą, co należy udowodnić świadectwem. Konkursa. 15. Tryki, rok jeden najmniéj, a cztéry lata najwięcéj mające. 16. Owce (po trzy sztuk i więcéj). 17. (między włościanami). Owce pospolite, urodzone i wyhodowane przez wystawców. 18. Skopy opasowe, wykarmione sposobem zwykłym.

D) Nierogacizna.

Urodzona w kraju, od sześciu miesięcy, do lat cztérech wieku mająca. Konkursa: 19. Wieprze. 20. Świnie. 21. Wieprze i świnie rasy pospolitéj, u wystawców zrodzone i wyhodowane.

E) Drób domowy.

Konkurs 22. Gęsi, kaczki, kury, indyki, perlice, bażanty, pawie i gołębie. Z każdéj odmiany po parze, samiec i samica.

Gałęzie ubocznéj produkcji gospodarskiéj.

F) Ryby i raki.

Konkurs. 23. Okazy ryb i raków żywych, ze sztucznéj hodowli z opisem zakładu rybnego.

G) Pszczoły i ich mieszkania.

Konkursa: 24. Roje pszczół wszelkich ras w ulach. 25. Ule wszelkich konstrukcij, z cenami kosztów takowych.

H) Pijawki.

Konkur. 26. Okazy pijawek własnéj kultury, z opisem pijawczarni.

I) Psy.

Konkurs 27. Okazy wszelkich rass.

II. Produkta natury zwierzęcéj.

Konkursa. 28. Wełna (jedno wymyte runo). 29. Sér krowi i owczy. 30. Masło. 31. Miód w plastrach i wosk. Plastry wskazać mają rodzaj uli w pasiece wystawcy, patoka w ilości jednego garnca, czystość jego produkcji, wosk ma być przedstawiony w ilości od 2 do 20 funtów. 32. Oprzędy jedwabnicze i rozwinięty jedwab zwyczajny i ajlantowy. Mają być przedstawione całkowite produkcje z trzech lat ostatnich.

ODDZIAŁ III.

Płody przemysłu rolniczego i leśnego.

A) Płody przemysłu rolniczego.

Konkursa ogólne z wykazaniem rocznéj produkcji. Konkursa. 1. Mąka. 2. Kasza. 3. Krochmal. 4. Oléj rzepakowy. 5. Oléj lniany, konopny, makowy i inne. 6. Drożdże prasowane. 7. Piwo. 8. Kwas, jabłecznik i t. p. napoje. 9. Spirytus i nalewki. 10. Miód pitny. 11. Ocet. 12. Cukier. 13. Nawozy sztuczne. Konkursa między włościanami. 14. Wyroby ze lnu, konopi, wełny i skóry. 15. Odzież i obuwie włościańskie, wyroby z drzewa, rogu i t. p.

B) Płody przemysłu leśnego.

Konkursa. 16. Terpentyna, dziegieć, smoła, oleje ciężkie, kwas drzewny, potaż, sadze. 17. Węgiel drzewny. 18. Gonty, klepki, deski, bale, belki i t. p. materjały budowlane.

ODDZIAŁ IV.

Narzędzia i machiny rolnicze oraz materjały budowlane niepalne.

A) Narzędzia i machiny do uprawy.

Konkurs 1. Pługi, sochy, ruchadła, zgłębiacze, radła, brony, drapacze, walce, extyrpatory, skaryfikatory, pielniki, obsypniki.

B) Narzędzia do siewu.

Konkurs 2. Siewniki, ręczne sadzowniki, znaczniki, kultywatory i t. p.

C) Narzędzia do zbioru.

Konkurs 3. Kosy, żniwiarki i kosiarki, grabie, przetrząsacze, prasy do siana i t. p.

D) Narzędzia do omłotu, przewiewania i rozgatunkowania zboża.

Konkurs 4. Młocarnie, cepy, młynki, wialnie, arfy, sortowniki i t. p.

E) Narzędzia do transportów.

Konkurs 5. Wozy, furgony, bryczki, taczki.

F) Narzędzia drenarskie i do łąk używane.

Konkurs 6. Machiny do wyrobu rur drenarskich, zbiory narzędzi ręcznych drenarskich i do łąk używanych, narzędzia do wycinania darniny, brony do łąk, modele systematu nawadniania i drenowania łąk.

G) Narzędzia do przerabiania produktów gospodarskich.

Konkurs 7. Aparaty w cukrowniach i gorzelniach używane, młyny poruszane siłą koni i parowe, machiny w olearniach używane, tarki, sieczkarnie, zaciernie i t. p.

H) Motory i maneże.

Konkurs 8. Maneże konne rozmaitych systematów, lokomobile, modele machin parowych.

I) Machiny do podnoszenia wody.

Konkurs 9. Pompy, zbiory tłoków i wentylów, modele kół hydraulicznych turbinów i machin do podnoszenia wody.

K) Naczynia i narzędzia w gospodarstwie mléczném używane.

Konkurs 10. Naczynia do mléka, probierze mléczne, kierznie, prasy, piece do warzenia serów i t. p.

L) Przedmioty należące do hodowli inwentarza żywego.

Konkurs 11. Modele stajen, szop. uprzęży, jarzm, narzędzi weterynaryjnych i t. p.

Ł) R o z m a i t e n a r z ę d z i a i p r z y r z ą d y o d n o s z ą c e s i ę d o g o s p o d a r s t w a w i e j s k i e g o.

Konkurs 12. Machiny do prania bielizny, piece przenośne, machiny do obrabiania roślin przędzalnych, wagi decymalne, machiny do robienia mat słomianych, do mielenia kości, do łupania drzewa, piły parowe i ręczne, machiny do karczowania, do międlenia i oczyszczania lnu, do robienia gwoździ i t. p.

M) N a r z ę d z i a o g r o d n i c z e.

Konkurs 13. Noże ogrodnicze i do okulizowania, sekatory, nożyce do strzyżenia i obcinania drzew, narzędzia do zbierania owoców, znaczniki, i siewniki, maszynki do czyszczenia owoców i warzyw, konewki do polewania i t. p.

N) R o z m a i t e n a r z ę d z i a.

Konkurs 14. Narzędzia i przyrządy używane do myślistwa, rybołóstwa, pszczolnictwa, jedwabnictwa, hodowli pijawek, tępienia szkodliwych zwierząt.

O) N a r z ę d z i a u ż y w a n e p r z y d o ś w i a d c z e n i a c h.

Konkurs 15. Przybory i narzędzia do analizy gruntów, do gatunkowania wełny, dynametry, areometry do oznaczenia mocy płynów nawozowych i t. p.

P) B u c h a l t e r j e g o s p o d a r c z e.

Konkursa 16. Rachunkowość gospodarska będąca już w praktyce od lat kilku, tak samego gospodarstwa rolnego w ogóle, jako też specyalna różnych gałęzi przemysłu wiejskiego. 17. Oraczy.

ODDZIAŁ V.

Budowlany.

Konkurs 1. Urządzenie ogólne pod względem konstrukcyjnym, mechanicznym i ekonomicznym, w rysunkach lub modelach, istniejące lub projektowane, ze stosownemi opisami: ceglarni, torfiarni, węglarni, krochmalni, suszarni, pijawczarni, zakładów rybnych, pasiek, ogrodów, wszelkiego rodzaju pieców, ogrzewania, oświetlania, wentyllacyi, gnojowisk, wodociągów, budowy dróg wiejskich i mostów, płotów, krycia dachów, studzien i t. p. 2. Budownictwo wiejskie w rysunkach lub modelach, bez oznaczenia szczegółowych urządzeń mechanicznych, z opisami i kosztorysami wszelkich budowli

istniejących lub projektowanych, jako też całych zakładów przemysłowo-rolnych, jak: młyny większe, gorzelnie, browary, cukrownie, olearnie, krochmalnie, tartaki i t. d. wprawiane w ruch końmi, wodą, parą lub innemi motorami, ceglarnie, suszarnie, torfiarnie i t. p. Konk. 3. Materjały budowlane niepalne: cegła, dreny, dachówka, kafle i t. p.

Nagrody udzielane będą w medalach złotych, srebrnych i bronzowych, w listach pochwalnych i w wynagrodzeniach pieniężnych.

WARUNKI PRZYJĘCIA PRZEDMIOTÓW NA WYSTAWĘ.

Osoby życzące przyjąć udział na wystawie, czy to prywatni, czy też instytucje rządowe, obowiązane są zawiadomić o tém Komitet wystawy i złożyć deklaracje, podług załączonych poniżéj wzorów.

Ponieważ wystawa przeważnie przeznaczoną jest dla płodów i przedmiotów rolniczych w granicach państwa wyprodukowanych lub wyrobionych, pochodzenie przeto każdego przedmiotu, powinno być udowodnione w sposobie i formie określonych wzorami deklaracji.

Każda deklaracja mieścić w sobie powinna wymienienie przedmiotów mających być wysłanemi na wystawę, z załaczeniem wyjaśnień następujących:

1. Co do zbóż oraz okazów roślin pastewnych, fabrycznych i okopowych (wzór do deklaracji lit. A), z jak wielkiéj przestrzeni gruntu zebranemi zostały, na jakim gruncie były wyhodowane i na jakim obszarze przedmiot wystawiony był uprawiany.

2. Co do nabiału i wełny (wzór do deklaracji lit. A), ilość posiadanych sztuk bydła rogatego lub owiec.

3. Co do machin, narzędzi i przyrządów (wzór do deklaracji lit. C), użytek do którego są przeznaczone, czy są nowego pomysłu, na czém polega wynalazek lub udoskonalenie, czy były już używane i w jakich okolicznościach.

4. Co do bydła, koni i t. d. (wzór do deklaracji lit. B), płeć, wiek, rasę i pochodzenie każdego okazu.

5. Co do owoców i warzywa (wzór do deklaracji lit. A), czy były uprawiane w ogrodzie lub w polu, a w obu razach rozległość gruntu poświęcona przez wystawcę na uprawę roślin z dziedziny ogrodnictwa warzywnego.

Wszyscy ubiegający się na wystawie o nagrody, obowiązani będą udowodnić rzetelność swych deklaracij własnemi podpisami, które pod względem własnoręczności winny być poświadczone przez miejscową władzę administracyjno-policyjną.

Każda deklaracja winna być poświadczoną przez dwóch sąsiednich posiadaczy, a co do własnoręczności podpisów tychże, przez miejscową władzę administracyjno-policyjną.

Wszystkie przedmioty należące do jednéj lub więcéj osób, winny być umieszczone w deklaracji pod oddzielnym numerem porządkowym. Płody przeznaczone na wystawę zbiorowo, jak np. owoce i warzywa, mogą miéć tylko numer zbiorowy, ale każdy gatunek lub odmiana, należąca do jednego zbioru, rozróżnioną być ma oddzielną literą, umieszczoną obok nazwy przedmiotu.

Każdy z przedmiotów przeznaczonych na wystawę, opatrzony być winien napisem na kartce, który wskazywać będzie: gubernję, powiat, gminę, nazwisko wystawcy i nazwę wystawionego przedmiotu, oraz cenę, jeżeli oświadczy, że życzy sobie, aby przedmiot był sprzedany, lub nie, na wystawie.

Deklaracje, o których wyżéj mowa, powinny być nadsyłane do kancelarji Komitetu gospodarczego wystawy, pomieszczonéj w gmachu hr. Ordynata Zamojskiego, przy ulicy Senatorskiéj N. 472, najpóźniéj w dniu $^{15}/_{27}$ lipca 1870 r. Wszystkie zaś przedmioty dostawione być winny przez zadeklarowanego wystawcę do lokalu na ten cel przeznaczonego w Warszawie, przy ulicy Nowogrodzkiéj, obok składów Banku Polskiego w terminach następujących:

a) przyrządy, narzędzia i machiny, najpóźniéj na siedm dni przed otwarciem wystawy, to jest od włącznie 28 sierpnia (9 września) do $^{3}/_{15}$ września 1870 r.

b) płody, zboża, warzywa i t. p. od włącznie 29 sierpnia (10 września) do $^{3}/_{15}$ września 1870 r.

c) konie, bydło, owce i w ogóle wszelkie inwentarze żywe, na dwa dni przed otwarciem wystawy, to jest od włącznie $^{1}/_{13}$ września do $^{3}/_{15}$ września 1870 r.

d) plany i wszelkie przedmioty kwalifikujące się do oddziału V wystawy, na dni 20 przed otwarciem wystawy, to jest najpóźniéj do dnia $^{14}/_{26}$ sierpnia 1870 r.

Po upływie terminu oznaczonego programem, komitet będzie miał prawo odmówić przyjęcia przedmiotów na wystawę.

Wystawa otwiera się dnia $^{3}/_{15}$ września 1870 r., to jest we czwartek, o godzinie 12 w południe, trwać będzie do włącznie niedzieli, czyli do dnia $^{6}/_{18}$ września 1870 r.

Wystawcy są obowiązani w ciągu trzech dni po skończeniu wystawy odebrać swoje przedmioty. Po upływie tego terminu, ci którzy się spóźnią z odbiorem, będą zawezwani drogą urzędową o takowy. Jeżeli zaś pomimo to, w przeciągu jednego tygodnia wystawca nie zgłosi się po odbiór przed-

miotów, to takowe oddane będą pod rozporządzenie Towarzystwa Dobroczynności, dla spieniężenia ich i obrócenia funduszu ztąd otrzymanego na korzyść biednych.

Obok tego objaśnia się, że za całość przedmiotów dostawionych, Komitet po upływie trzech dni po zamknięciu wystawy, nie bierze na siebie żadnéj odpowiedzialności.

A. Wzór do deklaracij z oddzialu I, III i V.

Ja niżéj podpisany (właściciel lub dzierżawca) zamieszkały we wsi N, gminie N, powiecie N, gubernji N, oświadczam, iż mam zamiar przedstawić na wystawę rolniczą w Warszawie, w 1870 r. odbyć się mającą następujące przedmioty:

Nazwa przedmiotu	Ilość	Treściwe opisanie przedmiotu i jego przymiotów	Do jakiego oddziału wystawy i do którego konkursu przedmiot się kwalifikuje	Przestrzeń ziemi uprawianéj	Gatunek gruntu, na którym został otrzymany produkt	Uwagi i wartość przedmiotu

Poświadczając rzeczywistość powyższych szczegółów, obowiązuję się wyżéj wymieniony przedmiot (lub przedmioty) dostawić na Warszawską Wystawę rolniczą dnia 1870 roku.

We wsi (lub mieście) dnia 1870 roku.

(Podpis wyraźny imienia i nazwiska).

Uwaga. Deklaracja opatrzoną być winna poświadczeniem dwóch sąsiednich posiadaczy, a co do własnoręczności podpisów przez miejscową władzę administracyjno-policyjną.

W razie jeżeliby wystawca życzył sobie, aby produkt był sprzedany na wystawie, wtedy winien oznaczyć cenę onego.

B. Wzór do deklaracji z oddzialu II.

Ja niżéj podpisany (właściciel lub dzierżawca we wsi (lub mieście) N, gminie N, powiecie N, gubernji N, zamieszkały, oświadczam: iż mam zamiar przedstawić na wystawę rolniczą w Warszawie, w 1870 r. odbyć się mającą, następujące inwentarze żywe:

Nazwa przedmiotu	Do którego konkursu ma się ubiegać zwierzę	R a s a	P ł e ć	M a ś ć	Pochodzenie		Wiek, w dniu 20 sierpnia / 1 września 1870 r.	Urodzony u N.	U w a g i i wartość przedmiotu
					ojciec	matka			

Poświadczając rzeczywistość powyższych szczegółów, obowiązuję się wyżéj wymieniony inwentarz (lub inwentarze) dostawić na Warszawską wystawę rolniczą dnia 1870 roku we wsi (lub mieście) dnia 1870 roku.

(Podpis wyraźny imienia i nazwiska).

Uwaga. Poświadczenie jak na deklaracji pod lit. A, oraz wymienienie ceny, jeżeli wystawca życzy sobie, aby przedmiot sprzedany był na wystawie.

C. *Wzór do deklaracji z oddziału IV.*

Ja niżéj podpisany (fabrykant, właściciel lub dzierżewca), zamieszkały w N, gminie N, powiecie N, gubernji N, oświadczam, iż mam zamiar przedstawić na wystawę rolniczą w Warszawie w 1870 r., odbyć się mającą, następujące przedmioty lub przedmiot:

Nazwa maszyny, narzędzia lub przyrządu i N. konkursu	Krótki opis	Ile może zająć miejsca na wystawie	Na jaki użytek przeznaczony	Cena z oświadczeniem, czy za takową przedmiot może być sprzedany na wystawie, i czy może być za tę samą cenę więcéj obstalowanych	Przez kogo wynaleziony, udoskonalony, wykonany	U w a g i

Poświadczając rzeczywistość powyższych szczegółów, obowiązuję się wyżéj wyszczególniony przedmiot (lub przedmioty) dostawić na Warszawską wystawę rolniczą dnia 1870 roku.

W mieście (lub wsi), N, dnia 1870 roku.

Podpis wyraźny imienia i nazwiska.

REDAKTOR I WYDAWCA, **Wiktor Somer.**

OGŁOSZENIA.

Redakcja pisma codziennego wychodzącego w St.-Petersburgu pod tytułem „Działalność” („Дѣятельность”), poświęconego ekonomice, polityce i literaturze, odniosła się do nas, o zawiadomienie tutejszéj publiczności, iż pismo to wychodzić będzie jak dotąd nie zmieniając swego założenia, a mianowicie:

„Na gruncie praktycznym popierać i wyjaśniać potrzeby przemysłu, handlu, jak ogólne jako i specjalne każdéj miejscowości Cesarstwa. Obca zupełnie wszelkiéj stronności i uniesieniom, gazeta „Działalność,” zamierza zaspakajać nie próżną ciekawość czytelników, a istotną chęć wiedzy, i dlatego żaden ważniejszy fakt z dziedziny polityki, administracji, przemysłu, techniki lub saméj nawet literatury, nie ujdzie jéj baczności i ocenienia,—tak, aby rzeczone pismo dla czytelników stanu niezamożnego, mogło zastąpić wszelkie inne pisma perjodyczne. Gazeta rzeczona jest o połowę tańszą od innych pism codziennych.” Główném jéj obok tego zadaniem będzie zbliżenie producentów z konsumentami, to jest *zbycia* i *nabycia*, i dlatego ogłaszać będzie wszelkie cenniki prywatne zakładów, fabryk, rzemiosł i t. p. po 6 kop od wiersza drobnym drukiem.

Prenumerata wynosi: rocznie 9 rubli, półrocznie 4,50, adres redakcji: w Petersburgu, ulica Bolszaja Sadowaja N. 39.

Bliższy program téj gazety znajduje się do przejrzenia w Redakcji „Merkurego.”

Na skutek odniesienia się Redakcji wychodzącéj w St.-Petersburgu gazety p. t. „Birżowe Wiadomości” („Биржевые Вѣдомости”), pośpieszamy uwiadomić czytelników naszego pisma, iż od 1 stycznia 1870 r. rzeczona gazeta wychodzić będzie *dwa razy* dziennie, tak że wszystkich Numerów w całkowitych i pół arkuszach wyjdzie 570. Do Numerów rannych wejdą wszelkie wiadomości i depesze otrzymane od godziny 1 po południu do 3 rano, zaś do wieczornych półarkuszy wiadomości otrzymane w redakcji między 3 rano do 1 po południu. Gazeta przez pocztę dostarczoną zostanie w opaskach drukowanych i adresem każdego prenumeratora. Opłata roczna rubli 20, półroczna 11, kwartalna 6, miesięczna 2,25. Adresować do Redakcji Birżowych Wiadomości. St.-Petersburg, na rogu ulic Gorochowoj i Bolszoj Morskoj, w domu Tatiszczewa.

W drukarni Gazety Polskiéj (J. Bergera), ulica Daniłowiczowska Nr. 619.

Дозволено Цензурою.